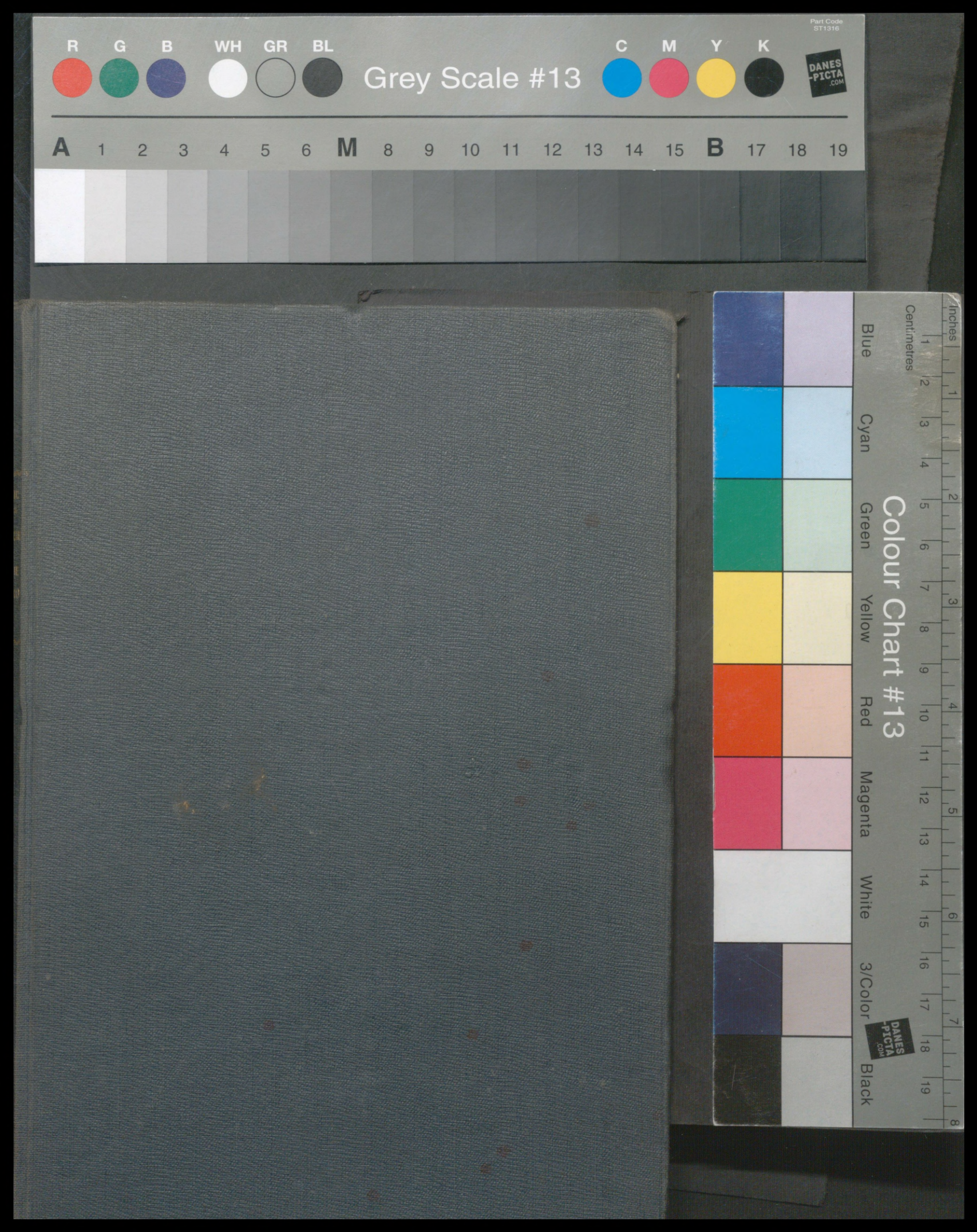

Part Code
ST1316
R G B WH GR BL
Grey Scale #13
C M Y K
DANES-PICTA.COM
A 1 2 3 4 5 6 M 8 9 10 11 12 13 14 15 B 17 18 19
Colour Chart #13
Blue
Cyan
Green
Yellow
Red
Magenta
White
3/Color
Black
Inches
Centimetres

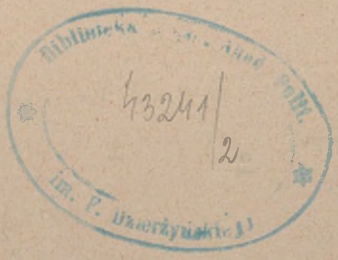
OTWARCIE I OBJĘCIE SPADKU

WYKŁAD PORÓWNAWCZY NA TLE PRAWODAWSTW OBOWIĄZUJĄCYCH W POLSCE W ZESTAWIENIU Z KODEKSEM SZWAJCARSKIM.

PRZEZ

HENRYKA KONICA

WARSZAWA 1923 r.
NAKŁADEM KSIĘGARNI F. HOESICKA.



SP. AKC. ZAKŁ. GRAF. „DRUKARNIA POLSKA" WARSZAWA, SZPITALNA 12.

PRZEDMOWA.

Wydział Prawny Uniwersytetu Warszawskiego zlecił piszącemu te słowa w drugiej połowie roku akademickiego 1921/2 wykład „o otwarciu i objęciu spadku".

Zdecydowałem się ogłosić tę monografję drukiem w przekonaniu, że w obec nielicznych w literaturze polskiej rozpraw porównawczych z dziedziny prawa cywilnego, obowiązującego na całym obszarze naszego państwa, praca obecna może przynieść pewną korzyść zwłaszcza młodzieży akademickiej.

Czuję się wszakże w obowiązku podkreślić, że wykład mój nie rości sobie pretensji do żadnej oryginalności. Jest oparty na badaniach cudzych, a, o ile chodzi o kodeks francuski, posiłkowałem się głównie jednym z najnowszych komentarzy t. j. Colin & Capitant, którego trzecie wydanie wyszło w r. 1921. Słowem fragmentaryczna rozprawa obecna z zakresu prawa spadkowego ma posiadać wyłącznie charakter podręcznika uniwersyteckiego.

ERRATA.

				Zamiast	powinno być
Na	str.	1	w wierszu 2	których	które
	„	23	„ 13	umowne	umowne czyli
	„	24	„ 14	włąsnością	własnością
	„	26	„ 5	choroby	choćby
	„	28	„ 17	dot	doit
	„	41	„ 4	darczynny	darczyńcy
	„	51	„ 2	normalnośąi	formalności
	„	75	„ 2 od dołu	nalażeć	należeć
	„	81	„ 8	ziamiach	ziemiach
	„	84	„ 15	żmniej	zmniej
	„	84	„ 21	pociągu	pociąga
	„	87	„ 24	talkich	takich
	„	87	„ 25	uznawa	uznawał
	„	87	„ 36	do	od
	„	95	„ 28	dopuściłe się	dopuściłą się pomyłki przy oświadczeniu
	„	95	„ 29	spadkodawcy	spadkobiercy
	„	97	„ 7	intaresowana	interesowania
	„	112	„ 30	umożliwi	uniemożliwi
	„	140	„ 3	legaterjuszami	legatarjuszami
	„	140	„ 5	legaterjusze	legatarjusze
	„	141	„ 13	zgodne	zgodnie
	„	141	„ 20	uskuteczni	uskutecznia
	„	145	„ 24	benaficjalny	beneficjalny
	„	148	„ 17	uprzywilijowanych	uprzywilejowanych
	„	148	„ 3 od dołu	wierzycielomi	wierzycielom
	„	150	„ 26	nienależenie	nienależnie
	„	151	„ 6	się się	się
	„	155	„ 17	virs	vires

SPIS RZECZY

Str.

§ 1. Określenie pojęcia spadku 1

§ 2. Otwarcie spadku 7

§ 3. Miejsce otwarcia spadku 14

§ 4. Przejście spadku do następców 20

§ 5. Zdolność dziedziczenia 23

§ 6. Niegodność 33

§ 7. Przejście spadku. Wwiązanie (sezyna). 59

§ 8. Zrzeczenie się spadku. 101

§ 9. Dobrodziejstwo inwentarza 127

§ 10. Współwłasność spadku przed działem 204

OTWARCIE I OBJĘCIE SPADKU.

§ 1. OKREŚLENIE POJĘCIA SPADKU.

Spadkiem nazywamy ogół praw i zobowiązań spadkodawcy, z wyjątkiem tych, których przez jego śmierć wygasły. Po zgonie danej osoby pozostają się: z jednej strony majątek, składający się z różnych praw, zarówno zmysłowych i jak i niezmysłowych, a z drugiej zobowiązania, które na majątku ciążyły. Pierwsze prawa stanowią masę czynną, drugie zaś bierną. W skład masy czynnej wchodzić mogą nieruchomości, wierzytelności, wszelkie w ogóle prawa rzeczowe, dalej np. prawa autorskie, patentowe i inne, o ile te na spadkobierców według przepisów szczególnych przechodzą, wreszcie tytuły, akcje i t. p. Słowem wszystko, co stanowiło w ten czy w inny sposób, pod tym czy innym tytułem własność zmarłego, należy do masy czynnej i przechodzi na rzecz pozostałych po nim następców. Z drugiej strony wszelkie długi i zobowiązania, obciążające znowu w ten czy inny sposób majątek zmarłego, również przechodzą na sukcesorów, jako zobowiązania, na majątku ciążące. I stąd, oczywiście, wynika, że na spuściznę t. j. spadek składają się prawa i zobowiązania, po zmarłym pozostałe.

Jednakże takie określenie nie dawałoby właściwego pojęcia o spadku. Są bowiem prawa i zobowiązania, które w chwili śmierci spadkodawcy istnieją, a które jednak właśnie wskutek jego zgonu gasną i dlatego w skład spuścizny ogólnej wchodzić nie mogą.

I tak przedewszystkiem z chwilą śmierci osoby fizycznej znikają prawa, oparte na jej stosunkach rodzinnych i społecznych. Wszystko, co w prawie familijnem przywiązane jest do danej osoby, a więc władza ojcowska, stosunek małżeński, opieka i t. d. oczywiście z chwilą zgonu ustają. Podobnież przestaje istnieć stosunek, który zachodził z powodu pełnienia przez zmarłego różnych urzędów i stanowisk, a także stosunek osobisty z umowy o pracy. To wszystko jest samo przez się

zrozumiałe. Lecz poza tem ustają niektóre prawa rzeczowe i obligacyjne, związane ściśle z określoną osobą. Tu należą służebności osobiste, użytkowanie, używanie i osobiste prawo mieszkania (por. np. art. 617 i 625 K. Nap.), najem usług i t. p. Należy jednak zaznaczyć, że wszelkie należności, które z tytułu powyższych stosunków prawnych zmarłemu przypadały, a przez niego zrealizowane nie zostały, przechodzą na jego następców. Tak np. należność za najem usług czyli umowę o pracę, przez zmarłego nie odebrana, staje się własnością jego następców, a tem samem wchodzi w skład spadku. Podobnież odsetki, przypadające dożywotnikowi z tytułu służącego mu użytkowania, renta, emerytura, jakie mu się dożywotnio na tej czy innej zasadzie należały, o ile za życia przez zmarłego podniesione nie zostały, przechodzą na jego spadkobierców i mogą być przez tych ostatnich dochodzone. Stanowią bowiem niezaprzeczalnie część składową spadku. Wiadomo, że współmałżonek, przy życiu pozostały, podług kod. cyw. pols. z r. 1825 ma prawo w zbiegu z dziećmi prawemi do dożywocia na pewnej części spadku. Otóż, jeśli z tego tytułu należą się zmarłemu następnie współmałżonkowi te czy inne należności, za czas poprzedzający jego śmierć, to takie należności, jako niezaprzeczone aktywa spadku, stają się na powyższej zasadzie własnością następców zmarłego współmałżonka, czy dożywotnika.

Oprócz praw majątkowych, o których wyżej wspomnieliśmy, a które z zaznaczonemi zastrzeżeniami na spadkobierców nie przechodzą, istnieją również pewne roszczenia, mające charakter ciężarów, które jednak nie dotyczą spadkobierców.

Spadkobiercy nie mogą odpowiadać za grzywny, mające charakter kary za przestępstwa i występki popełnione przez spadkodawcę. Jeśli sąd karny wymierzy karę pieniężną, bądź jako samoistną, badź jako dodatkową za ten czy inny czyn karny, bez względu na jego charakter, jeśli władza administracyjna nałoży karę stemplową lub inną, a nadmienić należy, że współczesne ustawodawstwo polskie do niesłychanych, niestety, granic rozszerzyło kompetencję władz administracyjnych, — w tej mierze wszystkie takie kary i grzywny, mimo pozornie na masie spadkowej ciążące, jednakże, jako związane ściśle z osobą zmarłego, nie mogą przejść na jego spadkobierców, t. j. na nich nie spada obowiązek uiszczenia wymierzonych na wymienionej podstawie kar i grzywien. Do tego rodzaju kar należeć będzie kontrawencja za pogwałcenie ustawy stemplowej, grzywna za naruszenie ustawy o szczepieniu ospy, za wykroczenie prze-

ciwko różnym a tak rozmaitym przepisom administracyjnym i t. p. Atoli, należy tu uczynić zastrzeżenie analogiczne z tem, jakie wymieniliśmy co do niektórych praw rzeczowych i obligacyjnych, gasnących z chwilą śmierci spadkodawcy. Oto jeśli w poszukiwaniu kary czy grzywny skierowano egzekucję do majątku, pozostałego po spadkodawcy, to zaspokojenie takiego roszczenia z majątku zaaresztowanego bezwzględnie nastąpić może, lecz nie dlatego, iżby odpowiedzialność za czyn karny przechodziła na następców winnego, lecz dlatego, że sama należność z tego tytułu już w chwili zgonu została zrealizowana, o tyle, iż część majątku zmarłego była nią obciążona, a tem samem już jakby ze spadku wyjęta została.

Tu jednak uczynić należy pewną uwagę. Możnaby mniemać, iż takie kary i grzywny tylko wtedy sukcesorów nie ciążą, gdy jeszcze przez sąd czy władzę administracyjną wymierzone nie zostały, gdy tedy śmierć nastąpiła w chwili rozpoczęcia dochodzenia sądowego lub administracyjnego. Lecz taki wniosek byłby, naszem zdaniem, niesłuszny. Grzywna wymierzona czy przez sąd, czy przez władzę administracyjną jest zawsze karą osobistą i dlatego z chwilą śmierci winnego, choćby po prawomocnym orzeczeniu, musi utracić wszelkie znaczenie, a tem samem nie może przybrać charakteru ciężaru spadku. Jedynie tylko, jak rzekliśmy, wprowadzenie w wykonanie wymierzonej kary, choćby niezupełne, musi stanowić zobowiązanie, obciążające następców,

Jeśli tedy grzywna, wymierzona za czyn występny, nie może przejść na spadkobierców, jako ciężar spadku, to z drugiej strony szkody i straty, zrządzone przez czyn niedozwolony w każdymbądź razie w skład spadku wejść muszą. Czy umrze ten, któremu odszkodowanie się należało, czy przestanie żyć jednostka, której stratę lub szkodę wyrządzono, zarówno w pierwszym jak i w drugim przypadku trzeba mówić o przejściu zobowiązań z tego źródła płynących na następców. Jeśli popełniono np. kradzież, to choć z chwilą śmierci przestępcy umorzone zostaje postępowanie karne, a nawet kara wymierzona już za ten czyn gaśnie, to jednak poszkodowany dochodzić może od spadkobierców złodzieja wyrządzonej przez niego szkody. I odwrotnie, spadkobiercy poszkodowanego władni są poszukiwać wyrządzonej im przez kradzież szkody od samego sprawcy czynu lub też jego następców. Podobnież wyrządzona szkoda, spowodowana nie czynem występnym, lecz przez nieostrożność, czy z innych powodów, nawet w ra-

że śmierci sprawcy będzie mogła być dochodzona od jego następców. Za szkodę na zdrowiu lub majątku pod jaką bądź postacią można w zasadzie występować z roszczeniem przeciwko następcom tego, kto spowodował takie uszkodzenie. A ponadto w zasadzie również spadkobiercy zmarłego skutkiem wypadku mogą dochodzić strat wyrządzonych zmarłemu przed śmiercią, a nawet wskutek śmierci, jeśli np. zmarły utrzymywał swoich następców lub też jeśli zgon jego choć częściowo w tej mierze pociągnął za sobą zmniejszenia środków do życia, jakich zmarły następcom swoim dostarczał. Godzi się w tem miejscu wspomnieć również o wynagrodzeniu nietylko za szkody materjalne, lecz i moralne. I pod tym względem roszczenia z tej dziedziny mogą w drodze spadku przejść na następców. Ojciec władny jest dochodzić straty moralnej za śmierć swego dziecka; mogą również wystąpić sukcesorowie zmarłego za nieprawne jego uwięzienie. Takie odszkodowanie, o ile ustawy je uznają, może w drodze spadku przejść na sukcesorów jednostki, bezzasadnie uwięzieniem dotkniętej, nieprawnie pozbawionej wolności przez władzę administracyjną itd. Wreszcie mogą istnieć odszkodowania za zniewagę na honorze lub czci. I takie roszczenia w pewnych warunkach są przedmiotem spadku.

W końcu musimy wspomnieć o kategorji zobowiązań, które były bardzo liczne w prawie rzymskiem, którym jednak nie nadawano charakteru praw, przechodzących drogą spadku. Mamy tu na względzie akcje, związane z zemstą („actiones vindictam spirantes). W drodze prywatnej skargi karnej były przedmiotem dochodzenia czyny, które dziś należą do stosunków cywilnych lub do czynów karanych przez kodeks z urzędu. Wszystkie podobne roszczenia gasły z chwilą śmierci osoby, winnej takiego czynu. Zemsta, jako podstawa tego rodzaju akcji, była rzeczą czysto osobistą i dlatego nie mogła stanowić źródła zobowiązania, któreby przejść zdołało na następców zmarłego, opierało się bowiem na uczuciu zemsty w stosunku do zmarłego osobiście. W Rzymie widzimy, że actio iniurjarum, actio sepulcri violati, de calumniatoribus itp. na spadkobierców nie przechodziły. Nie przechodziła również w drodze spadku skarga czysto cywilna, jak np. zwrot darowizny skutkiem niewdzięczności obdarowanego, akcja o grzywnę z powodu rozwiązania małżeństwa itd. Według dzisiejszych pojęć wiele z takich roszczeń nosi charakter wprawdzie nie ściśle majątkowy, lecz moralny, powodujący odszkodowanie za cierpienia fizyczne lub moralne.

i bardzo wiele z nich może przejść drogą spadku na następców. Oczywiście ściśle przepisy w tej mierze należą do działu kodeksu, zajmującego się odszkodowaniem za czyny niedozwolone. Tu wystarczy zaznaczyć, że w zasadzie roszczenia z tego tytułu mogą do spadku należeć.

Tak więc, przytoczone przez nas przesłanki stwierdzają, że, jakeśmy to na wstępie zaznaczyli, na spadek składa się ogół praw i zobowiązań spadkobiercy z wyjątkiem jedynie tych, które skutkiem jego śmierci wygasły.

Z kodeksów obowiązujących na ziemiach polskich, że pominiemy skrawek, pozostający pod rządem prawa węgierskiego, ścisłe określenie spadku, jako takiego, obejmują ustawy austrjacka i rosyjska. Kodeks Napoleona w art. 711 orzeka, że własność majątku nabywa się i przenosi przez spadek oraz przez darowiznę między żyjącymi lub testamentową, lecz nie ustala, co stanowi część składową spadku. Jedynie art. 724, zajmujący się sezyną czyli wwiązaniem (o czem niżej będzie mowa), stanowi, że dziedzice wwiązani są z samego prawa w majątek, prawa i powództwa zmarłego pod obowiązkiem zaspokojenia wszystkich ciężarów spadku. Z tego brzmienia artykułu 724 pośrednio wyprowadzić można wniosek, że ze stanowiska prawa francuskiego, a więc i obowiązującego w b. Kongresówce, spadek składa się z masy czynnej i biernej i że do pierwszej należy majątek wraz z prawami i powództwami zmarłego, oraz że wszystkie ciężary spadku zaliczyć trzeba do masy biernej.

Kodeks austrjacki w § 531 orzeka, że spuścizną zmarłego nazywa się ogół tych jego praw i zobowiązań, które się nie opierają na ściśle osobistych stosunkach, a uzupełnienie określenia, zawartego w wymienionym artykule, spotykamy zaraz w następnym § 532, który głosi, że wyłączne prawo do wzięcia całej spuścizny lub części tejże oznaczonej w stosunku do całości (np. połowy, trzeciej części) nazywa się prawem spadkowem. Jest to prawo rzeczowe, skutkujące przeciw każdemu, kto chce sobie do spuścizny przypisywać prawo. Osoba, mówi w końcu tenże przepis, której służy prawo spadkowe, nazywa się dziedzicem, a spuścizna w stosunku do dziedzica spadkiem.

Z dwóch tych artykułów wynika, że według prawa austrjackiego na spadek składają się prawa i zobowiązania z wyjątkiem tych, które się opierają na ściśle osobistych stosunkach spadkodawcy, oraz że prawo objęcia na własność całej, tak pojętej spuścizny, zowie się prawem spadkowem, które posiada cha-

rakter rzeczowy, broniący dziedzica wobec osób trzecich, roszczących sobie jakiebądź prawo do spadku.

Orzecznictwo sądów austrjackich zajmowało się bardzo szczegółowo pytaniami, co wchodzi w skład spadku i mniej więcej daje odpowiedź na kwestje, które tu powstają w duchu przez nas na początku wskazanym. A więc uznaje między innemi za spadek prawa do dóbr niematerjalnych, do wzorów i modeli, do firmy, do znaku towarowego, prawo autorskie, natomiast nie uważa za spuściznę uprawnień prawno-publicznych wynikających z koncesji tak np. uznaje, że wybudowanie grobu rodzinnego daje członkom rodziny jedynie samoistne prawo do korzystania z niego, skoro właściciela grobu tam pochowano; prawo jego bowiem zostało już urzeczywistnione i nie należy do spadku po nim.

Kodeks niemiecki w § 1922 stanowi, że wraz ze śmiercią danej osoby, majątek po niej pozostały (spadek) przechodzi jako całość na rzecz jednej lub kilku osób. Jednakże niema w tym kodeksie, przez skrócenie zwanym BGB (Bürgerliches Gesetzbuch), wyraźnego określenia, co się spuścizną nazywa. Pozatem w § 1967 spotykamy uświęcenie zasady, że spadkobierca jest odpowiedzialny za zobowiązania spadku. To też zestawienie dwóch tych artykułów kodeksu w konsekwencji prowadzi do wniosku, że obok majątku t. j. aktywów przechodzą na następców (spadkobierców, dziedziców) pasywa i że tedy połączenie masy czynnej z bierną składa się na spuściznę, jako taką.

Według art. 1104, tomu X, cz. I, zb. praw, obowiązującego na kresach przyłączonyzh do Polski, a więc na północy w województwach białostockiem, nowogródzkiem i poleskiem a na południu w województwie wołyńskiem, spadkiem zowie się ogół majętności, praw i zbowiązań pozostałych po zmarłym. I tu orzecznictwo rosyjskie wypowiadało się stale w tym duchu, że na spadkobiercę przechodzą wszystkie prawa spadkodawcy w ich całokształcie, lecz w takim składzie, w jakim uchodzić mogą za należące doń w dacie jego śmierci. Innemi słowy do spadku należą prawa majątkowe, nie będące osobistemi i dożywotniemi.

Mniej więcej w tem samem brzmieniu kwestję tę rozstrzyga projekt nowego kodeksu rosyjskiego dla cesarstwa rosyjskiego, którego pierwsza redakcja wyszła w r. 1902, a druga w r. 1905. Art. 1342 wyszczególnia identycznie, jak i prawo obowiązujące, części składowe spadku.

Z zagranicznych kodyfikacji, jedna z ostatnich, kodeks szwajcarski w art. 537 rozpoczynającym tytuł o otwarciu spadku, wcale nie wymienia, co przez spadek rozumieć należy i jedynie w art. 538 orzeka, że spadek otwiera się w stosunku do ogółu majętności, a z kolei w art. 569, zajmującym się nabyciem spadku, prawodawca szwajcarski stanowi, że na spadkobierców, jako takich, przechodzą wierzytelności i powództwa, prawa własności i inne prawa rzeczowe oraz majętności, które były w posiadaniu zmarłego, i że są oni osobiście odpowiedzialni za długi spadkobiercy z zastrzeżeniami, w prawie wskazanemi. I stąd więc wysnuć się daje pośrednio wniosek, że i w pojęciu prawa szwajcarskiego na spadek składają się z jednej strony prawa, a z drugiej zobowiązania.

Z treści przytoczonych przepisów kodeksowych, obowiązujących w Polsce, w zestawieniu z analogicznemi rozporządzeniami kodeksu szwajcarskiego dochodzimy do ostatecznego wniosku, że bez względu na to, że niektóre tylko ustawy cywilne obejmują określenie spadku, jako takiego, można uogólnić pojęcie spadku w tym duchu, w jakim na wstępie usiłowaliśmy je określić. Z wszystkich postanowień prawa obowiązującego wynika, jeden i ten sam wniosek, co przez spadek rozumieć należy oraz jakie prawa i zobowiązania na jego treść się składają.

§ 2. OTWARCIE SPADKU.

Ustaliwszy w ten sposób pojęcie spadku, musimy się obecnie zastanowić nad pytaniem, kiedy następuje otwarcie spadków. Jest samo przez się jasnem i zrozumiałem, że spadek otwiera się po osobie zmarłej, t. j. takiej, która wskutek śmierci fizycznej istnieć przestała. Jednakże dawniej znano obok śmierci naturalnej śmierć cywilną, która, jako następstwo pewnego rodzaju kar za ciężkie przestępstwa, pozbawiała skazanego wszystkich praw i czyniła zeń jakby zmarłego za życia. W konsekwencji po jednostce, dotkniętej śmiercią cywilną, otwierał się spadek narówni z osobą fizycznie zmarłą. To też kodeks francuski w pierwotnej redakcji w art. 718 głosił, że spadki otwierają się przez śmierć naturalną i przez śmierć cywilną.

W związku z tem postanowieniem pozostają art. 22 i nast. K. Nap., które stanowią, że skazania na kary, skutkiem których skazany utraca wszelki udział w używaniu praw cywilnych, po-

ciągają za sobą śmierć cywilną. W szczególności w myśl art. 25 przez śmierć cywilną traci skazany własność całego majątku, jaki posiadał: spadek po nim otwiera się dla jego następców, na których majątek jego przechodzi w takim samym sposobie, jak gdyby umarł naturalnie i bez testamentu.

Śmierć cywilną zniosło we Francji prawo z d. 31 maja 1854 r. i odtąd art. 718 uległ odpowiedniej zmianie przez skreślenie ostatniego ustępu w pierwotnej redakcji; słowem w obecnem brzmieniu, obowiązującem we Francji, mowa jest tylko o otwarciu spadku przez śmierć naturalną.

W b. Królestwie Kongresowem prawo sejmowe z dn. 1/13 czerwca 1825 r., które promulgowało księgę 1-szą kodeksu cywilnego Królestwa Polskiego t. j. tak zwany kodeks cyw. polski z r. 1825, zniosło śmierć cywilną, przewidzianą przez art. 22 i nast. K. N.

W następstwie jednak na zasadzie całego szeregu rozporządzeń wprowadzono w b. Król. Polskiem karę konfiskaty majątku i nierozdzielną z nią śmierć cywilną z wszystkiemi następstwami, dotyczącemi utraty wszelkich praw majątkowych. Oczywiście konsfiskata pozbawiała całego mienia, a tem samem o otwarciu spadku po dotkniętym tą karą nie mogło być mowy. Jedynie art. 1 post. rady administracyjnej Król. Pol. z d. 24 maja (5 czerwca) 1835 r. (Dz. Pr. T. XVI str. 429) stanowił, że konfiskata dotyczy majątku, jaki w dniu ogłoszenia decyzji lub wyroku prawomocnego do osoby skazanej należał. Ponadto art. 3 tegoż rozporządzenia prawodawczego opiewał, że majątek rodziców przy życiu będących nie może być za winę ich dzieci, ani w całości ani w części jakiejkolwiek konfiskowany, wyjąwszy „gdyby udział takowego na własność rodzice skazanemu na konfiskatę dziecku za życia uczynili i jemu oddali". Płynie stąd wniosek, że osoba, konfiskatą dotknięta, mogła jeszcze w następstwie posiąść majątek, który przechodził na następców drogą spadkobrania, o ile oczywiście nie był pozbawiony z wyroku sądowego wszystkich praw stanu, niezależnie od konfiskaty.

Kodeks z r. 1825 zawierał w art. 21 do 25 przepisy o pozbawieniu i zawieszeniu praw cywilnych „w skutku kar sądowych". W szczególności art. 21 już nie mówił o otwarciu spadku po skazanym na karę główną, lecz stanowił, że po skazanym na karę śmierci lub na karę dożywotniego więzienia, przychody z majątku, aż do śmierci skazanego, należeć będą prawem własności do następców jego testamentem ustanowio-

nych lub gdyby tych nie było, do następców prawnych domniemanych, nie ubliżając jednak w niczem prawom współmałżonka i prawom osób trzecich. W roku 1847 wprowadzono do Królestwa Polskiego nowy kodeks kar głównych i poprawczych, a tem samem milcząco zniesiono powołane wyżej rozporządzenia kodeksu cywilnego polskiego.

Z kolei kodeks z r. 1866 zastąpił kodeks karny z r. 1847, a kodeks nowy obowiązywał aż do ostatnich czasów w b. Kongresówce w wydaniu z r. 1885 i ze zmianami późniejszemi, między innemi z r. 1906 i następnemi. W myśl art. 28, skutkiem utraty prawa własności, cały poprzedni majątek skazanego do robót ciężkich lub na osiedlenie na Syberji od dnia wprowadzenia ostatecznego wyroku w wykonanie przechodził do jego spadkobierców ustawowych (prawnych), tak jakby przeszedł on na nich skutkiem jego naturalnej śmierci. Innemi słowy, po skazanym na karę główną otwierał się spadek, jak gdyby zmarł on śmiercią naturalną.

W dniu 22 marca r. s. 1903 r. zatwierdzono w Rosji nowy kodeks karny, który obowiązywał zresztą w Rosji i w Królestwie Polskiem przed okupacją Królestwa przez niemców tylko w bardzo niewielkim zakresie, mianowicie w dziedzinie przestępstw politycznych oraz w swej części ogólnej, o ile chodziło o niektóre przestępstwa przewidziane w ustawach specjalnych. Art. 29 tegoż prawa, dotyczący następstw kar za ciężkie przestępstwa, opiewa, że skazanie na karę śmierci, ciężkie roboty lub zesłanie na osiedlenie pociąga za sobą między innemi 1) utratę przez skazanego praw do majątku, zarówno wypływających ze związku rodzinnego, jak i wogóle służących mu przed uprawomocnieniem się wyroku; 2) utratę przez skazanego praw do spadkobrania ustawowego w stosunku do spadków, otwartych po uprawomocnieniu się wyroku. Wypływa z tego przepisu, że skazany na jedną ze wskazanych dopiero co kar pozbawiony był całego swego majątku, który w konsekwencji przechodził na rzecz następców ustawowych. Po okupacji b. Kongresówki przez niemców w myśl rozporządzenia o prawie karnem w okręgu jenerał-gubernatorstwa warszawskiego (Dz. rozp. dla jen. gub. warsz. № 12 z d. 1 grudnia 1915 r.) w części Królestwa zajętej przez władze niemieckie wprowadzony został rosyjski kodeks karny z r. 1903, wszakże, jak § 6 opiewa, z uchyleniem dopiero co wspomnianego art. 29. Wreszcie w myśl przepisów przechodnich do kodeksu karnego, uchwalonych przez tymczasową radę stanu

Król. Pols. z d. 7 sierpnia 1917 (Dz. Dep. Spraw. № 1 z dn. 19/VIII 1917, poz. 6) wymieniony kodeks rozciągnięto na cały obszar b. Kongresówki, lecz znowu na zasadzie art. 4 rzeczonych przepisów art. 29 kodeksu kar. z r. 1903 uchylony został, a jak słusznie zaznacza Makowski [1]) art. 29, stanowiący pozbawienie skazanych praw majątkowych, jako pozostałość śmierci cywilnej, musiał być uchylony, ponieważ pozostawał w sprzeczności z nowożytnym światopoglądem społecznym i kryminalnym. Tak więc na terenie polskim, na którym obowiązuje kodeks Napoleona, nie ma obecnie otwarcia spadku po osobie żyjącej. Tylko śmierć naturalna powoduje otwarcie spadku.

Kodeks cyw. austrjacki w § 531, jakeśmy już wspomnieli, mówi o spuściźnie zmarłego, a w § 536 stanowi, iż prawo spadkowe zaczyna istnieć dopiero po śmierci spadkodawcy. Ztąd wynika, że w duchu rozporządzeń kodeksu cywilnego austrjackiego, tylko z chwilą śmierci naturalnej otwiera się spadek.

Kodeks niemiecki wzorem kodeksu austrjackiego w § 1922 mówi o przejściu praw spadkowych na następców po śmierci danej osoby. Z chwilą śmierci danej osoby, brzmi ten przepis, przechodzi majątek tegoż, jako całość na jedną lub kilka osób. I tu również prawodawca ma na względzie wyłącznie śmierć naturalną.

Art. 1222 X tomu cz. I zb. praw rosyjskich głosi, iż spadek otwiera się: 1) wskutek śmierci naturalnej i 2) wskutek pozbawienia wszystkich praw stanu. To ostatnie postanowienie zgodne jest, jakeśmy widzieli, zarówno z kodeksem kar głów. i popr. z r. 1866 w wydaniu z r. 1885, jak i z nowym kodeksem z r. 1903.

Takie stanowisko prawodawcy zostało zaaprobowane przez projekt nowego kodeksu cywilnego rosyjskiego, który w art. 1340 wyraźnie zastrzega, że spadek otwiera się skutkiem śmierci oraz skazania na jedną z kar, wymienionych w art. 29 kod. karnego, którego treść wyżej przytoczyliśmy.

Z zagranicznych prawodawstw kodeks szwajcarski w art. 537 zawiera przepis identyczny z kodeksami, obowiązującemi obecnie na ziemiach polskich, a głoszący, że spadek otwiera się skutkiem śmierci.

---

[1]) Kodeks karny obowiązujący tymczasowo w Rzeczypospolitej Polskiej na ziemiach b. zaboru rosyjskiego Warszawa, 1921 T. I str. 19.

Uogólniając przytoczone przepisy o chwili otwarcia spadku, widzimy, że niema w nich mowy o możliwości otwarcia spadku po osobie żyjącej. I pogląd ten zgodny jest z doktryną, która opiera się na przesłance, że każda jednostka, nawet przestępca pozbawiony wolności, nie może nie posiadać jakiegokolwiek mienia, że niema podstaw dostatecznych a słusznych do odebrania skazanemu jego majątku na rzecz państwa lub spadkobierców jedynie z powodu stosowania względem niego kary, przez państwo wymierzonej. Słowem pozbawienie praw majątkowych nie jest dziś uznawane jako kara dodatkowa, a temsamem niepodobna mówić obecnie o otwarciu spadku po skazanym sądownie.

Jeśli wszakże tylko śmierć naturalna może być i jest powodem otwarcia spadku, zachodzą przypadki, gdy wyrok sądowy uznaje daną osobę, zaginioną lub znikłą, za zmarłą. Innemi słowy śmierć tutaj opiera się na domniemaniu, na fikcji prawnej. Oczywiście wtedy, aczkolwiek śmierć naturalna faktycznie udowodnioną nie została i jedynie w drodze fikcji prawnej musiało nastąpić orzeczenie sądowe, uznające fakt śmierci za prawnie stwierdzony, spadek wskutek takiego wyroku otwarty zostaje.

Potrzeba takiego orzeczenia sądowego staje się bezwzględnie potrzebną, gdy dana osoba zginęła lub też przez dłuższy przeciąg czasu jest nieobecna, gdy tedy niezbędnem się staje uregulowanie służących jej praw majątkowych.

Kodeks Napoleona nie zna wprawdzie instytucji uznania za zmarłego, lecz natomiast według art. 129 jeżeli od chwili tymczasowego objęcia w posiadanie majątku upłynęło lat 30, albo jeśli od urodzenia osoby znikłej minęło lat 100, uprawnieni będą mogli domagać się działów majątku. Wszakże mimo to w art. 130 zastrzeżono, że spadek po znikłym otwarty będzie z dniem udowodnionego jego zgonu na rzecz następców w tej epoce najbliższych.

Toż samo stanowisko zajął kod. cyw. pol. a art. 56 i 57 przewidują, że jeżeli nieobecność trwa przez lat trzydzieści od dnia wyroku uznającego zniknięcie, albo jeśli upłynęło lat sto od dnia urodzenia znikłego, wszyscy mający prawo będą mogli żądać działu majątku znikłego i domagać się wyroku sądowego, stanowcze posiadanie im nadającego. Atoli drugi z tych artykułów t. j. 57 zastrzega, że spadek po znikłym otwiera się z dniem dowiedzionej śmierci jego dla następców w tymże

dniu najbliższych, jeżeli się ciż z prawami swemi w ciągu tymczasowego posiadania zgłaszają, a posiadający majątek osoby znikłej będą obowiązani do zwrotu tegoż.

Według ustawy sejmowej z dn. 27 stycznia 1922. (Dz. Ust. Nr. 11 poz. 87) nastąpiło uzupełnienie niektórych przepisów kod. cyw. r. 1825 w przedmiocie nieobecnych i zaginionych. W szczególności art. 46—55 tej nowelli przewidują uznanie osób zaginionych za zmarłych. A mianowicie zaginiony może być uznany za zmarłego, jeśli od lat dziesięciu niema żadnych o życiu jego wiadomości. Decyzja w tym wypadku nie może nastąpić przed upływem roku kalendarzowego, w którym zaginiony ukończyłby trzydziesty pierwszy rok życia. Zaginiony, który ukończyłby 70 rok życia, może być uznany za zmarłego, jeśli od lat pięciu nie ma żadnej o życiu jego wiadomości.

Wypadki wojenne lub rozbicie statku, na którym znajdował się zaginiony bez wieści, skracają termin zasadniczy, określony wyżej. A mianowicie, kto w czasie wojny przebywał na obszarze działań wojennych w miejscu, gdzie zaszły szczególne wydarzenia, jak bitwa, ostrzeliwania i i t. p. albo też ujęty został przez władze wrogiego obszaru i od tego czasu zaginął bez wieści lub też kto na wojnie zaginął, może być uznany za zmarłego po upływie lat dwóch, licząc od końca roku kalendarzowego, w którym wojna ukończoną została. Z kolei kto znajdował się na rozbitym statku lub w innem bliskiem niebezpieczeństwie śmierci i od tej chwili zaginął bez wieści, może być uznany za zmarłego po upływie lat dwóch, licząc od dnia wydarzenia, które wywołało niebezpieczeństwo dla życia zaginionego.

Uznanie osoby zaginionej za zmarłą powoduje, jak art. 56 omawianej ustawy orzaka, wszystkie skutki prawne rzeczywistej śmierci z wyjątkiem zawarcia nowego związku małżeńskiego. Stąd więc następuje po takiej osobie otwarcie spadku.

Kodeks niemiecki reguluje wyraźnie instytucję uznania za zmarłego (§§ 10—16). Żądać uznania za zmarłego można wtedy, jeśli od lat 10 nie ma wiadomości o pozostawaniu przy życiu znikłego. Jeśli znikły ukończył lat 70 wieku, wówczas termin 10 letni skraca się do 5. Terminy te krótsze są w razie zaginienia w czasie wojny, a stosunkowo jeszcze krótsze, gdy idzie o zaginienie na morzu, lub w razie niebezpiecznego zdarzenia. Uznanie za zmarłego posiada też same skutki, co śmierć naturalna.

Kodeks austrjacki przewiduje uznanie za zmarłego w § 24. W szczególności domniewywa się śmierci według nowej redakcji art. 24 (na podstawie nowelli z dn. 12 października 1914: 1) jeśli od urodzenia nieobecnego lub zaginionego upłynął czasokres 70 lat, a od ostatniej wiadomości o jego życiu lat pięć, a od jego urodzenia lat 30 i od ostatniej wiadomości lat 10, przyczem 5 i 10 letnie czasokresy liczy się od końca ostatniego okresu, w którym były wiadomości, że jeszcze żyje 2) jeśli na wojnie był ciężko ranny albo jako uczestnik wojny zginął a od końca roku, w którym skończyła się wojna, upłynęło trzy lata, do tego zaś czasu nie było żadnej wiadomości o życiu jego. 3) jeśli znajdował się na okręcie, który zatonął, albo w innem groźnem niebezpieczeństwie życia, a od końca roku, w którym nastąpiło to zdarzenie, przez trzy lata nie wiedziano wcale, gdzie się znajduje. Domniemywa się, że okręt zatonął, jeśli nie zawinął do miejsca swego przeznaczenia, albo, gdyby nie miał oznaczonego celu podróży, jeśli nie powrócił, a od ostatniej wiadomości upłynęły trzy lata. Ostatni dzień tego czasookresu poczytuje się za dzień zatonięcia. We wszystkich tych przypadkach można żądać uznania śmierci.

Według praw ces. ros. uznanie za przepadłego bez wieści regulują art. 1451—1460 ust. post. cyw. Wprawdzie prawo nie wspomina ani w tych przepisach, ani w związkowych art. 1243 i 1244 tomu X cz. I zb. praw, iżby uznanie osoby za przepadłą bez wieści powodowało otwarcie spadku, skoro jednak postępowanie dotyczące uznania osoby danej za przepadłą bez wieści związane jest z wezwaniem spadkobierców, jak to opiewa art. 1455 ust. post. cyw., to należy dojść do wniosku, że według prawa ros. uznanie takie pociąga za sobą otwarcie spadku. W tym też duchu wypowiedziało się orzecznictwo senatu ros., który w wyroku Nr. 97 z r. 1892 wyjaśnił, że prawo własności majątku osoby przepadłej bez wieści gaśnie dla niej w razie jej niestawiennictwa w ciągu lat 10, od daty wezwania, a obejmują wówczas spadek sukcesorowie, którzy udowodnili swe prawa spadkowe.

Kodeks szwajcarski w art. 546 opiewa o skutkach, związanych z nieobecnością. Mowa tam o rękojmi, do której złożenia obowiązani są spadkobiercy przed objęciem masy spadkowej w posiadanie, gwoli zabezpieczeniu zwrotu majątku, bądź osobom trzecim, mającym lepsze prawa, bądź samemu nieobecnemu. Drugi ustęp tegoż art. 546 wspomina o terminach,

związanych ze złożeniem poręki, które trwają bądź lat 5 w razie zniknięcia nieobecnego w przypadku niebezpieczeństwa śmierci, dalej lat 15 w razie zniknięcia bez śladu oraz najwyżej aż do chwili, gdyby nieobecny doszedł do lat 100 wieku. Jeśli w artykule tym nie ma wzmianki o uznaniu osoby za zmarłą, to z drugiej strony art. 37 kod. cyw. przewidujący skutki wezwania osób, mogących udzielić wiadomości o nieobecnym, stanowi, że gdy wezwanie to pozostało bez rezultatu, sędzia orzeka nieobecność jako taką; wówczas praw skutkiem śmierci powstałych można dochodzić w taki sam sposób, jak gdyby śmierć nieobecnego ustaloną została. Wynika stąd, że chociaż prawodawca szwajcarski nie używa terminu uznania za zmarłego, to jednak faktycznie utożsamia nieobecność ustaloną ze śmiercią.

Tak tedy zestawienie powołanych przepisów prawa pozytywnego w Polsce oraz w Szwajcarji przekonywa, że obecnie wszystkie kodeksy obowiązujące na ziemiach polskich przewidują uznanie sądowe śmierci, a tem samem umożliwiają otwarcie spadku po osobie, której śmierć ustalono na zasadzie domniemań prawnych.

§ 3. MIEJSCE OTWARCIA SPADKU.

Obok czasu otwarcia spadku posiada znaczenie pierwszorzędne miejsce otwarcia spuścizny. Innemi słowy prawo musi wyraźny zawierać przepis, co uważać należy za miejsce, gdzie spadek, jako taki, uważa się za otwarty t. j. gdzie powinny być przeprowadzone wszystkie formalności, związane z ustaleniem spuścizny, jej zabezpieczeniem i samem jej przejęciem przez następców i t. d. A rzecz ta pozornie prosta nie zawsze jest łatwą do rozstrzygnięcia. Zmarły posiadał mieszkania w różnych częściach państwa lub też nawet w różnych państwach; mógł dalej przebywać w jednej miejscowości, faktycznie zaś posiadać majątki, prawa oraz wszelkiego rodzaju aktywa w innych miejscowościach, różnych pod względem przynależności państwowej. To wszystko łączy się z kolei z zagadnieniem, po pierwsze, w której miejscowości należy przeprowadzić całe postępowanie spadkowe, a pozatem, co posiada jeszcze większe znaczenie, według jakiego prawa procedura ta powinnaby się toczyć. Pierwsze pytanie łączy się ściśle nie tylko z interesem samych następców, lecz i osób trzecich, mających jakiekolwiek roszczenia w stosunku do spuścizny. Ci ostatni powinni być uświadomieni, w jakiej miejscowości mają swych praw dochodzić. Kwestja

zaś stosowania tego czy innego prawa łączy się z ustaleniem praw do spuścizny tych czy innych osób, dopuszczeniem do spadkobrania jednych, a wyłączeniem od dziedzictwa innych. Szczególnie doniosłą jest ta sprawa w takiem państwie, jak nasze, na którego terytorjum ma się do czynienia z pięcioma odrębnemi prawodawstwami cywilnemi. Toż samo zagadnienie wysuwa się w stosunkach prawa międzynarodowego prywatnego. Trzeba bowiem ustalić, w którem miejscu otwiera się spadek po cudzoziemcu, przebywającym w obcem państwie.

Sprawa wskazania miejsca otwarcia spadku w stosunkach międzynarodowych ma znaczenie głównie formalne, t. j. dla ustalenia, jakiego państwa organy władne są przedsięwziąć przedewszystkiem środki zachowawcze, bo według najnowszych zdobyczy prawa międzynarodowego dla spraw spadkowych właściwem jest prawo ojczyste spadkobiercy, w stosunku zarówno do majątku ruchomego jak i nieruchomego. W ten sposób następuje zastosowanie jednej ustawy, a tem samem nie rozbija się spuścizny przez odrębne traktowanie nieruchomości według lex rei sitae, a ruchomości według zasady mobilia ossibus inhaerent. Ponadto usuwa się cały szereg kolizji, a między innemi w prawach spadkobierców koniecznych i wierzycieli spadkowych. Ta jednak zasada legis patriae musi w pewnych razach ustąpić zasadzie legis rei sitae, gdy w skład spadku wchodzą majątki nieruchome, podlegające pewnym ograniczeniom publiczno prawnym. Tu należą np. ordynacje, dalej majątki niezbywalne tylko na rzecz pewnych osób, z zachowaniem określonych warunków. Stąd dalej wynika, że gdy w danem państwie nieruchomości nie mogą być sprzedawane cudzoziemcom lub dziedziczone przez obcokrajowców, gdy miejscowe prawo agrarne wprowadza restrykcje co do obrotu własnością ziemską, to oczywiście lex patriae spadkobiercy nie może być względem takich majętności stosowana. Jeśli tedy w stosunkach międzynarodowych miejsce otwarcia spadku nie może w zasadzie wpływać na stosowanie tego czy innego prawa materjalnego, to w stosunkach międzydzielnicowych w obrębie jednego państwa rzeczone miejsce ma znaczenie zasadnicze. Jeśli stanąć na stanowisku, że prawo międzydzielnicowe opierać się musi na tych samych zasadach, co prawo międzynarodowe prywatne, w takim razie należałoby wślad za lex patriae stworzyć przynależność dzielnicową. Jest to możliwe, jeśli państwo przyłączyło czy podbiło obce terytorjum, które poprzednio wchodziło w skład innego państwa. Za cza-

Biblioteka Wojsk. Akad.

sów przynależności b. Królestwa Polskiego do Rosji, terytorjum odrębnego co do swej przeszłości historycznej oraz swej odrębności etnicznej, można było mówić o obywatelstwie dzielnicowem. Ta też zasada była kamieniem węgielnym w stosunkach między b. Królestwem Polskiem a b. Cesarstwem Rosyjskiem. Istniało w stosunkach cywilno-prawnych obywatelstwo polskie bez względu na to, że b. Kongresówka wchodziła w skład Rosji, i że każdy mieszkaniec b. Królestwa był faktycznie poddanym rosyjskim.

Gdy jednak, jak obecnie, wszystkie poszczególne dzielnice naszego państwa złączyły się razem, nie jako terytorja obce, lecz jako dawne części składowe Polski, to już sprawa przynależności dzielnicowej przedstawia się, jako zagadnienie bardziej skomplikowane. Zapewne możnaby odnaleść i ustalić cechy takiej przynależności, lecz bądź co bądź nasze prawo publiczne podobnej instytucji prawnej nie zna. A ponadto jej wprowadzenie, choćby drogą faktu, nie prawa, kryłoby w sobie, zdaniem bardzo wielu, niebezpieczeństwo utrwalenia jakiegoś separatyzmu międzydzielnicowego, którego zwalczanie powinno być jednem z naczelnych haseł całego naszego ustawodawstwa. To też w stosunkach międzydzielnicowych w obrębie jednego państwa należy teoretycznie zastąpić prawo ojczyste przez miejsce zamieszkania (lex domicilii). Inaczej rzecz się ma w stosunkach międzydzielnicowych między Alzacją i Lotaryngją a Francją według prawa z d. 24 lipca 1921 r. [1]) Kolizje rozstrzyga się w stosunkach powyższych na podstawie prawa pochodzenia (loi d'origine). Na tem też stanowisku stanęła nasza Komisja Kodyfikacyjna Rzeczypospolitej Polskiej w projektach ustaw w przedmiocie prawa prywatnego międzynarodowego i międzydzielnicowego, uchwalonych na plenum w d. 9 kwietnia 1921 r. i wniesionych następnie do Sejmu Ustawodawczego. Z jednej strony art. 28 pierwszego projektu stanowi, że dla spraw spadkowych właściwem jest prawo ojczyste spadkobiercy w chwili śmierci, a według art. 27 drugiego dla praw spadkowych miarodajnem jest prawo, któremu spadkobierca podlegał osobiście w chwili śmierci. Zdolność zaś osobistą obywatela polskiego ma się według art. 1 oceniać według prawa obowiązującego w miejscu jego zamieszkania. Stąd więc miejsce zamieszkania stanowić ma o właściwości prawa spadkowego w stosunkach międzydzielnicowych polskich.

---

[1]) *Niboyet* Conflits entre les lois françaises et les lois locales d'Alsace et Lorraine en droit privé. Paryż 1922 str. 160 i nast.

Wogóle zaś w świetle teorji miejscem otwarcia spadku powinno być zamieszkanie spadkodawcy, nie chwilowe, lecz stałe, to jest takie, gdzie zmarły stały ma pobyt. To też jeśli umrze w czasowem zamieszkaniu, choćby ono faktycznie trwało dość długo, nie podobna uważać, że tam się po nim spadek otworzył. W czasie ostatniej wojny cały szereg obywateli pozostało odciętych od kraju, czy to wskutek niemożności powrotu do ojczyzny, czy to wskutek przymusowego wysiedlenia z kraju, czy wreszcie wskutek zabrania ich do niewoli, jako kombatantów. Nastąpiły okupacje przez państwa wojujące części terytorjum nieprzyjacielskiego, a okupanci drogą rozporządzeń administracyjnych lub nawet sądowych relegowały za granicę zajętego terytorjum obywateli, na niem zamieszkałych. Ci szereg lat spędzili na wygnaniu. Niepodobna przecież uważać i twierdzić, że, gdyby ich śmierć spotkała na obczyźnie, tam się po nich spadek otworzył. Toż samo powiedzieć należy o tych licznych rzeszach obywateli polskich, którzy w Rosji się znaleźli i tam zmarli. Oczywiście i po nich w Sowdepji spadek otworzyć się nie mógł, bo zamieszkanie tych wszystkich osób po za granicami Polski nie miało charakteru stałego pobytu. Nie było tam animus osiedlenia się zupełnego. I spadek po nich w tych miejscach przymusowego pobytu otworzyć się nie mógł.

Obowiązujące na ziemiach polskich prawodawstwa, nie wszystkie zajmują się miejscem otwarcia spadku w kodeksach cywilnych. Jedne, jak francuskie, odpowiedni przepis zamieszczają w kodeksie prawa materjalnego, inne natomiast odsyłają ten przedmiot do ustaw proceduralnych. W tytule III księgi pierwszej traktującej o osobach, zatytułowanym „o zamieszkaniu" spotykamy art 110, który brzmi „miejsce otwarcia spadku oznaczonem będzie przez zamieszkanie" a w myśl art. 102 „zamieszkanie każdego francuza co do używania praw cywilnych, jest w miejscu, w którem ma główne swoje siedlisko".

Wślad za tem kod. cyw. z r. 1825 w art. 34 (w tytule II o zamieszkaniu) stanowi, że miejsce otwarcia spadku będzie oznaczonem przez zamieszkanie zmarłego, a z kolei w art. 26 zawarto przepis, że zamieszkanie każdego polaka i każdego mieszkańca kraju co do używania praw cywilnych jest w miejscu, w którem ma główne siedlisko. W związku z tym przepisem pozostaje art. 1515 ust. post. cyw., obowiązujący na terenie b. Królestwa Polskiego, że powództwa spadkowe, spory spadkobierców między sobą, jak również akcje co do autentycz-

ności i ważności testamentów oraz skargi działowe wytacza się przed sąd, w którego okręgu ze względu na właściwość spadek się otworzył. Innemi słowy będzie to miejsce zamieszkania spadkobiercy w duchu powyższego przepisu prawa materjalnego. O miejscu otwarcia spadku w związku z art. 110 k. Nap. oraz 34 k. cyw. pol. z r. 1825 wspominają następujące artykuły kod. Nap.: art. 784, który orzeka, że zrzeczenie się spadku nastąpić winno za pomocą deklaracji składanej w sądzie, w którego okręgu otworzył się spadek — art. 793 stanowiący, że tam również uczynić należy oświadczenie o przyjęciu spadku z dobrodziejstwem inwentarza oraz art. 822, że powództwa o działy i spory ulegają rozpoznaniu sądu miejsca otwarcia spadku.

W byłych zaborach austrjackim i niemieckim sprawa otwarcia spadku odesłana została do postępowania tak zwanego niespornego, stąd więc, ani w kodeksie niemieckim, ani austrjackim przepisów analogicznych z kodeksem Napoleona nie spotykamy.

Z kolei na kresach według obowiązującego dotąd X tomu praw cyw., sprawa miejsca otwarcia spadku nie jest stanowczo rozstrzygnięta. Atoli praktyka rosyjska poszła w tym kierunku, w jakim tę rzecz rozstrzygają art. 110 k. Nap. oraz 34 kod. cyw. pol. z r. 1825. W wyroku Nr. 131 z roku 1885 departament cywilny kasacyjny wyjaśnił, że za miejsce otwarcia spadku uważać należy nie miejsce, gdzie się majątek spadkowy znajduje i nie miejsce śmierci spadkodawcy, lecz miejsce jego stałego zamieszkania.

Projekt nowego kodeksu rosyjskiego oparł się na orzecznictwie sądowem i zaproponował redakcję odpowiedniego przepisu w art. 3 cim, zgodnie z judykaturą. Wszakże drugi projekt uzupełnia ten artykuł dodatkiem, dotyczącym spadku, otwartego po rosjaninie za granicą, jeśli jego miejsce zamieszkania w Rosji nie może być ustalonem. Odpowiedni art. 1344 w 2-gim ustępie głosi: „Spadek po poddanych rosyjskich, zmarłych zagranicą i nie mających miejsca zamieszkania w Rosji, uważa się za otwarty w pierwszym okręgu sądów pokoju m. Petersburga". Projekt rosyjski naśladuje w tej mierze § 15 ust. post. cyw. niem. oraz art. 75 prawa niemieckiego z d. 17 maja 1898 r. Reichsgesetz über Angelegenheiten der freiwilligen Gerichtsbarkeit. Ten ostatni przepis głosi, że spadek po osobie, nie mającej stałego zamieszkania w Niemczech, uważa się za otwarty w siedzibie tego sądu, który w tym celu będzie wskazany przez kanclerza państwa lub przez miejscowy zarząd sprawiedliwości, względnie

do tego, czy spadkodawca jest poddanym cesarstwa lub jednego z państw związkowych. Jak widzimy, projekt rosyjski zamiast pozostawienia tego specjalnemu rozporządzeniu, z góry wskazuje okręg sądowy, który ma być w tej mierze właściwy.

W Kodeksie Napoleona, ani w kodeksie cywilnym polskim z r. 1825 analogicznego przepisu niema. Nadmieniamy jeszcze, że według art. 106 prawa austrjackiego z d. 1 sierpnia 1895 r. o właściwości sądów, w razie, jeśli majątek spadkowy znajduje się w kilku miejscach, całe postępowanie spadkowe odbywa się tam, gdzie się większa część majątku znajduje.

Według kodeksu szwajcarskiego (art. 538) spadek otwiera się dla ogółu majątków w miejscu ostatniego zamieszkania zmarłego. Z kolei zaś określenie zamieszkania mieści się w art. 23, który opiewa, że zamieszkaniem danej osoby jest miejsce, gdzie ona zamieszkała celem faktycznego osiedlenia się.

Kodeks szwajcarski, wskazując w art. 538 miejsce otwarcia spadku, jednocześnie określa właściwość sądu dla powództw o unieważnienie lub ograniczenie rozporządzeń zmarłego, dla akcji o dział i o wydanie spadku.

Z innych znanych nam kodeksów cywilnych europejskich tylko kodeks włoski w art. 923 zawiera rozporzadzenie, analogiczne z przepisem kodeksu Napoleona.

Zestawienie przytoczonych przepisów prawa pozytywnego z kodeksem szwajcarskim oraz z rozumowaniami teoretycznemi prowadzi nas do następujących uogólnień:

1-o że z kodeksów cywilnych, obowiązujących na ziemiach polskich, tylko kodeks cyw. z r. 1825 obejmuje wyraźny przepis w omawianej materji, że natomiast w innych dzielnicach kwestję tę regulują przepisy proceduralne, z wyjątkiem kresów wschodnich, gdzie dla rozstrzygnięcia tego zagadnienia należy odwołać się do orzecznictwa sądowego;

2-o że kodeks z r. 1825 różni się od kodeksu szwajcarskiego, który, orzekając o otwarciu spadku, wskazuje nie zamieszkanie w ogóle, lecz o s t a t n i e zamieszkanie.

Co do miejsca, gdzie omawiany przepis znaleźć się powinien, mniemamy, że kodeks polski z r. 1825, naśladujący pod tym względem ustawodawstwo francuskie, stoi na stanowisku właściwszem od innych prawodawstw. Nie będziemy powtarzali tego, cośmy na początku powiedzieli, że z kwestją tą łączą się przedewszystkiem przepisy prawa ściśle materjalnego i dlatego też kodeks, zdaniem naszem, powinien postanowienie takie zawierać. To też najnowszy kodeks szwajcarski zajął to samo sta-

nowisko. Wszakże uczynił on w tej dziedzinie krok dalszy, bo zamieścił rozporządzenia proceduralne o właściwości sądu dla różnych powództw i roszczeń ze spadkiem związanych. Dla takich przepisów miejsce odpowiedniejsze jest w ustawach postępowania cywilnego w ogóle, bądź też w ustawach o postępowaniu niespornem.

Co się tyczy samego określenia zamieszkania uważać należy, że kodeks Napoleona, a wślad za nim kodeks cywilny z r. 1825 nie są dość ścisłe. Oznaczenie zamieszkania za pomocą przymiotnika „ostatnie", jak to czyni kodeks szwajcarski, usuwa wszelkie wątpliwości. Zdarzyć się bowiem może, że spadkodawca posiadał kilka stałych zamieszkań w różnych czasach, t. j. osiedlił się w kilku miejscowościach z zamiarem stałego pobytu. Mógłoby wtedy zastręczać się pytanie, które z tych zamieszkań za miejsce otwarcia spadku uchodzić powinno. To też przepis szwajcarski odpowiada bardziej wymaganiom instytucji prawnej otwarcia spadku, niż postanowienia innych kodyfikacji, z zastrzeżeniem wszakże, że umieszczenie w kodeksie prawa materjalnego postanowień ściśle proceduralnych, o czem wspominaliśmy wyżej, mniej jest zgodne z wymaganiami kodyfikacyjnemi.

§ 4. PRZEJŚCIE SPADKU DO NASTĘPCÓW.

Spadek przechodzi do dziedziców z mocy ustawy, testamentu lub umowy spadkowej. Pierwsze przejście oznacza dziedziczenie z prawa t. j. na rzecz osób, które w prawie pozytywnem wskazane są, jako następcy. Drugie, testamentowe oznacza przejście spadku w ręce osób, wymienionych w rozporządzeniu ostatniej woli, testamentem zwanej, wreszcie trzeci przypadek przejścia spadku odbywa się na mocy umowy, zawartej za życia między spadkodawcą a osobami, które ten jako swych przyszłych następców wskazuje. Według badań naukowych starożytne prawodawstwo znało następstwo w jednej tylko postaci, mianowicie jako spadkobranie ustawowe. Rozumiano, że osobę spadkobiercy wskazuje ustrój rodziny i że skoro stosunku jej do następców nie podobna zmienić za pomocą prywatnej woli jednostki, to tem samem nie może uledz przekształceniu porządek dziedziczenia, wynikający z ustroju rodzinnego. I innemi słowy w czasach najdawniejszych nie istniała instytucja testamentu. A opierało się to na tezie, że „*solus Deus heredem facere potest, non homo*". Stopniowo

pojęcia się zmieniały; w miarę osłabienia się związków rodowych jednostka zaczyna dążyć do wzmocnienia swych sił indywidualnych, a tem samem usiłuje nadać swojej woli osobistej wyraz coraz silniejszy. Stopniowo też zaczynają się rozwijać rozporządzenia pośmiertne mieniem, początkowo zresztą w bardzo skromnych granicach, bo zasadzały się one na pośmiertnym podziale przez ojca majątku pomiędzy dziećmi, jako spadkobiercami ustawowymi.

Z kolei powstają częściowe rozporządzenia t. j. legaty i zapisy. Jednakże obdarowani przez testament nie zwali się sukcesorami, zawsze ze względu na przytoczoną wyżej maksymę, iż człowiek nie może ustanowić spadkobiercy.

Zacząwszy od takich skromnych założeń, wolność testamentowa rozwija się coraz bardziej. Rozszerzenie pojęcia własności oraz rozporządzeń majątkowych za życia pociąga za sobą wolność rozporządzania majątkiem na wypadek śmierci. U jednych ludów ewolucja ta odbywa się prędzej, u innych wolniej. Wiadomo, że w Rzymie ewolucja ta postępowała bardzo szybko, natomiast u ludów nowożytnych rozwój w tej dziedzinie datuje się dopiero od początków średniowiecza.

Z obowiązujących na ziemiach polskich kodeksów, kodeks Napoleona uznaje właściwie za spadkobierców tylko dziedziców ustawowych. Tytuł pierwszy księgi 3-ciej kodeksu, zatytułowany „O spadkach“ ma na względzie jedynie spadkobranie z prawa t. j. ustawowe. Natomiast drugi tytuł nosi nazwę „O darowiznach między żyjącymi i o testamentach“ i ten zajmuje się całą instytucją dziedziczenia testamentowego.

Umowy spadkowe są prawodawcy francuskiemu nieznane. Co więcej, art. 1130 k. cyw. wyraźnie głosi, że nie można zrzekać się spadku nie otwartego, ani żadnego czynić układu względem takiego spadku nawet za zezwoleniem spadkodawcy. Orzecznictwo francuskie w rozwinięciu tych zakazów stanowi, że umowy zawarte z pogwałceniem przepisu wzbraniającego zrzeczenia się spadku jeszcze nie otwartego są nie tylko nieważne, ale prawnie nieistniejące. Każda przeto osoba interesowana może się powołać na pogwałcenie art. 1130 k. cyw.

Jednakże stosownie do obowiązującego w b. Kongresówce kodeksu cywilnego polskiego z r. 1825 prawo pozytywne uczyniło w rzeczonem rozporządzeniu ogólnem bardzo poważny wyłom. Oto w myśl art. 231 mogą małżonkowie przez umowę przedślubną lub przez umowę w art. 210 przewidzianą t. j.

zawartą po wyrzeczonej separacji, w razie odstąpienia od tejże, określić wzajemne prawa po sobie na wypadek śmierci. Wolno im tedy zrzec się po sobie spadku, w całości lub w części, wolno również zrzec się całkowicie lub zmniejszyć użytkowanie w zbiegu z dziećmi itd. Będzie to tedy formalny układ w przedmiocie przyszłego spadku, w którym ma być nawet ustanowiony udział, przekraczający schedę ustawową, oczywiście w granicach przez kodeks wskazanych. W myśl ustalonej jurysprudencji jeszcze b. IX departamentu senatu rządzącego, który istniał w b. Kongresówce przed rokiem 1876 art. 1130 k. c. nie stosuje się do spadków po współmałżonku, przewidzianych w kod. cyw. polsk. (6/1856 1/1870).

Kodeks austrjacki zna w pewnej mierze wszystkie trzy rodzaje dziedziczenia. Rozdział ósmy części drugiej ustawy cywilnej (§ 531—551) poświęcony jest prawu spadkowemu wogóle, rozdział dziewiąty traktuje o oświadczeniu ostatniej woli i o testamentach, a z kolei zajmują się poszczególnemi działami tej materji rozdziały dziesiąty do dwunastego włącznie (§§ 552—726). Dalej w rozdziale trzynastym spotykamy się z przepisami o ustawowym porządku dziedziczenia (§§ 727—761), w czternastym mowa jest o części obowiązkowej przy rozporządzeniach ostatniej woli (§§ 762—796) wreszcie rozdział piętnasty zatytułowano „o wzięciu spadku w posiadanie“ (§§ 797—824).

Umowy spadkowe przewiduje kodeks austrjacki w § 602, lecz tylko między małżonkami. Przepis ten brzmi: „umowy spadkowe, odnoszące się do całej spuścizny lub do części jej oznaczonej w stosunku do całości, zawrzeć mogą ważnie tylko małżonkowie“. Przepisy o tych umowach zawarte są w rozdziale o układach małżeńskich, a mianowicie w §§ 1249—1258 włącznie.

Kodeks niemiecki obok spadkobierców ustawowych (§§ 1922—1941) oraz testamentowych (§§ 2064—2278) poświęca umowom spadkowym §§ 2274—2302 włącznie. W myśl tych artykułów umowę spadkową zawrzeć można zarówno z współmałżonkiem, jak i z innemi osobami. Dzisiejszy kodeks niemiecki wprowadził instytucję tę wślad za dawnym kodeksem saskim i innemi.

Tom X cz. I zb. praw uznaje spadkobranie ustawowe i testamentowe, lecz naprzód zajmuje się tem ostatniem, poświęcając mu art. 1010—1103 włącznie. Z kolei art. 1104—1221 włącznie dotyczą spadkobrania ustawowego. Umowy spadkowe prawodastwu rosyjskiemu są nieznane, wyjątek stanowią dawne

gubernje nadbałtyckie (obecna Łotwa i Estonja), w których obowiązywał art. 1700, głoszący, że wola spadkobiercy może być wyrażona bądź jednostronnie — w testamencie lub w oświadczeniu ostatniej woli w ścisłem znaczeniu — bądź w umowie o ustanowieniu spadkobiercy (Erbeinsetzungsvertrag).

Redaktorowie projektu nowego kodeksu cywilnego rosyjskiego przewidują przejście spuścizny do spadkobierców na zasadzie ustawy lub testamentu. (art. 4 1-go projektu oraz 1345 drugiego). Natomiast umowy spadkowej nie wprowadzają, nazywając ją instytucją typu germańskiego.

Kodeksowi szwajcarskiemu wreszcie znane są wszystkie trzy rodzaje przejścia spadku, t. j. ustawowe, testamentowe oraz umowne umowy spadkowe zwane pacte successoral Erbvertrag (art. 512—516). Ograniczeń specjalnych co do tych ostatnich prawodawca szwajcarski nie wprowadza.

Tak tedy widzimy, że wszystkie kodeksy polskie przewidują dwa rodzaje dziedziczenia, a jedynie niemiecki ustanawia trzeci rodzaj spadkobrania przez umowy spadkowe bez żadnych ograniczeń: Kodeksy zaś obowiązujące w b. Kongresówce i w b. zaborze austrjackim uznają tę instytucję lecz w ograniczonym zakresie. Jeśli zaś ocenić stanowisko naszych kodeksów w ogóle i zestawić je z ustawodawstwem szwajcarskiem, dojść należy do przekonania, że niepodobna znaleźć argumentów stanowczych, któreby przeciwko umowom spadkowym przemawiały. Owszem, wola spadkobiercy może być lepiej ujęta, dokładniej wyrażona, ściślej określona, jeśli następuje w akcie dwustronnym z osobami, które spadek objąć mają w przyszłości. Trudno też dopatrzeć się w takich paktach jakiegoś czynnika nieetycznego, niezgodnego czy z wymaganiami moralności, czy też z nakazami porządku publicznego.

§ 5. ZDOLNOŚĆ DZIEDZICZENIA.

Rozpatrzywszy czas i miejsce otwarcia spadku oraz tryb przejścia tegoż na rzecz następców, zastanówmy się nad zagadnieniem, kto wogóle zdolny jest do dziedziczenia. Pierwszym warunkiem jest tu pozostawanie przy życiu tego, kto do spadku przychodzi. Osoba, zmarła przed otwarciem spadku, nie może dziedziczyć. Na miejsce zmarłych w jednych wypadkach przychodzą ich potomkowie prawem zastępstwa, w innych znowu razach, po za pewnym stopniem pokrewieństwa, gdzie zastępstwa nie ma lub w razie zrzeczenia się spadku po dzie-

dzicu, bliźsi, przy życiu pozostali, wyłączają dalszych, a tem samem wówczas zmarły krewny wcale przy ustaleniu dziedziców w rachubę nie wchodzi. Podobnież osoby urodzone po otwarciu spadku nie mogą stać się spadkobiercami, choćby nawet były bliższymi krewnymi spadkodawcy. Można to wytłomaczyć na przykładzie. A ma syna B i brata C, Jeśli B umrze przed A, pozostawiwszy syna D, to ten ostatni, jako pozostający przy życiu w chwili śmierci A, przychodzi po nim do spadku prawem własnem nawet w tym razie, gdyby się zrzekł spadku po swoim ojcu t. j. B. Lecz jeśli B naprzykład pozostawać będzie przy życiu w chwili śmierci A i zrzeknie się po nim spadku, a następnie przypuśćmy po roku zostanie ojcem syna D, to ten już do spadku nie przyjdzie, lecz cała spuścizna stanie się własnością pozostałego brata C. A więc mimo, że po zmarłym istnieć będzie wnuk, czyli bliższy krewny, spadek weźmie brat, którego w zasadzie każdy zstępny wyłącza. Lecz wyłączenie to nie ma miejca właśnie dla tego, że wnuk w chwili śmierci swego dziadka nie żył, a więc i nie był zdolnym do dziedziczenia.

Kodeksy obowiązujące na ziemiach polskich sankcjonują tęż samą normę. I tak art. 725 k. Nap. stanowi, że, aby dziedziczyć, trzeba koniecznie istnieć w chwili otwarcia spadku.

§ 536 kod. austr. wyraża tę samą myśl i w taki sposób: „Prawo spadkowe zaczyna istnieć dopiero po śmierci spadkodawcy. Mniemany dziedzic, który zmarł przed spadkobiercą, nie mógł prawa spadkowego, którego jeszcze nie uzyskał, przenieść także na swych dziedziców".

§ 1923 BGB. orzeka: Spadkobiercą może być ten tylko, kto w chwili otwarcia spadku żyje.

Tom X cz. I zb. praw ros. nie obejmuje wyraźnego przepisu, regulującego zajmujące nas pytanie. To też lukę tę musiało zapełnić orzecznictwo b. senatu rosyjskiego, który w wyrokach departamentu kasacyjnego cywilnego Nr. 95 z r. 1894 oraz Nr. 29 z r. 1896 wypowiedział wyraźnie, że prawo dziedziczenia otwiera się z chwilą śmierci spadkodawcy, że przeto w tym samym czasie istnieć musi osoba, na którą w myśl ustawy przejść ma spadek.

Wślad za tą jurysprudencją obydwa projekty kodeksu cywilnego rosyjskiego (art. 121 pierwszego i 1353 drugiego) orzekają, że spadkobiercą ustawowym może być tylko osoba, która istniała w dobie otwarcia spadku.

Art. 542 kod. szwajc. wyraża się tak: „Może być spadkobiercą ten tylko, kto przeżyje zmarłego i kto posiada zdolność dziedziczenia. Prawa spadkobiercy zmarłego po otwarciu spadku przechodzą na jego następców".

Z przytoczonych przepisów prawa pozytywnego wypływa, że pozostawanie przy życiu jest koniecznym warunkiem przyjścia do spadku. Jednakże zarówno teorja, jak i prawodawstwo rozszerzają pojęcie pozostawania przy życiu, bo je rozciągają na dzieci już nie tylko urodzone w chwili otwarcia spadku, lecz nawet poczęte za życia spadkodawcy pod warunkiem wszakże, aby dziecko poczęte przyszło na świat żywem.

Zasada ta oparta jest na przesłance, że życie człowieka zaczyna się od chwili poczęcia, że tedy w łonie matki dziecko już żyje. Stąd więc byłoby sprzecznem z pojęciem słuszności, gdyby takie dziecko miało być od spadku usunięte. I ono powinno należeć do dziedziców, a nie byłoby rzeczą zgodną z pojęciami etycznemi, aby je praw następstwa pozbawiać. Bo uprzytomnijmy sobie, że w razie, gdyby prawo nie dało wyrazu takiemu zapatrywaniu, dalsi krewni przyszliby do spadku z pominięciem dziecka dla tego tylko, że ono na świat przyszło choćby nazajutrz po śmierci ojca. Oczywiście wszakże warunkiem koniecznym dziedziczenia jest, iżby noworodek urodził się żywym, gdyż płód martwy, a więc taki, który nie rozpoczął samodzielnego życia, nie może uchodzić za podmiot prawa. Czas trwania życia noworodka po jego urodzeniu jest bez istotnego znaczenia. Wystarcza chwila choćby najkrótszego pozostawania przy życiu po urodzeniu, aby ze stanowiska prawa cywilnego uważać go za dziedzica i to w dacie otwarcia spadku, t. j. śmierci spadkodawcy. A wszystkie następstwa prawne tak pojętego dziedziczenia muszą być cofnięte do dnia zgonu osoby, po której otworzył się spadek. To też w konsekwencji w razie śmierci noworodka przychodzą do spadku jego następcy, którzy wyobrażają prawa tegoż, jako swego z kolei spadkodawcy.

W wymienionym już wyżej art. 725 kod. Nap. sprawa powołania do spadku dzieci przed ich urodzeniem załatwiona została w ten sposób, że w 2-gim ustępie rzeczonego artykułu powiedziano: Tak więc niezdolnymi są do dziedziczenia: 1-o ten, kto nie jest poczęty; 2-o dziecię urodzone niezdolnem do życia. Innemi słowy prawodawca francuski uznaje dziecko poczęte za życia spadkodawcy za dziedzica, pod warunkiem, że urodzi się zdolnem do życia. Wypływa ztąd dalej, że, w myśl ustalonego

orzecznictwa i wszystkich komentatorów, dziecko poczytuje się za urodzone jako żywe, jeśli oddychało w sposób zwykły; nie można upatrywać objawów życia w ruchach, któreby mogło wykonywać ciało dziecka. Z kolei nie przeszkadza uznaniu noworodka za żywego, zmarłego choroby zaraz po swem urodzeniu i np. w widocznym stanie apoplektycznym, jeśli tylko nie udowodniono, że ten stan apoplektyczny był następstwem wadliwego utworzenia się płodu lub też zadania rany, poprzedzającego urodzenie.

Kodeks austrjacki zajmuje się kwestją dzieci nieurodzonych w części ogólnej, t. j. pierwszej o prawie osobowem. Odpowiednie paragrafy 22 i 23 głoszą, co następuje; pierwszy: nawet nieurodzone dzieci mają od chwili poczęcia prawo do ochrony ustawowej. O ile chodzi o ich prawa, a nie o prawa trzeciego, należy je uważać za urodzone; dziecko jednak, które przyszło na świat nieżywe, uważa się ze względu na prawa zastrzeżone mu na przypadek życia, jak gdyby nigdy nie było poczęte. Zaś § 23 opiewa: w przypadku wątpliwym, czy dziecko przyszło na świat żywe, czy umarłe, domniemanie przemawia za pierwszą ewentualnością. Kto twierdzi przeciwnie, musi to udowodnić.

W stosunku do prawa spadkowego postanowienia, zawarte w §§ 22 i 23, przewidują przyjście do spadku dziecka urodzonego po śmierci spadkodawcy, o ile było poczęte za życia tego ostatniego i o ile urodziło się żywem. Różnica między tekstem prawa francuskiego i austrjackiego polega na tem, że kodeks austrjacki trzyma się zasady in dubio mitius, ewentualnie zobowiązuje interesowanych, zaprzeczających urodzenia się dziecka żywem, do udowodnienia faktu przeciwnego. Natomiast kodeks Napoleona nie zawiera wyraźnego w tej mierze nakazu, lecz całe orzecznictwo sądowe oraz doktryna są zgodne co do tego, iż ciężar dowodu spoczywa na tym, kto zaprzecza domniemaniu, iż dziecko urodziło się żywem.

Kodeks niemiecki w drugim ustępie cytowanego już przez nas § 1923 stanowi, że kto w chwili otwarcia spadku jeszcze nie żył, lecz był już poczęty, poczytuje się za urodzonego przed otwarciem spadku.

Tom X, cz. I, zb. praw w ust. 2 art. 1106 orzeka, że nie wyłącza się od spadkobrania dzieci, jeszcze nie urodzonych, lecz choćby poczętych za życia ojca. I na tem samem stanowisku stoi projekt kod. cyw. ros., który w art. 13 pierwszego projektu oraz 1354 drugiego stanowi, że dziecię poczęte za

życia spadkobiercy i urodzone żywem po otwarciu spadku, utożsamia się pod względem prawa spadkobrania z osobami, które istniały w czasie otwarcia spadku.

Podobnież art. 544 kod. szwajc. wyraża się, że dziecko poczęte zdolne jest do dziedziczenia, jeśli urodziło się żywem. Dziecko urodzone martwem nie dziedziczy.

Tak więc co do zdolności do spadkobrania noworodków, poczętych za życia spadkodawcy, lecz urodzonych po jego śmierci, panuje zgodność stanowiska zajętego przez wszystkie kodeksy polskie, przez kodeks szwajcarski oraz przez doktrynę.

Zagadnienie co do pozostawania przy życiu w chwili otwarcia spadku komplikuje się poważnie, gdy następuje zbieg zgonów dwóch lub więcej osób, uprawnionych do objęcia po sobie spadku. Powstaje wówczas pytanie, jak ustalić czas śmierci tej czy innej osoby. Zdarzyć się nadto może zgon jednoczesny kilku osób przychodzących do spadku po sobie. Przy nowożytnych środkach komunikacyjnych (samochodach, aeroplanach a nawet kolejach) śmierć kilku osób, spowodowana tym samym nieszczęśliwym wypadkiem, jest rzeczą wcale nie rzadką. A kroniki notują tego rodzaju zdarzenia, wywołane pożarem, uderzeniem pioruna itp. Dość przypomnieć nieszczęśliwe wypadki, których terenem były teatry, kinematografy i wogóle miejsca, przeznaczone dla widowisk publicznych. W tych razach bardzo często giną jednocześnie rodzice i dzieci, bracia i siostry itp. Wobec zasady naczelnej, że dziedzic przeżyć musi swego spadkodawcę, niezbędnem staje się udowodnienie, która z dwóch osób zmarła wcześniej, bo od ustalenia chwili zgonu zależnem będzie dochodzenie tych czy innych praw spadkowych. Gdy zginęli z powodu tego samego wypadku rodzice i dzieci, inaczej przedstawiać się będzie spadkobranie, jeśli się uzna wcześniejszą śmierć rodziców, zgoła zaś odmiennie, jeśli uda się ustalić, że dzieci co do momentu zgonu wyprzedziły rodziców. Po rodzicach dziedziczą całkowicie dzieci, lecz po dzieciach przychodzą do spadku łącznie z rodzicami ich bracia i siostry, i to prawie według wszystkich kodeksów polskich. To też. w drugim wypadku wchodzić będzie w grę interes pozostałego rodzeństwa oraz interes spadkobiercow zmarłych rodziców, jeśli ci ostatni posiadali potomstwo z różnych małżeństw. Możnaby tych przykładów namnożyć zwłaszcza, gdy się będzie miało do czynienia ze spadkobiercami po bezdzietnych, po których przychodzą krewni boczni. Wówczas spadkobranie, oparte na tem czy innem domniemaniu

śmierci, wywoływać może cały szereg najróżnorodniejszych komplikacji.

To też prawo musi przewidzieć wypadek, gdy udowodnienie momentu zejścia osób, zmarłych skutkiem jednego i tego samego nieszczęśliwego zdarzenia, nie będzie możliwem. Ponadto niezbędnym jest przepis regulujący całe to zagadnienie nawet wtedy, gdy wogóle śmierć osób, zmarłych naprzykład jednego dnia w dwóch różnych miejscowościach od siebie oddalonych, nie może być dokładnie stwierdzona co do chwili zgonu, choćby nawet godzina tegoż mniej więcej była wiadoma. Wystawmy sobie przykładowo jednoczesną śmierć dwóch osób na dwóch półkulach naszej ziemi. Pominąwszy różnicę czasu, jak wiadomo, bardzo znaczną, trudno będzie nieraz ściśle ustalić, która z dwóch osób zmarłych tegoż samego dnia wyprzedziła drugą przy zejściu z tego świata. Tu wszelkie obliczenia matematyczne mogą się stać zawodnemi. I dla tego kodeksy muszą sprawę całą ująć w przepisy stanowcze i ścisłe.

Kodeks francuski poświęca temu przedmiotowi trzy artykuły: 720—722 włącznie. Brzmienie ich jest następujące.

Art. 720. Jeśli kilka osób, wzajemnie do dziedziczenia po sobie powołanych, zginęło w tym samym wypadku i nie można sprawdzić, która pierwej zmarła, to domniemanie przeżycia ustala się z okoliczności faktu, a w ich braku podług sił wieku lub płci.

Art. 721. Jeśli ci, którzy razem zginęli, mieli mniej, niż po piętnaście lat, jest domniemanie, że przeżył najstarszy. Jeśli wszyscy mieli powyżej lat sześćdziesięciu, domniemywa się, że przeżył najmłodszy. Jeśli jedni mieli mniej niż po lat piętnaście, a drudzy powyżej sześćdziesięciu, domniemanie jest, że przeżyli pierwsi.

Art 722. Jeżeli ci, którzy razem zginęli, mieli po lat piętnaście ukończonych, a mniej, niż po sześćdziesiąt, to domniemywa się zawsze, że przeżył mężczyzna, gdy zachodzi równość wieku, albo gdy zachodząca różnica nie przenosi roku. Jeśli byli tej samej płci, dopuścić należy domniemanie przeżycia, jakie w porządku naturalnym otwiera prawo do spadku; domniemywa się zatem, że młodszy przeżył starszego.

Z trzech tych artykułów wynika,, że w razie zginięcia kilku osób mających wzajemne po soie prawo do spadku sąd przedewszystkiem powinien dążyć na mocy okoliczności faktycznych do ustalenia drogą domniemań, która z osób zmarłych zginąć mogła wcześniej. O ile domniemania zawiodą, wówczas, według ustalonego orzecznictwa, kierować się należy wiekiem oraz

płcią. Przy zbiegu zgonu osób nie mających lat piętnastu kodeks uważa, że zmarł wcześniej najmłodszy i tak stopniowo t. j., że najstarszy przeżył swych towarzyszów niedoli. Przeciwnie przy zbiegu zgonu starszych ponad lat sześćdziesiąt, należy przypuszczać kolejność w odwrotnym kierunku, t. j. że naprzód zginął najstarszy, z kolei młodszy od niego i wreszcie że najmłodszy przeżył wszystkich. Zbieg zgonu osób, nie mających lat piętnastu, ze starszymi ponad lat 60, nadaje przywilej pierwszym t. j. wówczas uważe się, że dzieci do lat 15 przeżyły starców mających więcej niż lat 60, wreszcie jeśli chodzi o jednoczesny zgon między 15 a 60 rokiem życia, to przy równości wieku lub różnicy nie przenoszącej roku poczytuje się, że przeżył mężczyzna. Wtedy w zbiegu zgonu osób tej samej płci prawo przyjmuje, że młodszy przeżył starszego.

Jak widzimy, kodeks francuski rozstrzyga zajmującą nas kwestję w sposób skomplikowany, a mimo to, co zaznaczyć należy, nie rozważa pytania co do jednoczesnego zgonu dwu osób, które zmarły śmiercią naturalną. Wówczas jedynie domniemaniem sędzia kierować się musi i na zasadzie okoliczności faktycznych ustali chwilę zejścia każdej z tych osób. Daleko prościej kwestję stawia BGB, który w § 20, ogólnym i mającym zastosowanie nietylko w przypadku spadkobrania orzeka, że jeśli kilka osób zginęło we wspólnem niebezpieczeństwie, to domniemywa się, że zginęły jednocześnie. Nie ma tu więc pola do ustalenia na podstawie okoliczności faktycznych, kto kogo wyprzedził, t. j. kto zmarł wcześniej, nie ma tu dalej żadnego uciekania się do wieku i płci a tem samem do nadawania siłom żywotnym lub płci męskiej większego znaczenia; słowem, jedną tylko przesłankę poczytywać należy za obowiązującą, a mianowicie, że wszystkie osoby, które padły ofiarą tego samego wypadku, uważa się za zmarłe jednocześnie.

Kodeks austrjacki rozwiązuje omawiane pytanie w sposób ogólniejszy. Oto § 25, mający wytknięte sobie miejsce również w prawie osobowem, orzeka, że wrazie wątpliwości, która z dwóch lub więcej zmarłych osób pierwej zeszła ze świata, musi ten, który twierdzi, że ta lub inna osoba pierwej umarła, twierdzenie swoje udowodnić; jeżeli nie może tego udowodnić, natenczas zachodzi domniemanie, że wszystkie te osoby zmarły równocześnie, i nie może być mowy o przeniesieniu praw jednego na drugiego.

Przepis ten wyróżnia się niewątpliwie ścisłością, bo nie ogranicza poruszonego zagadnienia jedynie do wspólnego nie-

bezpieczeństwa, lecz rozciąga wyrzeczoną przez siebie normę na wszelkie przypadki niemożności ustalenia śmierci osób, zmarłych mniejwięcej jednocześnie.

Kodeks szwajcarski w razie zachodzącej wątpliwości, co do przeżycia przez jedną osobę drugiej, zobowiązuje tego, kto powołuje się na fakt przeżycia, do udowodnienia tego twierdzenia (art. 32) Aliści w drugim ustępie tegoż art. 32 prawodawca szwajcarski orzeka, że, jeśli kilka osób zmarło bez możności ustalenia, czy jedna przeżyła drugą, domniemywa się, że śmierć ich nastąpiła jednocześnie. Wypływa stąd, że po pierwsze kodeks szwajcarski, wzorem austrjackiego, rozciąga przepis swój na wszelkie przypadki jednoczesnej śmierci, będącej następstwem nietylko wspólnego niebezpieczeństwa, a powtóre, że nie stawia tezy w sposób tak kategoryczny, jak kodeks niemiecki, lecz każe przedewszystkiem opierać się na okolicznościach faktycznych a dopiero w braku niemożności ich ustalenia nakazuje uciekać się do domniemania zgonu jednoczesnego. Dodajmy tu tylko i podnieśmy, że kodeks niemiecki zajmuje się jeno zgonem jednoczesnym, jako następstwem wspólnego niebezpieczeństwa.

Tom X cz. I zb. praw nie zawiera żadnego przepisu co do spadkobrania po sobie osób zmarłych jednocześnie w braku możności ustalenia momentu ich śmierci. Dopiero projekt rosyjskiego kodeksu (arr. 12 i 1353) stanowi, że jeśli nie udowodniono, kto zmarł wcześniej z pośród dwóch lub więcej osób mogących po sobie dziedziczyć, domniemywa się, że ich śmierć nastąpiła jednocześnie. Tak ułożony przepis naśladuje w tej mierze art. 32 kodeksu szwajcarskiego.

Jeśli teraz zapragniemy wyprowadzić wnioski porównawcze z zestawienia przytoczonych przez nas postanowień kodeksowych, musimy przedewszystkiem zaznaczyć, że przepisy kodeksu Napoleona nie mogą się ostać w świetle krytyki racjonalnej. Już w ojczyźnie kodeksu spotykały się one z krytyką dość surową. Autorowie zgadzają się, że nie potrzeba było sięgać do domniemań przeżycia, opartych na wieku i płci.

Wszyscy powołują się na to, że właściwie art. 135 i 136 kod. Nap., którym odpowiadają art. 62 i 63 kod. cyw. z 1825 r. są całkowicie wystarczające do usunięcia wszelkich nastręczających się trudności. Jakoż art. 135 kod. Nap. stanowi, że ktokolwiek dopominać się będzie prawa, przypadłego na osobę, której istnienie uznanem nie jest, ten dowieść powinien, że osoba ta istniała w czasie otwarcia tegoż prawa; póki tego

nie udowodni, żądanie jego będzie uznane za niedopuszczalne. Z kolei zaś art. 136 orzeka, że jeżeli do spadku powoływaną jest osoba, której istnienie uznanem nie jest, spadek ten przejdzie wyłącznie na współnastępców, albo na tych, którzy spadek ten odziedziczyli, gdyby jej nie było. Analogiczne artykuły, zawarte w kodeksie cyw. z r. 1825 są zredagowane identycznie z małemi tylko zmianami, a mianowicie art. 62 głosi: ktokolwiek dopomina się prawa przypadłego na osobę, której byt nie jest uznany, ten dowieść powinien, że taż osoba istniała w czasie otwarcia tegoż prawa; póki tego nie udowodni, żądanie jego przyjętem nie będzie. Wreszcie art. 63 orzeka: Jeżeli się otworzy spadek, do którego powołana jest osoba, której byt nie jest uznany, spadek ten przejdzie wyłącznie do mających prawo współubiegania się z nią, albo do tych, którzyby spadek ten odziedziczyli, gdyby jej nie było.

Na zasadzie ostatniej ustawy z d. 27 stycznia 1922 r. (Dz. Us. № 11 poz. 86) art. 62 i 63 kod. cyw. z r. 1825 zostały uchylone. Skutkiem tego w podobnych przypadkach będzie konieczne złożenie dowodu, że osoba zaginiona uznana została sądownie za zmarłą w danym momencie. Dopóki nie złożono odpowiedniej decyzji sądowej, osobę taką poczytywać się będzie za istniejącą.

Brzmienie zniesionych obecnie artykułów kod. cyw. a ewentualnie ustawy z 27 stycznia prowadzi do wniosku, że jeśli przy otwarciu spadku zakwestjonowane zostało pozostawanie przy życiu danej osoby, to ten, kto się na jej istnienie powołuje, winien tego dowieść. W przeciwnym razie spadek przejdzie na tych, którym służy prawo współubiegania się z taką zakwestjonowaną co do swego istnienia osobą. Słowem, powołane przepisy bez żadnych domniemań zobowiązywały osoby interesowane do złożenia dowodu, która z osób zmarłych, po sobie mogących dziedziczyć, przeżyła drugą. Na podstawie obowiązującej ustawy z r. 1922 wypadnie przedewszystkiem przeprowadzić procedurę uznania danej osoby za zmarłą a dopiero orzeczenie sądowe służyć będzie za wskazówkę przy rozwiązaniu nastręczających się wątpliwości.

Komentatorowie słusznie zwracają uwagę na luki, jakie wywołuje stosowanie art. 720 — 722. I tak prawo nie przewiduje przypadku, gdy jedna z osób zmarłych jednocześnie miała mniej niż 15 lat wieku, a druga więcej niż lat 15, lecz mniej niż 60. Ponadto nie spotykamy w tych artykułach rozwiązania przypadku, gdy jeden ze zmarłych miał mniej, niż lat 60, wtedy gdy drugi przekroczył ten wiek.

Wreszcie zachodzi wątpliwość, czy przypuszczenia z art. 721 i 722 mają zastosowanie: 1) gdy jeden ze zmarłych był domniemanym następcą drugiego, wszakże bez istnienia wzajemności przymiotu sukcesora; 2) w razie spadkobrania testamentowego lub umownego, a jak w b. Kongresówce na podstawie intercyzy przedślubnej i 3) gdy osoby, zmarłe tegoż samego dnia, nie zginęły we wspólnem niebezpieczeństwie.

Krytykę dopiero co przez nas przytoczoną spotykamy u Huc'a (Commentaire théorique et pratique du Code civil Tom V str. 36 r. 1893, oraz w najnowszem drugiem wydaniu z r. 1921 książki „Cours élémentaire de droît civil francais par Ambroise Colin et H. Capitant T. 3 str. 369 i nast.). Do tych spostrzeżeń dodać można jeszcze parę uwag ogólnych. Wszelkie domniemania ustawowe co do wieku i płci mogą właśnie kłócić się z rzeczywistością. Tak np. art. 721 orzeka, że jeśli ci, którzy zginęli razem, mieli mniej, niż 15 lat wieku, przypuszcza się, że starszy przeżył, a jeśli wszyscy mieli więcej, niż lat 60, to domniemywa się, że pozostał przy życiu młodszy. A właśnie w rzeczywistości w jednym i drugim przypadku stać się może wprost przeciwnie. Małe dzieci, będące na rękach, łatwiej uratować, niż starsze, bo pierwsze mogą ocaleć łącznie z matką czy w ogóle z osobą starszą. I zdarzyć się może, że tak uratowane z początku dziecko zginie później, niż starsze, którem się narazie nikt nie zaopiekował, a które skutkiem tego zaraz w pierwszej chwili paść mogło ofiarą wypadku. Co zaś do osób starszych, to często nie ich wiek, lecz siły fizyczne, stan zdrowia, wreszcie zręczność będą bardziej decydujące, niż lata. Wogóle zaś niejednokrotnie ścisłe przestrzeganie artykułów omawianych, np. 721 może doprowadzić wprost do wniosków absurdalnych, a mianowicie wynika zeń, że jeśli dziecko, mające jeden dzień życia oraz jego dziadek, który przekroczył choćby o jeden dzień 60 y rok życia, zginęli razem skutkiem jednego wypadku i jeśli byli wzajemnie po sobie sukcesorami, uznaje się, że dziecko, mające jeden dzień życia, przeżyło swego dziadka. To też usiłowano takie wnioski poddać możliwej korekturze, lecz bądź co bądź dosłowny tekst art. 721 za powołanem rozwiązaniem przemawia.

Dodajmy dla ścisłości, że przytoczone przez nas artykuły kodeksu Napoleona pozostają w zgodzie z prawem rewolucyjnem z d. 21 prairial r. IV. które, jak się zdaje, dotąd obowiązuje we Francji. Dotyczy ono domniemań przy wykonaniu kary

śmierci na kilku osobach współcześnie. Jeśli wstępni, zstępni i inne osoby, po sobie dziedziczące w myśl ustawy, będą skazane na karę śmierci i jeśli przy wykonaniu jednoczesnem tej kary jest niemożliwem ustalenie kolejności śmierci, uważa się, że najmłodszy ze skazanych przeżył innych.

Przytoczone przez nas uwagi prowadzą nas do ostatecznego wniosku, że najwłaściwsze rozwiązanie jest to, że w razie jednoczesnej śmierci kilku osób mających prawo do spadku po sobie i niemożności udowodnienia, która z nich przeżyła pozostała, uważa się, że zmarły jednocześnie. Innemi słowy, po każdej z nich otworzyć się winien spadek niezależnie, bez żadnego uwzględnienia innych osób. I rozumie się, że zasada ta stosować się powinna do wszelkich przypadków jednoczesnej śmierci, nie tylko do przypadków wspólnego niebezpieczeństwa. Dlatego też z kodeksów obowiązujących na ziemiach polskich najtrafniejsze jest stanowisko kodeksu austrjackiego a z zagranicznych szwajcarskiego. Dodać przytem należy, że identyczny przepis, spotykamy w kodeksie cywilnym holenderskim (art. 828) oraz szwedzkim (Roz. IV, art. 1). Wreszcie orzecznictwo Stanów Zjednoczonych Amerykańskich wypowiedziało się w takim samym duchu.

§ 6. NIEGODNOŚĆ.

Mówiliśmy dotąd, kto posiada zdolność dziedziczenia i widzieliśmy, że pierwszym a niezbędnym warunkiem jest pozostawanie przy życiu w chwili otwarcia spadku. Lecz nie będzie to jeszcze wystarczające. Mimo praw ustawowych do spadku, mimo wyrażonej w testamencie woli w stosunku do tego czy innego obdarowanego, mimo wreszcie istnienia umowy spadkowej, ustalającej przejście spadku na wypadek śmierci *de cujus*, można być usuniętym od spadkobrania z powodu tak zwanej n i e g o d n o ś c i (*indignitas*).

Obecna teorja niegodności czerpie swe źródło w postanowieniach rzymskich o wydziedziczeniu. Według prawa rzymskiego *de cujus* miał prawo usunąć od spadku po sobie swoich następców za pomocą wydziedziczenia, które było początkowo nieograniczone, następnie wszakże skrępowano je na zasadzie nowelli 115. Na tem wydziedziczeniu oparto z kolei niegodność. Gdy spadkobierca popełnił w stosunku do zmarłego czyny, mogące pociągnąć za sobą wydziedziczenie, uznano, że należy uzupełnić milczenie w tym razie ze strony *de cujus* i wprowa-

dzić niegodność zamiast wydziedziczenia. W tem sposób powstała instytucja niegodności. W dawnem prawie francuskiem istniały obie instytucje. Wydziedziczenie nastąpić mogło w wypadkach, przewidzianych w noweli 115, a do nich dodano w następstwie inne, ustalone przez praktykę, np. ojciec i matka mogli wydziedziczyć dziecko, które wstąpiło w związki małżeńskie bez ich zgody. Podobnie ojciec mógł wydziedziczyć syna w taki sposób, że oddawał majątek przez jego głowę swoim wnukom, z zastrzeżeniem wszakże alimentów na rzecz syna.

Co się tyczy niegodności, to było to milczące wydziedziczenie, wyrzeczone przez sądy po śmierci *de cujus*, gdy okoliczności różne nie pozwoliły mu za życia wydziedziczyć winnego spadkobiercy. Powody niegodności były identyczne, jak i przy wydziedziczeniu i skutkowały te same następstwa. Spadku nie konfiskowano, jak w prawie rzymskiem, lecz majątek przechodził do innych dziedziców. Co więcej, sędzia nie mógł wyrzec niegodności z powodu czynów występnych sukcesora, jeśli ustalono, że nastąpiło co do nich przebaczenie ze strony zmarłego.

Kodeks Napoleona zniósł wydziedziczenie, jako akt odrębny. Może spadkodawca wydziedziczyć w pewnej mierze następcę przez zapisanie części swego majątku na rzecz osób obcych za pomocą rozporządzenia ostatniej woli, w granicach zresztą przez ustawę dozwolonych.

Instytucja niegodności oparta jest tedy na czynnikach etycznych, bo ma na względzie usunięcie od spadku tych, którzy ciężką popełnili winę w stosunku do swego spadkodawcy. I powody niegodności mogą się bądź sprowadzać do okoliczności, które mają bezpośrednią styczność i związek z przyszłym spadkiem, bądź też ściągać się mogą do takich czynów, które dotyczą osoby spadkodawcy, a jednak nie pozostają w łączności z majątkiem, podlegającym spadkobraniu. A więc z jednej strony jest rzeczą słuszną, żeby uznać za niegodnego dziedziczenia tego, kto popełnił przestępstwo na osobie spadkodawcy, kto uniemożliwił mu swemi czynnościami sporządzenie testamentu, kto zniszczył rozporządzenie ostatniej woli, a z drugiej strony niepodobna nie uznać za właściwe usunięcia tego, kto np. oskarżył zmarłego za życia o jakiś czyn hańbiący lub nawet kto dopóścił się względem niego jakiegobadź czynu występnego, kradzieży czy roztrwonienia i t. p. Czy wszystkie takie powody lub inne powinny wystarczyć za okoliczności, skutkujące

indignitas, zależy to od stanowiska, jakie w tej mierze zająć powinno prawo pozytywne. Jeśli uważać, że tylko takie czyny należy zaliczyć do przyczyn niegodności, które na przyszły rezultat spadkobrania wpłynąć mogą, wówczas wszystkie inne nie powinnyby skutkować niezgodności. Bo zwolennicy tej teorji twierdzą, nie bez słuszności, że niegodnym dziedziczenia jest ten tylko, kto swemi czynami występnemi pragnął zmienić ustawowy porządek następstwa bądź też przeszkodzić swobodnemu, a przez prawo dozwolonemu wyrażeniu woli spadkodawcy. Inni znowu utrzymują, że wszystko, co nosi na sobie piętno nieetyczności i co odbiło się na stosunku domniemanego dziedzica do spadkodawcy, powinno skutkować usunięcie z powodu niegodności. A z tego stanowiska słuszny będzie pogląd, że ten, kto spadkodawcę np. oskarżył o jakiś czyn występny lub rzucił na niego potwarz bez żadnej podstawy, powinien być uznany za niegodnego dziedziczenia. Ze swej strony skłanialibyśmy się na stronę takiego stanowiska w przekonaniu, że czynnik etyczny w ogóle uważaćby należało za bezwzględnie miarodajny w stosunkach spadkowych. Prawo cywilne powinno dążyć do możliwego uzgodnienia swych rozporządzeń z nakazami etyki i moralności; godziłoby się, aby taka nić przewodnia przyświecała poszczególnym rozporządzeniom kodeksowym.

Zobaczmy obecnie, jak sprawę niegodności regulują kodeksy, obowiązujące na ziemiach polskich.

Kodeks Napoleona kwestję usunięcia od spadkobrania rozstrzyga osobno co do dziedziców ustawowych, a oddzielnie co do zapisobierców testamentowych. Co do pierwszych znajdujemy odpowiednie rozporządzenie w art. 727, który stanowi, że niegodny jest dziedziczenia i jako taki od spadkobrania wyłączony:

1-o ten, ktoby był skazany za zadanie lub usiłowanie zadania śmierci zmarłemu;

2-o ten, kto oskarżył zmarłego o czyn, pociągający za sobą karę główną, a oskarżenie za potwarcze uznane zostało.

3-o spadkobierca pełnoletni, który, mając wiadomość o zabiciu nieboszczyka, nie doniósł o tem władzy sądowej.

Z kolei art. 1046 i 945 w związku z art. 954 i 955 przewidują odwołanie zapisu testamentowego narówni z darowizną, między innemi: 1) jeśli obdarowany targnął się na życie zapisodawcy; 2) jeśli w stosunku do tegoż stał się winnym występków, ciężkich obelg lub złego obchodzenia się.

Przechodząc do poszczególnych powodów niegodności według art. 727,— widzimy, że pierwszy z nich polega na zadaniu lub usiłowaniu zadania śmierci spadkodawcy. Potrzeba tedy w duchu tego przepisu s k a z a n i a. Stąd więc, jeśli zmarły umrze przed skazaniem, niegodność nie zachodzi. Toż samo ma miejsce, gdy przestępstwo kodeksowo uległo przedawnieniu. Usiłowanie utożsamiono z popełnieniem czynu. Obojętnym jest zaś wymiar kary i uznanie okoliczności łagodzących. Natomiast nie możnaby zarzucać niegodności dziedzicowi, któryby popełnił mord przez nieostrożność, choćby nawet został skazany za zabójstwo. Podobnież skazany za zadanie ran, które spowodowały śmierć, lecz bez takiego zamiaru ze strony sprawcy, nie mógłby być od dziedziczenia z powodu niegodności usunięty; z drugiej strony ten, kto zabija w pojedynku swego spadkodawcę, może być usunięty z powodu niegodności, gdyż, przyjmując wyzwanie, lub wyzwawszy sam, liczyć się musiał z możnością zadania śmierci swemu przeciwnikowi, a więc powinien być od spadkobrania usunięty. Omawiany ustęp art. 727 nie obejmuje żadnych zastrzeżeń na korzyść spadkobiercy, gdy ten popełnił zabójstwo w stanie koniecznej obrony, w obronie czci własnej, żony lub córki i t. p.

Doktryna nie jest zgodna, czy zachodzi niegodność, gdy zabójstwo może być w ogóle usprawiedliwione. Jedni autorowie uważają, że prawo nie czyni żadnych różnic, uznając sam fakt śmierci i skazanie za dostateczne. Inni są zdania, że powody, które ze stanowiska moralnego tłomaczyć mogą dokonanie czynu zabójstwa, powinnyby skutkować uznanie sprawcę za godnego dziedziczenia. Jeden zaś z autorów Delvincourt (t. 2 s. 277) twierdzi, że sędzia powinien oceniać okoliczności oraz istotę faktu i na podstawie takiej oceny ustalić, czy można winnego rozgrzeszyć. Co do nas sądzimy, że w duchu dzisiejszych pojęć, które zniewalają sędziego do liczenia się z warunkami życia, z jego wymaganiami i postulatami, należałoby omawiany przepis tłomaczyć nie w duchu literalnym, lecz upoważnić sędziego do interpretacji, opartej na ocenie całokształtu okoliczności, których następstwem był czyn, imputowany spadkobiercy.

Godzi się przytem zauważyć, że, jeśli kodeks wspomina o s k a z a n i u, to z drugiej strony umożliwia powołanie do spadku tego, kto faktycznie zabił i to z premedytacją, a jednak uniewinniony został, dalej tego, kto, jakeśmy to zaznaczyli, uwolniony został od oddania pod sąd z powodu przedawnienia, kto

dalej zaocznie i w ogóle nieprawomocnie skazany został i t. d. W takich razach nie ma możności usunięcia od spadkobrania z powodu niegodności. Innemi słowy we wszystkich tych przypadkach, gdy sąd karny nie wydał wyroku skazującego i to prawomocnego, nie podobna na drodze cywilnej dowodzić faktu popełnionego zabójstwa, a tem samem domagać się zastosowania niegodności. Czy to ze stanowiska etycznego jest racjonalne, odpowiedź nasuwa się sama przez się.

Drugi powód niegodności w duchu art. 727 polega na uznaniu oskarżenia, pociągającego za sobą karę główną, za potwarcze.

Z przepisu tego wynika, że do zastosowania niegodności potrzeba: a) istnienia o s k a r ż e n i a; wyrazu tego nie można brać dosłownie, gdyż oczywiście czyn taki dochodzony jest z urzędu przez prokuraturę. Trzeba tedy rozumieć wszelkie doniesienie, skargę a nawet zeznanie przed władzami, obciążające zmarłego; b) koniecznem jest, aby oskarżenie pociągnęło za sobą karę główną (accusation capitale).

Według kodeksu karnego francuskiego istnieje jedno tylko oskarżenie główne, t. j. takie, które pociąga za sobą karę główną, czyli karę śmierci.

Jak wiadomo, wszystkie trzy kodeksy obowiązujące w Polsce, przewidują karę śmierci. W szczególności kodeks karny ros. z r. 1903 w pierwszej redakcji znał karę śmierci tylko w stosunku do przestępstw politycznych. Przy wprowadzeniu kodeksu tego na obszarze b. Król. Pols. przepisy przechodnie uchyliły cały dział, dotyczący przestępstw zdrady stanu, a wraz z tem wykreśliły karę śmierci. Jednakże art. 15 przepisów przechodnich wprowadził karę śmierci za szereg przestępstw, pozostawiając ją fakultatywnie do uznania sądu, który może ją wymierzyć w razie wyjątkowych okoliczności czynu. Dalej dekret z d. 2 stycznia 1919 r. przywrócił moc obowiązującą art. 108 kod. kar. (zdrada stanu) w pierwotnem brzmieniu wraz z karą śmierci. Z kolei ustawa z d. 1 sierpnia 1919 r. wprowadziła karę śmierci dla osób wojskowych za przestępstwa służbowe, popełnione z chęci zysku, których rodzaje w ustawie wyszczególniono. Wreszcie ustawa z d. 30 stycznia 1920 r. przewidziała karę śmierci dla urzędników za popełnienie w związku z urzędowaniem przestępstwa kradzieży, przywłaszczenia lub oszustwa oraz za przyjęcie podarunku lub korzyści materjalnej w celu spełnienia nadużycia służbowego i w ogóle za przestępstwa służbowe, dokonane w celu osiągnięcia zysku. Ustawy

te obowiązują na całym obszarze Rzeczypospolitej. Oczywiście tedy oskarżenie potwarcze o te wszystkie czyny, za które grozi kara śmierci, pociągnąć musi za sobą niegodność dziedziczenia. Jednakże, według naszego przekonania, taka niegodność na obszarze b. Kongresówki musiałaby w duchu art. 727 ust. 2 skutkować usunięcie od dziedziczenia nawet i wówczas, gdyby karę śmierci za te wszystkie przestępstwa zniesiono i zastąpiono ją inną karą, lecz taką, któraby na gruncie obowiązujących praw była najcięższą. Ponadto sądzimy, że w tym kierunku należałoby iść jeszcze dalej i wślad za niektórymi komentatorami (np. Delvincourt, Chabot i inni) uznać, że do zastosowania omawianego przepisu powinno być wystarczającem oskarżenie potwarcze, skutkujące skazanie na karę hańbiącą. Jest to oczywiście interpretacja, oparta na konieczności zastosowania czynnika natury etycznej w całem tem zagadnieniu; c) Nakoniec oskarżenie samo musi mieć charakter potwarczy. Kodeks w tekście francuskim wyraża się, że l'accusation dot être *jugée* calomnieuse, to znaczy, że niebędzie dostatecznem do zastosowania niegodności, gdy zmarły, oskarżony przez spadkobiercę został uniewinniony lub gdyby wcale nie był pociągnięty do odpowiedzialności; trzeba jeszcze, iżby spadkobierca, rzucający oskarżenie potwarcze, był ścigany i skazany za fałszywe oskarżenie lub doniesienie potwarcze. A rozumie się takie skazanie musi być wyrzeczone na zasadzie prawomocnego wyroku, od którego niema już żadnej skargi dalszej.

Trzecim wreszcie powodem zastosowania niegodności jest przewidziane przez ust. 3-ci art. 727 k. Nap. niedoniesienie ze strony spadkobiercy pełnoletniego o zabiciu nieboszczyka, jeśli tenże wiedział o fakcie przestępstwa. Za argument do zastosowania w tym przypadku niegodności trzeba uważać pewną obojętność ze strony spadkobiercy, a więc rodzaj współudziału moralnego, który tedy skutkować winien niegodność dziedziczenia. Aby uciec się do sankcji braku doniesienia, potrzeba po pierwsze, iżby spadkobierca winny niedoniesienia był pełnoletnim, t. j. mającym 21 lat wieku. Komentatorowie warunek ten interpretują w taki sposób, że jest rzeczą obojętną, w jakim momencie doszedł on do pełnoletności. Nawet gdy pełnoletność następuje po zabójstwie, po otwarciu spadku, a tem samem po objęciu spadku w czasie nieletności, dziedzic taki staje się niegodnym spadkobrania, jeśli, wiedząc o zabójstwie, nie doniósł o tem władzy sądowej naturalnie, o ile ta ostatnia ze swej strony nie była poinformowana o fakcie przestępstwa.

Z kolei prawo żąda, aby spadkobierca doniósł o czynie samym, a wcale nie potrzeba, iżby w doniesieniu wymieniono nazwisko zabójcy. Jednocześnie przepis ten nie określa terminu do doniesienia. Do sędziego należy ocena na podstawie okoliczności faktycznych, czy zachodzi ze strony spadkobiercy obojętność występna, oparta na świadomej chęci ukrycia przestępstwa. Jeśli tedy obojętność taka jest przypadkową, jeśli nie wypływa ze złej woli, jeśli, słowem, będzie następstwem np. przekonania, iż posiadane przez spadkobiercę informacje co do dokonanego czynu występnego nie były w jego przekonaniu wiarogodne, to niepodobna zastosować do takiego spadkobiercy niegodności, a tem samem usunąć go od dziedziczenia.

Kodeks francuski w jednym wypadku usprawiedliwia niedoniesienie, a mianowicie na podstawie art. 728 niedoniesienia zarzucać nie można wstępnym i zstępnym zabójcy, ani powinowatym jego w tym samym stopniu, ani współmałżonkowi, ani braciom jego lub siostrom, ani jego wujom i ciotkom, ani siostrzeńcom i siostrzenicom.

Według komentatorów redakcja art. 728 prowadzi do konsekwencji niekiedy szczególnych. I tak, np. spadkobierca, świadomy osoby zabójcy, nie donosi jednak o tem, wiedząc, że przestępstwo popełniła jedna z osób bliskich, wymienionych w art. 728. Tymczasem wytoczono przeciwko niemu akcję o uznanie niegodności z powodu niedoniesienia i to przed wykryciem mordercy. Nie może wtedy skutecznie przeciwstawić się żądaniu wystosowanemu przeciwko sobie inaczej, jak przez doniesienie o osobach, co do których sukcesor zwolniony jest właśnie od doniesienia (por. Baudry Lacantinerie T. II № 43). Jeśli będzie wolał narazić się na skazanie, nie chcąc przytaczać art. 728 i jeśli później morderca będzie wykryty, to fakt ten wykaże, że niegodność wyrzeczono w okolicznościach, w których ona zachodzić nie może. O ile wyrok, stwierdzający niegodność, jeszcze podlega zaskarżeniu, spadkobierca będzie mógł wnieść zażalenie celem uchylenia zapadłego orzeczenia. Inaczej rzeczy się mają, jeśli się wyrok uprawomocnił; w takim przypadku służy sukcesorowi we Francji droga wskazana w ust. 1-ym art. 480 kod. proc. cyw., który stanowi, że wyroki oczne, zapadłe mocą ostatniej instancji w trybunałach cywilnych, w sądach apelacyjnych, tudzież wyroki zaoczne, zapadłe także w ostatniej instancji, przeciw którym nie służy opozycja, mogą być uchylone, jeżeli zachodził podstęp osobisty. Otóż, o ile ze strony powoda istniała zła wiara, będzie możliwem uciec

się do nadzwyczajnego środka skargi t. j. do restytucji. Jeśli wszakże powód był w dobrej wierze, t. j. jeśli nie znał stosunku pokrewieństwa i powinowactwa między mordercą a pozwanym sukcesorem, wówczas wyrok, orzekający niegodność, nie będzie mógł być uchylony. Uważać bowiem trzeba, że w tym razie sukcesor nie chciał skorzystać z art. 728 k. N., że zatem pogodzić się pragnął z usunięciem go od spadkobrania z powodu niegodności.

Na terenie b. Kongresówki według art. 750 ust. post. cyw. można założyć skargę od wyroku sądu okręgowego wskutek ujawnienia nowych okoliczności lub fałszu w akcie, na którym wyrok został oparty—w ciągu czterech miesięcy od dnia stwierdzenia nowych okoliczności. Toż samo dotyczy skarg w przedmiocie rewizji wyroków sądów apelacyjnych do sądu najwyższego (art. 794). Stąd więc w b. zaborze rosyjskim pod powagą przytoczonych przepisów proceduralnych możnaby było wystąpić o uchylenie wyroku prawomocnego, ustalającego niegodność z powodu niedoniesienia, o ile wykryte będą okoliczności przewidziane przez art. 728 kod. cyw.

Co się tyczy niegodności, stosowanej przy zapisach testamentowych, a skutkującej odwołanie tych ostatnich, poczynić należy uwagi następujące:

Pierwszy przypadek t. j. zamach na życie zapisodawcy jest podobny do rozporządzenia, objętego pierwszym ustępem art. 727. Jednakże między tem postanowieniem a art. 955 zachodzi ta różnica, że przy spadkobraniu ustawowem potrzeba skazania za zadanie lub usiłowanie zadania śmierci spadkodawcy, natomiast przy spadkobraniu testamentowem wyrok skazujący jest zgoła zbyteczny. Do odwołania zapisu wystarczy tylko udowodnienie winy. Nie jest nawet koniecznem, iżby usiłowanie zabójstwa podpadało pod ustawę karną, gdyż art. 955 używa szerokiego w tej mierze określenia. Tu dążeniem prawodawcy jest ukaranie wogóle usiłowania ze strony zapisobiercy. Według opinji komentatorów, jest rzeczą zrozumiałą, że prawo chce być mniej wymagającem, gdy idzie o odwołanie zapisu, niż gdy ma być wyrzeczona niegodność spadkobiercy. Ponieważ legaty zależą od szczodrobliwości darczyńcy, więc też kodeks zezwala na cofnięcie zapisu bez żadnego uprzedniego wyroku karnego, skazującego legatarjusza. Wtedy i na drodze cywilnej można dowodzić winy obdarowanego.

Drugi powód niegodności zapisobiercy to złe obchodzenie się, popełnienie występków lub ciężkich obelg. Złe obcho-

dzenie się zasadniczo, jak mniemamy, może mieć cechy nie tylko fizyczne lecz i moralne. Ciężkie obelgi są to oszczerstwa tudzież wszystkie czyny, posiadające charakter obrazy potwarczej w stosunku do darczyzny. Wreszcie występki, które również muszą być ciężkie, są to kradzież, oszustwo, nadużycie zaufania i t. p., których obdarowany byłby się okazał winnym w stosunku do zapisodawcy. Tak więc, jak widzimy, prawodawca francuski pojmuje szerzej niegodność przy dziedziczeniu testamentowem, bo wymienia okoliczności, nieznane przy niegodności dziedziców ustawowych.

Zwracając się do innych kodeksów, obowiązujących na ziemiach polskich, nadmienić musimy, że między kodeksem niemieckim a code civ. zachodzą poważne różnice co do niegodności dziedziczenia. Podczas gdy kodeks Napoleona niegodność łączy z czynami karnemi w stosunku do spadkodawcy oraz z brakiem doniesienia ze strony domniemanego następcy, BGB przeważnie ma na względzie ustalenie okoliczności bądź takich, które wskutek czynów sukcesora ograniczyły wolność spadkodawcy przy wyrażeniu ostatniej woli, bądź też takich, które po śmierci spadkodawcy wywarły wpływ ujemny na urzeczywistnienie woli zmarłego. Innemi słowy kodeks niemiecki hołduje polityce cywilistycznej, która w omawianym przedmiocie ma na względzie zespolenie niegodności z czynami osobistemi domniemanego spadkobiercy, związanemi bezpośrednio ze spadkobraniem, a zmierzającemi do przeistoczenia w ten czy inny sposób woli spadkodawcy.

I tak § 2339 BGB. stanowi, że niegodnym dziedziczenia jest: 1) kto spadkodawcę rozmyślnie i bezprawnie zabił lub usiłował zabić lub też wprowadził go w stan, wskutek którego spadkodawca aż do śmierci był niezdolny bądź do sporządzenia, bądź do cofnięcia rozporządzenia ostatniej woli; 2) kto spadkodawcy rozmyślnie i bezprawnie przeszkodził sporządzić lub cofnąć rozporządzenie na wypadek śmierci; 3) kto spadkodawcę przez oszukańcze wprowadzenie w błąd lub bezpośrednią groźbą skłonił do sporządzenia lub cofnięcia rozporządzenia ostatniej woli; 4) kto w stosunku do rozporządzenia spadkodawcy na wypadek śmierci stał się winnym czynu karalnego na podstawie §§ 267 — 274 kod. kar. Artykuły te przewidują sfałszowanie i zniszczenie dokumentów.

Ustęp 1-szy przytoczonego § 2339 nie wspomina o wyroku skazującym, jako o warunku koniecznym, a następnie prawodawca zastrzega, że czyny, wymienione w tym ustępie, mu-

szą być rozmyślne i bezprawne. Innemi słowy zabójstwo nieostrożne lub też w obronie własnej, czy w obronie czci i t. p. nie pociąga za sobą niegodności. Przepis, zawarty w tym ustępie, a dotyczący wprowadzenia w stan uniemożliwiający sporządzenie lub cofnięcie testamentu, ma na względzie przyprawienie spadkodawcy o nieuleczalną chorobę bądź umysłową, bądź inną, która połączona jest z cierpieniami, uniemożliwiającemi lub utrudniającemi wyrażenie jasne i oczywiste woli. Naturalnie w duchu omawianego przepisu utrata zdolności działania musi być stałą bez możności całkowitego odzyskania władz umysłowych lub przy wielkich cierpieniach fizycznych bez powrotu do zupełnej jasności umysłu.

Z kolei i co do wszystkich takich czynów prawodawca niemiecki stawia, jako warunek nieodzowny, iżby czyn, przez spadkobiercę dokonany, posiadał cechy rozmyślnego i bezprawnego działania. Jeśli popełni go obłąkany lub małoletni, działający bez rozeznania, jeśli będzie następstwem nieostrożności, jeśli zdziałany zostanie w stanie koniecznej obrony, to, oczywiście, mimo następstw smutnych dla spadkodawcy, nie spowoduje usunięcia spadkobiercy od dziedziczenia. Pojedynek w duchu kodeksu niemieckiego będzie czynem rozmyślnym i dlatego następstwa wskazane, w ust. 1-ym, jako rezultat pojedynku, pociągną za sobą niegodność dziedziczenia.

Przytoczone uwagi co do rozmyślnego i bezprawnego działania stosują się również do przypadku, gdy spadkodawcy przeszkodził przyszły następca sporządzić lub cofnąć rozporządzenie ostatniej woli. Do zastosowania ust. 2-go i 3-go § 2339 nie potrzeba, iżby wolność rozporządzenia swem mieniem przez testament była stale ograniczoną. Wystarczy, aby fakty wskazane w prawie, istotnie ze strony dziedzica zachodziły. Rzecz prosta, wszystkie takie okoliczności muszą być ustalone przez tego, kto zmierza do usunięcia spadkobiercy z powodu niegodności dziedziczenia.

Podczas gdy istnienie okoliczności, wskazanych w ustępach 2 i 3-cim winno być ustalone, jako takich, które zachodziły za życia spadkodawcy, fakty wyłuszczone w ust. 4 muszą zajść po śmierci. Mowa ta bowiem o sfałszowaniu lub zniszczeniu testamentu.

§ 2339 kod. niem. wspomina jeszcze w ostatniej swej części, że nie zachodzi niegodność dziedziczenia w przypadkach, objętych tym artykułem, jeśli przed otwarciem spadku stało się bezprzedmiotowem rozporządzenie ostatniej woli, do którego sporządzenia zniewolono spadkodawcę lub w stosunku do któ-

rego popełniono czyn karny lub też gdyby okazało się bezprzedmiotowem rozporządzenie, do którego cofnięcia został on skłoniony. Zasadę, przeprowadzoną w tym przepisie, zapożyczono z teorji prawa karnego, według którego niema przestępstwa, jeśli to, co służyło np. za narzędzie czynu, jest bezwartościowem. Kto, pragnąc otruć, zamiast trucizny wsypie do jedzenia ciało nieszkodliwe, tego, jako truciciela, nie będzie można ścigać. Lecz w stosunku cywilnym, gdy idzie o usunięcie z powodu niegodności, bezprzedmiotowość ostatniej woli, która się taką w następstwie okazała, nie powinnaby mieć wpływu na ocenę niegodności dziedziczenia. Skoro następca uczynił wszystko, aby wywołać skutki majątkowe dla siebie korzystne, to fakt taki sam przez się powinien go od dziedziczenia usunąć.

Kodeks austrjacki orzeka o przyczynach niegodności w §§ 540 i 542. Pierwszy z tych artykułów uległ zmianie na zasadzie noweli z r. 1915. Według pierwotnej redakcji § 540, kto spadkodawcę, jego dzieci, rodziców lub małżonka w złym zamiarze skrzywdził lub usiłował skrzywdzić na czci, ciele lub majątku i to w taki sposób, że przeciw niemu wdrożyć można z urzędu lub na żądanie pokrzywdzonego postępowanie według ustaw karnych, niegodnym jest prawa spadkowego, dopóki nie zajdą okoliczności wskazujące, że spadkodawca mu przebaczył. Nowa redakcja rzeczonego paragrafu zmieniona została o tyle, że obecnie niegodnym jest dziedziczenia, kto dopuści się zbrodni przeciwko spadkodawcy, o ile nie nastąpi przebaczenie. O przebaczeniu będziemy mówili niżej. Tymczasem zaznaczamy, że pierwotnie prawodawca austrjacki nie ograniczał niegodności tylko do zadania mordu lub usiłowania zabójstwa, lecz rozciągał powody usunięcia od dziedziczenia na wszelkie inne czyny występne i to nietylko w stosunku do spadkobiercy lecz i jego dzieci, rodziców lub małżonka. Obecnie mowa jest tylko o ciężkich przestępstwach, zwanych według nomenklatury kodeksu karnego austrjackiego zbrodniami, i jedynie o czynach takich, popełnionych przeciwko spadkodawcy.

Drugi z kolei artykuł kod. austr. dotyczący indignitas t. j. 542 nie uległ zmianie na podstawie ostatniej nowelli. A mianowicie głosi on, że kto spadkodawcę do oświadczenia ostatniej woli zmusił lub podstępnym sposobem skłonił, kto mu przeszkodził oświadczyć lub zmienić ostatnią wolę lub też usunął sporządzone już przez niego oświadczenie ostatniej woli,

wykluczony jest od prawa spadkowego i odpowiada za wszelką szkodę, jaką przez to wyrządził osobom trzecim.

Tak tedy kodeks austrjacki przy wyliczeniu powodów niegodności hołduje głównie zasadzie ich połączenia z samym spadkiem, bo zarówno § 540, jak i § 542 mają na względzie czyny, uniemożliwiające spadkodawcy swobodne wyrażenie swej woli. Wreszcie skoro § 540 wspomina o zbrodni[1]) jako o warunku niegodności, to oczywiście musi nastąpić wyrok skazujący, ustalający fakt przestępstwa, podpadającego pod pojęcie zbrodni. Natomiast okoliczności wskazane w § 542, mogą być stwierdzone na drodze cywilnej, bez potrzeby uprzedniego przeprowadzenia sprawy karnej. Prócz tego § 542 kod. austr. wyklucza od dziedzictwa testamentowego w razie przyznania przed sądem cudzołóztwa albo kazirodztwa. Wobec zmiany poglądów na stanowisko dzieci, zrodzonych z takich związków, ten powód niegodności nie powinien się w kodeksie pozostać.

Tom X zb. praw ros. nie zawiera żadnych przepisów, dotyczących niegodności. Natomiast art. 1566 dawnego kod. karn przewidywał usunięcie zabójców od dziedziczenia. Inne czyny występne nie usuwają od dziedziczenia. Według projektu nowego kod. cyw. ros. (art. 6 pierwszego i 1347 drugiego) od spadkobrania usunięci zostają: 1) ci, którzy rozmyślnie pozbawili spadkodawcę życia lub wyrządzili mu tak ciężkie uszkodzenie na zdrowiu, że on skutkiem tego aż do końca życia nie mógł ani sporządzić, ani cofnąć testamentu; 2) ci, którzy skłonili spadkodawcę za pomocą przymusu lub oszukania do sporządzenia lub cofnięcia testamentu; 3) ci, którzy przeszkodzili spadkodawcy drogą przymusu lub oszukania sporządzić lub cofnąć testament albo; 4) ci, którzy ukryli lub zniszczyli testament spadkodawcy, sporządzony na rzecz osób trzecich, jak również ci, którzy podrobili lub zmienili testament.

Kodeks szwajcarski w art. 540 wylicza cztery przypadki niegodności:

1) zadanie lub usiłowanie zadania śmierci;

2) postawienie testatora w stan niezdolności ciągłej do sporządzenia testamentu;

3) dopuszczenie się oszukania, groźby lub gwałtu, aby skłonić zmarłego bądź do sporządzenia, bądź do cofnięcia roz-

---

[1]) Prof. Till w pracy „Druga i trzecia nowela do austr. kod. cyw." (1916 r. str. 150) twierdzi, że nowela nie rozstrzyga kwestji, czy potrzeba uprzedniego skazania.

porządzenia ostatniej woli, bądź też, by mu w tem przeszkodzić;

4) usunięcie lub zniszczenie rozporządzenia ostatniej woli zmarłego w takich okolicznościach, iż ten ostatni nie mógł go przywrócić.

Jak widzimy, prawodawca szwajcarski stoi również na stanowisku polityki cywilistycznej, zmierzającej wyłącznie do zespolenia niegodności z możnością wyrażenia swej woli przy rozporządzeniu mieniem przez akt ostatniej woli. Wszystkie poszczególne ustępy art. 540 do tego właśnie zmierzają.

A teraz zastanowić się jeszcze należy nad wnioskami, które wyprowadzić trzeba z przepisów prawa pozytywnego polskiego przy ich zestawieniu z kodeksem szwajcarskim oraz z wymaganiami teoretycznemi. Kodeksy niemiecki i austrjacki na podobieństwo szwajcarskiego stoją na stanowisku związania niegodności z swobodą wyrażenia woli przez testament. Kodeks Napoleona kieruje się ściśle czynnikami etycznemi t. j. usuwa od dziedziczenia tych, którzy popełnili w stosunku do spadkodawcy czyn występny. Natomiast nie zawiera przepisów specjalnych, dotyczących usunięcia spadkobrania z powodu niegodności ze względu na czyny, związane z wywarciem na spadkodawcę przymusu, czy gwałtu, gwoli przeszkodzeniu w wyrażeniu jasnej woli rozporządzenia mieniem w drodze testamentu. Wogóle brak w odpowiednich artykułach kodeksowych rozporządzeń, dotyczących niegodności w związku ze zniszczeniem czy zmianą testamentu, w łączności z postawieniem testatora w warunkach, uniemożliwiających mu sporządzenie lub cofnięcie testamentu i t. p.

Zdaniem naszem, właściwem i słusznem byłoby połączenie w przepisach obu rodzajów rozporządzeń, zarówno tych, które dotyczą przeciwdziałania wyrażeniu woli, jak i takich, które opierają się na czynniku ściśle etycznym. To też z tego stanowiska żaden z kodeksów, obowiązujących na ziemiach polskich ani nawet kodeks szwajcarski nie odpowiada powyższym postulatom. Podobnież należy dojść do wniosku, że stanowisko kodeksów, żądających uprzedniego wyroku karnego, a więc francuskiego, nie może być uznane za trafne i właściwe.

Mniemamy, że należałoby pozostawić możność dochodzenia na drodze cywilnej powodów niegodności, choćby opartych na czynach występnych. Ta okoliczność, czy nastąpiło skaza-

nie, czy też uwolnienie z tych lub innych powodów, mimo niewątpliwego faktu popełnienia samego czynu, nie powinna wpływać na usunięcie lub nieusunięcie spadkobiercy z powodu niegodności. Rzecz całą należałoby pozostawić uznaniu sędziego cywilnego, a wówczas też będzie on w możności ocenić okoliczności, które towarzyszyły temu czy innemu faktowi popełnienia czynu, w konsekwencji będzie władny dla powodów usprawiedliwionych oddalić zarzut niegodności. Takie są, zdaniem naszem, przesłanki, któremi powinien się kierować prawodawca przy stanowieniu przepisów o niegodności dziedziczenia.

Przechodzimy obecnie do kwestji, czy niegodność istnieje z samego prawa, czy też musi być wyrzeczona. Innemi słowy zastanowić się musimy nad pytaniem, czy niegodność ustalić należy na zasadzie wyroku, a więc na żądanie osób interesowanych. W tej mierze godzi się dojść do przeświadczenia, że skoro powody niegodności, jak widzieliśmy, określone są ściśle w kodeksach, skoro prawo nie pozwala wychodzić po za granice, wskazane w odpowiednich artykułach, to może należałoby tego rodzaju powody uznać za wykluczające spadkobiercę od dziedziczenia bez uprzedniego wyroku sądowego. Zwolennicy takiego poglądu twierdzą, że każdy interesowany władny jest usunąć dotkniętego niegodnością sukcesora z samego prawa, bez żadnego orzeczenia sądowego. Inni znowu zapatrują się na całą tę sprawę odmiennie. Utrzymują, że powody niegodności są tego rodzaju, iż wymagają ustalenia, czy dana osoba istotnie przeszkodziła spadkodawcy sporządzić testament, lub go cofnąć, czy dana jednostka wyrządziła spadkodawcy taką krzywdę na zdrowiu, że wywołała stan chorobliwy, wyłączający pełną swobodę woli i t. p. Wszystkie takie fakty muszą być dopiero stwierdzone. Przewód sądowy z całym swym aparatem będzie w stanie wyjaśnić i wyświetlić winę cywilną spadkobiercy, a tem samem usunąć go od spadku. To też, zdaniem przedstawicieli takiego poglądu, bez wyroku sądowego niepodobna stwierdzić niegodności w właściwy sposób. Niepodobna, powiadają oni, z samego prawa usunąć spadkobiercy od spadkobrania, bez przeprowadzenia drogą rozprawy sądowej powstałego sporu i ustalenia, czy istotnie dziedzic stał się winnym okoliczności, powodujących niegodność.

Zobaczmy obecnie, jak poruszone przez nas zagadnienie rozstrzygają obowiązujące kodeksy.

W kodeksie Napoleona wyraźnego w tej mierze przepisu niema. To też zachodzi pod tym względem rozbieżność poglądów pomiędzy orzecznictwem francuskiem a doktryną, przynamniej, o ile chodzi o większość autorów. Juryspudencja daje wyraz przekonaniu, że niegodność następuje z samego prawa i że nie potrzeba dopiero wyroku sądowego dla jej stwierdzenia. W zasadzie takie jest stanowisko sądów, co do dwóch pierwszych powodów niegodności, wskazanych w art. 727, t. j. w razie zamachu na życie oraz w wypadku oskarżenia potwarczego. (Wyroki z d. 1 grudnia 1853 oraz 25 czerwca 1856, pierwszy, zapadły w trybunale w Bordeaux, drugi w Poitiers). Taki pogląd sądy oparły na rozporządzeniu prawa, które wyrażone jest pod postacią nakazu: „Niegodni są dziedziczenia i jako tacy od brania spadku wyłączeni". Te początkowe wyrazy art. 727 wskazują, według treści wymienionych wyroków, że kodeks uważa za niegodnych dziedziczenia spadkobierców, którzy popełnili jeden z czynów, w tym przepisie wyłuszczonych. Nadmienić musimy, że trzeci przypadek w tym artykule wymieniony nie był przedmiotem orzecznictwa (por. Planiol Tom 3 str. 521).

Jeśli orzecznictwo we Francji zawiera w tej materji pewne wskazówki, to na terenie b. Król. Polskiego w ogóle się prawie nie notuje w rocznikach sądowych spraw o niegodność.

Za przytoczoną judykaturą w kwestjach niegodności oświadczyła się mniejszość autorów. Do zwolenników tych wszakże zaliczyć trzeba Laurent'a (Tom IX-ty № 12—17, Baudry-Lacantinerie §§ 322 i 340), poczęści Planiola (l. cit. s. 521) oraz Colin'a Capitant'a. Niegodność, powiadają mniej więcej, jako przymiot (taki jest nagłówek Dz. IV. Tytułu 1-go „o przymiotach, wymaganych do dziedziczenia"), nie licujący z charakterem dziedzica, następuje z samego prawa dla spadkobiercy, który popełnił czyny, z niegodnością związane. Niewątpliwie wyrzeczenie niegodności było konieczne w dawnem prawie, gdyż wówczas przypadki niegodności nie były ściśle wskazane, lecz pozostawione uznaniu sędziego. Dziś się rzeczy zmieniły. Stąd więc nie potrzeba obecnie wyroku, przynajmniej przy dwóch pierwszych hypotezach z art. 727, między innemi w razie istnienia wyroku skazującego spadkobiercę za mord, usiłowanie zabójstwa lub za potwarz. Jedynie przy trzeciej hypotezie, t. j. przy niedoniesieniu o zabójstwie, interesowani będą musieli domagać się ustalenia winy niegodnego w drodze wyroku.

Większość autorów nie podziela tego poglądu i wypowiada opinję, że sędzia musi przedewszystkiem orzec niegodność. Co więcej, niegodność dotyczy przeważnie krewnych. I dlatego prawo, zdaniem rzeczonych komentatorów, pozostawić musi osobom interesowanym ocenę, czy pragną w stosunku do winnego korzystać z powodów niegodności. Tak więc w myśl powołanej koncepcji, dopóki nie nastąpił wyrok, ustalający niegodność, osoba, której niegodność grozi, zachowuje wszystkie swoje prawa, jako dziedzic, a z drugiej strony podlega wszystkim obowiązkom, związanym z charakterem spadkobiercy. Władna jest tedy ścigać dłużników spadku, a z drugiej strony przeciwko niej występować mogą wierzyciele spadku.

Powództwo o uznanie niegodności podlega najdłuższemu przedawnieniu, bo 30-letniemu, i służy współdziedzicom niegodnego lub też następcom stopni dalszych lub obdarowanym albo legatarjuszem w razie, jeśli spadkobierca niegodny, jako należący do dziedziców koniecznych, domagaćby się zechciał ograniczenia zapisów. W końcu zaznaczyć się godzi, że mogłaby taka akcja być wyniesiona przez wierzycieli interesowanego, na podstawie art. 1166 k. cyw. gdyż ma ona cechy ściśle majątkowe.

Utrzymywano, że niegodność, jako posiadająca charakter do pewnego stopnia karny, nie może być wyrzeczona po śmierci sukcesora, że tedy powództwo o uznanie niegodności gaśnie skutkiem zgonu niegodnego. Wniosek ten nie utrzymał się już w prawie rzymskiem, właśnie skutkiem charakteru majątkowego powództwa. Zapewne niegodność przedstawia się inaczej w prawie rzymskiem, odmiennie zaś w prawie francuskiem, a w ślad za niem na terenie b. Królestwa Kongresowego. Lecz właśnie, jak twierdzi jeden z wybitniejszych komentatorów, Théophile Huc (Commentaire théorique et pratique du code civil T. 5 str. 73) należy stąd czerpać argument a fortiori na korzyść obalenia zaznaczonej opinji. Jeśli takie nastąpiło rozwiązanie poruszonego pytania w prawie rzymskiem, gdzie niegodność pociągała za sobą konfiskatę majątku na rzecz skarbu, to tembardziej musi być ten sam wyprowadzony wniosek na podstawie prawa francuskiego, w myśl którego prawa sukcesora niegodnego przechodzą na inne osoby interesowane. W odparciu takiego twierdzenia powołują się na art. 957 kod. cyw. według którego o odwołanie darowizny z powodu niewdzięczności nie można się zwracać przeciwko spadkobiorcom

obdarowanego. Atoli tu analogja nie mogłaby znaleźć zastosowania, gdyż niegodności niepodobna utożsamiać z niewdzięcznością.

Kodeks cywilny austrjacki nie obejmuje wyraźnego przepisu, czy niegodność następuje z samego prawa, czy też musi być rezultatem osobnej akcji. Wszakże orzecznictwo z jednej strony ustaliło, że jeżeli sądowi spadkowemu wiadomo oficjalnie, że synowie zabili spadkodawcę, winien o tem z urzędu w myśl § 75 patentu o postęp. niespornem zawiadomić dalszych krewnych. Jednakże z drugiej strony ustalono, iż w sprawie o prawo spadkowe, ten, kto zarzuca niegodność, musi wystąpić w roli powoda i twierdzenie swe udowodnić (por. Powsz. aust. kod. cywilny z uzupełniającemi ustawami i rozporządzeniami, objaśniony orzeczeniami sądu najwyższego przez prof. D-ra St. Wróblewskiego. Kraków 1914, część pierwsza, str. 485). Doktryna nieco inaczej zapatruje się (Ungar (§ 5), von Windscheid (§ 674) i Koepen (§ 19).

Co do terminu wytoczenia powództwa z powodu niegodności oraz co do możności dowodzenia niegodności po śmierci dotkniętego niegodnością sukcesora specjalnych przepisów w kodeksie austrjackim nie spotykamy.

Kodeks niemiecki według brzmienia §§ 2340 i 2342 wyraźnie żąda skargi sądowej dla udowodnienia niegodności. Art. 2340 stanowi, że niegodność dziedziczenia następuje przez zaskarżenie objęcia spadku. Z kolei § 2341 opiewa, że uprawnionym do zaskarżenia jest każdy interesowany. Wreszcie na podstawie § 2342 zaskarżenie następuje przez wytoczenie powództwa. Skarga musi mieć za przedmiot uznanie spadkobiercy za niegodnego dziedziczenia. Skutki skargi następują dopiero z chwilą uprawomocnienia się wyroku.

Pozatem na podstawie § 2340 kod. niem. w związku z § 2082 powództwo wytoczyć można, nie jak w myśl kodeksu Napoleona, w ciągu lat 30, lecz w ciągu jednego roku od daty, gdy interesowany dowiedział się o powodach, umożliwiających zastosowanie niegodności. Jest to właściwie termin bardzo nieokreślony, bo upoważnia do wytoczenia odpowiedniego powództwa aż do upływu najdłuższego przedawnienia.

Co się tyczy osób, mogących wynieść omawianą akcję na podstawie kodeksu niemieckiego, to zgodnie z cytowanym już § 2341 BGB wytoczyć powództwo władny jest każdy, komu przypaść może spadek przez usunięcie niegodnego, nawet

w przypadku usunięcia innego od spadku. Innemi słowy, dowodzić może niegodności nie tylko ten, kto na miejsce niegodnego wchodzi bezpośrednio, lecz również i ten, kto przyszedłby do spadku w razie zrzeczenia się spadku przez osobę, przychodzącą do spadku bezpośrednio po niegodnym.

W stosunku do zagadnienia, czy możliwą jest akcja o ustalenie niegodności po zgonie dotkniętego niegodnością spadkobiercy, spotykamy się z odpowiedniemi wskazówkami w motywach do BGB. (Tom V str. 522). Według powodów urzędowych do kodeksu niemieckiego powództwo o usunięcie niegodnego dziedziczenia od spadkobrania dopuszczalne jest i po jego zgonie. Wniosek taki opiera się na przesłance, że fakt niegodności nie jest rzeczą nową, powstającą dopiero wskutek wyroku, ustalającego powody niegodności, lecz okolicznością, która istniała za życia niegodnego. Stąd więc skutki, wypływające z akcji o usunięcie niegodnego, spadają swym ciężarem na jego sukcesorów.

Jak już zaznaczyliśmy, na naszych kresach wschodnich niema przepisów o niegodności dziedziczenia, a tem samem potrzeba akcji sądowej i warunki jej wytoczenia są rzeczą bezprzedmiotową. Natomiast projekt kodeksu cyw. ros. w art. 7 (pierwszego projektu) i 1348 (drugiego) stanął na stanowisku, zajętem przez prawodawcę niemieckiego. Według brzmienia tego artykułu usunięcie od spadkobrania z powodu niegodności może nastąpić tylko na podstawie powództwa, wytoczonego przez osoby, na których spadek by przeszedł, gdyby usuwany od dziedziczenia nie istniał. Wymieniona akcja może być wyniesiona jedynie przed upływem roku od daty otrzymania przez powoda wiadomości o okolicznościach, nadających mu prawo domagania się usunięcia osoby, o którą chodzi, od spadku, lecz w każdym bądź razie nie później, jak przed upływem lat 10 od daty otwarcia spadku, a nadto tylko za życia usuniętego spadkobiercy.

Na usprawiedliwienie tego ostatniego postanowienia redaktorowie projektu przytaczają, że, jeśli wyrok, uznający niegodność, może zapaść po śmierci niegodnego, to jedynie o tyle, o ile skargę wyniesiono za życia spadkobiercy. Byłoby niesprawiedliwem, twierdzą, dopuścić do wytoczenia takiej akcji przeciwko sukcesorom niegodnego po jego zgonie, albowiem zobowiązanie z tytułu odpowiedzialności za czyny występne poza odpowiedzialnością za straty, wyrządzone przez przestępstwo, poczytywać należy za rzecz ściśle związaną z osobą prze-

stępcy i nie może ono w najmniejszej nawet części obciążać spadkobierców aż do chwili, dopóki nie wykona normalności wytoczenia powództwa, a od tego dopiero momentu prawa i obowiązki osobiste zyskują charakter praw, przechodzących drogą następstwa.

Kodeks szwajcarski nie wspomina o osobnej skardze, jak i w ogóle brak w prawie szwajcarskiem całego szeregu przepisów, związanych z instytucją niegodności. Według motywów do kod. szwajc. (por. Rossel i Mentha l. cit. s. 589) niegodność wypływa z samego prawa i nie wymaga osobnego wyroku sądowego. Motywy twierdzą, że wyrok, orzekający skazanie, stanowi wystarczający całkowicie dowód istnienia powodu niegodności. Dodają wszakże, że znaczenie wyroku z punktu widzenia niegodności sprowadza się do przepisów ogólnych o skutkach cywilnych wyroków karnych. To też, jeśli okoliczności wymagać tego będą, sędzia cywilny zajmie się nowym rozbiorem podniesionego pytania. Przytoczeni przez nas komentatorowie krytykują pogląd motywów. Mniemają, że opinja ta nie może się ostać skutkiem tego, że w duchu prawa szwajcarskiego niegodność nie ma charakteru instytucji publicznej, gdyż, do czego jeszcze wrócimy, niegodność może być usunięta, jako taka, z powodu przebaczenia. Zgadzają się jednak cytowani pisarze na to, że, jeśli nie potrzeba specjalnego wyroku cywilnego, uznającego niegodność, to jednak ustalić ją należy w toku akcji petytoryjnej o spadek. Oczywiście różnicy tu wielkiej niema, bo właściwie i w trakcie tego ostatniego postępowania sędzia winien ustalić istnienie niegodności, a zmiana polegać będzie na tem, że nie będzie potrzebny specjalny wyrok, orzekający niegodność.

Zestawienie przytoczonych przez nas rozporządzeń kodeksowych prowadzi do wniosku, że tylko kodeks niemiecki wyraźnie przewiduje potrzebę osobnego powództwa cywilnego o usunięcie niegodnego dziedzica. Inne kodeksy, obowiązujące na ziemiach polskich, bądź, jak X tom wcale tego przedmiotu nie dotykają, jako związanego z instytucją nieznaną prawodawcy rosyjskiemu, bądź też, jak kodeks austrjacki i francuski, kwestję tę zostawiły otworem. Austrjacki, według jednozgodnego orzecznictwa, wymaga akcji sądowej, francuski zaś w tej materji, nie bardzo wyświetlonej przez jurysprudencję, daje pole do poważnych kontrowersji w doktrynie. Zastrzedz tu tylko należy, że co do niegodności przy spadkobraniu testamentowem, dopuszczalnej według art. 955, konieczna jest na

podstawie art. 1046 kod. Nap. skarga o odwołanie rozporządzeń testamentowych.

Zdaniem naszem, stanowisko, zajęte przez kodeks niemiecki, jest najtrafniejsze. Niegodność nie jest instytucją prawną o charakterze publicznym; zapewne opiera się na czynnikach natury etycznej, lecz bądź co bądź, jej stosowanie należy uzależnić od woli osób interesowanych i dlatego też powinno być ono następstwem dopiero wyniesionej przez nie skargi. Ponadto, jakeśmy to zaznaczyli, godzi się pamiętać, że powody niegodności są często tak złożone i tak nieuchwytne, że tylko drogą sporu sądowego dadzą się ustalić.

Co do terminu do wytoczenia powództwa uważać należy okres przedawnienia ogólnego, jak to wynika z postanowień kodeksów francuskiego i austrjackiego, za zbyt wielki. Natura sporów o niegodność wymaga krótszego czasu, bo zresztą niepodobna spraw spadkowych przez długi szereg lat za niezałatwione uważać, t. j. pozostawiać je w ten sposób w zawieszeniu. Czy wszakże termin, określony w kodeksie niemieckim, jest właściwy, można mieć co do tego pewne słuszne zastrzeżenia. Najodpowiedniejszym byłby jakiś okres czasu krótki, ściśle ustalony, a nie uzależniony od otrzymania wiadomości o przyczynach niegodności.

Sprawa osób, które skargę wytoczyć mogą, najlepiej jest załatwiona przez prawodawcę niemieckiego; otwiera on bowiem pole do powództwa dla wszystkich interesowanych bezpośrednio lub pośrednio. Inne kodeksy zostawiają tę rzecz jurysprudencji. Wreszcie, co się tyczy pytania, czy i po śmierci dotkniętego niegodnością sukcesora może być skarga wytoczona, widzieliśmy, że przedmiot ten wyraźnie przez kodeksy przewidziany nie został. Orzecznictwo wszakże skłania się do wniosku, że prawa takiego można dochodzić i po śmierci spadkobiercy, niegodnością dotkniętego. Jednakże możnaby w tej mierze wyrazić pewne wątpliwości z uwagi, że bądźcobądź powody niegodności posiadają charakter osobisty i jako związane z osobą dziedzica nie powinny stać się podstawą skargi, wytoczonej po jej zgonie. Mniemamy też, że projekt nowego kodeksu rosyjskiego stoi pod tym względem na najwłaściwszem stanowisku.

Zajmiemy się obecnie zagadnieniem, czy, wskutek przebaczenia winnemu przez spadkodawcę z powodu dokonanego czynu występnego, niegodność, jako powód usunięcia od spadku, ustaje. Kwestja ta pozostaje w związku ze stanowiskiem,

jakie się w stosunku do niegodności zajmie. Jeśli się patrzyć będziemy na niegodność, jako na instytucję o charakterze publicznym, jeśli uważać będziemy, że niegodność, jako następstwo czynu występnego, nie może nigdy, jako taka, utracić swego istnienia, to w konsekwencji dojść musimy do wniosku, że żadne przebaczenie nie powinno zmienić całego zadzierzgniętego w ten sposób stosunku. Innemi słowy, z tego punktu widzenia, choćby spadkodawca w sposób kategoryczny przebaczył t. j. gdyby nawet wyraźnie i niedwuznacznie pragnął zlikwidować wszystkie następstwa, związane z czynem przyszłego spadkobiercy, to i w takim razie takie przebaczenie skutków żadnych miećby nie powinno. A zwolennicy takiego poglądu rzecz całą oświetlają w taki sposób, iż nie uznają za możliwe liczyć się z przebaczeniem nawet w tych razach, gdy chodzi o czyny spadkobiercy, nie należące do przestępstw dochodzonych z urzędu lub nawet wogóle nie posiadające charakteru wykroczeń, lecz tylko etycznie naganne. Inaczej zapatrywać się będą ci, dla których niegodność, jaka taka, nie ma charakteru publiczno-prawnego. Ci uważają niegodność dziedziczenia za instytucję prywatno-prawną, a więc taką, której ustalenie w każdym poszczególnym przypadku zależy od woli osób interesowanych. Jak mówiliśmy, niegodność zastępuje wydziedziczenie t. j. łączy się z domniemaniem, że spadkodawca niewątpliwie usunąłby od dziedziczenia spadkobiercę, gdyby miał możność wyrażenia jasno swej woli. Skoro tedy przebaczył niegodnemu, to oczywiście nie chciał go od spadkobrania usunąć. W konsekwencji zatem niepodobna w tych wypadkach opierać rzeczy na domniemaniu, lecz należy dojść do niezłomnego przekonania, iż spadkodawca nie chciał stosować względem niego następstw dokonanego przez tegoż czynu t. j. nie zamierzał usunąć go od dziedziczenia.

Z obowiązujących na ziemiach polskich kodeksów, kodeks francuski nie zna przebaczenia, a poszedł w tej mierze prawodawca francuski wślad za prawem rzymskiem. Według tedy przepisów, mających moc w b. Kongresówce, nawet, gdyby spadkodawca za życia wybaczył spadkobiercy popełnioną przez tegoż winę, nie usunie to następstw niegodności, w kodeksie Nap. wskazanych. Natomiast zarówno BGB w § 2343, jak i kodeks austrjacki w § 540 dawnej i nowej redakcji stanowią, że niegodność dziedziczenia nie istnieje, gdy spadkodawca niegodnemu prawa spadkowego winę wybaczył. § 2343 mówi, że skarżenie jest wykluczone, gdy spadkodawca niegodnemu dzie-

dziczenia wybaczył, a § 540 k. austr. orzeka, że, kto dopuści się zbrodni przeciwko spadkodawcy, niegodnym jest prawa spadkowego, dopóki nie zajdą okoliczności wskazujące, że spadkodawca mu przebaczył. Różnica między dwoma temi kodeksami polega na tem, że kodeks austrjacki mówi wprost o ocenie okoliczności, stwierdzających fakt przebaczenia. Natomiast kodeks niemiecki wspomina ogólnie o przebaczeniu. Wszakże faktycznie i według jednego kodeksu i według drugiego od sędziego zależy ustalenie na podstawie zbadania faktycznego stanu rzeczy, czy w poszczególnym przypadku przebaczenie nastąpiło. Innemi słowy, sędzia będzie musiał dojść do przeświadczenia, że istotnie i rzeczywiście spadkodawca pragnął winę przebaczyć t. j. puścił cały dokonany czyn w niepamięć.

Pierwotny projekt kodeksu szwajcarskiego nie obejmował żadnej wzmianki o przebaczeniu, a redaktorowie projektu tak uzasadniali swoje stanowisko. „Niegodność powstaje wówczas, gdy *de cujus* nie może już wydziedziczyć i gdy byłoby sprzecznem z jego domniemaną wolą oraz z wszelkiemi wymaganiami słuszności, iżby następca powołany został wówczas do spadku, (np. jeśli spadkobierca zabił *de cujus*). Oto dlaczego projekt nie uznaje, iżby przebaczenie ze strony *de cujus* mogło zapobiedz niegodności; jest to przepis konieczny, jako uzupełnienie rozporządzeń, nadających przyczynom niegodności cechy powodów wydziedziczenia“ (Rossel i Mentha T. I str. 587 Manuel du droit civil suisse).

Mimo to propozycja redaktorów projektu przyjęta nie została i ostatni ustęp art. 540 kodeksu wprost przewiduje przebaczenie, jako czynnik, znoszący niegodność dziedziczenia. Sprawozdawca Rady Stanu Hoffmann wyjaśnił to argumentem, że powody niegodności są bardzo liczne i że byłoby często rzeczą nader ciężką i niesprawiedliwą gdyby się przebaczenie pozbawiło wszelkich skutków prawnych. (Ibidem str. 588).

Zdaje nam się, że stanowisko zajęte przez prawodawcę szwajcarskiego jest trafne i właściwe, lecz nie z motywów, przytoczonych przez referenta. Usunięcie niegodnych od dziedziczenia ma swe usprawiedliwienie, jak się rzekło, w tem, że takie wykluczenie zgadza się z przypuszczalną wolą spadkodawcy. Stąd więc *a contrario* następstwa niegodności uznać należy za zniesione, gdy udowodnionem będzie, iż spadkodawca przebaczył winnemu.

To jest jedyny wniosek, który można w tej dziedzinie usprawiedliwić. Dlatego też dojść należy do przekonania, że z ko-

deksów, obowiązujących na ziemiach polskich, niemiecki i austrjacki trafnie tę sprawę załatwiają, że natomiast stanowiska kodeksu Napoleona nie można za słuszne uważać.

Przechodzimy teraz do rozpatrzenia skutków niegodności. Prawo rzymskie uważało niegodność jako rodzaj wydziedziczenia bez ustanowienia innego spadkobiercy. Stąd więc scheda, przypadająca na udział niegodnego, stawała się własnością państwa. Prawodawstwa innych narodów, a przedewszystkiem nowożytne, uznają, że przez usunięcie niegodnego następuje przyrost udziałów współspadkobierców oraz dziedziców następnych. Pozatem utrwalił się pogląd, że niegodność ma charakter osobisty i że niema zasady, aby następcy niegodnego nie mogli przyjść do spadku. Lecz tu zachodzi pytanie, czy powinni sukcesorowie niegodnego przyjść do spadku prawem własnem, czy też prawem zastępstwa, innemi słowy, czy mają oni wejść na miejsce usuniętego, a tem samem korzystać z praw spadkowych, które zmarłemu służyły, czy też mają oni dziedziczyć tak, jak gdyby ich spadkodawca, usunięty od spadku z powodu niegodności, wcale nie istniał. W tym ostatnim razie bliżsi krewni wyłączaliby ich, gdyż ci ostatni niemogliby reprezentować niegodnego. Za jednym i za drugim punktem widzenia przemawiają różne okoliczności i powody, którym słuszności odmówić nie podobna. I tak niegodność jest karą cywilną i dlatego byłoby niesprawiedliwem, aby za winy osobiste pociągać do odpowiedzialności dzieci i krzywdzić je, zmniejszając ich ewentualne prawa spadkowe, a nawet pozbawiając je tych praw całkowicie. Z tej przesłanki płynąć powinien wniosek, że dzieci niegodnego należałoby powołać do spadku prawem zastępstwa. Natomiast przeciwko temu zapatrywaniu możnaby przytoczyć, że niejednokrotnie przyszły spadkobierca mógłby się nie powstrzymać od dokonania występnego czynu w przeświadczeniu, że to jego dzieci od spadkobrania nie usunie. Wprawdzie w ten sposób osobiście poniósłby skutki swych czynów, lecz natomiast jego bezpośredni spadkobiercy, a więc dzieci, nie doznaliby żadnego uszczerbku. Takie argumenty są często życiowo usprawiedliwione i dlatego możnaby się z niemi ze stanowiska polityki cywilistycznej liczyć poważnie.

Kodeksy, obowiązujące na ziemiach polskich, rozmaicie tę kwestję załatwiają.

I tak art. 730 k. Nap. głosi, że dzieci niegodnego, przychodzące do spadku prawem własnem, a nie prawem zastępstwa, nie są za winę swego ojca wyłączone; ten jednak nie

może się w żadnym razie dopominać o użytkowanie z majątku spadkowego, jakie prawo zapewnia ojcom i matkom na majątku ich dzieci. Z tego przepisu wynika przedewszystkiem, że dzieci niegodnego przychodzą prawem własnem, a nie prawem zastępstwa i że ponadto rodzicom nie służą żadne prawa do majątku oddziedziczonego przez dzieci, skutkiem usunięcia ojca czy matki z powodu niegodności. A więc prawo użytkowania, zapewnione rodzicom w myśl art. 342 k. cyw. z r. 1825 na majątku nieletnich dzieci, im przypaść nie może.

Artykuł, dopiero co przez nas przytoczony, wymaga pewnych wyjaśnień, a wykładnię rozmaitych przypadków, które tu powstać mogą, przytaczamy wślad za Colin'em i Capitant'em:

a) Dzieci niegodnego nie potrzebują uciekać się do zastępstwa, aby dziedziczyć. Naprzykład *de cujus* pozostawił syna niegodnego dziedziczenia oraz brata. Wówczas dzieci niegodnego, a wnuki *de cujus*, jako należące do stopnia bliższego w porównaniu z dziadem stryjecznym, otrzymają spadek prawem własnem z pominięciem brata spadkodawcy;

b) Jeśli *de cujus* zostawił dwoje dzieci, jednego niegodnego, oraz drugiego, posiadającego zdolność dziedziczenia, wówczas w zasadzie wypływa z art. 730, że dzieci niegodnego dziedziczyć nie mogą. Tu zdarzyć się może, że: 1) Niegodny np. żył w chwili śmierci *de cujus*, wówczas drugi syn dziedziczy cały spadek. Nie można zresztą reprezentować osoby pozostającej przy życiu. 2) Niegodny, przypuśćmy, zmarł przed *de cujus*. I wówczas, gdy się stoi na stanowisku, że niegodność istnieje z samego prawa, dzieci niegodnego nie mogą przyjść drogą reprezentacji, bo tak chce art. 730. Lecz, jak słusznie autorowie twierdzą, w tym przypadku usunięcie dzieci niegodnego jest rzeczą niesprawiedliwą.

Według 2344 BGB w razie uznania niegodności spadkobiercy uważa się, że odpowiedni udział na niego nie przypadł. Spadek dostaje się temu, kto byłby powołany do spadku, gdyby niegodny dziedziczenia w chwili otwarcia spadku nie żył. Innemi słowy, kodeks niemiecki, uznając niegodnego za zmarłego przed spadkodawcą, dopuszcza tem samem zastępstwo po niegodnym. § 541 k. austr. (przy dziedziczeniu ustawowem), według ostatniej redakcji, orzeka, że potomkowie tego, kto się stał niegodnym prawa spadkowego, powołani są na jego miejsce do dziedziczenia, choćby ten ostatni przeżył spadkodawcę. Jest to taż sama zasada, jakiej daje wyraz kodeks niemiecki. Kodeks szwajcarski także w art. 541 wypowiada się

w analogiczny sposób. Czytamy tam: niegodność jest osobistą. Potomkowie niegodnego dziedziczą tak, jak gdyby ich przodek zmarł wcześniej. Podobnież projekty nowego kodeksu rosyjskiego (art. 9 pierwszego i 1350 drugiego) orzekają, że usunięty od dziedziczenia z powodu niegodności utożsamia się ze zmarłym przed otwarciem spadku.

Nie da się zaprzeczyć, że ze stanowiska humanitarnego godzi się oddać pierwszeństwo kodeksom: niemieckiemu, austrjackiemu i szwajcarskiemu oraz projektowi rosyjskiemu przed kodeksem francuskim. Czy jednak ze stanowiska polityki cywilistyczno-prawnej pogląd prawodawcy francuskiego należy poczytywać za niewłaściwy, co do tego można mieć poważne wątpliwości.

Jakie pociąga za sobą skutki niegodność, t. j. od kiedy się ona datuje, oto kwestja, do której obecnie przechodzimy. Ponieważ niegodność, jako taka, istniała przed jej ustaleniem, czy w drodze wyroku sądowego, czy z samego prawa, przeto uważać należy, że pociągać ona musi za sobą skutki prawne od chwili otwarcia spadku. Stąd więc płynąć musi wniosek, że niegodny, któryby wszedł w posiadanie spadku mimo powodów, wyłączających go od spadkobrania, obowiązany będzie zwrócić to wszystko, co odebrał ze spadku, a także wynagrodzić za szkody i straty, z nieprawnem posiadaniem spadku związane. Znaczy to, że musi oddać wszystkie przychody, tudzież odszkodować za wszystkie swoje czyny, a nawet za bezczynność okazaną podczas posiadania spadku. Z jednej strony podlegać winny zwrotowi dochody, które jego własnością nie były, a z drugiej, musi on pokryć wszelkie szkody, któreby wyrządził. Musi on być, inaczej mówiąc, utożsamiony z posiadaczem w złej wierze. Kodeks Napoleona rzeczą tą zajmuje się w art. 729, który głosi, że dziedzic, wyłączony od spadkobrania z przyczyny niegodności, obowiązany jest zwrócić wszystkie owoce i dochody, z jakich korzystał od czasu otwarcia spadku. Artykuł ten nie wspomina o zwrocie majątków i kapitałów spadkowych, lecz to się samo przez się rozumie. Doktryna rozszerza znacznie obowiązki ciążące pod tym względem na sukcesorze, bo rozciąga je na procenty od kapitałów i to nie od chwili zażądania ich zwrotu, lecz od daty objęcia w posiadanie. O stratach i szkodach art. 729 nie wzmiankuje, lecz, zdaniem naszem, i te obciążają niegodnego.

Kodeksy niemiecki i austrjacki specjalnych przepisów co do obowiązku niegodnego do zwrotu przychodów nie zawierają.

Lecz zarówno z § 2344 kod. niem. jak i z § 545 kodeksu austr. wypływa, że należy tu stosować przepisy ogólne o posiadaniu w złej wierze.

Toż samo stanowisko zajął kodeks szwajcarski, według którego ma zastosowanie zasadnicza norma, objęta art. 940, a orzekająca, że posiadacz w złej wierze winien zwrócić rzecz oraz odszkodować mających prawo z tytułu strat, wynikających z nienależnego zatrzymania oraz z tytułu przychodów, które osiągnął, lub które uzyskać zaniedbał.

Projekt nowego kod. ros. naśladuje kodeks Napoleona, bo zawiera specjalny artykuł w tej mierze co do posiadania spadku przez niegodnego dziedzica; natomiast co do treści samego przepisu poszedł wślad za kodeksem szwajcarski. Art. 8 (1349) głosi, że usunięty spadkobierca, jeśli przed usunięciem objął spadek w posiadanie, odpowiada przed pozostałymi dziedzicami co do zwrotu im tegoż majątku, oraz co do wynagrodzenia szkód, jako posiadacz w złej wierze.

Przepisy przytoczonych przez nas kodeksów nie wspominają wyraźnie, jakie mieć mogą znaczenie czynności, w stosunku do osób trzecich, dokonane przez niegodnego, w następstwie usuniętego od spadku. Sądzimy, że pod tym względem powinna rozstrzygać dobra wiara ze strony tych, którzy z niegodnym dziedziczenia w stosunki wchodzą. Przy jej istnieniu wszelkie takie czynności muszą być uznane za ważne. O ile wszakże zachodzi zła wiara, to oczywiście akty podobne winny być unieważnione. W doktrynie francuskiej czyniono rozróżnienie pomiędzy czynami zarządu a rozporządzeniem majątkiem. Usiłowano zastosować przez analogję ustęp 2-gi art. 1673 k. Nap., który orzeka, że w razie, jeśli sprzedawca zastrzegł sobie prawo odkupu i powraca skutkiem tego do swojej nieruchomości, odbiera ją wolną od wszelkich ciężarów i hipotek, jakiemi ją obciążył nabywca, obowiązany jest dotrzymać umów dzierżawnych przez nabywcę bez oszukania zawartych. Otóż w myśl tego przepisu tylko czyny zarządu, a do takich należą umowy dzierżawne, obowiązują sprzedawcę, wykonywającego prawo odkupu. Zasadę tę, jak zaznaczyliśmy, zamierzono stosować przy regulowaniu stosunków między niegodnym, usuniętym od dziedziczenia, a osobami trzeciemi. Jednakże większość komentatorów oraz orzecznictwo takiego rozróżnienia nie uznają. Słowem ustalono, że tylko dobra wiara decyduje przy ocenie ważności wszelkich zdziałanych w ten sposób czynności.

§ 7. PRZEJŚCIE SPADKU. WWIĄZANIE (SEZYNA).

Sposób, w jaki spadek przechodzi na rzecz następców, należy do najważniejszych momentów w całym przewodzie spadkowym. Idzie tu o zagadnienie pierwszorzędnej wagi, mianowicie o rozstrzygnięcie kwestji, czy spadek przejść winien na następców z samego prawa, czy też nastąpić musi orzeczenie sądowe, nadające osobom, uprawnionym do dziedziczenia, charakter spadkobierców. Innemi słowy, należy rozwiązać pytanie, czy prawo powinno sankcjonować tezę, „le mort saisit le vif", brzmiącą po niemiecku „der Todte erbt den Lebendigen", czy też przeciwnie dopiero sąd powinien uznać, że dana osoba ma prawo objąć w posiadanie otwarty spadek.

W tej mierze nie podobna zaprzeczyć, iż przejście majątku w ręce osób trzecich po śmierci właściciela posiada charakter publiczny. Ze stanowiska ogólno-państwowego nie jest wcale obojętnem, aby otwarty spadek przeszedł w ręce tych, komu się on należy, aby, słowem, nie zostali pominięci sukcesorowie, mający równe lub lepsze nawet od zgłaszających się prawa. Ze spadkobraniem łączy się cały szereg najróżnorodniejszych stosunków. Są w należytej regulacji spadkowej interesowani nie tylko bezpośredni następcy, lecz i osoby trzecie, mające roszczenia wobec spadku, a wśród takich osób znaleźć się mogą i instytucje publiczne, różne fundacje, a przedewszystkiem sam skarb, jako poborca podatków, choćby z tytułu przejścia majątku po śmierci właściciela. Ponadto zachodzi także interes publiczny, jeśli do grona spadkobierców należą nieletni. Tu zdarzyć się może, że w braku należytej nad niemi opieki, mogą być ich prawa pominięte przy przejściu spadku w ręce następców. Często pełnoletni dziedzice dążą do ich usunięcia, a tem samem do pozbawienia praw spadkowych.

To też względy dopiero co przytoczone zdawałyby się przemawiać za potrzebą interwencji sądowej przy przejściu spadków na osoby trzecie. A do uwag, dopiero co przytoczonych, możnaby jeszcze dorzucić kwestję pewności i bezpieczeństwa obrotu. W braku potrzeby zyskania decyzji sądowej, legitymującej spadkobierców t. j. w razie uznania, że dziedzice obejmują w posiadanie spadek z samego prawa, osoby trzecie, będące dłużnikami spuścizny z tego czy innego powodu, muszą oceniać same legitymację osób, reprezentujących spadek t. j. winny same na własną odpowiedzialność poddawać rozpatrze-

niu przymioty osób, windykujących swe prawa. Zachodzić tu tedy może niebezpieczeństwo pominięcia bliższych spadkobierców t. j. takich, którzy mają lepsze prawa od występujących ze swemi żądaniami. A ten stan rzeczy łączyć się może ze szczególnemi zawikłaniami, gdy do spadku przychodzą niebezpośredni dziedzice t. j. dzieci, lecz gdy w braku wstępnych spadek przechodzi na rzecz bocznych spadkobierców, lub też gdy dziedzicami nie są ustawowi następcy, lecz zapisobiercy testamentowi. W takich warunkach powstawać mogą istotne trudności przy ustaleniu praw osób, do spadku przychodzących. Wówczas też osoby trzecie, dłużnicy lub depozytarjusze stanąć mogą wobec dylematu zawiłego, którego rozwiązanie wymaga nadzwyczajnej przezorności. Jednakże z drugiej strony, względy teoretyczne, głównie zaś praktyczne zdają się przemawiać przeciwko interwencji sądów z urzędu przy regulacji spadku t. j. przeciwko nadaniu im prawa poszukiwania z urzędu sukcesorów i oceniania ich praw do spadku, bez względu na to, czy istnieje spór co do własności masy, czy nie. Rozumie się bowiem, że w razie sporu oczywiście tylko władza sądowa powołana jest do rozstrzygnięcia pytania, komu spadek w udziale przypaść powinien. Atoli przy postępowaniu niespornem taka interwencja nie powinna mieć miejsca.

Skoro istota spadkobrania polega na tem, że spuścizna ani przez jedną chwilę nie pozostaje bez właściciela, to w konsekwencji musi ztąd płynąć wniosek, że ci, co są uprawnieni do dziedziczenia, winni natychmiast t. j. zaraz po otwarciu spadku objąć go w posiadanie. Nie potrzeba decyzji, nadającej im charakter dziedziców, bo oni są takimi z samego prawa, z natury rzeczy. Ponadto wprowadzenie w czyn zasady, że władza sądowa z urzędu opiekuje się każdym spadkiem i bada uprawnienie osób zgłaszających się do spuścizny, wymaga takiego ogromnego aparatu administracyjno-sądowego, że dokładne i gruntowne załatwianie tych czynności przerasta możność należytego i sprawnego działania sądu.

To też tam nawet, gdzie wprowadzono zatwierdzenie przez sąd sukcesorów, jako następców zmarłego, gdzie tedy ci ostatni rzekomo nie mogą objąć sami spadku, faktycznie dzieje się inaczej. Władza sądowa tylko formalnie bada prawa zgłaszających się do spadku, mało, lub wcale nie zajmuje się dociekaniem, zali są jeszcze inni współsukcesorowie, lecz zazwyczaj akceptuje fakt dokonany. Co więcej, od samego początku pozostawia przy zarządzie spadkiem tych, którzy w pierwszej

chwili go objęli. Zapewne są to zazwyczaj najbliżsi krewni zmarłego, lecz bądźcobądź istotnych poszukiwań, gwoli stwierdzeniu, że niema innych współspadkobierców, władza sądowa nie czyni. Z tych wszystkich powodów, zarówno teoretycznych, jak i praktycznych, należy, zdaniem naszem, oświadczyć się za wwiązaniem sukcesorów z samego prawa.

Prawo rzymskie rozróżniało spadkobiorców koniecznych i dobrowolnych. Dziedzic konieczny obejmował spadek z chwilą jego otwarcia *etiam ignorans et inritus*. Skutkiem tego mógł bezzwłocznie wykonywać wszystkie prawa oraz popierać akcje, które służyły zmarłemu, a jednocześnie też mógł być zniewolony do zapłaty długów spadkowych. Spadkobiercy konieczni, z wyjątkiem niewolnika, ustanowionego w charakterze spadkobiercy przez testament, byli to *heredes sui*, a naturę transmisji spadkowej można było usprawiedliwić przez utrzymanie dawnego pojęcia współwłasności rodzinnej. To też, jak Paulus pisze, gdy *sui heredes* dziedziczą po zmarłym, *non dominium sed liberam quemadmodam administrationem acquirere videntur*.

Sukcesorowie dobrowolni t. j. wszyscy ci, którzy nie należeli do kategorji *heredes sui*, obejmowali spadek na zasadzie aktu zewnętrznego t. j. przejęcia spadku. Obrzęd taki był początkowo uroczystym, później utracił taki charakter, lecz bądź co bądź musiał być wyrazem jasnej i stanowczej, niedwuznacznej woli objęcia spadku. Dopóki spadkobierca tego nie uczynił, hereditas była jacens. Ten, kto stawał się spadkobiercą przez objęcie, nie mógł tymczasem żadnych wykonywać praw, nie mógł wytaczać żadnej akcji służącej *de cujus*, a z drugiej strony nie mógł być przez wierzycieli ścigany.

Przechodząc do kodeksów obowiązujących na ziemiach polskich, zaznaczamy, że według art. 724 k. Nap. w brzmieniu pierwotnem, a więc obowiązującem w b. Królestwie Kongresowem, dziedzice prawi wwiązani są z samego prawa w majątek, prawa i powództwa zmarłego, pod obowiązkiem zaspokojenia wszystkich ciężarów spadku, dzieci naturalne, małżonek przy życiu pozostały i państwo powinni żądać wprowadzenia w posiadanie sądownie podług form, jakie będą określone. Prawo z d. 25 marca 1896, ogłoszone we Francji, rozciągnęło sezynę na dziedziców naturalnych i odpowiednio do tego zmieniono tekst art. 724 t. j. obok wyrazu „prawi“ dodano „i naturalni“, a natomiast w drugim ustępie art. 724 skreślono wyrazy „dzieci naturalne“. Z przepisu, objętego art. 724 k. c. wy-

nika, że na terenie b. Kongresówki nie mają wwiązania dzieci naturalne, małżonek i państwo. Co do dzieci naturalnych, to te w myśl art. 756 i nast. k. cyw. nie są wogóle dziedzicami. Mają one prawo do spadku w pewnej tylko części i to tylko o tyle, o ile uznane zostały. Mimo takiego postanowienia kodeksu, orzecznictwo nawet w b. Kongresówce uznaje dzieci naturalne za mające bezwzględne prawo do udziałów spadkowych, wprawdzie w pewnej części, lecz zawsze obowiązkowo. Stąd więc w takim charakterze i w tych granicach służy im sezyna. Co się zaś tyczy małżonka przy życiu pozostałego i państwa, to obowiązani są żądać wprowadzenia w posiadanie od sądu, w którego okręgu spadek się otworzył. Żądanie to, jak opiewa art. 770 k. c. może być uwzględnione przez sąd dopiero po dokonaniu trzech ogłoszeń i obwieszczeń podług form zwykłych t. j. według przepisów proceduralnych.

I małżonek i państwo żądanie takie postawić muszą wtedy, gdy służy im prawo dziedziczenia, a więc małżonek, jeśli rości prawo do całości spadku w braku krewnych ustawowych i dzieci naturalnych, (art. 767), a państwo w braku małżonka przy życiu pozostałego (art. 768). Jeśli mówi się o obowiązkowem wprowadzeniu w posiadanie spadku przez małżonka pozostałego przy życiu, nie dotyczy to bynajmniej prawa użytkowania, jakie służy w b. Kongresówce pozostałemu przy życiu małżonkowi w zbiegu z dziećmi (art. 232 k.c.p. z r. 1825).

Art. 724 wspomina tylko o dziedzicach ustawowych; natomiast co do zapisobierców testamentowych, to w myśl art. 1006, gdy z chwilą śmierci testatora nie ma dziedziców, dla których część majątku jest prawem zastrzeżona, legatarjusz ogólny ze śmiercią testatora wwiązany jest z samego prawa, nie będąc zobowiązanym żądać wydania. Jednakże sezyna ta, w zasadzie istniejąca i w stosunku do następcy ustanowionego, nie jest bezwzględną. Istnieje to wwiązanie z samego prawa, gdy zapisobierca ogólny wyprowadza swój tytuł z testamentu, sporządzonego urzędownie t. j. przez notarjusza. Natomiast w myśl art. 1008 k. c. jeśli testament jest własnoręczny lub tajemny, zapisobierca ogólny winien żądać wprowadzenia siebie w posiadanie przez postanowienie prezesa sądu okręgowego.

Co do źródła pochodzenia sezyny, uświęconej przez kodeks Napoleona w powołanych artykułach, to instytucję tę zapożyczono z prawa zwyczajowego, a mianowicie z art. 318 zwyczaju paryskiego (coutume de Paris). Treścią tego arty-

kułu była powołana przez nas teza „Le mort saisit le vif". Wszakże autorowie twierdzą, iż nie wiadomo, skąd prawo zwyczajowe instytucję wwiązania przejęło. Jedni szukali początków w prawie greckiem. Inni upatrywali źródło w prawie rzymskiem, łącząc tę instytucję bądź *z bonorum possessio*, która służyła z samego prawa pewnym sukcesorom, bądź też z postanowieniem o łączności posiadania między zmarłym a spadkobiercami, wyrażonem, w tezie: Possessio defuncti quasi juncta descendit ad heredem. Niektórzy widzieli w wwiązaniu przeżytek prawa germańskiego oraz dawnej wspólnoty rodzinnej. Jednakże tłomaczenie to nie jest zupełnie trafnem, gdyż w takim razie sezyna ściągałaby się tylko do nieruchomości spadkowych. Większość komentatorów jest zdania, że sezyna jest wytworem oryginalnym dawnego prawa francuskiego, począwszy od 13 wieku.

Wracając do art. 724 k. c. musimy zaznaczyć, że sezyna, zgodnie z orzecznictwem, pociąga za sobą trzy następstwa: 1) przejście *ipso iure* na rzecz sukcesora, bez upoważnienia władzy publicznej, wszystkich praw i zobowiązań zmarłego; 2) z kolei samo posiadanie majątków przechodzi bezpośrednio i bez formalności; wreszcie 3) spadkobierca, o ile nie zrzekł się spadku, osobiście obowiązany jest nawet *ultra vires hereditatis* do pokrycia długów spadkowych.

Wynika stąd, że sukcesor nie potrzebuje wykonać jakiegoś aktu uroczystego dla objęcia spadku. Natomiast do zrzeczenia się spadku bezwarunkowego lub warunkowego, o czem powiemy w następstwie, wymaganą jest deklaracja formalna. Może on tedy objąć wszystkie majątki spadkowe, wytoczyć powództwa, które służyły zmarłemu. Wreszcie jest obowiązany do pokrycia długów. Ma jednak w tej mierze prawo powołania się na art. 795 i 797 k. c., które mu pozostawiają 3 mies. i 40 dni, naprzód do spisania inwentarza, a następnie do namysłu nad przyjęciem lub zrzeczeniem się spadku. O tem mówić będziemy w następstwie.

Na tle specjalnych przepisów, obowiązujących w b. Kongresówce, możnaby mniemać, że wwiązanie, wyraźnie zastrzeżone w art. 724 kodeksu Napoleona, jest do pewnego stopnia ograniczone. Mamy tu na względzie naprzód art. 1682 ust. post. cyw., a następnie postanowienia ustawy hipotecznej. Art. 1682 niezależnie od ogłoszeń, przewidzianych przez ustawę hipoteczną, orzeka, że ogłoszenia o otwarciu spadku oprócz obwieszczeń wskazanych w art. 125 i 126 ust.

hip. mogą być nakazane przez sędziego pokoju lub gminnego, obecnie tylko pokoju, jednocześnie z przedsięwzięciem środków, dotyczących zabezpieczenia spadku. Owóż mogłoby się na pierwszy rzut oka zdawać, że sędzia pokoju zarządza obowiązkowo ogłoszenie o otwarciu spadku z wyraźnym celem wezwania tych, którzy mają prawa do spadku. Otóż tak nie jest. Przytoczony artykuł proceduralny stanowi *lex imperfecta*, bo niema żadnej sankcji. Co więcej, zgoła nie upoważnia sędziego pokoju, który ogłoszenia zarządza, do legitymowania zgłaszających się spadkobierców. Ani w tym artykule, ani w żadnym innym niema najmniejszej wzmianki, iżby sukcesorowie obowiązani byli stawić się u sędziego pokoju i prawa swoje zameldować i aby co więcej, jak już zaznaczyliśmy, sędzia pokoju mógł wdawać się w ocenę praw legitymujących się spadkobierców i aby w ogóle władny był przyjmować zgłoszenia. To też i orzecznictwo sądowe wcale nie rozszerzyło kompetencji sędziego pokoju na podstawie art. 1682 i żadna legitymacja sędziego, gdyby ta nawet nastąpiła, nie miałaby żadnego znaczenia, ani w stosunku do sukcesora, ani w stosunku do osób trzecich, wchodzących z nim w tranzakcje lub też pragnących wykonać zobowiązania, względem spadkodawcy zaciągnięte. Zawsze, mimo takich zaświadczeń, będą musieli ci trzeci oceniać przymiot zgłaszającego się sukcesora i na swoją odpowiedzialność ustalić uprawnienie przychodzącego do spadku dziedzica.

Jedyne znaczenie, jakie posiadać mogą ogłoszenia, dokonane na podstawie art. 1682 n. p. c. o ile nie dotyczą majątków i praw hipotekowanych, polega na wartości informacyjnej t. j. obwieszczenia takie uprzedzają osoby interesowane o otwarciu spadku, a tem samem zwracają ich uwagę na potrzebę zabezpieczenia ewentualnych swych praw do spadku. I w samej rzeczy praktyka sądowa, to żywe prawo, nie przyczyniła się do rozpowszechnienia obwieszczeń, przewidzianych przez art. 1682 n. p. c. Przeciwnie, w życiu praktycznem wcale się prawie takich obwieszczeń nie czyta. Daleko poważniejszą doniosłość posiadają ogłoszenia, przewidziane przez ustawę hipoteczną.

Ustawa hipoteczna w art. 125 i nast. stanowi, że na przypadek śmierci właściciela dóbr nieruchomych lub jakiego prawa hipotekowanego otwiera się po nim tak zwane postępowanie spadkowe. Na podstawie złożonego aktu zejścia wydział hipoteczny zarządza ogłoszenia, a termin, pierwiastkowo roczny, skrócony został następnie do 6 miesięcy. Z chwilą upływu

terminu wydział hipoteczny rozpoznaje prawa zgłaszających się spadkobierców i nakazuje przepisanie na nich praw hipotekowanych. Lecz przepisy te wcale nie zmieniają instytucji sezyny. Nie potrzeba zgoła decyzji hipotecznej, aby nieruchomość, czy kapitał objąć w posiadanie. Zwierzchność hipoteczna formalnie ocenia dokumenty legitymacyjne i bynajmniej nie gwarantuje, że tylko zgłaszający się ma prawo do kapitału hipotekowanego czy nieruchomości. Przeciwnie w myśl art. 131 ust. hip. może się i trzeci po zatwierdzeniu zwierzchności ze swemi prawami zgłosić, lecz wówczas będzie władny dochodzić swych praw tylko na drodze sądowej. Jedynie w stosunku do osób trzecich zatwierdzony przez wydział hipoteczny właściciel nieruchomości lub prawa hipotekowanego jest bezspornym właścicielem.

Sezyna, według przepisu, zawartego w art. 724, służy wszystkim spadkobiercom nawet najdalszym bez żadnego wyłączenia, a więc: wstępnym, zstępnym, bocznym i nieletnim, pełnoletnim lub ubezwłasnowolnionym, bez żadnego rozróżnienia.

Na tle wwiązania powstaje pytanie, czy służy ona tylko spadkobiercom powołanym do spadku, czy też wszystkim dziedzicom nawet w stopniu najdalszym, słowem, czy jest ona wspólną, czy też indywidualną.

Pojęcie wwiązania wspólnego, służącego wszystkim sukcesorom możliwym, a więc aż do 12 stopnia, było początkowo popierane przez autorów zarówno francuskich, jak i niemieckich (por. Zachariae i Blondeau). Wychodzili oni z założenia, że sezyna powstała z współwłasności rodzinnej, a następnie opierali się na gramatycznej wykładni art. 724, gdzie użyto liczby mnogiej: dziedzice są wwiązani i t. p. I łączono z tą mniemaną sezyną wspólną szereg użytecznych rzekomo skutków. Przedewszyskiem, tak rozumiane wwiązanie służyło do usprawiedliwienia czynności dokonanych przez pozornego spadkobiercę, i to z uwagi na prawo zarządu spadkiem, będące udziałem niepodzielnym sukcesorów. A to ostatnie wykonywa ten z sukcesorów, który jako bardziej pilny, pierwszy wszedł w posiadanie majątku wspólnego. Powtóre teorja sezyny wspólnej pomagała spadkobiercom kolejnym do zapobieżenia bezczynności sukcesora, powołanego w pierwszym rzędzie do dziedziczenia, a w ten sposób do zabezpieczenia praw rodzinnych przez wdrożenie kroków najpilniejszych. Wreszcie powoływano się na sezynę w przypadku istnienia większej liczby sukcesorów, współpowołanych do objęcia spadku, aby zezwolić, iżby jeden z nich miał możność ścigania wsystkich dłużników spadku

i w ten sposób iżby zdołał zapobiedz bezczynności tych, którzyby zaniechali przystąpienia do realizacji aktywów. Atoli ten system sezyny wspólnej został obecnie przez doktrynę porzucony (por. Colin str. 454 i 455, Huc T. V str. 45 i 46). Jest faktem niewątpliwym, że współwłasność rodziny zanikała we Francji, gdy sezyna powstała. Art. 318 Coutume Paryża przyznaje sezynę wyraźnie najbliższemu. A co się tyczy liczby mnogiej, użytej w art. 724 K. Nap. to nie ma to żadnego znaczenia. Wystarczy zaznaczyć, że tekst tego artykułu przyznaje sezynę dziedzicom, nie zaś krewnym. Jakoż są sukcesorami ci tylko krewni, którzy należą do stopni najbliższych a więc i powołanych do spadkobrania. Co się tyczy orzecznictwa, to ono kwestji ważności czynów spadkobiercy pozornego zgoła nie łączy ze sprawą sezyny wspólnej. Przez długi czas jurysprudencja odmawiała sukcesorom następnym, w razie bezczynności spadkobierców powołanych, prawa ścigania dłużnika spadku, a to z tego względu, że dłużnik wezwany sądownie jest zawsze władny zmusić powoda do usprawiedliwienia swego tytułu.

Tak tedy według dzisiejszych pojęć doktryny i orzecznictwa nie istnieje sezyna wspólna. Wwiązany z samego prawa jest ten tylko dziedzic, który jest powołany do spadku. Dalszy t. j. następny krewny może posiąść spadek wtedy jedynie, jeśli krewny, powołany przedewszystkiem do spadku, go się zrzeknie, o czem w następstwie będziemy mówili. Oczywiście sukcesorowie, współrzędnie do spadku powołani, korzystają z łącznej sezyny t. j. jako jednocześnie do spadku powołani, władni są łącznie spadek objąć. Nie wszyscy sukcesorowie, bez względu na stopień pokrewieństwa i ewentualne prawa spadkowe, lecz ci tylko, którym przedewszystkiem prawo spadkobrania służy, są z samego prawa wwiązani i tak trzeba rozumieć brzmienie art. 724 kod.

Na podobieństwo kod. Napoleona BGB uznaje sezynę. W szczególności § 1922 orzeka, że ze śmiercią danej osoby majątek po niej pozostały t. j. spadek przechodzi w całości na rzecz jednej lub kilku osób. Jest tu przeprowadzona zasada przejścia spadku z samego prawa, bez żadnego specjalnego aktu prawnego. Niemasz, słowem, hereditas jacens. Jednocześnie z aktywami przechodzą na spadkobiercę zobowiązania i ciężary spadku, jak to opiewa § 1967 kod. niem.

Tezie, wyrażonej w § 1922, nie sprzeciwiają się postanowienia § 1960 i nast. BGB, które zastrzegają udział sądu przy zabezpieczeniu spadku. Mowa w tych artykułach o tem tylko,

że do czasu przyjęcia spadku, albo też w razie, jeśli dziedzic nie jest wiadomy, lub jeśli nie jest rzeczą pewną, czy spadek przyjął, sąd obowiązany jest przedsięwziąć środki, zmierzające do zabezpieczenia całości pozostałego majątku. O tem mówić będziemy jeszcze w następstwie. Tu podkreślamy tylko, że kodeks niemiecki, bez względu na te przepisy, sankcjonuje całkowicie wwiązanie. A sezyna ta służy nie tylko dziedzicom prawnym, lecz i naturalnym, o ile są spadkobiercami, pozostałemu przy życiu małżonkowi oraz państwu. W tem znaczeniu, jest tedy sezyna według prawa niemieckiego jeszcze rozleglejszą. Podobnież w myśl BGB spadkobierca ustanowiony t. j. testamentowy nie potrzebuje interwencji prezesa sądu dla objęcia spadku w posiadanie. Niema tu tedy żadnego rozróżnienia, jak to Kodeks Napoleona czyni, między zapisobiercami ogólnymi, powołanymi na podstawie testamentu publicznego, a legatarjuszami ogólnymi, wywodzącymi swoje prawa z testamentu prywatnego lub tajemnego. Wreszcie w BGB nie spotykamy żadnej wzmianki co do wspólnej sezyny, służęcej wszystkim krewnym spadkodawcy. Przeciwnie w duchu prawa niemieckiego służy wwiązanie jedynie i niezaprzeczenie dziedzicom, do spadku powołanym.

Tom X cz. I zbioru praw, obowiązujący na naszych kresach, reguluje sprawę sezyny nieco odmiennie. Art. 1254 stanowi, że prawo do otwartego spadku służy spadkobiercom od chwili śmierci właściciela majątku. Aczkolwiek przepis ten zastrzega przejście spadku z samego prawa na rzecz następców, to jednak artykuły 1224 i nast. mówiące o zabezpieczeniu praw spadkobierców oraz 1239 i nast. opiewające o wezwaniu spadkobierców i wreszcie art. 1408 u. p. c., głoszący o zwracaniu się sukcesorów do sądu, celem stwierdzenia ich przymiotu dziedziców — wszystkie te, powtarzamy, przepisy prowadzić mogły do wniosku, że prawo rosyjskie nie zna wwiązania.

Mimo to wszystko, zarówno doktryna, jak i orzecznictwo po pewnych wahaniach wypowiadają się za tem, że w myśl prawa rosyjskiego istnieje na rzecz sukcesorów sezyna. I tak np. w wyroku Nr. 184 z r. 1876 senat wyjaśnił, że „zatwierdzenie sukcesora w prawach do spadku", nie stanowi według prawa niezbędnego warunku dla wykonania tych praw i nie tworzy dla sukcesora jakiegobądź nowego prawa; służy jedynie do ochrony praw, które dziedzic posiada z samego prawa, i to wtedy, gdy uzna za niezbędne zwrócić się w tym celu do po-

mocy sądu. Z kolei senat rozpoznawał pytanie, czy sukcesor, który zapragnie sprzedać nieruchomość oddziedziczoną, musi przedewszystkiem zyskać zatwierdzenie praw spadkowych. A sąd kasacyjny rosyjski zajmował się tem zagadnieniem dla tego, że według praw rosyjskich wszelkie akty, dotyczące przelewu własności nieruchomej, musiały być zatwierdzone przez starszego notarjusza. Kwestja ta dziś na kresach naszych przedstawia się inaczej, o ile dotyczy nieruchomości mających hipotekę, a to wobec rozciągnięcia na przyłączone do naszego państwa województwa łuckie i północne ustawy hipotecznej, w myśl rozporządzenia Komis. Gen. Ziem. Wschodnich z dnia 31 sierpnia 1919 r. (Dz. Ust. Zarządu Cyw. Ziem Wsch. Nr. 18 z r. 1919). Toż samo dotyczy okręgu białostockiego, do którego wprowadzono również ustawę hipoteczną z r. 1818. Owóż senat w wymienionym wyżej wyroku orzekł, że dla urzeczywistnienia celu, który zakreśliło prawo, zobowiązując starszego notarjusza do przekonania się co do własności majątku osoby, zamierzającej go sprzedać, wystarczają dowody, mogące według prawa stwierdzić istnienie prawa własności. W tych razach gdy własność osoby, która majątek zbywa, udowodnioną zostaje nabyciem w drodze spadkobrania, niepodobna zaprzeczyć, iż nieraz zachodzi konieczność ustalenia przez właściwy sąd praw spadkobiercy do tego czy innego majątku zmarłego spadkodawcy. Taka konieczność może się zdarzyć np. przy dziedziczeniu w linjach bocznych, gdy jedna część spadku przechodzi do rodu ojca, a inna do rodu matki. W tych przypadkach potrzebne jest zatwierdzenie praw spadku co do każdej części spuścizny. Niemniej wszakże niewątpliwie uznać trzeba, iż żądanie, iżby przy każdem zatwierdzeniu aktu przez starszego notarjusza potrzebne było złożenie decyzji sądowej o zatwierdzeniu praw do spadku, jest pozbawione podstawy prawnej. Z kolei na podstawie odpowiednich artykułów prawa oraz praktyki sądowej uznano, że spadkobiercy bez wyjednania zatwierdzenia ich praw w charakterze dziedziców nie są władni: 1) domagać się wprowadzenia w posiadanie nieruchomości spadkowych (art. 1424 ust. post. cyw.), co jednak, jak powtarzamy, na kresach, względem nieruchomości hipotekowanych, uległo zmianie; 2) podnieść kapitałów spadkodawcy, złożonych w instytucjach kredytowych i innych, państwowych, samorządowych i t. p. (art. 1239 t. X, cz. 1 zb. praw). Orzecznictwo kasacyjne potrzebę zatwierdzenia praw spadkowych rozciągnęło na objęcie w posiadanie majątku spadkowego, do którego za-

stosowano uprzednio środki zabezpieczające (wyr. z r. 1898 Nr. 84, z r. 1872 Nr. 277).

Poza temi wyjątkami, zgodnie z przytoczoną jurykaturą, spadkobierca może wykonywać wszystkie prawa, które służyły spadkobiercy (wyr. Nr. 4/1893 r., Nr. 60/1892 r. i Nr. 101/1880). Jednakże osoby trzecie w braku dokumentu, ustalającego prawa spadkowe dziedzica, nie są wolne od ewentualnych następstw błędnej oceny praw następcy.

Projekt nowego kodeksu rosyjskiego nie wprowadził bezwzględnej sezyny i w tym przedmiocie poszedł wślad za obowiązującem obecnie prawodawstwem. Aczkolwiek art. 4 (1345) uświęca zasadę, że spadek przechodzi do dziedziców według ustawy lub na mocy testamentu, chociaż z kolei art. 175 (1514) przewiduje objęcie spadku w posiadanie zaraz po śmierci, to jednak art. 205 (1544) pozostawia instytucję zatwierdzenia praw spadkowych, jako fakultatywną. W szczególności artykuł ten stanowi, że zatwierdzenie takie jest obowiązkowe dla następców w tym jedynie przypadku, gdy ich prawa spadkowe nie mogą być wykonane bez udziału instytucji państwowych lub społecznych. Zatwierdzenie poprzedzać mają obwieszczenia, a po upływie 6-miesięcznego terminu spadkobiercy zgłaszający się będą zatwierdzeni w tym charakterze, przyczem nie będą obowiązani dowodzić, że inni spadkobiercy nie istnieją.

Stanowisko, zupełnie odmienne od wszystkich trzech prawodawstw, obowiązujących na ziemiach polskich, t. j. francuskiego, niemieckiego i rosyjskiego, zajmuje kodeks cywilny austrjacki. § 797 głosi, że nikomu nie wolno spadku samowolnie brać w posiadanie. Prawo spadkowe musi być ustalone przed sądem, a sąd dokonać winien przyznania spuścizny t. j. oddać ją w posiadanie prawne temu, komu spadek przypada. § 798, drugi z kolei, wymienia, że granice działania sądu z urzędu, wrazie śmierci *de cujus*, wytknięte zostały przez przepisy postępowania sądowego. Tam też szukać należy wskazówek, co ma czynić dziedzic, lub ten, kto ma jakieś inne roszczenie do spuścizny, aby objąć w posiadanie to, co mu się należy. Postanowienia, o których wspomina § 798, zawarte są w patencie o postępowaniu w sprawach niespornych z d. 9 sierpnia 1854 r.

Tak tedy z przytoczonych przepisów wypływa, że żadnego przejścia spadku z samego prawa w b. zaborze austrjackim niema, a, co zatem idzie, i o tem głoszą artykuły kodeksu

austrjackiego, ten, kto pragnie spadek otrzymać, winien zgłosić się do sądu i zażądać uznania jego praw. Tem się też zasadniczo różni sądowe zatwierdzenie praw spadkowych od sezyny. Przy pierwszem należy urzędownie oświadczyć gotowość przyjęcia spadku, przy drugiej zaś przyjęcie istnieje samo przez się i dopiero zrzeczenie się spadku, bezwarunkowe lub warunkowe, musi być wyraźnie stwierdzone. Jednakże zaznaczyć trzeba, że konsekwencje, wypływające z § 797 k. c. austr. praktycznie przedstawiają się zgoła inaczej. Mimo potrzeby dopiero uznania spadkobiercy i w myśl prawa niemożności samowolnego objęcia spadku, faktycznie, po śmierci spadkodawcy, jego następcy bezzwłocznie obejmują spadek w posiadanie, a dopiero później właściwy sąd tym samym domniemanym spadkobiercom oficjalnie oddaje spadek w tymczasowe posiadanie aż do chwili ustalenia legitymacji urzędowej. I tam więc niema „hereditas jacens". Innemi słowy, nieistniejące w myśl litery prawo wwiązania w rzeczywistości wykonywanem zostaje.

Kodeks szwajcarski przeprowadził w art. 560 zasadę sezyny w najobszerniejszem tego słowa znaczeniu. Wwiązanie dotyczy zarówno spadkobierców ustawowych, jak i ustanowionych. Pierwsi wchodzą w posiadanie spadku z samego prawa, lecz jeśli istnieje rozporządzenie na wypadek śmierci, nadające spadkobiercom ustanowionym całość lub część spuścizny, wówczas następcy ustawowi pozbawieni zostają dobrodziejstwa wwiązania, a to ostatnie w całości lub w części staje się udziałem spadkobierców ustanowionych. Jeśli następcy ustawowi byli w posiadaniu spuścizny i jeśli dobra wiara w tej mierze z ich strony nie zachodziła i jeśli nie wiedzieli i mogli nie wiedzieć o przejściu praw spadkowych na korzyść dziedziców ustanowionych, wówczas nie są obowiązani do zwrotu pobranych użytków, a to w myśl zasady ogólnej, wyrażonej w art. 938 i nast. W przeciwnym razie ponoszą skutki posiadania w złej wierze. Wreszcie nadmienić trzeba, że wwiązanie służy wszystkim spadkobiercom, powołanym do spadku, łącznie.

Aczkolwiek w kodeksie Napoleona oraz w kodeksie niemieckim brak wyraźnego przepisu co do obowiązku, ciążącego na dziedzicu, niewłaściwie korzystającym z sezyny, lecz, rzecz prosta, takie same następstwa, jakie przewiduje kodeks szwajcarski, na tle tamtych kodeksów poczytywać należy za bezwzględnie istniejące.

Jeśli zestawić przepisy poszczególnych kodeksów, obowiązujących na ziemiach polskich, w przedmiocie wwiązania, to niechybnie dojść należy do wniosku, że sezyna jest instytucją jedynie właściwą przy przejściu spadku. Bez względu na niewątpliwe trudności, jakie się nastręczają przy wwiązaniu, nie można uznać zatwierdzenia praw spadkowych za potrzebne i usprawiedliwione. A do motywów przez nas przytoczonych, należy dodać, iż orzecznictwo krajów, mających sezynę, dowodzi braku wszelkich niebezpieczeństw pod tym względem. Spory na tle wwiązania są niesłychanie rzadkie, a dość powiedzieć, iż w b. Król. Kongresowem kroniki sądowe wcale prawie nie notują wypadków, aby sezyny nadużywano bądź wbrew współsukcesorom, bądź przeciwko dłużnikom spadku.

Wspominaliśmy, że wobec wwiązania przyjęcie spadku, jako takie, nie wymaga oświadczenia uroczystego t. j. wyraźnej daklaracji sądowej. Jednakże muszą zachodzić okoliczności, wskazujące, że powołany do spadku dziedzic spadek przyjął. W zasadzie fakt zrzeczenia się winien wyraźnie nastąpić; atoli prawo musi ustalić, jakie czyny dziedzica dowodzą, że wolą jego było przyjąć na siebie charakter sukcesora z wszystkiemi następstwami. Kodeks Napoleona przedewszystkiem orzeka, że nikt nie jest obowiązany do przyjęcia spadku, jaki na niego przypadł (art. 775). Jest to samo przez się zrozumiałe, bo przyjęcie spadku musi być z tych czy innych powodów zależne wyłącznie od woli spadkobiercy. Sam on musi mieć możność decyzji, czy chce spuściznę przyjąć. A decyzja taka może być z kolei uzależniona od rozmaitych przyczyn i okoliczności. Mogą tu grać rolę względy zarówno natury etycznej, jak i materjalnej. Spadkobierca może odmówić przyjęcia spadku z powodu źródła pochodzenia otwartego spadku, z powodu specjalnych stosunków, które go łączyły ze zmarłym, wreszcie, i co najczęściej się zdarza, ciężary spadku bywają tak znaczne, że przyjęcie spuścizny grozi następstwami poważnemi dla spadkobiercy. Jak się przed tem ochronić, o tem pomówimy w następstwie. Tu wystarczy zaznaczyć, że kodeks nie zmusza, a nie może zmusić sukcesora do przyjęcia spadku.

Przyjęcie może być, jak art. 778 stanowi, wyraźne albo milczące. Wyraźne jest wtedy, gdy „kto przybiera tytuł lub przymiot spadkobiercy w akcie urzędowym lub prywatnym". Z przepisu tego wypływa, że potrzebny jest akt bądź urzę-

dowy, bądź prywatny, a więc dokument piśmienny. Oczywiście tedy nie może go zastąpić jakiekolwiek ustne oświadczenie. Powołany artykuł nie wyjaśnia bliżej, jakiego rodzaju akt ma stanowić dowód przyjęcia spadku, lecz naturalnie musi to być dokument, posiadający znaczenie prawne. Ztąd więc i proste pismo nie jest pozbawione takiego charakteru, jeśli list obejmuje żądania, połączone z wykonywaniem czynności, związanych ze spadkiem. Jeśli np. list wystosowany będzie do osoby trzeciej, do dłużnika lub depozytarjuszów, do instytucji kredytowej, do wierzyciela spadku z żądaniem w pierwszych przypadkach zapłaty należności lub zwrotu funduszów spadkowych, a w drugim przypadku, jeśli nastąpi prośba o odroczenie spłaty długu lub o przyznanie pożyczki i t. p. to wszystkie takie pisma, choć nie obejmujące wyrazów, polegających ściśle na przyjęciu spadku, będą dowodem jednak przyjęcia, i to wyraźnego, spadku. Podobnież w myśl orzecznictwa francuskiego sprzeciw przeciwko zajęciu nieruchomości spadkowej jest dowodem przyjęcia spadku (wyrok z dn. 17 maja 1904 r.).

Z kolei potrzeba, żeby w akcie, o którym mowa, przyjmujący spadek przybrał na siebie charakter dziedzica. Nie jest wystarczającem, gdy autor dokumentu nazwał siebie sukcesorem, jeśli stwierdzonem zostanie, że dana osoba chciała przez to powiedzieć tylko, że została powołana do spadku, lecz że zgoła nie pragnęła wyrazić zamiaru przyjęcia spadku. I tak w wyroku sądu kasacyjnego francuskiego z dn. 10 grudnia 1888 roku powiedziano, że samo nazwanie siebie w akcie mianem spadkobiercy nie oznacza jeszcze przyjęcia spadku, jeśli akt zawierający ten wyraz nie świadczy o przyjęciu spadku. Taka wykładnia art. 778 została powtórzona w całym szeregu orzeczeń. Nadmienić tu trzeba, że, jak się to zresztą samo przez się rozumie, akt, stwierdzający charakter spadkobiercy, musi być dobrowolny t. j. taki, któryby dowodził istnienia z jego strony świadomej woli przyjęcia na siebie przymiotu następcy. Jeśli tedy zapadnie wyrok zaoczny przeciwko domniemanemu dziedzicowi, nieobecnemu w kraju lub np. na podstawie ogłoszenia, wzywającego publicznie spadkobiercę, jako przedstawiciela masy spadkowej, to tego rodzaju dokument nie będzie mógł służyć za dowód, że dana osoba chciała istotnie z pełną świadomością przyjąć spadek (wyrok sądu kasacyjnego z dn. 28 listopada 1906 r.). Jeśliby natomiast zapadł wyrok zaoczny, mimo doręczenia wezwania pozwanemu, wiadomemu z miejsca pobytu, to skazanie wyrzeczone przeciwko tak za-

skarżonemu spadkobiercy będzie wyraźnym dowodem przeciwko niemu, stwierdzającym w akcie urzędowym jego przymiot następcy.

Przyjęcie, jak rzekliśmy, może być także milczące. Według art. 778 jest takiem, gdy spadkobierca spełnia czyn, który stanowczo świadczy o jego zamiarze przyjęcia spadku, a który spełniaćby miał prawo tylko w charakterze spadkobiercy. Orzecznictwo podciąga bardzo wiele czynów pod wymieniony dopiero co przepis. I tak należy uważać za przyjmującego spadek sukcesora, który po upływie 3 miesięcy i 40 dni, będąc skarżonym przez wierzyciela spadku, pozwolił na skazanie siebie bezwzględnie lub też, który nie skorzystał z prawa żądania zawieszenia postępowania przed powyższym terminem i dopuścił do skazania. Dalej za czyn stwierdzający przyjęcia spadku uchodzić będzie sprzedaż części składowych spadku, ich darowizna, dalej darowizna, sprzedaż lub przelew praw spadkowych osobie obcej, współspadkobiercy lub też wszystkim współspadkobiercom. Z kolei za takie milczące przyjęcie poczytuje się zrzeczenie się spadku na rzecz osoby trzeciej, czy za wynagrodzeniem, czy bezpłatnie, bo tego rodzaju czynności dowodzą, że się dokonało tranzakcji, ze spadkiem związanej.

Jest to wyraźnie zresztą wskazane w art. 780 kod. cyw. i według orzecznictwa zrzeczenie, wymienione w tym artykule, nie podlega ustanowionym w kodeksie formom, wymaganym co do darowizn między żyjącymi (wyr. z d. 15 listopada 1858 r.).

Natomiast otrzymanie wierzytelności nie jest dowodem przyjęcia spadku, jeśli spadkobierca sam był wierzycielem spadku i chciał być w ten sposób zaspokojony. Wreszcie, jak art. 779 orzeka, czyny jedynie zachowawcze oraz czyny dozoru, tymczasowego zarządu nie są czynami przystąpienia do spadku jeżeli w nich nie przybrano tytułu lub przymiotu spadkobiercy. Racja tego przepisu polega na tem, że podobne czyny spełniać może nie tylko sukcesor. Według kod. Nap. naprzykład pełnomocnik zmarłego, który z powodu zgonu swego mocodawcy plenipotencję utracił, winien wykonać czyny niecierpiące zwłoki (art. 2008); dalej ten, kto w myśl art. 1372 prowadzi dobrowolnie interes cudzy, czy z wiedzą właściciela, czy bez jego wiedzy, obowiązany jest wykonywać wszelkie czynności, z prowadzeniem związane, nawet jeśli właściciel umrze przed ukończeniem interesu. Skoro tedy prawo zna okoliczności, towarzyszące zarządzaniu majątkiem w innych warunkach, to niemożna podobnych czynów, dokonanych przez spadkobiercę,

uważać za bezwzględnie stwierdzające zamiar przyjęcia spadku. Do czynów, nie pociągających za sobą żadnych następstw dla domniemanego następcy, należyć będzie zapłata kosztów wyżywienia sług i robotników (wyr. z d. 13 maja 1863), pozwanie dłużnika spadku w celu przerwania przedawnienia, zbiór płodów, przeprowadzenie żniwa, sprzedaż zbiorów (wyr. z d. 7 sierpnia 1900). Natomiast objęcie w posiadanie ruchomości, o ile nie było dokonane w celu zapobieżenia ich zniszczeniu, pociąga za sobą przyjęcie spadku (wyr. 8 listopada 1887 r.). Jeśli zapłata należności spadkowych z funduszów masy nie dotyczy długów, nie cierpiących zwłoki, stanowi dowód przyjęcia spadku. Natomiast uiszczenie przez sukcesora z własnych środków takich wierzytelności nie stwierdza przyjęcia, albowiem według art. 1236 ust. 2 zobowiązania dopełnić może nawet trzeci, interesu w tem nie mający.

Jeden z nowszych komentatorów Huc (Tom V str. 208) wymienia czynności, podpadające pod art. 779 k. Nap., a mianowicie zalicza do nich żądania, zmierzające bądź do przyłożenia, bądź do zdjęcia pieczęci, bądź do sporządzenia inwentarza, zapłatę kosztów pogrzebowych lub opłat alienacyjnych, odbiór funduszów spadkowych, złożonych u osoby trzeciej i ich zużytkowanie na pokrycie długów bardzo pilnych (criardes, jak się wyraża Laurent T. XI art. 328 oraz wyrok sądu apel. w Nimes z d. 25 lutego 1880 r.), przerwanie przedawnienia bliskiego i następnie niecierpiące zwłoki reperacje, wynajem lokali na okresy zwyczajowe a nawet, stosownie do okoliczności, wydzierżawienie nieruchomości ziemskich, zbiór płodów w okresie ich dojrzałości, tymczasowe przedłużenie eksploatacji posiadłości, banku i przedsiębiorstwa handlowego, prowadzonego przez zmarłego w granicach operacji bieżących danej firmy handlowej i gwoli utrzymaniu klijenteli i t. p. Wszystkie takie czynności, które cytowany autor zebrał z orzecznictwa francuskiego, zupełnie trafnie nie mogą uchodzić za czyny, dowodzące zamiaru przyjęcia spadku. Są one takiej natury, że mają na celu zabezpieczenie masy spadkowej, jej tymczasowy zarząd w interesie i dla dobra całości spadku. Przeciwnie, niewykonanie tych czy innych czynności z pośród dopiero co wyliczonych groziłoby poważnemi następstwami i dlatego słusznie należy je podciągnąć pod art. 779 kod. cyw. Wszelako, jeśli przy wykonaniu takich czynności przychodzący do spadku przybrał charakter właściciela, dowodziłoby, że miał na względzie przyjęcie spadku.

Z kolei kodeks Napoleona zajmuje się kwestją zdolności osób, które przyjmują spadek.

Ponieważ przyjęcie, wyraźne lub milczące, jest następstwem bezpośredniego lub pośredniego wyrażenia woli, przeto jest ważne, gdy pochodzi od osoby, zdolnej do działania pod względem prawnym. Wymagana przez kodeks zdolność działania jest taka sama, co i przy zobowiązaniach. I tak według art. 776 mężatki nie mogą ważnie przyjmować spadku bez upoważnienia męża, lub sądu, stosownie do przepisów ogólnych o stosunkach majątkowych między małżonkami. Na zasadzie ustawy z dnia 1 lipca 1921 r. w przedmiocie zmiany niektórych przepisów obowiązującego w b. Królestwie Polskiem prawa cywilnego, dotyczących praw kobiet (Dz. ust. № 64 poz. 397) z dniem 1 września 1921 r. ust. 1 art. 776 k. Nap. został uchylony. Innemi słowy od dopiero co wskazanej daty na terenie b. Królestwa Kongresowego mężatki nie potrzebują upoważnienia męża do przyjęcia spadku. Stąd więc każdy czyn kobiety zamężnej, stwierdzający wyraźnie lub milcząco zamiar przyjęcia spadku, pociągnie za sobą w stosunku do niej takie same następstwa, jak i względem mężczyzny lub kobiety niezamężnej czy wdowy, czy wreszcie rozwódki lub rozłączonej z mężem na czas nieograniczony od stołu i łoża. Przed 1 września 1921 r. każda podobna czynność, dokonana przez mężatkę bez wyraźnej zgody męża lub bez zezwolenia sądu, jeśli mąż autoryzacji odmawiał, nie miała dla kobiety zamężnej skutków, przewidzianych w art. 778 k. Nap.

Z kolei małoletni nie może sam przyjąć spadku. Według art. 438 k. c. p. z r. 1825 do przyjęcia spadku imieniem nieletniego opiekun wyjednać winien upoważnienie rady familijnej. Przyjęcie spadku nie może być nigdy bezwzględne, lecz nastąpić musi jedynie z dobrodziejstwem inwentarza. Toż samo dotyczy małoletniego nawet usamowolnionego z tą różnicą, że stosownie do art. 476 k. c. pol. przyjęcie może nastąpić wyłącznie w asystencji jego kuratora.

Wreszcie imieniem ubezwłasnowolnionego może przyjąć spadek na podstawie art. 504 i 511 k. c. p. jego opiekun dopiero po wyjednaniu upoważnienia rady familijnej. Nakoniec według art. 518 k. c. p. marnotrawny bez asystencji doradcy sądowego również nie może spełniać czynności, dowodzących przyjęcia spadku, o ile będą one podpadały pod czyny wymienione w dopiero co cytowanym artykule, t.j. należeć będą do czynności, których wykonywania marnotrawnemu wzbro-

niono. Między temi czynami wyszczególniono odbiór kapitałów, bez żadnego rozróżnienia. Gdyby tedy sam marnotrawny podniósł fundusze spadkowe bez asystencji swego doradcy sądowego, to taki czyn sam przez się nie dowodziłby przyjęcia spadku.

Pod milczące przyjęcie spadku podciągnąć należy przypadki wskazane w art. 792 k. Nap. Artykuł ten głosi, że spadkobiercy, którzyby usunęli lub zataili przedmioty spadkowe, utracają możność zrzeczenia się spadku, pozostają spadkobiercami prostymi i bezwarunkowymi, bez względu na zrzeczenie się i nie mogą rościć pretensji do jakiegokolwiek udziału w przedmiotach usuniętych lub zatajonych.

Art. 792 ma na względzie dwie sankcje, oraz dotyczy dwóch przypadków. Co do sankcji, to polegają one po 1-sze na tem, że spadkobierca, któryby usunął lub zataił przedmioty spadkowe, utraca możność zrzeczenia się spadku, pozostając spadkobiercą prostym i bezwarunkowym i po 2-gie, że nie może on rościć pretensji do jakiegokolwiek udziału w przedmiotach usuniętych lub zatajonych. Obie sankcje mają bezwzględne zastosowanie w razie, gdy, oprócz winnego czynów usunięcia lub zatajenia, istnieją jeszcze inni sukcesorowie. Natomiast pierwsza sankcja grozi i wówczas, gdy ten, kto usunął lub zataił przedmioty, jest jedynym sukcesorem. Bo wówczas, mimo zrzeczenia się przez niego spadku, wierzyciele sukcesji domagać się mogą uznania go za bezwarunkowego dziedzica, a tem samem za odpowiedzialnego osobiście za ciężary spadku.

Co się tyczy sankcji, polegającej na utracie prawa do udziału w zatajonych lub usuniętych przedmiotach, to, według autorów, jest to pozostałość dawnej judykatury francuskiej, gdyż śladów tego dopatrzeć się można w dwóch orzeczeniach parlamentu paryskiego z dnia 10 stycznia 1587 r. i 15 lutego 1588 r. (Colin loc cit. s. 464).

Niezależnie od dwóch wskazanych sankcji, art. 792 k. Nap. przewiduje dwa przypadki różne:

1) Usunięcie lub zatajenie poprzedza wszelką powziętą decyzję co do spadku przez powołanego do dziedziczenia, który się stał winnym takich czynów; wówczas odpowiedzialność cywilna polega na pozbawieniu możności zrzeczenia się;

2) Usunięcie lub zatajenie jest późniejsze od zrzeczenia się, dokonanego przez powołanego do spadku; wówczas zajść mogą dwa przypadki: albo spadek nie został jeszcze przyjęty przez inne osoby, wtedy winnego owych czynów poczytuje

się za sukcesora prostego i bezwarunkowego, jak gdyby on sam cofnął swoje zrzeczenie się (wyr. z dnia 13 marca 1882 r., 18 lutego 1880 r.), albo też gdyby spadek przyjęty został przez kogo innego, a wówczas ten, kto się spadku zrzekł, a tem samem nie może być już uznany za sukcesora prostego i bezwarunkowego, będzie ścigany tak, jak gdyby przywłaszczył sobie rzecz cudzą. W tym ostatnim przypadku mógłby być pociągnięty do odpowiedzialności karnej. Nadmienić jeszcze należy, że według przeważającego orzecznictwa (4 czerwca 1890 r., 9 maja 1905 r., 28 października 1907 r.) zatajenie lub usunięcie może wypływać nawet z czynów, poprzedzających otwarcie spadku, jeśli jest oczywistem, że dokonano ich w przewidywaniu śmierci i celem oszukańczego skrzywdzenia innych sukcesorów.

Należy z kolei zastanowić się, w jakich przypadkach zachodzi usunięcie lub zatajenie przedmiotów spadkowych. W zasadzie, wyjąwszy wypadek, gdy chodzi o zatajenie lub usunięcie po nastąpionem przyjęciu spadku ze strony innego dziedzica, nie ma tu mowy o czynie karnym. Można czyn taki określić tedy, jako działanie oszukańcze w znaczeniu cywilnem, skierowane do pozbawienia współsukcesorów lub wierzycieli całości lub części przedmiotów spadkowych.

Początkowo, opierając się na brzmieniu arr. 792, chciano pod podobne czyny podciągnąć rzeczywiste i istotne przywłaszczenie całości lub części aktywów z zamiarem, iżby spadek nie zachował swej całości materjalnej. Ten pogląd, pierwiastkowo przyjęty przez judykaturę (wyrok z dn. 13 listopada 1855 r. 6 sierpnia 1870 r.) został obecnie porzucony. Uznano naogół, że usunięcie i zatajenie nie wymaga materjalnego wykonania jednego lub drugiego. Tak tedy podpadać będzie pod określenie zawarte w art. 792 sfabrykowanie i produkowanie fałszywego testamentu lub fałszywych wierzytelności przeciwko spuściźnie (wyroki z dnia 15 kwietnia 1890 r. z 5 lutego 1895 r.) a także proste upozorowanie darowizny zwrotnej otrzymanej od zmarłego, jako darowizny rękodajnej (wyr. z dnia 21 marca 1894 r.) nawet wtedy, gdy takie upozorowanie nastąpiło za zgodą *de cujus* (wyr. z dnia 6 lutego 1901 r., z dnia 16 lipca 1913 r.).

Z kolei prawo w myśl art. 792 żąda, aby działanie takie było oszukańcze t. j. aby sprawca zatajenia lub usunięcia miał istotnie na względzie cel oszukania. Stąd więc prosta pomyłka,

popełniona przez współspadkobiercę, nie pociągnęłaby za sobą następstw, o których mowa. Podobnież ukrycie np. papierów bezwartościowych, choćby dlatego, aby uniknąć ich opieczętowania, również nie mogłoby mieć istotnego znaczenia. Stosowałoby się to tedy nie tylko do listów, czy innych papierów, ale nawet do walorów, pozbawionych wartości.

Rozumie się, dalej, sprawca musi mieć zamiar skrzywdzenia współspadkobierców lub wierzycieli.

Narówni z współspadkobiercami postawić należy zapisobierców pod tytułem ogólnym. Natomiast nie można z nimi utożsamiać zapisobierców szczególnych. (Wyrok z dn. 27 grudnia 1899 r.). Następnie takie zatajenie lub usunięcie dotyczyć musi całości lub części mienia spadkowego.

Już wspominaliśmy, że o takiem zatajeniu lub usunięciu można mówić nawet przed otwarciem spadku w przewidywaniu śmierci spadkodawcy, choćby w porozumieniu z *de cujas*. Dawniej utrzymywano, że nie zachodzi zatajenie, jeśli spadkobierca nie zgłosił przedmiotów, otrzymanych za zgodą zmarłego np. darowizn rękodajnych, lub też przedmiotów podarowanych legalnie na mocy aktu pomiędzy żyjącymi, a to dla tego, że przedmioty, o których mowa, nie stanowiły części składowej masy spadkowej w chwili otwarcia spadku. (Wyrok z dn. 21 stycznia 1880 r., 3 stycznia 1885 por. Demolombe Tom XIV Nr. 476). Taka wykładnia była zrozumiałą pod powagą dawnego orzecznictwa sądu kasacyjnego, które żądało, iżby fakty, podpadające pod art. 792, posiadały charakter kradzieży; atoli nie jest ona zgodną z jurysprudencją najnowszą, która potępia każdy czyn, skierowany do pogwałcenia równości działów, a w szczególności zamilczenie ze strony jednego z współspadkobierców w złej wierze co do istnienia przedmiotu spadkowego, który się w jego rękach znajdował. Stąd więc przedmioty wartościowe, które winny być zwrócone do masy, gdyż podlegają w ostateczności działom — a których jeden z sukcesorów pragnie pozbawić innych za pomocą oszukańczego milczenia — należą niewątpliwie do spadku. W konsekwencji czyn zatajenia czy usunięcia, popełniony w stosunku do nich, pociąga za sobą skutki art. 792. Wreszcie należy dodać, że do zastosowania art. 792 potrzeba, iżby zatajenia czy usunięcia dokonał dziedzic. Mówiliśmy już wyżej, że, gdyby takiego zatajenia czy usunięcia dokonał spadkobierca zrzekający się spadku, po przyjęciu spadku przez innego dziedzica, to mowa byłaby tylko o czynie karnym, a nie o zastosowaniu art. 792 k. c., gdyż istotnie usunięcie przed-

miotów w takim przypadku posiadałoby charakter przywłaszczenia, pociągającego za sobą odpowiedzialność karną.

Już zaznaczyliśmy, że art. 792 ma na względzie dwie sankcje zatajenia i usunięcia: 1-o. Spadkobierca, będący sprawcą czynów przez nas wspomnianych i w granicach przez nas wytkniętych, uznany będzie za przyjmującego spadek wprost i bezwarunkowo, choćby nawet uprzednio zrzekł się spadku lub przyjął go z dobrodziejstwem inwentarza. W konsekwencji przeto będzie odpowiedzialny osobiście, a w razie potrzeby *ultra vires hereditatis*, za pasywa spadku w stosunku do swego udziału. Oczywiście, gwoli ustaleniu tej części, a tem samem odpowiedniego stosunku do pasywów spadku, nie można brać w rachubę samych zatajonych przedmiotów. Racja bowiem rzeczonego przepisu polega na tem, aby sprawca omawianych czynów nawet pośrednio nie mógł ciągnąć żadnych korzyści z dokonanego zatajenia lub usunięcia, a to przez zmniejszenie swego udziału przy pokryciu pasywów spadku. 2-e Druga sankcja polega na tem, że współspadkobierca, winny wskazanych czynów, pozbawiony zostaje części swojej z tytułu przedmiotów, przez siebie ukrytych czy zatajonych. Obowiązany też będzie zwrócić je w całości. Jeśli chodzi o sumy pieniężne, obowiązany będzie zwrócić je z procentami, nie od daty doręczonego wezwania, lecz od daty otwarcia spadku. Obowiązek uiszczenia procentów nie może podlegać przepisom art. 1153 kod. Nap., które regulują stosunek wierzyciela do dłużnika. Jak orzecznictwo francuskie opiewa (wyrok sądu apelacyjnego w Paryżu z d. 17 grudnia 1893 r.), idzie tu o stosunek współsukcesorów między sobą. Odsetki, dłużne od tego, kto ukrył czy zataił, stanowią część spuścizny, którą przez oszukanie usiłował zmniejszyć na krzywdę współsukcesorów.

Ukrycie i utajenie stanowią, jak się rzekło, o ile chodzi o współsukcesora, biorącego udział w spadku, występek cywilny t. j. czyn niedozwolony, mający na celu wyrządzenie szkody. Z tak ustalonego charakteru omawianego czynu wynika, 1) że cel oszukańczy musi być ustalony i osobiście sprawcy przypisany; zatrzymanie przedmiotu spadkowego w dobrej wierze byłoby tylko pominięciem przy działach, a do sędziego należy ustalenie dobrej wiary spadkobiercy; 2) że sprawca uniknąć może następstw, wskazanych w art. 792 przez zwrot lub wskazanie przedmiotów usuniętych lecz przed wszelkiem poszukiwaniem; 3) że akcje z czynów takich, o ile nie mają charakteru kar-

nego, przedawniają się na podobieństwo wszelkich innych powództw, dopiero po upływie 30 lat.

W końcu nadmienić trzeba, że w razie zniszczenia lub zaginienia rzeczy, usuniętej przez spadkobiercę z powodu nieprzewidzianego wypadku, nie byłby on obowiązany do zwrotu ceny, jak to przewiduje ust. 4 art. 1302, lecz strata z tego powodu obciążałaby stosunkowo wszystkich sukcesorów, a sprawca usunięcia podlegałby tylko sankcji wskazanej w pierwszej części art. 792 (wyrok z d. 21 czerwca 1887 r.).

Przyjęcie spadku posiada charakter niepodzielny. Spadku niepodobna przyjąć ani czasowo, ani pod pewnemi warunkami, z wyjątkiem dobrodziejstwa inwentarza. Innemi słowy spadkobierca nie może oświadczyć, że przyjmuje spadek na pewien czas pod warunkiem zawieszającym lub rozwiązującym. Nie może również wypowiedzieć się za przyjęciem części spadku t. j. pewnych jego przedmiotów. Spadek jest niepodzielny i dlatego nie można wprowadzać ograniczeń, jak doktryna się wyraża *re*, *tempore*, *modo*. Mówimy w tej chwili ciągle o przyjęciu spadku ze stanowiska kodeksu Napoleona, lecz zobaczymy później, że taż sama zasada niepodzielności istnieje we wszystkich prawodawstwach. I nie może być inaczej, bo spadek stanowi, jako taki, jedną całość, jest on dalszym ciągiem osoby, która była właścicielem pozostałego po jej śmierci mienia. Laurent (T. IX № 282) usprawiedliwia zasadę niepodzielności tem, że osoby zmarłego nie można dzielić, że nie podobna tu mówić o reprezentowaniu osoby w trzeciej lub czwartej części. Lecz twierdzenie to nie zupełnie jest trafne, bo przecież według prawa (art. 1220) ciężary spadku dzieli się między sukcesorów, stosunkowo do ich udziałów. To też należy uznać, że niepodzielność, która istnieje w stosunku do sukcesora, mającego wyrazić swoją wolę co do przyjęcia spadku, dotyczy sposobu, w jaki ma się on oświadczyć, a nie niepodzielności bądź spadku, bądź osoby zmarłego.

Czy przyjęcie może być odwołane? W kodeksie Napoleona nie spotykamy odpowiedniego przepisu. Rzymianie mawiali: semel heres, semper heres. I tam tłómaczono niemożność cofnięcia akceptacji za pomocą pojęcia jako — umowy, którą zawarli między sobą spadkobierca i wierzyciele. Wszakże, zdaniem komentatorów, nie godzi się posługiwać się tutaj teorją jako umowy. Należy natomiast przyjąć jako zasadę ogólną, że każda czynność prawna, raz dokonana, nie może być cofnięta poza przypadkami wyjątkowemi, gdy prawo na odwoła-

nie zezwala. W razie przeciwnym, obrót prawny nie zapewniałby żadnego bezpieczeństwa.

Tak się przedstawia instytucja przyjęcia spadku w świetle kodeksu Napoleona. Nie dotknęliśmy jeszcze kwestji skarżenia dokonanego przyjęcia, lecz o tem mówić będziemy w następstwie.

Zobaczmy zaś teraz, jak sprawę przyjęcia spadku regulują inne kodeksy, obowiązujące na ziamiach polskich. Według BGB na podobieństwo kod. Nap. przyjęcie spadku nie jest obowiązkowem. Stanowi tak § 1942, który dodaje jedynie, że tylko skarb nie może zrzec się spadku. Jeśli w kodeksie francuskim brak co do tego wyraźnego przepisu, to jednak nie ulega wątpliwości, że według *code civ.* państwo obowiązane jest zabiegać o zaspokojenie wierzycieli z masy spadkowej. (Zachariae § 617 № 19). Rozporządzenia, objętego art. 778 k. Nap. o wyraźnem lub milczącem przyjęciu spadku, w BGB niema. Do pewnego stopnia usprawiedliwia się to tem, że kodeks niemiecki uznaje za dowód przyjęcia spadku przepuszczenie terminów do zrzeczenia się spadku, ustanowionych przez prawo (§§ 1943 i 1956), o czem jeszcze wspomniemy przy instytucji zrzeczenia się spadku. Atoli słusznie twierdzi Förtsch (Vergleichende Darstellung des Code civil und des BGB Berlin 1899 str. 106), że, gdy według kodeksu niemieckiego, ten, kto raz spadek przyjął, nie może go się zrzec, a przed przyjęciem nie wolno wystąpić przeciwko sukcesorowi z roszczeniem, skierowanem przeciwko spadkowi, to kwestja, czy dokonano oświadczenia o przyjęciu spadku, innemi słowy, czy zachodzi pro herede gestio, posiada w prawie niemieckiem doniosłość bardzo poważną. Atoli rozstrzygnięcie pytania w każdym poszczególnym przypadku, czy nastąpiło przyjęcie spadku, pozostawiono wyłącznie uznaniu sędziego. Wślad zatem, w BGB brak przepisów, odpowiadających artykułom 778—780 k. Nap. W szczególności nie ma tam wskazówek, co jest cechą wyraźnego lub milczącego przyjęcia, co uważać należy za czyny zachowawcze oraz czyny dozoru i tymczasowego zarządu, nie świadczące o zamiarze przyjęcia spadku, wreszcie napróżno szukalibyśmy w BGB przepisu, nadającego wślad za art. 780 specjalny charakter darowiźnie, sprzedaży lub przelewowi praw spadkowych. Prawodawca niemiecki pozostawia to wszystko uznaniu sędziego.

Co się tyczy zdolności osób do przyjęcia spadku, to BGB nie zna ograniczenia mężatek, przewidzianego według art. 776

k. Nap. we Francji, a w b. Kongresówce, jak wiadomo, zniesionego. Przeciwnie § 1406 ust. 1 wyraźnie mówi, że mężatka nie potrzebuje upoważnienia męża do przyjęcia spadku. Tęż samą zasadę powtarza § 1453 BGB.

W przedmiocie nieletnich BGB orzeka (§ 1822 ust. 1 i 2), że opiekun nieletniego do przyjęcia spadku nie potrzebuje autoryzacji sądu opiekuńczego. Uczynić to może własną władzą z temi samemi skutkami, jakie w stosunku do pełnoletnich istnieją. Na równi z nieletnimi stoją ubezwłasnowolnieni lub ograniczeni w swej zdolności działania, skutkiem choroby umysłowej, słabości intellektualnej i rozrzutności. Co do pierwszych t. j. chorych umysłowo, to tych BGB utożsamia z dziećmi; wszyscy pozostali zaś mają wyznaczonych sobie kuratorów. Ztąd więc imieniem ubezwłasnowolnionych przyjęcia spadku dokonywa opiekun, natomiast posiadający kuratora czynność tę spełnić winni za zezwoleniem tego ostatniego. W konsekwencji tedy sędzia przy ocenie dokonanych czynów liczyć musi się z ewentualnem zachowaniem tego zasadniczego warunku.

Jeśli w kodeksie Napoleona brak wyraźnych przepisów co do niepodzielności przy przyjęciu spadku, w BGB. natomiast istnieje wyraźny przepis, zawarty w § 1947, który orzeka, że przyjęcie nie może nastąpić pod pewnemi warunkami lub z zastrzeżeniami co do czasu. Jako dalsze uzupełnienie tego rozporządzenia uważać należy § 1950, który stanowi, że przyjęcie nie może być ograniczone do części spadku. Przyjęcie, dotyczące części spadku, jest nieważne. Pojęcie, że przyjęcie nie może się stosować do części spadku, obejmuje według motywów (T. V st. 506), zarówno ograniczenia deklaracji: co do poszczególnych części składowych lub pojedyńczych przedmiotów spadku, jak i ograniczenie co do części spadku w ogóle. Nie jest do pomyślenia, aby spadkobierca przyjął np. same ruchomości lub też same nieruchomości. Oczywiście podobny przepis nie ma nic wspólnego z wyraźnem rozporządzeniem testamentowem w tej mierze. Spadkodawca może w rozporządzeniu na wypadek śmierci postanowić, że te czy inne przedmioty spadkowe, ta czy inna część spadku przejdzie na sukcesora. Idzie tu tylko o przyjęcie spadku wtedy, gdy ustawowy spadkobierca powołany zostaje do dziedziczenia lub gdy np. testament przekazuje cały spadek danej osobie.

Lukę, zaznaczoną przez nas w kodeksie francuskim co do niemożności odwołania raz przyjętego spadku, zapełnił prawo-

dawca niemiecki, który w § 1940 wyraźnie wygłosił zasadę, iż raz przyjętego spadku zrzec się nie można.

Mówiliśmy, że kodeks niemiecki wślad za francuskim sankcjonuje sezynę i że w zasadzie co do przyjęcia spadku nie potrzeba żadnej interwencji władzy sądowej. Jednakże BGB zna, jako rzecz fakultutatywną, dekrety o dziedzictwie to jest świadectwo spadkowe (Erbschein). Według motywów (T. V str. 557) w interesie obrotu leży, iżby spadkobiercy mieli możność w pewnych razach domagania się dowodu, że się wylegitymowali w charakterze dziedziców. Taki interes prawny występuje wówczas, jak opiewają powody prawodawcze, gdy idzie o założenie księgi hipotecznej, gdy należy w rejestrze firmowym zaznaczyć przejście przedsiębiorstwa w ręce spadkobierców, gdy wreszcie idzie o odbiór przedmiotów spadkowych, które się znajdują w zachowaniu pewnego urzędu. Przepisy takie istniały przed wprowadzeniem kodeksu niemieckiego w bardzo znacznej liczbie państw niemieckich, a więc przedewszystkiem w Prusach.

Postanowienia o świadectwie spadkowem mieszczą się w §§ 2353—2370. Stanowią one, że sąd spadkowy winien na wniosek spadkobiercy wydać temuż zaświadczenie co do jego prawa spadkowego, a jeśli dziedzic powołany jest tylko do części spadku, zaświadczenie to stwierdzić winno wysokość udziału spadkowego.

Kodeks niemiecki ma na względzie przedewszystkiem dziedzica ustawowego, wszakże i przy testamentowem spadkobraniu wydawanie takich zaświadczeń jest dopuszczalne, lecz dopiero po otwarciu testamentu.

W tej mierze spotykamy w § 2355 przepis, że, kto domaga się wydania świadectwa spadkowego na podstawie rozporządzenia na wypadek śmierci, ten winien wskazać rozporządzenie, na którem opiera się jego prawo spadkowe oraz wyłuszczyć istniejące rozporządzenia ostatniej woli spadkodawcy. W ogóle zaś żądający świadectwa spadkowego musi podać datę śmierci zmarłego, wskazać stosunek, na którym się jego prawo spadkowe opiera, wymienić, czy istnieją i jakie osoby, dzięki którym został usunięty od spadkobrania lub też jego scheda zmniejszona została, czy i jakie rozporządzenia na wypadek śmierci pozostały, tudzież czy toczy się spór o jego prawo spadkowe. Jeśli odpadła osoba, wskutek której żądającego od spadkobrania usunięto lub dzięki której mogła być jego scheda zmniejszona, to żądający winien wskazać, w jaki sposób dana osoba, jako spadkobierca, odpadła.

Jak widać z tych przepisów, nie sąd zbiera dane co do praw spadkowych, bądź ustawowych, bądź testamentowych, zgłaszającego się o wydanie świadczenia, lecz uczynić to musi ten ostatni. Innemi słowy, co zresztą zgodne jest z instytucją sezyny, dokument, o którym mowa, nie ma na celu zatwierdzenia przychodzącego do spadku w przymiocie spadkobiercy, lecz jedynie skonstantowanie, że według dostarczonych przez niego dowodów jest on w tym czy innym charakterze uprawniony do przybrania przymiotu spadkobiercy. To też § 2356 mówi dalej, że zgłaszający się o świadectwo winien stwierdzić oświadczenia swoje, o których wyżej wspominaliśmy, za pomocą dokumentów urzędowych. Dotyczy to daty śmierci spadkodawcy, stosunku, na jakim się prawo spadkowe żądającego opiera oraz wskazówek co do osób, które odpadły, a które mogły wywrzeć wpływ na usunięcie żądającego od spadku lub na zmniejszenie udziału spadkowego. Co się tyczy pozostałych szczegółów przez nas wymienionych, to żądający obowiązany jest złożyć przed sądem lub przed notarjuszem oświadczenie, że mu nie jest znane nic, coby się sprzeciwiać mogło prawdziwości jego oświadczeń. Taka deklaracja ma charakter zaprzysiężenia i pociągu za sobą odpowiedzialność kryminalną, przewidzianą przez kodeks karny. Fałszywa deklaracja równa się krzywoprzysięstwu. Dodać tu trzeba, że sąd spadkowy może zwolnić od takiego oświadczenia, jeśli to za możliwe uzna; w ogóle zaś przytoczone rozporządzenia nie mają zastosowania, jeśli fakty, o jakich mowa, są już publicznie i urzędownie sądowi wiadome.

Po otrzymaniu odpowiedniego wniosku i poparciu go dowodami urzędowemi lub wzmiankowaną deklaracją, zastępującą przysięgę, sąd spadkowy sprawdza autentyczność pokładanych dowodów i władny jest z urzędu przeprowadzić postępowanie dowodowe t. j. zarządzić dostarczenie innych uzupełniających dokumentów lub nakazać inne środki dowodowe. Sąd może nawet zarządzić wezwanie publiczne osób, którym prawa spadkowe służyć mogą. Takie publikacje odbywają się według form, wskazanych w procedurze (§ 2358). Wreszcie po ukończeniu całego tego postępowania dowodowego, sąd winien wydać świadectwo spadkowe (§ 2359) tylko wtedy, gdy uzna fakty, w żądaniu zgłaszającego się wyłuszczone, za ustalone (§ 2359). Stąd więc wynika, że sąd może odmówić wydania żądanego świadectwa, oczywiście nie z powodu powstałych tylko wątpliwości, lecz wtedy, gdy dojdzie do przeko-

nania, że prawa spadkowe osoby interesowanej stwierdzone wyraźnie nie zostały. Jak orzecznictwo niemieckie ustaliło, takie decyzje sądu spadkowego mogą być zaskarżone, a żaden termin zawity (prekluzyjny) w tej mierze ustanowiony nie został. W razie odmowy wydania świadectwa spadkowego, strona interesowana musi wystąpić na drogę sądową celem ustalenia swych praw spadkowych. Jeśli zaś spór sądowy co do prawa spadkowego istnieje, to przed wydaniem żądanego świadectwa sąd spadkowy musi przesłuchać przeciwnika osoby, która się o wydanie świadectwa zgłasza.

Jakie ma znaczenie świadectwo spadkowe, o tem stanowi § 2365, orzekający, że moc świadectwa spadkowego polega na domniemaniu prawnem, iż temu, kogo w świadectwie wymieniono, jako spadkodawcę, służą prawa spadkowe, wskazane w dokumencie, i że nie jest ograniczony w korzystaniu z tych swoich praw poza zastrzeżeniami, w dokumencie wyłuszczonemi. Podobne zaświadczenie ma takie samo znaczenie, jak wpis do księgi hipotecznej, co do którego zwierzchność hipoteczna stwierdza zgodność wpisu ze złożonemi dowodami; posiada więc ono znamiona wiary publicznej i zabezpiecza trzeciego przed możnością wzruszenia czynności dokonanych z osobą, wskazaną w świadectwie spadkowem, jako spadkodawcą. To też § 2366 stanowi, że jeśli ktokolwiek od osoby, wskazanej w świadectwie spadkowem, nabywa na mocy tranzakcji prawnej jakiś przedmit spadkowy, prawo do takiego przedmiotu lub też kto zyska od takiego spadkobiercy zwolnienie od prawa, służącego spadkowi, to na korzyść osoby trzeciej przemawia treść świadectwa spadkowego, o ile domniemanie co do mocy prawnej rzeczonego dokumentu zachodzi z zastrzeżeniem wszakże dobrej wiary ze strony tego, kto na takim dokumencie się opiera. Jeśli mu bowiem wiadomo, że świadectwo spadkowe nie jest wiarogodne, nieścisłe lub w ogóle z rzeczywistym stanem rzeczy niezgodne, to wszelkie czynności, zdziałane z domniemanym spadkobiercą, nie będą ważne. Wreszcie taką samą nieważnością dotknięta będzie czynność, jeśli osobie trzeciej wiadomem było, że sąd spadkowy zażądał zwrotu świadectwa spadkowego. Nadmienić bowiem należy, że sąd mocen jest sam unieważnić wydane przez siebie zaświadczenie; a mianowicie, gdy się okaże, iż wydany dokument jest nieścisły, sąd spadkowy winien go odebrać. Z chwilą odebrania traci dokument swoją moc. Jeśli niepodobna odrazu wydostać świadectwa spadkowego, sąd spad-

kowy winien je uznać za nieważne na zasadzie specjalnego postanowienia. Decyzję taką należy opublikować według przepisów proceduralnych, ustanowionych dla publicznego doręczenia wezwań urzędowych. Po upływie miesiąca od daty ostatniego zamieszczenia decyzji w pismach publicznych następuje unieważnienie dokumentu. Wreszcie sąd spadkowy może z urzędu zarządzić poszukiwania zmierzające do unieważnienia wydanego dokumentu spadkowego.

Tak przedstawia się w głównych zarysach instytucja świadectw spadkowych w Niemczech. Jest ona, powtarzamy, fakultatywną, od woli osób interesowanych uzależnioną. Stąd więc nie zmienia ona zasadniczo istniejącego według BGB wwiązania z samego prawa.

Kodeks szwajcarski, na podobieństwo kodeksu niemieckiego, stoi na tem stanowisku, że, w braku wyraźnego zrzeczenia się spadku, zachodzi domniemanie co do przyjęcia. To też niema tam przepisów identycznych z art. 778 k. cyw. i następnych co do milczącego lub wyraźnego przyjęcia spadku. Co się zaś tyczy zdolności do przyjęcia spadku, zagadnienie to regulują zasadnicze postanowienia o nieletnich i ubezwłasnowolnionych. Zasada co do niepodzielności spadku t. j. co do zakazu przyjęcia spadku pod pewnemi warunkami lub z zastrzeżeniami co do czasu, istnieje również w kodeksie szwajcarskim.

Podobnież w Szwajcarji wzbronionem jest przyjęcie niektórych tylko przedmiotów spadkowych, pewnych tylko części składowych spadku i t. p. Kodeks szwajcerski przewiduje wreszcie wydawanie świadectw spadkowych (certificat d'héritier) Erbschein), lecz tylko sukcesorom ustawowym i to na ich żądanie (art. 559).

Kodeks austrjacki, jak już zaznaczyliśmy, uznaje przyjęcie spadku jedynie na zasadzie decyzji władzy. Stąd więc o tych wszystkich czynnościach, wyraźnych czy milczących, stwierdzających przyjęcie spadku, wzmianki nie spotykamy. Co się zaś tyczy zdolności osób, przyjmujących spadek, to § 805 stanowi, że, kto prawami swemi sam zarządzać może, temu wolno przyjąć spadek bezwarunkowo lub z dobrodziejstwem inwentarza lub też odrzucić go. Imieniem małoletnich i ubezwłasnowolnionych zgodnie z § 233 przyjąć można spadek bezwarunkowo tylko za zezwoleniem sądu. Przepisy te stosują się także do ojca dziedzica małoletniego oraz do kuratora dziedzica nieobecnego.

Ważną kwestję ewentualnego odwołania oświadczenia się sądowego co do przyjęcia spadku załatwia § 806, który jednocześnie wzbrania zamiany przyjęcia bezwarunkowego na przyjęcie z dobrodziejstwem inwentarza. Orzecznictwo austrjackie w rozwinięciu tego przepisu uznaje, że ten, kto przyjął spadek, nie może go później odrzucić, choćby dodał zastrzeżenie „bez przesądzenia sprawy". Podobnież i sukcesorowie jego nie są władni cofnąć dokonanego przezeń przyjęcia. Stąd więc mimo oświadczenia, iż do przyjętego przez niego spadku nie roszczą sobie żadnych praw, a spadek tylko po nim przyjmują, stają się przedstawicielami owej pierwszej masy spadkowej. Złożonej deklaracji nie można cofnąć pod pozorem chęci przywrócenia do poprzedniego stanu t. j. restytucji (§ 1550), nie mogą jej kwestjonować inni dziedzice i t. p. (p. Wróblewski T. 1, str. 647).

Przechodząc z kolei do tomu X cz. 1 zb. praw ros., należy zaznaczyć, że według art. 1261 uważa się, że nastąpiło przyjęcie spadku, gdy spadkobiercy ani nie złożyli deklaracji o niepłaceniu długów, ani nie zachowali dochodów z majątku zmarłego, lecz posiadali majątek w taki sposób, iż korzystali z niego dla swej osobistej korzyści. W związku z brzmieniem rzeczonego przepisu orzecznictwo rosyjskie przeprowadziło zasadę, iż bez zatwierdzenia praw danej osoby do spadku można dowodzić, iż faktycznie ona spadek przyjęła (Nr. 86 z r. 1887). I takich wypadków spotykamy mnóstwo. Senat rosyjski uznawa za dowody przyjęcia spadku: rozporządzenie majątkiem spadkowym (69/501), kontynuowanie wydawnictw ojca (68/552), prowadzenie procesu o prawa i zobowiązania, które do spadkodawcy należą (79/927).

I według prawa rosyjskiego nikogo nie można zmuszać do przyjęcia spadku, albowiem art. 1255 orzeka, że spadkobiercy władni są przyjąć spadek lub go się zrzec.

Z zestawienia przytoczonych artykułów i zgodnie z praktyką sądów należy dojść do przekonania, że od sądu w każdym poszczególnym przypadku zależy ustalenie, czy spadkobierca faktycznie chciał przyjąć spadek, lub nie; do sądu też, w myśl prawa rosyjskiego, zależy ustalenie, jaki charakter mają czynności, dokonane przez sukcesora.

Projekt kodeksu rosyjskiego kwestję przyjęcia spadku usiłował uregulować w sposób ściślejszy i w tej mierze wysnuł swe wnioski z orzecznictwa. I tak art. 1514 (175) głosi, że

osoba, na której rzecz spadek się otworzył, poczytuje się za przyjmującą spuściznę, jeśli oświadczy o tem sądowi, lub gdy, wiedząc o otwarciu spadku, będzie w charakterze sukcesora, posiadała spadek, korzystała z niego i rozporządzała się majątkiem spadkowym i w ogóle spełniać będzie w stosunku do spadku takie czynności, do których ma prawo jedynie spadkobierca. Z kolei art. 1515 (176) opiewa, że nie poczytuje się za przyjęcie spadku złożenia testamentu do zatwierdzenia, przedsięwzięcia środków koniecznych do zachowania majątku spadkowego, podtrzymania zaprowadzonego w majątku spadkowym systemu zarządzenia, dokonania czynności nie znoszących zwłoki i pokrycia wydatków nagłych, kosztów pogrzebu i t. p. Wreszcie art. 1516 (art. 177) opiewa, że spadkobiercę poczytuje się za przyjmującego spadek, jeśli przy opieczętowaniu lub spisie majątku spadkowego dla celów korzyści skryje jakikolwiek majątek spadkodawcy lub też, posiadając majątek spadkowy, nie postara się o jego opieczętowanie lub spis w ciągu pewnego czasu (6 miesięcy od chwili otrzymania wiadomości o otwarciu spadku).

Jak widzimy, redaktorowie projektu nowego kodeksu rosyjskiego poszli wślad za kodeksem francuskim. W szczególności zaś co do ukrycia majątku, projekt ten naśladuje nie tylko kodeks Napoleona (art. 792) lecz i kodeks włoski (art. 952 i 953). Wreszcie na podobieństwo art. 780 kod. Nap. projekt rosyjski w art. 1517 (175) stanowi, że spadkobierca, który się zrzekł spadku za wynagrodzeniem, poczytuje się za przyjmującego spadek. Jak słusznie zaznaczają motywy do proponowanego artykułu, zrzeczenie się spadku na rzecz osób innych za wynagrodzeaiem stanowi w istocie rzeczy dział spadku. Spadkobiercy, zgodziwszy się między sobą co do szacunku spuścizny, gwoli uniknięciu formalności działowych a niekiedy celem ukrycia tranzakcji przed wierzycielami, płacą pieniądze spadkobiercom wydzielonym, którzy w zamian za to, zrzekają się spadku. Jest to obejście prawa, które dowodzi faktycznie przyjęcia spadku.

Dotąd zajmowaliśmy się przyjęciem spadku i zaznaczyliśmy, że w zasadzie według wszystkich niemal kodeksów raz uczynione przyjęcie nie może być cofnięte. Atoli nie wynika z tego, iżby przyjęcia nie podobna było wzruszyć t. j. skarżyć, jeśli dotknięte jest jedną z wad, która według prawa uprawnia osoby interesowane do wystąpienia o unieważnienie akceptacji. Dokonane przyjęcie może przynieść szkodę wierzycielom spadku,

wierzycielom osobistym spadkobiercy oraz samemu spadkobiercy. Wierzyciele spadku mogą być zainteresowani, aby nie objął spadku niewypłacalny dłużnik; wierzyciele osobiści, aby spadkobierca, a ich dłużnik nie przyjął spadku, obciążonego nadmiernie długami, gdyż w ten sposób ich prawa mogą być na szwank narażone. Wreszcie spadkobierca sam, który spadek przyjął, mógł być w błąd wprowadzony, mógł dokonać przyjęcia pod wpływem przymusu czy gwałtu. Słowem, może być ustalony brak wyraźnej woli przy wykonaniu tych czy innych czynności w charakterze spadkobiercy t. j. okazać się może, że nie wyraził on swobodnie woli swej, mającej na celu przyjęcie na siebie przymiotu spadkobiercy.

Przechodząc do obowiązujących na ziemiach polskich kodeksów, zaznaczyć musimy, że w kodeksie francuskim zagadnienie co do zaskarżania dokonanego przyjęcia spadku nie jest we wszystkich szczegółach wyczerpująco wyświetlone.

Przedewszystkiem, co się tyczy wierzycieli spadku, to prawodawca francuski umożliwia zabezpieczenie ich praw w stosunku do sukcesora niewypłacalnego. Oto w myśl art. 878, wierzyciele spadku władni są żądać, aby oddzielono mienie spadkowe od mienia spadkobiercy. W ten sposób mogą oni uniknąć pomięszania majątku spadkowego z majątkiem spadkobiercy, a tem samem ochronić się przed utratą przywileju, który im służy na spuściźnie. Co się tyczy wierzycieli osobistych spadkobiercy, to ich położenie jest o wiele trudniejsze. Ci nie mają możności zabezpieczyć dla siebie wyłącznego prawa przywileju na majątku swego dłużnika. Przeciwnie w myśl art. 881 kod. Nap. wierzycielom spadkobiercy nie służy prawo żądania oddzielenia majątków przeciwko wierzycielom spadku. Jest to z jednej strony konsekwencja zasady, że spadkobierca przyjmujący spadek bez zastrzeżeń odpowiada osobiście za długi spadku t. j. własnem swem mieniem a z drugiej — jest to następstwo znanej tezy, że wierzyciele osobiści w ogóle opierać muszą swoje prawa i roszczenia na zaufaniu do swego dłużnika. Zawsze są oni narażeni na to, że aż do chwili, kiedy uzyskają jakiś zastaw specjalny, jakieś zabezpieczenie szczególne, ich dłużnik może zaciągnąć szereg nowych zobowiązań, zwiększających jego pasywa. Pozatem wierzyciele spadkobiercy nie mają prawa wchodzić w motywy pobudki, któremi się mógł kierować ich dłużnik przy przyjęciu spadku. Zdaniem autorów, służy wierzycielom spadkobiercy jedynie akcja pauljańska, jeśli udowodnić zdołają, że ich dłużnik, przyjmując spadek, działał na ich krzywdę, by przez przy

jęcie obciążonego nadmiernie spadku stać się niewypłacalnym. Lecz, jak słusznie zaznaczają Colin & Capitant (loc. cit str. 470), jest to tylko prawo teoretyczne, praktycznie do urzeczywistnienia trudne, bo prawie niemożliwem jest zebranie dowodów, stwierdzających przytoczone przesłanki.

Wreszcie prawa samego spadkobiercy w przedmiocie wzruszenia dokonanego przyjęcia, ujęte zostały w art. 783 kod. Nap. Artykuł ten stanowi, że pełnoletni zaskarżać może przyjęcie spadku przez się dokonane wyraźnie lub milcząco w tym tylko przypadku, gdy przyjęcie to było skutkiem podstępu, jakiego się względem niego dopuszczono; nie może nigdy występować pod pozorem pokrzywdzenia, z wyjątkiem jedynie przypadku, gdyby się spadek okazał wyczerpany lub zmniejszony więcej niż o połowę przez znalezienie testamentu, nieznanego w chwili przyjęcia. Jak widać z treści tego przepisu, kodeks wspomina tylko o dwóch wypadkach wzruszenia dokonanego przyjęcia, a mianowicie o podstępie, oraz o pokrzywdzeniu, tem ostatniem, jako uzależnionem od ewentualnego zmniejszenia do połowy całości spadku, skutkiem znalezienia rozporządzenia ostatniej woli. Jednakże już dotychczasowy rozbiór obowiązujących przepisów w przedmiocie przyjęcia spadku poucza nas, że przytoczony artykuł nie obejmuje wszystkich przypadków, związanych z możnością skargi o unieważnienie przyjęcia. I tak mówiliśmy o ograniczeniach, istniejących co do nieletnich, ubezwłasnowolnionych i ograniczonych w zdolności działania. Otóż art. 783 nic o tem nie wspomina, jednak jest rzeczą niewątpliwą, że opiekun mógłby zaskarżyć przyjęcie, dokonane przez nieletniego bez asystencji opiekuna, a nawet sam nieletni po dojściu do pełnoletności miałby prawo domagać się unieważnienia akceptacji, uczynionej bez zachowania formalności, przez prawo przepisanych. Toż samo dotyczy wszystkich osób, ograniczonych w działaniach prawnych. Z kolei z trzech czynników, które grożą nieważnością wszelkiej umowy co do wyrażenia woli t. j. błędu, podstępu i przymusu, kodeks wspomina tylko o drugim. Lecz oczywiście zarówno błąd, jak i przymus mogą być powodem skarg. Błąd, to do pewnego stopnia pokrzywdzenie, a przymus posiada charakter podstępu.

Przechodzimy obecnie do pokrzywdzenia.

Jak wypływa z przytoczonej wyżej treści art. 783, można wystąpić o unieważnienie dokonanego przyjęcia z powodu po-

krzywdzenia, polegającego na późniejszem odnalezieniu testamentu, który skutkiem zapisów powoduje wyczerpanie spadku lub też zmniejszenie tegoż więcej niż o połowę.

Według autorów, przepis ten nie jest oparty na podstawach racjonalnych. Ustalona opinja komentatorów, zgodna z orzecznictwem, zasadza się na tem, że sukcesor nie może być nigdy zniewolony do zapłacenia legatów na podobieństwo długów *ultra vires hereditatis*. Zapisy w razie braku pokrycia z majątku spadkowego podlegają zmniejszeniu, lecz nigdy nie mogą pociągnąć za sobą straty dla spadkobiercy. Niektórzy pisarze usiłowali mimo to wskazać na możliwość pokrzywdzenia. Utrzymywano, że pokrzywdzenie polegać może na tem, iż wskutek ukrycia testamentu odnalazły się nieznane zapisy oraz nowe długi. I tak naprzykład sukcesor mógł przyjąć spadek, gdyż zdawało mu się, że aktywa pokrywają wszystkie ciężary spadku. Znajduje następnie testament, który wyczerpuje te aktywa więcej niż o połowę. Płaci na razie zapisy. Następnie wszakże zjawiają się nowe, nieznane ciężary. Będzie musiał je pokryć nie tylko z małej pozostałości masy czynnej, lecz nawet ze swego majątku osobistego. Zapewne będzie mógł zwrócić się do legatarjuszów o zwrot zapisów, nierozważnie przez siebie zapłaconych. Lecz tu może się okazać jego regres teoretycznym z powodu niewypłacalności zapisobierców. W ten sposób, zdaniem komentatorów, powstaje pokrzywdzenie.

Albo też przytaczano jeszcze inny przypadek możliwego pokrzywdzenia, a mianowicie wtedy, gdy z faktem wykrycia testamentu wiąże się konieczność dokonania powrotu ze strony spadkobiercy, spadek przyjmującego. Przypuśćmy, że spuścizna przedstawia czystą masę czynną w kwocie 100 tys. marek z dwoma dziedzicami. Jeden z nich otrzymał na poczet schedy 50 tys. marek. Jeśli spadek przyjmuje, to dzięki jego obowiązkowemu powrotowi spadek powiększa się do 150 tys. marek, z czego na niego przypadnie 75 tys. marek. Przyjmuje tedy spadek w przekonaniu, że będzie miał z tego tytułu korzyść. Atoli wykryty zostaje testament, obejmujący zapisy na sumę 80 tys. marek. Jeśli się je potrąci z masy czynnej, przypadnie na rzecz dziedziców wszystkiego 70 tys. marek do podziału. Sukcesor, który powrót uczynił, a który otrzymuje wszystkiego połowę 70 tysięcy marek, czyli 35 tys. marek, widzi się pokrzywdzonym na sumę 15 tys. marek skutkiem przyjęcia, gdyż, gdyby się zrzekł spadku, zatrzymałby darowi-

znę, którą dostał za życia spadkodawcy t. j. kwotę 50 tys. marek.

Są to hypotezy, oparte na stratach pośrednich. Jest, jak twierdzą Colin i Capitant, rzeczą możliwą, że stanowiąc art. 783, prawodawca mógł pozostawać pod wpływem poglądu, że spadkobierca, przyjmujący spadek, obowiązany jest do pokrycia zarówno legatów, jak i długów *ultra vires hereditatis*. To też faktycznie tekst art. 783 jest jednym z najlepszych argumentów dla tych, którzy imputują kodeksowi takie rozwiązanie sprawy odpowiedzialności za legaty. Atoli i wtedy jeden punkt daje się z trudnością wytłomaczyć. Nietylko wykrycie nieznanych zapisów przynieść może szkodę sukcesorowi, przyjmującemu spadek. Szkodę taką i w daleko większym stopniu wyrządzić może wykrycie długów nieznanych. Dlaczego tedy prawo przewidziało pierwszą hypotezę pokrzywdzenia, nie zaś drugą? Na to odpowiadano, że spadkobierca zawsze uwzględnia w swoich przewidywaniach wykrycie nowych długów w czasie likwidacji. Natomiast z trudnością przypuścić może, iżby gdyby istniał testament, dokument taki nie miał być ujawniony natychmiast po śmierci. Jest to dowodzenie niesłychanie słabe. To też niewątpliwie przypisać trzeba istnienie artykułu 783 jakiemuś nieporozumieniu ze strony prawodawcy. Jakkolwiekbądź liczyć się trzeba z faktem, że tekst art. 783 jest wyraźny. Ze swej strony nie podzielamy przytoczonego rozumowania. Jeśli, co jest słusznem, sukcesor w razie okazania się zapisów, przekraczających spadek, nie jest obowiązany do ich pokrycia z własnego majątku, to jednak niewątpliwie dozna on wówczas pokrzywdzenia. Nie będzie to zapewne pokrzywdzenie w ściśle prawniczem znaczeniu tego słowa, lecz bądźcobądź faktycznie okaże się pokrzywdzeniem w znaczeniu pospolitem. Liczył na przewyżkę masy czynnej, której nie ma. Rachuby tedy go zawiodły. A zresztą, gdyby dopatrzeć się pokrzywdzenia wówczas, choćby w tem tylko, że byłby zmuszony likwidować spadek, a następnie zapłacić zapisy bez żadnej widocznej dla siebie korzyści, to i tak art. 783 uważaćby należało za racjonalny. (Por. Huc l. cit. str. 215).

Przechodząc obecnie do wykładni art. 783, nadmienić się godzi, że przepis ten wywołuje szereg kwestji.

a) Dla unieważnienia przyjęcia potrzeba, iżby testament wyczerpał więcej niż połowę spadku, lecz prawo nie mówi, czy idzie tu o masę *brutto*, czy *netto*. Według Colin i Capitant, miano tu na względzie masę brutto. Kodeks chce,

iżby wykrycie testamentu stanowiło dla dziedzica poważną stratę. Jeśliby tedy art. 783 uwzględniał jedynie masę netto, to wykrycie zapisu na kilka nawet marek mogłoby służyć za podstawę do akcji o unieważnienie przyjęcia. Przypuśćmy tedy naprzykład, że przy spadku, wynoszącym 100 tysięcy marek, długi redukują masę czynną do 100 marek, czyż wtedy wykrycie testamentu, obejmującego zapis na 55 marek, może pozwolić sukcesorowi na zaskarżenie uczynionego przyjęcia? Byłoby to niedopuszczalne.

b) Z kolei powstaje pytanie, na czyją korzyść musi być zdziałany testament, nieznany w chwili przyjęcia, iżby jego wykrycie mogło dać podstawę do akcji. Otóż mniemać należy, że tu żadnego rozróżnienia przeprowadzać niepodobna. Wszystko jedno, kto będzie owym zapisobiercą, tak dobrze pod tytułem ogólnym, jak i szczególnym. Napróżno możnaby zarzucić, że istnienie legatarjuszów pod tytułem ogólnym nie zawsze pociąga za sobą pokrzywdzenie dla dziedzica, albowiem w odróżnieniu od zapisobierców szczególnych biorą oni udział łącznie ze spadkobiercą w pokryciu pasywów. Skoro jednak prawo żadnego w tej mierze rozróżnienia nie czyni, to należy dość do wniosku, że akcja o unieważnienie służy w każdym przypadku.

c) Wreszcie trzecia wątpliwość rodzi się wówczas, gdy testament zawiera zapis na rzecz sukcesora, który spadek przyjął. Wtedy, jeśli istnieje kilku spadkobierców, a testament obejmuje zapis na jego korzyść, podlegający powrotowi, może mu przynieść stratę. Albowiem sukcesor zmuszony do powrotu ma, według kodeksu, prawo wyboru między charakterem spadkobiercy a przymiotem obdarowanego lub legatarjusza. Jeśli zapis jest poważny, miałby w tem interes, aby się zrzec spadku, a zachować zapis. Jednakże w tym razie według autorów (Laurent T. IX Nr. 363, Huc T. V str. 216, Colin & Capitant s. 472) nie może być mowy o akcji. Pogląd ten stwierdza orzecznictwo, które przeprowadziło zasadę, że takie pokrzywdzenie nie jest objęte art. 783 (Req. 19 grudnia 1888, Civ. 3 maja 1865). Granice art. 783 w rozumieniu jurysprudencji nie mogą być rozszerzone, a interpretacja musi ta być ograniczająca i ściśle komentująca wolę spadkodawcy.

Co się tyczy zastrzeżenia, komu akcja, przewidziana przez art. 783, ma służyć, zwrócić trzeba uwagę, że prawo wspomina tu tylko o pełnoletnim. Lecz z tego nie wynika, iżby małoletni nie był władny skarżyć przyjęcia z powodu podstępu.

Mógłby on mieć w tem interes, aby uniknąć konieczności powrotu. Tak na tę sprawę zapatrują się *Demolombe* (T. XIV Nr. 534), *Laurent* (T. IX Nr. 535), *Baudry Lacantinerie* (T. II Nr. 152), *Huc* (T. V str. 219). Pozatem odwołania przyjęcia w drodze skargi, przewidzianego przez art. 783, nie można utożsamiać z unieważnieniem akceptacji ze strony małoletniego z powodu wady w formach zewnętrznych, o czem mówiliśmy wyżej przy wyjaśnieniu art. 776. Wreszcie proste pokrzywdzenie bez podstępu lub przymusu nie mogłoby być powodem unieważnienia przyjęcia na rzecz nieletniego, albowiem imieniem nieletniego przyjmuje się spadek wyłącznie z dobrodziejstwem inwentarza. Wszelkie tedy zwykłe pokrzywdzenie jest tu wyłączone.

Wierzyciele tego, kto spadek przyjął, mogą w wypadkach art. 783 skarżyć dokonane przyjęcie na podstawie art. 1165; wolno im też w odpowiednich wypadkach wytoczyć we własnem imieniu akcję pauljańską na podstawie art. 1167. Prawo do akcji o unieważnienie przyjęcia trwa lat 30, nie zaś lat 10, jak to przewiduje art. 1304 kod. cyw. Ten ostatni przepis stosuje się do skarg, o nieważność lub zerwanie umów. Tutaj zaś ma się do czynienia z unieważnieniem specjalnej czynności prawnej t. j. przyjęcia spadku. Pogląd ten popierają tacy autorowie, jak Laurent (T. IX Nr. 362), Baudry-Lacantinerie (T. II Nr. 152), Huc (T. V Nr. 220). Przeciwnego zdania trzymają się Demolombe (T. XIV Nr. 555) oraz Aubry & Rau (Nr. 611). Co do nas, sądzimy, że stanowisko, zajęte przez pierwszą grupę odpowiada bardziej duchowi prawa, lecz ze względów praktycznych, w interesie porządku publicznego, którego pierwiastek pewien tkwi w przyjęciu spadku, bylibyśmy za interpretacją, bronioną przez starego Demolombe'a oraz Aubry & Rau, komentatorów, zajmujących stanowisko w nauce bardzo wybitne.

Przedawnienie w każdym razie biegnie od daty ustalenia przymusu lub wykrycia testamentu. Spadkobierca, którego akcja całkowicie zasądzoną została, t. j. którego upoważnia wyrok do odwołania przyjęcia, nie ma obowiązku ani płacenia długów, ani wykonania powrotu. To też będzie mógł zwrócić się z regresem do wierzycieli o zwrot tego, co im wypłacił z własnych funduszów. Natomiast będzie musiał oddać to, co w charakterze spadkobiercy otrzymał.

Kodeks niemiecki, który, jak mówiliśmy, na podobieństwo kodeksu Napoleona, przeprowadza w § 1943 zasadę, że semel heres semper heres, nie ogranicza skargi o unieważnienie przy-

jęcia do przypadków, wymienionych w art. 783 kod. Napolena. Przeciwnie obowiązują tu przepisy ogólne, zawarte w §§ 119, 120 i 123, orzekających o zaskarżeniu wyrażenia woli. Pierwszy z tych artykułów stanowi, że, kto przy wyrażeniu swej woli, był w błędzie co do jego treści, lub też nie chciał w ogóle uczynić oświadczenia takiej treści, może je zaskarżyć, jeśli zachodzi domniemanie, że nie byłby on dał wyrazu swej woli, gdyby znał położenie rzeczy, gdyby należycie ocenił dany przypadek. Jako błąd co do treści oświadczenia służy także błąd co do takich zalet osoby lub rzeczy, które w obrocie uchodzą za istotne. W stosunku do nastąpionego przyjęcia spadku wypadnie tutaj uwzględniać błąd zawsze, ilekroć odpowiadać będzie warunkom, wskazanym powyżej. A warunki te winny posiadać istotne znaczenie dla obrotu; co zaś zowie się istotnem znaczeniem, ocena tego należeć będzie do sędziego. Zwrócić tu trzeba tylko uwagę, że kodeks niemiecki zezwala już wprost na skargę z powodu błędu przy przyjęciu testamentowem, czego kodeks Napoleona wyraźnie nie przewiduje, choć, jak widzieliśmy, orzecznictwo podciąga błąd pod pokrzywdzenie, a tem samem zachodzić musi ewentualnie zmniejszenie w granicach, wskazanych w art. 783. Natomiast BGB takiego zastrzeżenia nie zawiera.

Z kolei § 120 zezwala na zaskarżenie oświadczenia woli, jeśli je zakomunikowała nieściśle osoba lub instytucja do zakomunikowania użyta. Otóż jeśli przy takiem zakomunikowaniu dopuszczono się błędu, w warunkach, wymienionych w § 119, można skarżyć samo wyrażenie woli. Przy zastosowaniu tego przepisu do przyjęcia spadku, błąd będzie przyczyną unieważnienia przyjęcia, jeśli osoba trzecia dopuściła się przyjęcia, pochodzącego od spadkodawcy.

Wreszcie § 123 wspomina o podstępie oraz groźbie i orzeka, że, kto do wyrażenia woli został skłoniony za pomocą oszukańczego podstępu lub wbrew prawu drogą groźby, może zaskarżyć uczynione raz oświadczenie. Co do podstępu i groźby, to w zastosowaniu tych czynników do przyjęcia spadku nie zachodzi różnica między kodeksem niemieckim a kodeksem Napoleona.

Mimo ogólnych wniosków co do przyczyn skargi o nieważność, orzecznictwo niemieckie ograniczyło ogólne przypadki, wskazane w §§ 119 i nast. I tak niema miejsca dla skargi z powodu błędu co do wartości spadku, co do osoby spadkobierców, przychodzących do spadku w razie zrzeczenia się spadku, co do obciążeń spadku (BGB wydawnictwo Achillesa, Berlin 1916 r. str. 986).

Co się tyczy terminu do wytoczenia omawianej akcji, § 1954 przewiduje w zasadzie sześciotygodniowy czasokres. Okres ten w razie skargi z powodu groźby liczy się od chwili, gdy stan przymusowy ustał, w pozostałych razach od momentu, gdy uprawniony do skargi dowiedział się o przyczynie skargi. Na bieg okresu mają wpływ ogólne przepisy o przedawnieniu, orzekające o wstrzymaniu takiego biegu. Termin ten przedłuża się do sześciu miesięcy, jeśli spadkobierca miał ostatnie zamieszkanie zagranicą, albo jeśli spadkobierca w chwili rozpoczęcia biegu terminu znajdował się zagranicą. W każdym razie prawo do skargi po upływie lat 30 od chwili otwarcia skargi gaśnie. Skargę wnosi się przez stosowne oświadczenie w sądzie spadkowym (§ 1955). Zaskarżenie przyjęcia ma znaczenie zrzeczenia się spadku (§ 1957). W ogóle przyjęcia niema, gdy spadkobierca był w błędzie co do powodów powołania go do dziedziczenia (§ 1949).

Tom X Zb. praw ros. wyraźnego przepisu co do możliwości skarżenia przyjęcia spadku nie zawiera. Atoli przedmiot ten był rozpoznawany w literaturze prawniczej rosyjskiej, choć przez niewielu autorów. Najlepiej kwestję tę ujął znany cywilista rosyjski *Bielackin* w rozprawie „O priniatji naśledstwa i ob otreczenji ot onawo“ (w książce „Zakony graždanskie“ pod redakcją Wormsa i Eljaszewicza Zesz. 3 str. 139—140). „Jak unieważnić skutki przyjęcia spadku i samo przyjęcie? pyta wymieniony pisarz. Nad tem pytaniem cywiliści prawie zupełnie się nie zastanawiali, a tymczasem spadkobierca posiada często zupełnie legalny i realny interes w unieważnieniu aktu przyjęcia. Jeśli testament sporządzono na rzecz osoby innej co do znacznej części majątku lub na korzyść nawet spadkobiercy, lecz ze znacznemi zapisami na rzecz osób trzecich, to czyż spadkobierca, który w chwili przyjęcia spadku nie wiedział o istnieniu testamentu lub też rozmyślnie wprowadzony był w błąd, może być pozbawiony możności cofnięcia przyjęcia, dokonanego w takich warunkach? Tymczasem, majątek został przyjęty, długi zapłacone, w księgach gruntowych mieszczą się wpisy o przejściu praw spadkodawcy na dziedzica. Jak to wszystko unieważnić? Tam, gdzie każdym otwartym spadkiem zarządza sąd w trybie zwierzchniej kontroli, gwoli unieważnieniu podobnego rodzaju przyjęcia spadkobierca zwraca się do sądu. Zważywszy, że zrzeczenie się spadku raz przyjętego jest to w ogóle zrzeczenie się spuścizny, według naszego zdania, można byłoby uznać, że spadkobierca, kwestjonujący ważność i moc obowiązującą wyrażenia swej

woli o przyjęciu spadku winien zwrócić się do sądu trybem, przewidzianym dla zrzeczenia się w ogóle (art. 1206 t. X cz. 1). Sąd zdecyduje o przyjęciu do wiadomości takiego zrzeczenia się dopiero po uznaniu istnienia dostatecznych podstaw. Podobne postanowienie sądu, jeśli ono uzna nieważność przyjęcia, pociągnie za sobą uchylenie skutków przyjęcia. Majątek spadkowy znowu przybierze charakter pierwotnej masy spadkowej, a osoba intaresowana władna będzie w stosunku do takiego majątku postępować tak, jak gdyby przyjęcia nie było. Wynagrodzenie szkód i strat, związanych z zaprzeczaniem błędnego przyjęcia i błędnego zrzeczenia się, jest w Rosji dopuszczalne, jak i na Zachodzie. Zasadę prawa niemieckiego, że kwestjonowanie przyjęcia poczytuje się za zrzeczenie się, a zaprzeczenie zrzeczenia się za przyjęcie, uważać należy za dopuszczalną i według obowiązującego prawa rosyjskiego". Autor ten opiera swoje rozumowanie co do wynagrodzenia szkód i strat na art. 684, który stanowi, że każdy obowiązany jest wynagrodzić za straty i szkody, spowodowane własnym czynem, choćby czyn ten nie był ani przestępstwem ani występkiem.

Jeśli t. X cz. 1 zb. praw nie zawiera wyraźnych przepisów co do zajmującego nas zagadnienia, natomiast prawo cywilne gubernji nadbaltyckich (obecnych państw bałtyckich) w trzech kolejnych artykułach 2636, 2637 i 2638 zajmuje się podniesionem dopiero co pytaniem. Pierwszy z nich stanowi, że deklaracja o przyjęciu spadku winna odpowiadać wszystkim warunkom, wymaganym dla uznania wyrażenia przez daną osobę woli za ważne: powinno nastąpić w sposób dokładny i bezwarunkowy i musi się rozciągać na cały w ogólności spadek, a nie na jego część. Deklaracja, w której warunków tych nie zachowano, uważa się za niebyłą. Z kolei art. 2637 orzeka, że przyjęcie spadku poczytuje się za mające moc prawną wtedy tylko, gdy ten, kto go przyjmuje, wiedział dokładnie zarówno o powołaniu go do spadku, jak i o tem, czy nastąpiło to na mocy ustawy, na zasadzie testamentu lub umowy i czy ustanowiony został spadkobiercą pod pewnemi warunkami albo bezwarunkowo. Błędu pod innym względem, jak np. co do wysokości schedy, nie bierze się na uwagę. Atoli przyjęcie schedy, dokonane w zakresie błędnie ustalonym, uważa się za nieważne. Wreszcie art. 2638 stanowi, że w razie przyjęcia spadku pod przymusem pozwala się na przywrócenie poprzedniego stanu; przyjęcie zaś spadku dokonane przez podstęp uważa się samo przez się za ważne, atoli ten, kto uległ pod-

stępowi, może pociągnąć tych, co go oszukali, do odpowiedzialności prawnej.

Artykuły te zwracają na siebie uwagę przedewszystkiem tem, że w pierwszym z nich przeprowadzono zasadę niepodzielności spadku, a powtóre oryginalne jest stanowisko prawa cywilnego nadbałtyckiego w stosunku do podstępu. Mimochodem zresztą należy zaznaczyć, że przepis, objęty art. 2638 zgodny jest z prawem rzymskiem (L. 40 D. de dolo malo).

Luki, które znajdujemy w obowiązującem na kresach prawodawstwie co do skarżenia przyjęcia spadku, pragnął usunąć projekt nowego kodeksu rosyjskiego. Jakoż art. 1513 (174) stanowi, że przyjęcie spadku nie może podlegać zmianie. Jednakże spadkobierca ustawowy, który spadek przyjął, nie wiedząc o istnieniu testamentu, może po ujawnieniu takiego testamentu zrzec się spadku co do tej części, która nie podlega skutkom testamentu. Podobnież spadkobierca władny jest zrzec się uczynionej przez siebie deklaracji o przyjęciu spadku, jeśli udowodni, że oświadczenie złożył pod wpływem podstępu lub przymusu. Zrzeczenie to winno być złożone sądowi najpóźniej w ciągu roku od ustania przymusu lub po ujawnieniu podstępu, a w każdym razie najpóźniej po upływie lat 10 od chwili przyjęcia spadku.

Projekt, jak widzimy, zajął stanowisko racjonalne zarówno w ogóle jak i szczególnie w przedmiocie skrócenia terminów do skargi.

W kodeksie szwajcarskim odrębnych przepisów co do skargi o unieważnienie przyjęcia spadku nie spotykamy. Rozumieć też trzeba, że stosują się tu ogólne postanowienia o błędzie, przymusie i podstępie.

Jeśli tedy zestawimy poszczególne przepisy obowiązujących w Polsce kodeksów w kwestji przyjęcia spadku, warunków dotyczących niepodzielności spadku, zdolności osób, przyjmujących spadek, oraz skargi o unieważnienie dokonanego przyjęcia, to dojść musimy do przekonania, że ani jeden z tych kodeksów w sposób wyraźny i ścisły całej tej instytucji nie zbudował. Jednakże można i należy zaznaczyć, że wszystkie prawie kodeksy prócz austryjackiego uznają, że przyjęcie spadku może nastąpić wyraźnie, lub milcząco, stanowią one zarazem, że wyraźne przyjęcie polegać będzie na przybraniu ze strony domniemanego spadkobiercy tytułu lub przymiotu dziedzica, oraz że milczące przyjęcie zachodzi w razie spełnienia czynu świadczącego o zamiarze przyjęcia spadku. Pozatem z wszystkich

kodeksów da się wysnuć tezę, że nie są czynami, dowodzącemi przyjęcia spadku, czynności polegające na tymczasowym zarządzie, lub czasowem prowadzeniu interesów i w ogóle zmierzające do zachowania spadku. Wszystkie dalej ustawodawstwa stoją na stanowisku niepodzielności spadku; wszystkie w zasadzie odrzucają cofnięcie raz dokonanego przyjęcia, natomiast umożliwiają skargę o unieważnienie przyjęcia według ogólnych zasad, ustalonych dla unieważnienia czynności, dotkniętych nieważnością z powodu błędu, przymusu lub podstępu.

Co się tyczy wreszcie terminu do skargi o unieważnienie przyjęcia, w tej mierze wszystkie kodeksy stosują w zasadzie zwykły termin przedawnienia, ograniczając w pewnych razach ten okres do krótszego czasu od chwili ustania okoliczności, wywołujących przymus lub od momentu ujawnienia się błędu czy podstępu. Kodeks francuski zajmuje tu stanowisko odrębne, bo przyjmuje bez zastrzeżeń 30-letnie przedawnienie.

Pozostaje się jeszcze w związku z przyjęciem spadku kwestja, co nastąpi, jeśli dziedzic zmarł przed przyjęciem spadku.

Jest rzeczą zrozumiałą, że w takim razie w prawa zmarłego spadkobiercy wchodzą jego następcy.

Wynika to z ogólnego charakteru spadkobrania. Prawo przyjęcia spadku należy również do praw spadkowych w najogólniejszem tego słowa znaczeniu. Przechodzi ono tedy na dziedziców osoby, która sama nie dokonała przyjęcia spadku na jej rzecz otwartego.

Zasada ta wyrażona została w art. 781 k. Nap., opiewającym, że gdy ten, na którego spadek przypadł, umarł, nie zrzekłszy się onego lub nie przyjąwszy wyraźnie lub milcząco, to spadkobiercy mogą jego prawem przyjąć spadek lub go się zrzec. Podobnież § 809 kod. cyw. austrjackiego stanowi, że, jeżeli dziedzic zmarł przed przyjęciem lub odrzuceniem przypadłego sobie spadku, wówczas w prawo do przyjęcia lub odrzucenia spadku wstępują jego dziedzice, o ile ich spadkodawca nie wykluczył lub innych dziedziców podstawionych nie wyznaczył. BGB zasadę tę przeprowadza w § 1952 ust. *a* orzekającym, że prawo zrzeczenia się spadku może być oddziedziczonem. A contrario przeto i prawo przyjęcia spadku przechodzi na następców zmarłego. Tom X cz. I, zb. praw rosyjs. wyraźnego przepisu w poruszonej materji nie zawiera. Jednakże implicite można wyprowadzić wniosek z prawa reprezentacji, przewidzianego w art. 1123 t. X cz. I. Artykuł ten orzeka, że, jeśli przy otwarciu spadku osoba bliższa lub równa innym we-

dług stopnia pokrewieństwa nie żyje, to jej miejsce zajmują i wchodzą na nie w tym samym stopniu dzieci, a w razie śmierci tych ostatnich wnuki i inni zstępni w porządku stopnia. Nazywa się to prawem reprezentacji czyli zastępstwa.

Redaktorowie nowego kodeksu rosyjskiego brak istniejący w dotychczasowem prawodawstwie pragnęli usunąć i wprowadzili osobny artykuł 1508 tej treści: Prawo przyjęcia spadku lub zrzeczenia się tegoż, w razie śmierci osoby, na której rzecz spadek się otworzył, przechodzi na dziedziców tej osoby.

Kodeks szwajcarski wspomina w art. 569 tylko o przejściu prawa zrzeczenia się spadku na rzecz osoby, zmarłej przed sporządzeniem odpowiedniej deklaracji. Oczywiście tedy w artykule tym mieści się również pośrednio przepis o przejściu w drodze dziedzictwa prawa przyjęcia spadku. Wypływa to zresztą z ogólnej zasady o prawie zastępstwa.

Stanowisko, jakie zajmują poszczególne kodeksy w przedmiocie, którym się w tej chwili zajmujemy, pozostaje w związku z poglądem na samo prawo spadkowe, jako takie. Jeśli uznać, że prawo spadkowe jest wyłącznie osobistem prawem spadkobiercy, na którego rzecz spadek się otworzył, w takim razie transmisja jest niedopuszczalna, jak przy prawach małżeńskich, rodzicielskich i t. p. Natomiast, jeśli prawo spadkowe uważać za zwykłe prawo majątkowe, wówczas transmisja zachodzić winna na ogólnych zasadach, chybaby istniały powody szczególne do uznania takiej transmisji za niemożliwą. We wszystkich nowszych prawodawstwach prawo spadkowe utraciło całkowicie ściśle osobisty charakter, wbrew prawu starorzymskiemu, i obecnie poczytuje się za prawo majątkowe na podobieństwo wszelkiego innego prawa rzeczowego, podlegającego transmisji w myśl zasad ogólnych. Wszystkie też kodeksy, obowiązujące na ziemiach polskich, jako wprowadzające zastępstwo w spadkobraniu, uznają transmisję prawa spadkowego. Tem się też tłomaczy, że np. kodeks niemiecki, a także kodeks szwajcarski wspominają o przejściu na dziedziców prawa zrzeczenia się spadku. Bo właściwie transmisja przyjęcia spadku wypływa z istoty prawa spadkowego, tkwiącej w wymienionych kodeksach.

Niepodobna zaprzeczyć, że uchylenie transmisji miałoby skutki bardzo niepożądane. Przedewszystkiem w razie przeprowadzenia takiej zasady byliby usunięci od spadkobrania wszyscy ci następcy spadkobiercy, zmarłego przed spadkodawcą, którzy nie mogliby skorzystać ze spadku prawem własnem. Taki

przypadek zachodziłby w razie wyłączenia stopni dalszych przez bliższych. Jeśli *de cujus* zmarł jako ojciec dwóch synów, z których jeden zmarł przed spadkodawcą, to jego zstępni byliby wyłączeni przez pozostałego przy życiu syna, jako bliższego. Wnuki nie dziedziczyliby wówczas prawem własnem. Z kolei, jeśli spadkobiercy osoby, na której rzecz otworzył się spadek, są dziedzicami pierwotnego spadkodawcy, to w razie uchylenia transmisji, wierzyciele środkowego spadkobiercy byliby pozbawieni prawa do zaspokojenia swych należności ze spadku, który się otworzył na rzecz ich dłużnika. Te względy przemawiać się zdają bezwzględnie za transmisją prawa spadkowego, którą słusznie sankcjonują wszystkie ustawodawstwa, a wśród nich kodeksy, obowiązujące na ziemiach polskich.

§ 8. ZRZECZENIE SIĘ SPADKU.

Dotąd mówiliśmy o przyjęciu spadku, obecnie przechodzimy do zrzeczenia się spadku. Jak już zaznaczyliśmy, skoro nikogo nie można zmusić do przyjęcia spadku, to tem samem każdy władny jest zrzec się spadku. Lecz tu zachodzi ścisły związek między wwiązaniem a zrzeczeniem się spadku. Przy sezynie t. j. przy przejściu spuścizny z samego prawa na następców prezumpcja istnieje przedewszystkiem na rzecz przyjęcia spadku. Zrzeczenie się jest rzeczą wyjątkową i dlatego musi być ustalone za pomocą określonego dokumentu prawnego. Natomiast, jeśli stać na stanowisku, że władza sądowa dopiero uznaje spadkobiercę, jako takiego t. j. jeśli potrzeba decyzji, zatwierdzającej prawa spadkowe danej osoby, to oczywiście zrzeczenie się spadku nie jest czynem, wymagającym wyraźnego stwierdzenia. Tu bowiem samo przyjęcie jest następstwem decyzji sądowej, a, skutkiem tego, osobnego zrzeczenia się nie potrzeba.

Przechodząc do obowiązujących na ziemiach polskich kodeksów, widzimy, że wszystkie, prócz austrjackiego, obejmują postanowienia specjalne co do formy zrzeczenia się i warunków, wśród których ono następuje.

I tak art. 784 k. Nap. stanowi, że zrzeczenie się spadku nie domniemywa się; może być czynione nadal tylko w kancelarji, we Francji, trybunału pierwszej instancji, a na terenie b. Kongresówki w kancelarji sądu okręgowego, w którego okręgu otworzył się spadek, w księdze oddzielnej, na ten cel utrzymywanej. Z przepisu tego wynika, że zrzeczenie się w od-

różnieniu od przyjęcia musi być wyraźne i formalne. W dawnem prawie francuskiem nie wszędzie trzymano się tej zasady a mianowicie tam, gdzie istniało prawo pisane, zrzeczenie się mogło być milczące, co godziło się z systemem przyznania spadku. Natomiast w tych prowincjach Francji, gdzie obowiązywałe prawo zwyczajowe, potrzeba było do zrzeczenia się wyraźnej deklaracji, bądź w kancelarji sądowej, bądź przed sędzią, bądź przed rejentem.

Jeśli kodeks mówi o potrzebie wyraźnego zrzeczenia się spadku, to jednak art. 789 nastręcza w tej mierze pewne wątpliwości, a właściwie sankcjonuje zasadę, kłócącą się z art. 784.

Przepis ten opiewa, że możność zarówno przyjęcia, jak i zrzeczenia się spadku, przedawnia się upływem czasu wymaganym do najdłuższego przedawnienia praw rzeczowych t. j. po upływie lat 30. Z tego wynika, że zrzeczenie się może nastąpić milcząco, o ile w ciągu lat 30 spadkobierca nie wykonał żadnych czynności zdradzających przyjęcie spadku. W tym też duchu wypowiedziała się judykatura w całym szeregu orzeczeń (13 stycznia 1855, 29 stycznia 1862, 28 lutego 1881 i inne). Widzimy tedy, że między art. 784 a 789 zachodzi pewna rozbieżność.

Z kolei, jak art. 784 poucza, zrzeczenie się musi być formalne, stąd więc wślad za jurysprudencją należy dojść do wniosku, że osoby trzecie t. j. wierzyciele spadka obowiązuje tylko zrzeczenie się, dokonane przez spadkobiercę w formie prawem przepisanej. Natomiast w stosunku do spadkobiercy orzecznictwo na terenie b. Kongresówki ustaliło, że samego spadkobiercę obowiązuje zrzeczenie się spadku, objawione w innej postaci np. w spisie inwentarza, w podaniu do właściwego sądu (wyrok b. IX dep. senatu Nr. 7 r. 1854, oraz b. depart. cyw. senatu ros. Nr. 75 r. 1889). Wynika z tych wyroków, że sukcesor, któryby się zrzekł spadku przy takich czynnościach urzędowych, nie może w następstwie uznać sam swego zrzeczenia się za niebyłe pod pozorem niezachowania formy, wskazanej w art. 784. Jest to interpretacja zupełnie słuszna, bo niepodobna zaprzeczać własnego czynu, dokonanego w sposób, wyłączający wątpliwość co do chęci wyrażenia swej woli. Skoro przy czynności urzędowej spadkobierca zrzekł się spadku, a oświadczenie przy spisie inwentarza czy też w podaniu do sądu jest tego dowodem, to nie może on w następstwie uznać takiej swej deklaracji za niebyłą.

Z faktu zrzeczenia się spadku wynikają skutki następujące: Stosownie do art. 785 zrzekający się spadku poczytuje się, jak gdyby nigdy nie był spadkobiercą. Nie może tedy zatrzymać żadnej rzeczy, żadnego prawa, wchodzącego w skład masy czynnej. Jeśli cośkolwiek odebrał, musi zwrócić spadkobiercom; z drugiej strony, nie jest obowiązany do ponoszenia jakichbądź ciężarów spadku. Jeśli z własnych funduszów pokrył jakiś dług spadkowy, służy mu prawo regresu. Atoli z tak przeprowadzonej zasady nie wypływa, iżby wszystkie akty zarządu, czy czynności zachowawcze, poprzedzające zrzeczenie się, a dokonane przez spadkobiercę, miały być unieważnione. Przeciwnie wszystko, co wykonał taki następca w charakterze tymczasowego zarządcy, obowiązuje masę spadkową, o ile, powtarzamy, nie tkwi w takich czynnościach pierwiastek, wykraczający poza granice czynów zarządu czy zachowawczych. Oczywiście od sędziego zależeć będzie ustalenie w każdym poszczególnym przypadku charakteru czynności, dokonanej przez dziedzica, który się w następstwie zrzekł spadku.

Z kolei w myśl art. 786, jeśli sukcesor zrzekający się posiada współspadkobierców, schedy tych ostatnich powiększają się o jego udział. Jeśli wszakże zrzekający się sukcesor jest sam jeden, to cała scheda, któraby jemu w udziale przypadła, staje się własnością sukcesorów w stopniu, następującym po zrzekającym się spadku.

Mimo tak wyrażonej w art. 786 tezy co do przyrostu udziału współspadkobierców, a więc wszystkich współsukcesorów, zachodzić mogą przypadki, kiedy rzecz przedstawia się nieco odmiennie.

I tak 1-o Przypuśćmy, że zmarły pozostawił dwóch synów, z których jeden zmarł przed spadkodawcą, pozostawiwszy z kolei po sobie dwoje dzieci, reprezentujących go w spadku i że jeden z wnuków zrzeka się spadku. Udział zrzekającego się przyrasta wyłącznie do schedy drugiego wnuka, a nie do udziału wszystkich współsukcesorów, przychodzących do spadku po pierwotnym spadkodawcy. 2-o Jeśli spadek przechodzi na dwie linje, to udział zrzekającego się spadku spadkobiercy, reprezentującego jedną z linji, nie przyrasta do udziału drugiej linji; będzie on przyznany spadkobiercom tej samej linji, albowiem, jak głosi ust. 3 cī art. 733 niema żadnego przenoszenia praw z jednej linji do drugiej, chybaby nie było żadnego wstępnego, ani bocznego w jednej z dwóch linji, t. j. gdyby, jeśli idzie o przyrost udziału zrzekającego się spadkobiercy, był on jedynym przedstawicielem swojej linji.

3-e Wreszcie w przypadku, gdy spadek przechodzi na rodziców oraz na rodzeństwo zmarłego łącznie, każde z rodziców otrzymuje po $^1/_4$ części, a rodzeństwo połowę. Jeśli tedy ojciec lub matka zrzekają się wówczas spadku, to udział zrzekającego się nie przyrasta do schedy wszystkich współspadkobierców, lecz tylko do udziału rodzeństwa, a to na podstawie art. 749 k. c. Innemi słowy wtedy drugie z rodziców nie uczestniczy w przyroście udziałów. Z drugiej strony nie jest również ścisłem wyrażenie art. 786, że jeśli zrzekający się sukcesor jest sam jeden, to udział jego przechodzi na stopień następujący. Ma to oznaczać, że scheda zrzekającego staje się własnością sukcesora stopnia najbliższego pod względem pokrewieństwa. Jednakże, jak powtarzamy, nie zawsze tak jest. Przypuśćmy, że zmarły pozostawił ojca lub matkę oraz jedno dziecko. — Dziecko zrzeka się spadku; otóż jeśli zrzekający się syn lub córka mają dzieci, to te ostatnie, nie zaś ojciec lub matka *de cujus*, przychodzą do spadku, aczkolwiek będą krewnymi zmarłego drugiego stopnia, wtedy gdy ojciec lub matka są krewnymi pierwszego stopnia. A dzieje się tak dla tego, że przychodzący do spadku należą do linji zstępnej, a ta ma pierwszeństwo przed spadkobiercami nawet bliższego stopnia, jak w danym przypadku, przed wstępnymi.

Z przytoczonych uwag wynika, jak to autorowie słusznie twierdzą, że art. 786, gdyby miał dokładnie odtwarzać myśl prawodawcy, powinien być zredagowany tak: udział spadkobiercy zrzekającego się spadku przyrasta na rzecz współspadkobierców lub na rzecz sukcesorów następnych, których jego istnienie usuwało od spadku. (Colin et Capitant c. 473 i n.)

Art. 786 nastręcza jeszcze kwestję, czy i jakie powstają różnice między przyrostem schedy a objęciem spadku. Otóż między temi dwiema instytucjami zachodzi ta zasadnicza różnica, że przyrost schedy jest rzeczą przymusową, a objęcie jest do pewnego stopnia okolicznością dowolną. Przyrost dlatego posiada charakter przymusowy, że odbywa się na korzyść spadkobiercy, który spadek przyjął i że przyjęcie ma skutek niepodzielny; zniewala ono przyjmującego do ponoszenia wszelkich skutków wwiązania. Natomiast objęcie następuje na rzecz domniemanego sukcesora, który jeszcze nie skorzystał z prawa wyboru, a ten mu służy między przyjęciem, zrzeczeniem się a dobrodziejstwem inwentarza.

Są jednak podobieństwa, zachodzące między obiema instytucjami

Ci, którzy przychodzą do spadku, czy drogą przyrostu, czy przez objęcie, nie pozostają w żadnym stosunku do zrzekającego się spadku, lecz do zmarłego. Ztąd też powstaje szereg identycznych kwestji. (Colin & Capitant l. cit. str. 474).

A. I tak ani jedni, ani drudzy nie nabywają nic od zrzekającego się spadku. Nie zachodzi tu więc żadna tranzakcja między żyjącymi, nie ma tu tedy transmisji, pociągającej za sobą jakiekolwiek opłaty od transmisji praw.

B. Udział, który, wskutek zrzeczenia się spadkobiercy, wakuje, wobec skutku wstecznego zrzeczenia się, przypada nawet współspadkobiercom lub spadkobiercom następnym, zmarłym w ciągu czasu między śmiercią *de cujus* a zrzeczeniem się, przypadnie tedy na korzyść następców tych zmarłych.

C. Jeśli współspadkobierca lub sukcesor następny ustąpił swe prawa spadkowe, to rodzi się jednakowe pytanie, czy przyrost lub objęcie, spowodowane zrzeczeniem się, przyniesie korzyść temu, kto ustępuje, czy też nabywcy. Aby odpowiedzieć na to pytanie, trzeba przeprowadzić pewne rozróżnienie. Jeśli ustępujący i nabywca mieli na względzie rozciągnąć cesję na wszystkie prawa teraźniejsze i przyszłe, wówczas wszelkie korzyści przypadną na rzecz nabywcy. Natomiast korzyści te pozostaną udziałem ustępującego, jeśli strony zamierzały umówić się tylko co do schedy ustępującego; w tym razie cesja ściągać się będzie do praw, które w chwili umowy istniały.

D. Sukcesor, otrzymujący spuściznę przez przyrost lub przez otwarcie, ponosić musi ciężary, które dotyczyły zrzekającego się, jeśli stanowiły one ciężar odpowiadający części pasywów spadku, przypadających na udział zrzekającego się. Natomiast nie jest on obowiązany do wykonania osobistych zobowiązań zrzekającego się np. z tytułu powrotu, który na nim ciążył, lub z powodu darowizny, otrzymanej od zmarłego.

Według prawa niemieckiego, jako uznającego zasadniczo sezynę, zrzeczenia się nie domniemywa się, lecz musi ono nastąpić w formie wyraźnej i urzędowej, a mianowicie przez oświadczenie, złożone w właściwym sądzie spadkowym, jak to przepisuje § 1945. Ten sam artykuł stanowi, że dodatkowo oświadczenie takie może uczynić i pełnomocnik zaopatrzony w plenipotencję, urzędownie zalegalizowaną oraz, że pełnomocnictwo musi być dołączone do deklaracji lub też złożone następnie w ciągu czasu, oznaczonego do zrzeczenia się. Jak widzimy między § 1945 BGB a art. 784 k. Nap. nie ma różnic istotnych. Jeden i drugi kodeks stanowią, jako wymaganie zasad-

3-e Wreszcie w przypadku, gdy spadek przechodzi na rodziców oraz na rodzeństwo zmarłego łącznie, każde z rodziców otrzymuje po $^1/_4$ części, a rodzeństwo połowę. Jeśli tedy ojciec lub matka zrzekają się wówczas spadku, to udział zrzekającego się nie przyrasta do schedy wszystkich współspadkobierców, lecz tylko do udziału rodzeństwa, a to na podstawie art. 749 k. c. Innemi słowy wtedy drugie z rodziców nie uczestniczy w przyroście udziałów. Z drugiej strony nie jest również ścisłem wyrażenie art. 786, że jeśli zrzekający się sukcesor jest sam jeden, to udział jego przechodzi na stopień następujący. Ma to oznaczać, że scheda zrzekającego staje się własnością sukcesora stopnia najbliższego pod względem pokrewieństwa. Jednakże, jak powtarzamy, nie zawsze tak jest. Przypuśćmy, że zmarły pozostawił ojca lub matkę oraz jedno dziecko. — Dziecko zrzeka się spadku; otóż jeśli zrzekający się syn lub córka mają dzieci, to te ostatnie, nie zaś ojciec lub matka *de cujus*, przychodzą do spadku, aczkolwiek będą krewnymi zmarłego drugiego stopnia, wtedy gdy ojciec lub matka są krewnymi pierwszego stopnia A dzieje się tak dla tego, że przychodzący do spadku należą do linji zstępnej, a ta ma pierwszeństwo przed spadkobiercami nawet bliższego stopnia, jak w danym przypadku, przed wstępnymi.

Z przytoczonych uwag wynika, jak to autorowie słusznie twierdzą, że art. 786, gdyby miał dokładnie odtwarzać myśl prawodawcy, powinien być zredagowany tak: udział spadkobiercy zrzekającego się spadku przyrasta na rzecz współspadkobierców lub na rzecz sukcesorów następnych, których jego istnienie usuwało od spadku. (Colin et Capitant c. 473 i n.)

Art. 786 nastręcza jeszcze kwestję czy i jakie powstają różnice między przyrostem schedy a objęciem spadku. Otóż między temi dwiema instytucjami zachodzi ta zasadnicza różnica, że przyrost schedy jest rzeczą przymusową, a objęcie jest do pewnego stopnia okolicznością dowolną. Przyrost dlatego posiada charakter przymusowy, że odbywa się na korzyść spadkobiercy, który spadek przyjął i że przyjęcie ma skutek niepodzielny; zniewala ono przyjmującego do ponoszenia wszelkich skutków wwiązania. Natomiast objęcie następuje na rzecz domniemanego sukcesora, który jeszcze nie skorzystał z prawa wyboru, a ten mu służy między przyjęciem, zrzeczeniem się a dobrodziejstwem inwentarza.

Są jednak podobieństwa, zachodzące między obiema instytucjami

Ci, którzy przychodzą do spadku, czy drogą przyrostu, czy przez objęcie, nie pozostają w żadnym stosunku do zrzekającego się spadku, lecz do zmarłego. Ztąd też powstaje szereg identycznych kwestji. (Colin & Capitant l. cit. str. 474).

A. I tak ani jedni, ani drudzy nie nabywają nic od zrzekającego się spadku. Nie zachodzi tu więc żadna tranzakcja między żyjącymi, nie ma tu tedy transmisji, pociągającej za sobą jakiekolwiek opłaty od transmisji praw.

B. Udział, który, wskutek zrzeczenia się spadkobiercy, wakuje, wobec skutku wstecznego zrzeczenia się, przypada nawet współspadkobiercom lub spadkobiercom następnym, zmarłym w ciągu czasu między śmiercią *de cujus* a zrzeczeniem się, przypadnie tedy na korzyść następców tych zmarłych.

C. Jeśli współspadkobierca lub sukcesor następny ustąpił swe prawa spadkowe, to rodzi się jednakowe pytanie, czy przyrost lub objęcie, spowodowane zrzeczeniem się, przyniesie korzyść temu, kto ustępuje, czy też nabywcy. Aby odpowiedzieć na to pytanie, trzeba przeprowadzić pewne rozróżnienie. Jeśli ustępujący i nabywca mieli na względzie rozciągnąć cesję na wszystkie prawa teraźniejsze i przyszłe, wówczas wszelkie korzyści przypadną na rzecz nabywcy. Natomiast korzyści te pozostaną udziałem ustępującego, jeśli strony zamierzały umówić się tylko co do schedy ustępującego; w tym razie cesja ściągać się będzie do praw, które w chwili umowy istniały.

D. Sukcesor, otrzymujący spuściznę przez przyrost lub przez otwarcie, ponosić musi ciężary, które dotyczyły zrzekającego się, jeśli stanowiły one ciężar odpowiadający części pasywów spadku, przypadających na udział zrzekającego się. Natomiast nie jest on obowiązany do wykonania osobistych zobowiązań zrzekającego się np. z tytułu powrotu, który na nim ciążył, lub z powodu darowizny, otrzymanej od zmarłego.

Według prawa niemieckiego, jako uznającego zasadniczo sezynę, zrzeczenia się nie domniemywa się, lecz musi ono nastąpić w formie wyraźnej i urzędowej, a mianowicie przez oświadczenie, złożone w właściwym sądzie spadkowym, jak to przepisuje § 1945. Ten sam artykuł stanowi, że dodatkowo oświadczenie takie może uczynić i pełnomocnik zaopatrzony w plenipotencję, urzędownie zalegalizowaną oraz, że pełnomocnictwo musi być dołączone do deklaracji lub też złożone następnie w ciągu czasu, oznaczonego do zrzeczenia się. Jak widzimy między § 1945 BGB a art. 784 k. Nap. nie ma różnic istotnych. Jeden i drugi kodeks stanowią, jako wymaganie zasad-

nicze, iżby zrzeczenie się nastąpiło za pomocą wyraźnej deklaracji.

Według motywów do kodeksu niemieckiego (Tom V str. 502) forma urzędowa jest, zdaniem redaktorów, konieczna nie tylko ze względu na wielki wpływ deklaracji na los spuścizny, lecz także i dlatego, że sąd spadkowy zyskuje w ten sposób niezbędną pewność oraz podstawę przy wystawieniu świadectwa spadkowego.

BGB wspomina jeszcze o możliwości zeznania deklaracji przez pełnomocnika, dodając przytem, że plenipotent musi posiadać *mandatum ad hoc*. Jednakże przepis ten nie dotyczy zastępców prawnych. Prawo, a wślad za niem orzecznictwo ma tu na względzie opiekunów, kuratorów i t. p. Natomiast pełnomocnictwo procesowe nie jest wystarczające. (Achilles l. cit. str. 983). Stąd więc wynika, że adwokat, posiadający zwykłą plen potencję do prowadzenia spraw sądowych, nie może zeznać ważnie deklaracji w przedmiocie zrzeczenia się spadku. Jeśli k. Nap. nie wspomina o pełnomocnikach, upoważnionych do zeznania oświadczenia o zrzeczeniu się spadku, nie wynika ztąd, iżby na terenie b. Kongresówki nie można było przez pełnomocnika zeznać omawianej deklaracji, tylko, że w b. Królestwie Polskiem nie potrzeba do tego urzędowej plenipotencji. Wystarczy zwykłe pełnomocnictwo z poświadczonym podpisem. Zresztą adwokat w granicach b. Kongresówki ma prawo działać z plenipotencji nielegalizowanej; w każdym bądź razie musi ona obejmować wyraźnie czynność zrzeczenia się spadku.

Z stanowczego brzmienia § 1945 wynika, że zrzeczenie się musi być uczynione w formie uroczystej. Bez takiej formy niema ono żadnego znaczenia. Potwierdza to zresztą ostatni ustęp § 1953, który opiewa, że sąd spadkowy winien o zrzeczeniu się zawiadomić tego, komu przypadnie spadek skutkiem zrzeczenia się. Dopiero więc oświadczenie złożone sądowi jest dowodem zrzeczenia się spadku, a prawo nie rozróżnia skutków w stosunku do współsukcesorów i do osób trzecich i zgoła nie nadaje mocy nawet w obec współspadkobierców oświadczeniom czy deklaracjom, uczynionym w innych jakichkolwiek pismach lub dokumentach.

Na podobieństwo art. 785 i 786 kod. Nap. § 1953 BGB stanowi, że, jeśli nastąpiło zrzeczenie się spadku, uważa się, że scheda nie przypadła na rzecz zrzekającego się. Spadek przypada temu, kto byłby do spadku powołany, gdyby zrzeka-

jący się w chwili otwarcia spadka nie żył; sam udział przypada wówczas jednocześnie z otwarciem spadku.

Skutkiem odpadnięcia w ten sposób ustawowego spadkobiercy następuje na podstawie § 1935 powiększenie schedy innego spadkobiercy ustawowego.

Kodeks Napoleona, jak wiadomo, pozwala obdarowanemu sukcesorowi ustawowemu zrzec się zapisu z zachowaniem przymiotu spadkobiercy ustawowego i odwrotnie wolno mu przyjąć zapis, a zrzec się spadku. Kodeks niemiecki obejmuje odpowiednie rozporządzenia już wśród artykułów, dotyczących przyjęcia i zrzeczenia się spadku. W szczególności § 1948 stanowi, że, kto przez rozporządzenie na wypadek śmierci powołany został do spadku, może, jeśliby, pomimo tego rozporządzenia, powołany został jako spadkobierca ustawowy, zrzec się spadku w charakterze dziedzica ustanowionego, a przyjąć, jako spadkobierca ustawowy. Kto dalej przez testament lub przez umowę spadkową powołany został, jako spadkobierca, może spadek przyjąć na jednej podstawie a zrzec się go z innego tytułu. Innemi słowy z przytoczonego artykułu wynika, że zarówno przyjęcie jak i zrzeczenie się spadku może być ograniczone do jednej określonej podstawy. Jeśli to następuje, wówczas sukcesor, zrzekający się spadku z jednego tytułu, może go przyjąć na innej podstawie. Za rozmaite podstawy powołania do spadku uchodzą: powołanie na podstawie ustawy, powołanie na zasadzie każdego oddzielnego testamentu, powołanie przez każdą poszczególną umowę spadkową.

Jeśli spadkobierca nie ograniczył przyjęcia lub zrzeczenia się (wyraźnie albo milcząco) do jednej podstawy powołania do spadku, to przyjęcie lub zrzeczenie się rozciąga się na wszystkie powody powołania do spadku, które mu znane były w chwili złożonego oświadczenia. Dzieje się to i wtedy, gdy jeden z tych powodów ma moc dopiero po nastąpieniu innych okoliczności. Jeśli jest rzeczą sporną, czy spadkobierca znał dany tytuł powołania go do spadku, to w razie przyjęcia dowieść należy nieświadomości w tej mierze ze strony spadkobiercy, a w przypadku zrzeczenia się, świadomości o tem ze strony spadkobiercy. (Por. Konrad Cosack, prof. der Rechte in Bonn. Lehrbuch des deutschen bürgerlichen Rechts. 4-te wydanie Jena 1904 r. str. 745 i 746 T. II).

Kodeks austrjacki wobec stanowiska, zajętego co do przyznania spadku na mocy decyzji sądu, nie obejmuje specjalnych

przepisów co do zrzeczenia się spadku, albowiem pod rządem rzeczonego kodeksu potrzeba wyraźnej deklaracji sądowej dla wyjednania tak zwanego dekretu dziedzictwa. Jedynie przy spadkobraniu testamentowem kodeks wspomina o ewentualnem zrzeczeniu się spadku.

Natomiast tom X cz. 1 zb. praw rosyjskich mimo istnienia tam ewentualnego zatwierdzenia przez sąd praw spadkowych, zna instytucję zrzeczenia się spadku. Przedewszystkiem, jak już wiemy, art. 1255 stanowi, że spadkobiercy mogą zrzec się spadku. Z kolei art. 1265 orzeka, że za zrzeczenie się spadku uznaje się: 1) gdy spadkobiercy nie obejmą spadku z powodu, iż ten ostatni nie starczy na pokrycie długów i 2) gdy nieobecni sukcesorowie, mimo poczynionych wezwań, nie stawią się celem przyjęcia spadku w oznaczonych terminach. Według orzecznictwa, można się zrzec spadku jedynie przed jego przyjęciem (Nr. 17/1880). Ztąd więc zrzeczenie się jest nieważne, jeśli uczyniono je po objęciu spadku przez sukcesora (1877/24) lub po zatwierdzeniu praw spadkowych (1873/783).

Co się tyczy formy zrzeczenia się spadku, to na zasadzie art. 1266 odbywa się ono za pomocą deklaracji, złożonej w odpowiednim urzędzie. Urzędem takim będzie ta instytucja sądowa, której podlega majątek spadkowy względnie do miejsca jego położenia, rodzaju i wartości (1872/776). Sąd obowiązany jest tylko przyjąć zrzeczenie się spadku do wiadomości przez wydanie co do tego decyzji incydentalnej (1876/476, 1872/776).

Projekt nowego kodeksu rosyjskiego w art. 1518 (179) przewiduje zrzeczenie się spadku pod postacią deklaracji, złożonej w sądzie i w tej mierze powtarza jedynię tezę, objętą art. 1266 tomu X cz 1. Art. 1521 (182) opiewa, że ten, kto się zrzeka spadku z ustawy, utożsamiony zostaje z osobą, zmarłą przed otwarciem spadku. Jest to przepis nowy, którego dotąd w prawie rosyjskiem, obowiązującem na kresach niema, lecz jest on sam przez się zrozumiały na gruncie obecnych przepisów.

Projekt wprowadza oryginalny przepis, zawarty w art. 1509 (170), według którego spadkobierca, zrzekający się spadku z testamentu, nie może domagać się zapisanego sobie majątku w drodze spadkobrania ustawowego. Jest to przepis analogiczny z § 808 kod. cyw. austr., który głosi, że, jeśli dziedzicem ustanowiono kogoś, komuby się prawo spadkowe należało w całości lub w części także bez rozporządzenia ostatniej woli, niema on prawa powołać się na ustawowy porządek dziedzi-

czenia i udaremniać przez to oświadczenia ostatniej woli, musi on albo przyjąć spadek z ostatniej woli, albo całkiem go się wyrzec. Jak widać z treści przytoczonego rozporządzenia kodeksu austrjackiego, tkwi tu chęć uszanowania woli testatora, a tem samem nadania dziedziczeniu testamentowemu przewagi przed spadkobraniem ustawowem.

Kodeks szwajcarski w art. 566 stanowi, że sukcesorowie ustawowi lub ustanowieni władni są zrzec się spadku. Samo zrzeczenie odbywa się, jak art. 570 orzeka, za pomocą deklaracji piśmiennej lub ustnej, złożonej właściwej władzy. Winno być uczynione bez żadnych warunków oraz bez zastrzeżeń. Władza, o której mowa, prowadzi rejestr deklaracji o zrzeczeniu się spadku. Kodeks szwajcarski wbrew temu, jak to czyni BGB, nie zobowiązuje władzy do komunikowania osobom interesowanym o nastąpionem zrzeczeniu się ze strony spadkobierców.

Oświadczenie, wymagane przez kodeks szwajcarski, różni się co do formy od deklaracji, wprowadzonych przez inne ustawodawstwa. Oto może być uczynione ustnie, czego ani kodeks Napoleona, ani BGB nie przewiduje. Pozatem spotykamy u prawodawcy szwajcarskiego jeszcze ważniejszą inowację, nieznaną gdzieindziej. Oto w myśl art. 566 ust. 2 zrzeczenie się spadku poczytuje się za dokonane, jeśli niewypłacalność zmarłego była notorycznie wiadomą lub też urzędownie stwierdzoną w chwili jego śmierci.

Pierwotnie przy redagowaniu kodeksu w Szwajcarji zamierzano ustalić warunki, których istnienie domniemywać się każe zrzeczenia się spadku. Do takich okoliczności zaliczyć chciano egzekucję przeprowadzoną przeciwko zmarłemu w chwili jego śmierci bez żadnego rezultatu, pobieranie zapomogi z funduszów dobroczynności publicznej i t. p. Z kolei wypowiadano się za potrzebą wprowadzenia obszerniejszej formuły a mianowicie niewypłacalności, uznanej urzędownie lub wogóle niewypłacalności. Ostatecznie przyjęto art. 566 w redakcji obecnie obowiązującej (por. Rossel i Mentha l. cit. t. I str. 616).

Stanowisko, zajęte przez prawodawcę szwajcarskiego, uważać należy za słuszne. Na pierwszy rzut oka wydawać by się mogło, że uwolnienie w pewnych wypadkach sukcesora od potrzeby złożenia uroczystej deklaracji o zrzeczeniu się spadku jest pewnego rodzaju odstępstwem od zasady, proklamowanej przy sezynie t. j. od tezy, że przy wwiązaniu przyjęcie spadku istnieje, o ile nie nastąpiło zrzeczenie się spadku. Lecz po-

zorna ta sprzeczność zniknie, jeśli uświadomimy sobie, że przyjęcie spadku oparte jest na domniemaniu, że istnieje masa czynna, reprezentująca spadek. Inaczej się rzecz ma, gdy publicznie stwierdzonem zostaje, że masy takiej niema, bo niewypłacalność notoryczna jest dowodem, iż zmarły żadnego spadku nie pozostawił. To też jest zbytecznym formalizmem żądanie deklaracji urzędowej w tych razach, gdy np. upadły zmarł przed zawarciem z wierzycielami układu, podnoszącego upadłość, lub gdy mniemany spadkodawca pobierał zapomogi z instytucji dobroczynnej, żył z jałmużny i t. p. Zapewne, zdarzały i zdarzają się przypadki, gdy znany żebrak pozostawia po sobie majątek i to dość znaczny. Atoli są to wyjątki, z któremi liczyć się poważnie nie należy. Naogół zaś trudno a nawet zbędnem jest domagać się w tych razach wyraźnego oświadczenia co do zrzeczenia się spadku. Jest istotnie nieusprawiedliwionem narażać wówczas spadkobierców na niepotrzebne wydatki. Z tych względów uważać należy, że kodeks szwajcarski omawianą kwestję reguluje właściwiej, niż kodeksy, obowiązujące na ziemiach polskich.

Co się tyczy skutków zrzeczenia się spadku, to, w myśl art. 572, gdy zmarły nie pozostawił rozporządzenia na wypadek śmierci i gdy jeden ze spadkobierców zrzeka się spadku, udział zrzekającego się przechodzi tak, jak gdyby zrzekający się nie przeżył zmarłego. Jeśli istnieje rozporządzenie na wypadek śmierci, udział spadkobiercy ustanowionego, który zrzeka się spadku, przechodzi do spadkobierców ustawowych, najbliższych stopniem zmarłego, o ile rozporządzenie nie zdradza zamierzeń odmiennych ze strony jego autora.

Przytoczone postanowienie zgodne jest mniej więcej z rozporządzeniami innych kodeksów.

Zwrócić należy tylko uwagę na to, że kodeks szwajcarski nie mówi o przyroście schedy, lecz wprost o przejściu udziału na najbliższego stopniem pokrewieństwa. Faktycznie jednak, rzecz sprowadza się do tych samych następstw prawnych.

Przychodzimy obecnie do rozbioru zagadnienia, czy zrzeczenie się może być cofnięte. Teoretycznie sprawa przedstawia się tak, że, jeśli po zrzeczeniu się spadku przez spadkobiercę nikt inny spuścizny nie objął, nikt inny nie wykonał czynności, dowodzących przyjęcia spadku, to nie byłoby podstawy prawnej do pozbawienia prawa zrzekającego się spadku do cofnięcia zrzeczenia się, a tem samem do przyjęcia

spadku. W takich warunkach nikt nie zostaje narażony na straty, żadne komplikacje prawne nie powstają, stąd więc nie zachodzą żadne przeszkody istotne, iżby ten, kto się spadku zrzekł, mógł swoje oświadczenie cofnąć i spadek przyjąć. Na takiem stanowisku stoi też kodeks francuski, jak o tem opiewa art. 790. Jest to z punktu widzenia historycznego inowacja wprowadzona przez prawodawcę francuskiego. W dawnem prawie francuskiem istniała zasada, że spadkobierca nie mógł przyjąć spadku, jeśli się z niego wyzuł przez wyraźne zrzeczenie się. Natomiast redaktorowie kodeksu Napoleona zezwalają na cofnięcie zrzeczenia się celem uniknięcia kaduka, a także dlatego, że nie zachodzi żadna przeszkoda do przywrócenia pierwotnego stanu rzeczy, gdy spadek nie został jeszcze przyjęty przez innego spadkobiercę.

W przedmiocie zrzeczenia się spadku obowiązują dwa rozporządzenia kodeksowe, jedno co do nieletnich, objęte jest art. 438 k. c. p. z r. 1825 a drugie co do pełnoletnich mieści się w art. 790 k. Nap. Pierwszy z nich stanowi, że opiekun nie jest mocen bez upoważnienia rady familijnej zrzec się spadku. W przedmiocie takowym, są słowa kodeksu, ci, którymby spadek w razie zrzeczenia się ze strony małoletniego przypadł, kreskować nie mogą. Uchwała rady familijnej, do zrzeczenia się spadku upoważniająca, dopiero wskutku przejrzenia inwentarza przez opiekuna złożyć się mającego, wydaną być może, a wykonaną będzie dopiero wtenczas, gdy w sposobie artykułem 435 przepisanym potwierdzenie sądowe uzyskanem zostanie. Ten ostatni przepis głosi, że postanowienie sądu nastąpi przy zamkniętych drzwiach po wysłuchaniu wniosków prokuratora. Dziś jedno i drugie nie ma zastosowania.

Przepis ten wymaga zastosowania szeregu formalności przy zrzeczeniu się spadku imieniem nieletniego. W szczególności opiekun musi uzyskać upoważnienie od rady familijnej, a ponadto uchwała rady familijnej wymaga zatwierdzenia przez sąd. Dodaje przytem prawo, że nie mogą brać udziału w decydowaniu kwestji zrzeczenia się spadku ci, którzy ewentualnie byliby do spadku powołani.

Co się tyczy pełnoletnich, to art. 790 stanowi, że, dopóki przeciwko spadkobiercom, którzy się zrzekli, przedawnienie prawa przyjęcia spadku nie zostało nabyte, służy im jeszcze możność przyjęcia spadku, jeżeli inni spadkobiercy już go nie przyjęli, co wszakże nie ubliża prawu, jakieby nabyć mogły do majątku spadkowego

osoby trzecie, bądź przez przedawnienie, bądź przez akty z kuratorem spadku wakującego ważnie zawarte.

Jak z przepisu tego wynika, możność cofnięcia zrzeczenia się spadku, dokonanego przez sukcesora, uzależniona jest od dwóch warunków: 1) Spadek nie może być przyjęty bądź wprost i bezwarunkowo, bądź z dobrodziejstwem inwentarza przez innych spadkobierców. Należy to rozumieć w najobszerniejszem tego słowa znaczeniu. Żądanie wprowadzenia w posiadanie spadku ze strony pozostałego przy życiu współmałżonka lub ze strony państwa stanowiłoby przeszkodę dla spadkobiercy, wyprzedzającego współmałżonka i państwo, do cofnięcia dokonanego zrzeczenia się spadku. Nadmienić należy, że przyjęcie uczynione wówczas przez współsukcesora miałoby ten sam skutek, co i przyjęcie ze strony spadkobiercy, następującego z kolei. Wynika ztąd, że, jeśli kilku współspadkobierców zrzeknie się spadku, ten z nich, który pierwszy wykona *jus poenitendi*, przewidziane w art. 790, wyprzedzając w ten sposób innych na jeden dzień, będzie miał prawo do całego spadku. W tym duchu wypowiedziała się judykatura (Wyrok z dn. 5 czerwca 1860 r.) Podobnież milczące przyjęcie spadku przez innego spadkobiercę, na podobieństwo przyjęcia wyraźnego, dokonane przez innego spadkobiercę, uniemożliwia cofnięcie ze strony zrzekającego się spadku. Jeśli tu mówimy o milczącem oraz wyraźnem przyjęciu spadku, to mamy na względzie czynności, które, według znanych nam przepisów kodeksowych, stwierdzają fakt przyjęcia spadku. Wślad za tem, jeśli ustalonem będzie, że inny spadkobierca przybrał na siebie tytuł czy charakter spadkobiercy, lub też spełnił czyn, stwierdzający zamiar przyjęcia spadku, to oczywiście umożliwi to zrzekającemu się spadku sukcesorowi cofnięcie dokonanego zrzeczenia się. 2) Drugi warunek, wymieniony w art. 790, opiewa, że przeciwko spadkobiercom, którzy się zrzekli, przedawnienie prawa przyjęcia nie może być nabyte; innemi słowy, skoro w myśl art. 789 możność przyjęcia lub zrzeczenia się spadku przedawnia się upływem czasu, wymaganym do najdłuższego przedawnienia praw rzeczowych, to potrzeba, iżby nie upłynęło lat 30 od chwili otwarcia spadku dla wykonania prawa cofnięcia przez spadkobiercę, który zrzekł się spadku. W stosunku do spadkobiercy cofnięcie zrzeczenia się spadku ma ten skutek, że dowodzi ono bezwzględnego zamiaru przyjęcia spadku; jest to przyjęcie milczące. Co się tyczy osób trzecich art. 790

stanowi, że cofnięcie, a więc i będące następstwem tegoż przyjęcie nie może ubliżać prawom, przez osoby trzecie nabytym, a to w stosunku do spadku wakującego. O tym ostatnim powiemy szerzej w następstwie. Tu nadmienimy, że między innemi, gdy spadkobiercy znani zrzekli się spadku, ten ostatni poczytuje się za wakujący. Otóż, jeśli spadek uznany był za wakujący, może zajść przypadek, że osoby trzecie nabyły jakieś prawa w stosunku do spadku przez przedawnienie. A w myśl art. 2258 ust. 2 przedawnienie biegnie przeciwko spadkowi wakującemu, chociażby do spadku kurator nie był mianowany. Jest to, zdaniem autorów, konsekwencja całkiem słuszna. Albo osoby interesowane zażądały mianowania kuratora spadku wakującego na podstawie art. 811, ten zaś mógł przerwać przedawnienie, albo też osoby te nie poczyniły kroków o mianowanie kuratora, a w tym razie ich niedbalstwo nie może szkodzić osobom trzecim. Oprócz nabycia praw przez osoby trzecie przez przedawnienie, osoby te mogą zyskać te czy inne prawa na podstawie aktów, ważnie zawartych z kuratorem spadku wakującego t. j. takich, które się ściągają do zarządu majątku spadkowego. Z powodu rozporządzenia o prawach nabytych przez osoby trzecie, zachodzi kwestja czy przepis, zawarty w art. 790 jest ograniczający t. j. czy nabycie praw przez osoby trzecie ściąga się wyłącznie do aktów zawartych z kuratorem, czy też stosuje się ta sankcja i do innych praw nabytych. Otóż art 777 zawiera przepis ogólny, że skutki przyjęcia cofają się wstecz do dnia otwarcia spadku, a więc w zasadzie w razie jeśli zrzekający się sukcesor cofa swoją deklarację t. j. spadek przyjmuje, to powinnoby nastąpić całkowite *restitutio ad integrum*. W świetle tedy tego ogólnego prawidła art. 790 stanowi wyjątek. Tymczasem orzecznictwo wypowiedziało się w sensie przeciwnym. A mianowicie judykatura uznaje, że, jeśli sukcesor zrzekający się spadku ma prawo do legitymy, to na przypadek naruszenia tej legitymy przez szczodrobliwości zmarłego, dziedzic po cofnięciu swego zrzeczenia się nie może wystąpić o zmniejszenie przeciwko zapisobiercom lub obdarowanym, albowiem ci ostatni nabyli całkowite prawo do zapisu czy darowizny od chwili zrzeczenia się spadku przez powołanego sukcesora. (Wyr. z d. 5 czerwca 1878 r.). Co się tyczy nieletnich, art. 439 k. c. postanawia, że w przypadku, gdy odrzucony w imieniu małoletniego spadek przez nikogo innego przyjęty nie został, spadek takowy może być, bądź przez opiekuna nową uchwałą rady familijnej tym

celem upoważnionego, bądź przez małoletniego za dojściem do lat napowrót przyjętym, lecz tylko z ograniczeniami, jakim pełnoletni podlega. Innemi słowy i co do małoletnich mają zastosowanie zastrzeżenia zawarte w art. 790. k. Nap.

Toż samo należy powiedzieć o ubezwłasnowolnionym.

Niezależnie od cofnięcia zrzeczenia się istniaje również unieważnienie zrzeczenia się. Unieważnienie takie może być pomyślane w stosunku do samego spadkobiercy zrzekającego się spadku oraz w stosunku do jego wierzycieli. Co do pierwszego, to może on zarzucać brak zachowania form, przepisanych przez prawo dla zrzeczenia się. Pozatem wolno zaskarżyć cofnięcie się czyli domagać się unieważnienia z powodów ogólnych, skutkujących nieważność każdej wogóle czynności prawnej. Co się zaś tyczy wierzycieli zrzekającego się, to może zachodzić w tej mierze ze strony zrzekającego się zamiar wyrządzenia im szkody. Jakoż zdarza się, że sukcesor zadłużony zrzeka się formalnie bardzo poważnego spadku, który przynieść mu może znaczne korzyści, jednocześnie zaś za pomocą różnych tranzakcji poza formalnem zrzeczeniem się uzyskuje coś dla siebie, a pozbawia wierzycieli możności odzyskania ich roszczeń. Dzieje się tak zazwyczaj ze spadkobiercami, którzy w przewidywaniu dziedzictwa znacznego zaciągają zobowiązania, często nadmierne, a następnie, w porozumieniu ze współspadkobiercami po otwarciu spadku, zeznają deklarację o zrzeczeniu się spadku. Jest rzeczą zrozumiałą, że prawo powinno zapobiegać takim na oszukanie zdziałanym czynnościom, kłaść im zaporę i tamę. Bo w samej rzeczy, jak doświadczenie uczy, ci domniemani dziedzice znacznego majatku przyszłego właśnie to przyszłe swoje dziedzictwo wysuwają, jako zabezpieczenie kredytu, z którego korzystają. A tymczasem ta jedyna nadzieja wierzycieli zawodzi, gdyż sukcesor po otwarciu spadku i zyskaniu w ten sposób możności zaspokojenia swych zobowiązań, przez zrzeczenie się spadku obraca w niwecz jedyne źródło pokrycia długów. Powtarzamy tedy, takie działania niesumiennego dłużnika nie powinny pozostawać pod opieką prawa.

Przepisy pozytywne muszą umożliwiać wierzycielom skarżenie podobnego zrzeczenia się spadku, na ich krzywdę zdziałanego.

Przechodzac do kodeksu Napoleona, widzimy, że w duchu prawa francuskiego oraz orzecznictwa francuskiego sukcesor może domagać się unieważnienia zrzeczenia się w następujących przypadkach:

a) w razie niezachowania przepisanych form t. j. jeśli deklaracja co do zrzeczenia się spadku nie została sporządzona zgodnie z art. 784 k. cyw. Przypominamy, że co do tego przypadku orzecznictwo na terenie b. Kongresówki uznaje, że mimo braku takiej deklaracji, współsukcesorowie mogą powoływać się na zrzeczenie się spadku ze strony tego, kto w jakimbądź akcie urzędowym, czy podaniu do władzy sądowej lub administracyjnej wyraźnie oświadczył, iż zrzeka się spadku. Ztąd tedy w b. Królestwie spadkobierca w takich razach nie może żądać unieważnienia zrzeczenia się;

b) z kolei może spadkobierca skarżyć zrzeczenie się, jeśli w czasie, gdy zdolność prawna jego była ograniczona, formalności, związane ze zrzeczeniem się spadku, nie były zachowane. A więc może akcję taką wytoczyć małoletni po dojściu do pełnoletności, ubezwłasnowolniony po uchyleniu procedury ubezwłasnowolnienia t. j. po przywróceniu pełnej zdolności prawnej. Sądzimy również, że mogłaby z podobnem żądaniem wystąpić nawet opieka nieletniego lub ubezwłasnowolnionego, gdyby z powodu nieformalnego zrzeczenia się dokonanego przez usuniętego opiekuna pozostający pod opieką został pozbawiony spadku, a spuścizna dostała się następnemu z kolei spadkobiercy;

c) w razie błędu, przymusu lub oszukania t. j. w przypadkach, gdy istnieją powody wskazane w art. 1109 k. cyw. w przedmiocie ważności zezwolenia. Co do błędu, to w myśl art. 1110 k. cyw. błąd dotyczyć musi samej istoty rzeczy. W zastosowaniu do spadku rozumieć należy, że zrzekający się skutkiem błędu zrzekł się danego spadku wtedy, gdy miał na względzie zrzeczenie się innego spadku. Jak słusznie zaznaczają autorowie (por. Laurent T. X str. 538) przypadek taki w życiu realnem się nie zdarza. Natomiast niejednokrotnie powoływano się w sądach na to, że zrzekający się spadku czynił to w przekonaniu, że mimo zrzeczenia się będzie mógł skorzystać z prawa legitymy; otóż usiłowano upatrywać w tem błąd co do prawa, który chciano utożsamić z błędem co do faktu. Atoli tego rodzaju zarzuty nie były uwzględniane przez sądy i zupełnie słusznie. Zdaniem wszakże *Laurenta* nie ma się tu do czynienia z błędem co do prawa, lecz z pokrzywdzeniem, pokrzywdzenie zaś nie ubliża zezwoleniu, a wślad za tem i zrzeczeniu się spadku t. j. nie stanowi wady zezwolenia.

Z kolei co się tyczy gwałtu, przymusu lub podstępu, to oczywiście i te przyczyny, o ile ich istnienie będzie udowod-

nione, wywołują unieważnienie zrzeczenia się. W przedmiocie podstępu zachodzi pewna trudność. Art. 1116 k. c. stanowi, że podstęp jest przyczyną nieważności umowy, gdy wybiegi użyte były przez jednego z kontrahentów. Jak wiemy natomiast przyjęcie spadku może być skarżone na podstawie art. 783 k. c., gdy się dopuszczono podstępu względem sukcesora, bez wymienienia, kto był sprawcą podstępu. Czy tedy do zrzeczenia się stosować należy przepis ogólny, zawarty w art. 1116 k. c. czy też szczególny, objęty art. 783? Innemi słowy rozstrzygnąć wypada pytanie, czy analogicznie winien być zastosowany do zrzeczenia się spadku przepis, ustanowiony dla unieważnienia przyjęcia. Jeśli zrzeczenie się spadku było następstwem umowy, wypadnie się oprzeć na rozporządzeniu art. 1116 k. c., t. j. w tym przypadku podstęp musiałby zachodzić ze strony jednego z kontrahentów. Natomiast, jeśli zrzeczenie się nastąpiło pod postacią deklaracji jednostronnej, zeznanej w kancelarji pisarza czy sekretarza sądu okręgowego, należałoby oprzeć się na art. 783, albowiem zarówno przyjęcie, jak i zrzeczenie się spadku jest wykonaniem prawa spadkowego. Stąd więc analogja jest zupełna, a co za tem idzie, przymus w tym razie wywoła nieważność zrzeczenia się, jeśli go stosowano wobec spadkobiercy i to niezależnie od tego, kto był sprawcą czynu podstępnego, czy współsukcesor, czy osoba trzecia, choćby nawet bezpośrednio w zrzeczeniu się nie zainteresowana.

Następnie należy się zastanowić, czy z powodu pokrzywdzenia można domagać się unieważnienia dokonanego zrzeczenia się. Przypomnijmy, że w stosunku do przyjęcia spadku istnieje przypadek pokrzywdzenia, przewidziany przez art. 783, a powodujący możność skarżenia akceptacji spadku. Otóż zdaniem autorów, niema tutaj podstawy do rozciągnięcia przepisu tego na zrzeczenie się. Wykładnia art. 783 musi być ograniczająca, a tłomaczyć ją należy tem, że w dawnem prawie francuskiem istniała możność restytucji spadkobiercy w stosunku do zrzeczenia się, jeśli ten zrzekł się z powodu pomyłki np. jeśli okazał się testament fałszywy, któryby wrazie ważności wyczerpał całość lub większą część spadku, lub też gdyby zrzekający się spadku zrzekł się z powodu istnienia testamentu. Jednakże kodeks Napoleona tych powodów unieważnienia nie powtórzył i dlatego nie można skarżyć zrzeczenia się z powodu pokrzywdzenia.

Poza samym sukcesorem, kodeks francuski przewiduje

unieważnienie zrzeczenia się na żądanie wierzycieli. W tej mierze art. 788 stanowi, że wierzyciele tego, kto się zrzeka z krzywdą dla ich praw, mogą wyjednać sobie upoważnienie sądu do przyjęcia spadku prawem swego dłużnika zamiast niego. Norma, objęta tym artykułem, stanowi właściwie powtórzenie art. 1167 k. c. Jeśli tak, to godzi się postawić sobie pytanie, jaki miało cel wprowadzenie osobnego postanowienia zawartego w art. 788 k. c.? Autorowie (por. Colin s. 477) tłomaczą potrzebę osobnego art. 788 tem, że w braku takiego specjalnego przepisu, możnaby utrzymywać, iż korzystanie z możności skargi o unieważnienie zrzeczenia się, jako jedno z praw, przywiązanych do osoby dłużnika, na wierzycieli przejść nie może, a temsamem nie będzie podstawy do zastosowania akcji pauljańskiej. Taki wniosek jest też przyjęty ogólnie, o ile chodzi o przyjęcie lub odrzucenie zapisu, a to ze względu na powody etyczne, na sprawę godności osobistej, które mogą wywierać swój wpływ na zapisobiercę; co do tych zaś powodów i motywów wierzyciele nie mogliby stać się sędziami (Rouen 3 lipca 1866 r.). Natomiast co się tyczy przyjęcia lub zrzeczenia się spadku, art. 786 usunął wszelkie powstające tu wątpliwości.

Przy roztrząsaniu praw wierzycieli, wypływających z art. 788, nasuwają się uwagi następujące:

Przedewszystkiem może się zdarzyć, że poza zrzekającym się spadku nikt inny go nie przyjął. W takim razie na podstawie art. 790 zrzekający się mógłby wprost cofnąć swoje zrzeczenie się bez potrzeby uciekania się do skargi o unieważnienie zrzeczenia się. Jeśli tedy sukcesor zaniedbał tego kroku, wierzyciele, zgodnie z art. 1166, mogą wykonać to swoje prawo zamiast swego dłużnika. Wreszcie prawo takie służyłoby wszystkim wierzycielom, zarówno tym, którzy istnieli przed zrzeczeniem się, jak i tym, których roszczenia powstały później. Odmiennie sprawa się będzie przedstawiała, jeśli inni sukcesorowie przyjęli spadek, odrzucony przez dłużnika pokrzywdzonych wierzycieli. Wówczas zrzeczenie się stało się w zasadzie nieodwołalnem. Wierzycielom pozostaje tedy jedynie droga do unieważnienia zrzeczenia się, aby zyskać zabezpieczenie na aktywach spadku, które dłużnik utracił. Innemi słowy muszą się oni uciec do akcji pauljańskiej, przewidzianej przez art. 1167 k. cyw. Lecz wtedy, gdy ten ostatni przepis wymaga uprzedniego udowodnienia, że dłużnik zdziałał daną czynność n a o s z u k a n i e praw swoich wierzycieli, art. 788 mówi o zrzeczeniu się z k r z y w d ą dla ich praw. Zdaniem Colina (str. 478)

są to wyrażenia identyczne. Możnaby wszakże mieć co do tego wątpliwość i raczej należałoby się przechylić na rzecz poglądu, iż art. 788 k. c. zezwala na rozszerzające stosowanie akcji o unieważnienie. Wystarczy, jak się zdaje, ustalenie, iż wierzyciele są skrzywdzeni wobec stanu majątkowego ich dłużnika, zrzekającego się spadku. Nie potrzeba dowodzić, że było to oszukańcze zeznanie deklaracji o odrzuceniu spuścizny. Jakkolwiekbądź, dla wytoczenia powództwa, opartego na art. 788, wierzyciele nie są obowiązani do wykazywania współudziału sukcesora następnego lub współspadkobiercy przyjmującego spadek, jeśli zrzeczenie się nastąpiło pod tytułem darmym; natomiast będą zmuszeni ustalić ten współudział, jeśli za zrzeczenie się zrzekającemu pewne wynagrodzenie uiścili ci, którzy dzięki odrzuceniu, zostali powołani do spadku.

Rozumie się, że warunki, które znaleźć muszą zastosowanie przy korzystaniu z art. 788, są zgoła odmienne, niż przy podstawieniu się w prawa dłużnika dla cofnięcia zrzeczenia się, możliwego wobec nieprzyjęcia spadku przez innych spadkobierców. Przedewszystkiem akcję, o której mowa, mogą wytoczyć tylko wierzyciele, którzy istnieli przed zrzeczeniem się. Ci bowiem, których roszczenia powstały po fakcie zrzeczenia się, liczyli się już z tem, że otwarty spadek nie wszedł w skład majątku ich dłużnika. Nie są oni przeto władni dowodzić, że zrzeczenie się spadku przyniosło szkodę ich prawom. Z kolei muszą wierzyciele, o których mowa, dowieść niewypłacalności swego dłużnika, t. j. ustalić uprzednio, że ich dłużnik nie ma zgoła środków do zaspokojenia swoich długów, że tedy zrzeczenie się przezeń spadku uniemożliwiło im odzyskanie należności. Oczywiście współspadkobiercy lub sukcesorowie następni mogliby zapobiedz akcji przez pokrycie ich wierzytelności. Wreszcie nadmienić należy, że zgodnie z treścią art. 788 wierzyciele, pragnący unieważnić zrzeczenie się, muszą wyjednać u p o w a ż n i e n i e s ą d u do przyjęcia spadku zamiast swego dłużnika. Znaczy to, że muszą oni zyskać wyrok unieważniający zrzeczenie się spadku, a w konsekwencji upoważniający do przyjęcia spadku.

Drugi ustęp art. 788 k. c. wskazuje skutki takiego zastępczego unieważnienia dokonanego zrzeczenia się. W szczególności przepis ten głosi, że zrzeczenie się takie unieważnione zostaje tylko na korzyść wierzycieli i do wysokości ich wierzytelności, nie zaś na korzyść spadkobiercy, który się zrzekł. Z przepisu tego wynika, iż dłużnik osobiście żadnej korzyści

z unieważnionego zrzeczenia się odnieść nie może. Wierzyciele władni będą po zyskanem unieważnieniu skierować egzekucję do schedy, która ich dłużnikowi w udziale przypada, lecz jedynie i wyłącznie dla zaspokojenia swoich należności; gdyby egzekucja wykazała przewyżkę, dłużnik jej dla siebie nie będzie mógł obrócić. Lecz to nie wszystko. Mimo zasądzenia akcji, przewidzianej przez art. 788, sukcesor, zrzekający się spadku, w stosunku do innych spadkobierców, przyjmujących spadek, pozostaje się spadkobiercą, który swe prawa spadkowe utracił. Nie tylko tedy nie przywrócony zostaje do swoich praw spadkowych, ale jeszcze staje się nawet osobistym dłużnikiem sukcesorów, których egzekucja przez jego wierzycieli przeprowadzona wyzuła z pewnej części aktywów spadku. Z tego tytułu mają ci sukcesorowie regres do sukcesora, zrzekającego się spadku. Zapewne jest podobny tytuł często iluzoryczny, lecz bądźcobądź, gdyby dzięki sprzyjającym okolicznościom taki sukcesor posiadł w następstwie jakiś majątek, byłby zmuszony do wynagrodzenia współsukcesorów czy sukcesorów następnych t. j. do pokrycia wyrządzonych im strat.

Możność zrzeczenia się spadku ograniczona została przez k. cyw. w ten sposób, że według art. 791 nie wolno nawet przez umowę przedślubną zrzekać się spadku po osobie żyjącej, ani też zbywać praw ewentualnych, jakieby można mieć do tego spadku. Zasada ta w b. Kongresówce została zmieniona przez przepisy o intercyzach. A mianowicie w myśl art. 231 k. c. p. z 1825 r. małżonkowie przez umowę przedślubną lub na wypadek odstąpienia od rozłączenia na czas nieograniczony od stołu i łoża na podstawie art. 210 tegoż kodeksu przez nową umowę majątkową, mogą określić prawa małżonka przy życiu pozostałego do majątku współmałżonka zmarłego. Innemi słowy przytoczony artykuł pozwala wbrew art. 791 na zawarcie umowy co do spadku po osobie żyjącej, więc i na zrzeczenie się po niej spadku. Stąd więc małżonkowie władni są w intercyzie przedślubnej na terenie b. Królestwa Kongresowego wzajemnie zrzec się po sobie spadku. Tak też rozstrzygnął to pytanie b. IX departament senatu w wyrokach Nr. 6 z r. 1856 i 1 z roku 1870. Jeśli tedy zestawić art. 791 k. Nap. z art. 231 k. c. p. z r. 1825, okaże się, że w b. Kongresówce tylko współmałżonkowie mogą wzajemnie zrzec się po sobie spadku, że natomiast inni sukcesorowie nie mają prawa za życia zrezygnować ze spuścizny po przyszłym spadkodawcy. *Ratio legis* tego przepisu pozostaje

w związku z art. 1130 k. c., który stanowi, że nie można zrzekać się spadku nie otwartego, ani żadnego czynić układu względem takiego spadku, nawet za zezwoleniem spadkodawcy.

Źródło rozporządzenia, zawartego zarówno w art. 791, jak i w art. 1130, polega na tem, że wszelka umowa, o tyle istnieje, o ile ma pewien przedmiot (objekt) na względzie. Spadek, powiadają, za życia danej osoby nie istnieje. Powstaje dopiero wówczas, gdy osoba ta zmarła. Stąd więc zrzeczenie się dotyczące nieistniejącego, bo przyszłego spadku, jest przez analogję nieważne. Jednakże teorja ta niekoniecznie jest w zgodzie z tendencjami kodeksu. Bo kodeks wyraźnie w art. 1130 umożliwia zawieranie zobowiązań, ściągających się do rzeczy przyszłych. Wprawdzie drugi ustęp tegoż art. 1130 czyni właśnie wyjątek co do spadku nieotwartego, wzbraniając zarówno rezygnacji, jak i wszelkich wogóle układów względem nieotwartego spadku. Lecz zakaz ten nie może się ostać w świetle dopiero co przytoczonej teorji.

Autorowie zastanawiają się nad kwestją, czy zakaz ten skutkuje nieważność w tym sensie, że poczytuje się akt zrzeczenia się wogóle za niebyły. W odpowiedzi na poruszone pytanie komentatorowie powołują się na art. 1131, który orzeka, że zobowiązanie bez przyczyny, albo na przyczynie fałszywej, lub na przyczynie niegodziwej oparte nie może mieć żadnego skutku. Z kolei zaś w myśl art. 1133 przyczyna jest niegodziwą, gdy jest zabroniona prawem, gdy jest przeciwna dobrym obyczajom lub porządkowi publicznrmu. W danym przypadku przyczyna t. j. pobudka prawna, skłaniająca spadkobiercę do zrzeczenia się, jest przez prawo zakazana; a jeśli prawo tego wzbrania, to dla tego, że zrzeczenie się przyszłego spadku, na podobieństwo wszelkiego układu spadkowego, jest niemoralne. Co więcej jest ono, jak twierdzi Laurent (t. IX str. 533) przeciwne porządkowi publicznemu, gdyż zmierza do zmiany porządku dziedziczenia, a co zatem idzie, równości, która tu panować winna. Przywileje w dziedzinie spadkobrania, które dawniej istniały, ubliżały zasadzie równości, a ta ostatnia jest jedną z podstaw porządku społecznego. I to jest ostateczny powód, który skłonił prawodawcę francuskiego do wzbronienia wszelkiego zrzeczenia się przyszłego spadku.

I tak zrzeczenie się przyszłego spadku opiera się na przyczynie niegodziwej; nie może tedy pociągnąć za sobą żadnych skutków. Orzecznictwo francuskie (wyrok z d. 12 czerwca 1866 r.)

uznaje zrzeczenie się takie za nieważne z samego prawa. Z tego charakteru zrzeczenia się wypływa, że nie może ono być w następstwie potwierdzone, gdyż wogóle czynność nie istniejąca nie może być później zaakceptowana. Ztąd dalej wynika, że zrzeczenia się przyszłego spadku nie wolno potwierdzić po otwarciu spadku. Można zeznać nową deklarację, lecz nie podobna akceptować tego, co za niebyłe uchodzić musi. Pozatem potwierdzenie czynności zakazanej jest to właściwie wykonanie czynności niedozwolonej. Wreszcie trzeba obstawać za tem, że zrzeczenie się przyszłego spadku nie przedawnia się nawet po uływie najdłuższego t. j. 30-letniego przedawnienia. To, co nie istniało, nie może nigdy stać się czemś konkretnem.

Tak się przedstawia sprawa cofnięcia oraz unieważnienia zrzeczenia się w prawie francuskiem. Rozpatrzmy z kolei inne kodeksy polskie.

BGB nie obejmuje przepisu o możności cofnięcia zrzeczenia się, słowem, nie spotykamy tam przepisu analogicznego z art. 790 k. cyw. Przeciwnie kodeks niemiecki stoi na stanowisku, że, kto raz zrzekł się spadku w sposób przez prawo przewidziany, ten już ponownie przyjąć go nie może, choćby nawet nikt inny do spadku nie przyszedł. Wypływa to z § 1953, o którymśmy wspominali, jako o przepisie, orzekającym o przejściu na rzecz innych sukcesorów schedy zrzekającego się spadku.

Co się zaś tyczy możności skarżenia dokonanego zrzeczenia się, to tutaj znajdują zastosowanie ogólne zasady o zaskarżaniu czynności prawnych z powodu błędu, groźby lub podstępu. Innemi słowy czynniki te mogą tak samo powodować unieważnienie zrzeczenia się spadku, jak i jego przyjęcie, o czem mówiliśmy poprzednio. Tu dodamy tylko, że możność skarżenia zrzeczenia się na podobieństwo skargi o unieważnienie przyjęcia wypływa z § 1957 BGB. Skarga o unieważnienie zarówno przyjęcia jak i zrzeczenia się spadku musi być na podstawie § 1954 wytoczona nie, jak kod. Nap. przewiduje, aż do upływu najdłuższego przedawnienia, lecz w ciągu sześciu tygodni. Okres ten liczy się w razie skargi z powodu groźby od chwili, gdy stan przymusu ustaje, w innych przypadkach od momentu, gdy uprawniony do skargi dowiedział się o podstawie skargi. Okres ten przedłuża się do sześciu miesięcy, gdy spadkodawca mieszkał zagranicą, lub też jeśli spadkobierca przy rozpoczęciu biegu tego terminu bawił poza krajem. W każdym bądź razie po upływie lat 30 gaśnie prawo

do skargi. Przypominamy, żeśmy o tem wspominali przy skargach o unieważnienie przyjęcia spadku.

Co się tyczy praw wierzycieli, przewidzianych przez art. 788 k. c. to akcja wzmiankowana w art. 1166 k. c. jest obca BGB. O actio pauliana znajdujemy wzmiankę w ustawie konkursowej (§§ 22 — 34), która pozwala na skarżenie oszukańczych czynów upadłego dłużnika.

W przedmiocie zrzeczenia się spadku po osobie żyjącej istnieje różnica między kodeksami francuskim a niemieckim. Przypominamy, że w myśl art. 791, 1130 ust. 2, a także 1600 k. Nap. nie można zrzec się spadku po osobie żyjącej, a także że umowy o spadek nieotwarty są nieważne nawet za zgodą spadkodacy. Co się tyczy pierwszej zasady, to wprawdzie, jak § 1946 BGB opiewa, nie może nastąpić zrzeczenie się spadku przed otwarciem, jednakże prawo zezwala krewnym a także współmałżonkowi spadkodawcy (nie zaś skarbowi) na zrzeczenie się ustawowego spadkobrania (Erbverzicht) przez umowę zalegalizowaną sądownie lub notarjalnie ze spadkodawcą, co powoduje wyłączenie zrzekającego się (a nawet jego potomków) od spadku, jak gdyby w chwili otwarcia spadku nie żył. Tak stanowią §§ 2346—2351 i 1935 BGB.

Wymienione artykuły kodeksu niem. opiewają, co następuje:

§ 2346. Krewni, jak również współmałżonek spadkodawcy mogą na podstawie umowy ze spadkodawcą zrzec się ustawowego prawa spadkowego. Zrzekający się zostaje wyłączony z ustawowego spadkobrania, jak gdyby w czasie otwarcia spadku już nie żył; niema żadnego prawa do udziału obowiązkowego. Zrzeczenie się może być ograniczone do prawa do udziału obowiązkowego.

§ 2347. Do rezygnacji ze spadku potrzeba, jeśli zrzekający się pozostaje pod opieką, zezwolenia sądu opiekuńczego; jeśli pozostaje pod władzą rodzicielską, toż samo obowiązuje, o ile umowa nie została zawarta między współmałżonkami lub narzeczonymi. Spadkodawca może umowę zawrzeć tylko osobiście; jeśli jest ograniczony pod względem zdolności działania, potrzebuje zgody swego zastępcy prawnego. Jeśli spadkodawca jest niezdolny do działania, umowę zawrzeć może zastępca prawny; zezwolenie sądu opiekuńczego potrzebne jest w tym samym zakresie, jak tego wymaga ust. 1-szy.

§ 2348. Umowa o rezygnację ze spadku wymaga zaświadczenia sądowego lub notarjalnego.

§ 2349. Jeśli potomek lub krewny boczny spadkodawcy rezygnuje z ustawowego prawa spadkowego, to moc rezygnacji rozciąga się na jego potomków, o ile inaczej nie postanowiono.

§ 2350. Jeśli ktokolwiek rezygnuje z ustawowego prawa spadkowego na rzecz osoby trzeciej, to w razie wątpliwości należy uznać, że rezygnacja w tym tylko przypadku ma mieć moc swoją, gdy ten trzeci staje się spadkobiercą. Jeśli zstępni spadkodawcy rezygnują z ustawowego prawa spadkowego, to w razie wątpliwości uznać należy, że rezygnacja ma mieć moc na korzyść innych potomków oraz współmałżonka spadkodawcy.

§ 2051. Do umowy, w myśl której rezygnacja ze spadku zostaje zniesiona, na zastosowanie przepis § 2348, a względem spadkodawcy także przepis § 2347 ust. 2. Znaczy to, że w odpowiednich razach potrzeba zezwolenia sądu opiekuńczego, względnie przedstawicielstwa zastępcy prawnego.

§ 2352. Kto ustanowiony zostaje spadkobiercą lub obdarowany zapisem na mocy testamentu może przez umowę ze spadkobiercą zrezygnować z legatu. Toż samo dotyczy legatu, który nastąpił na rzecz osoby trzeciej w umowie spadkowej. I tu również mają zastosowanie postanowienia o zezwoleniu ze strony sądu opiekuńczego, względnie o udziale zastępcy prawnego spadkodawcy.

Z kolei BGB w zasadzie stanowi, że, jak to § 312 orzeka, umowa w przedmiocie spadku po osobie trzeciej jeszcze żyjącej jest nieważna. Toż samo dotyczy umowy co do części obowiązkowej lub legatu ze spadku po osobie trzeciej jeszcze żyjącej. Jak tedy wynika z tego przepisu, zdawałoby się, iż między kodeksami francuskim a niemieckim co do tranzakcji, dotyczącej spadku po osobie żyjącej t. j. spadku nieotwartego, różnica nie zachodzi, a mimo to, już w drugim ustępie tegoż § 312 mieści się rozporządzenie, że wzmiankowane wyżej zakazy nie stosują się do umowy, którą zawierają przyszli spadkobiercy ustawowi co do udziału ustawowego lub części obowiązkowej. Taka umowa wymaga poświadczenia sądowego lub notarjalnego. Według wyjaśnienia komentatorów umowa taka ma moc obowiązującą tylko między stronami. Spadkobranie ustawowe skutkiem tego zmienione nie zostaje; to też np. brat, który przez umowę z bratem na rzecz tegoż za życia ojca rezygnuje ze spadku po nim, pozostaje spadkobiercą narówni z drugim bratem, musi wszakże, przez zrzeczenie się lub

cesję umowę wykonać. Wreszcie BGB uznaje za ważną umowę, w myśl której ktokolwiek urządza przyszły swój spadek przez ustanowienie zapisów, a w ten sposób wolę swoją pod tym względem władny jest ograniczyć bądź na korzyść innego kontrahenta, bądź na rzecz osoby trzeciej (§ 2278).

Natomiast według § 2302 nieważna jest umowa, na której mocy ktoś się zobowiązuje ustanowić to czy inne rozporządzenie na przypadek śmierci lub go nie ustanowić, odwołać lub nie odwołać (§ 2302).

Tak przedstawiają się różnice między kodeksem niemieckim a francuskim w przedmiocie cofnięcia i unieważnienia zrzeczenia się spadku oraz rezygnacji ze spadku za życia spadkodawcy.

Kodeks austrjacki, jak już wyjaśniliśmy, nie zajmuje się specjalnie zrzeczeniem się spadkobrania ustawowego. Natomiast ten, kto się nie zgłosił do sądu o przyznanie mu spadku na podstawie dekretu dziedzictwa, mocen jest w myśl § 823 zapozwać tego, kto objął spadek w posiadanie po uzyskaniu przyznania, o odstąpienie lub podział spadku na rzecz tego, kto twierdzi, że ma lepsze lub równe prawa spadkowe. Skargę taką może wnieść w zasadzie każdy, kto rości sobie prawo do spadku, jako dziedzic, a czyje prawo dekretem przyznania spadku uznane nie zostało. Taki pretendent do spadku nie może żądać unieważnienia pertraktacji i przeprowadzenia na nowo postępowania spadkowego. Skarga z § 823 jest jedynie dostępnym dlań środkiem prawnym. Nawet, jeśli brał udział w postępowaniu spadkowem i deklaracji innych osób się nie sprzeciwia, mocen jest żądać drogą skargi całego spadku, gdy praw współubiegających wyraźnie nie uzna. (Wróblewski 1 cit. tom I str. 675). Wynika ztąd, że według kodeksu austrjackiego w świetle orzecznictwa ten, kto się do spadku nie wylegitymował, może następnie, mimo wydania przez sąd dekretu dziedzictwa, swych praw dochodzić. Jest to pewnego rodzaju analogja z milczącem zrzeczeniem się spadku, w następstwie restytuowanem.

Tom X cz. 1 zb. praw nie obejmuje wyraźnego przepisu co do możności cofnięcia dokonanego zrzeczenia się spadku. Według orzecznictwa uznaje się za możliwe unieważnienie dokonanego zrzeczenia się przez nowe podanie do sądu wraz z jednoczesnem wytoczeniem akcji przeciwko innym spadkobiercom, jeśli ci weszli w posiadanie spadku lub mają na

względzie to uczynić. Oczywiście może taka nowa deklaracja nastąpić wtedy tylko, gdy sąd nie powziął jeszcze decyzji o przyjęciu do wiadomości zrzeczenia się spadku Czy wierzyciele spadkobiercy mogą skarżyć dokonane przezeń zrzeczenie się, o tem również nie spotykamy odpowiedniego rozporządzenia w prawie rosyjskiem. Natomiast orzecznictwo w szeregu wyroków uznało, że mimo braku akcji pauljańskiej w tomie X wierzyciele mogą skarżyć zrzeczenie się spadku ze strony ich dłużnika, dokonane dla wyrządzenia im krzywdy (wyrok z r. 1884 Nr. 50 oraz ogólnego zebr. senatu z r. 1864/5 Nr. 640). Prawo rosyjskie wzorem kodeksu francuskiego wzbrania umów dotyczących cesji, sprzedaży lub obciążania przyszłego spadku za życia spadkodawcy (art. 716).

Projekt kodeksu cywilnego rosyjskiego zamierzył uporządkować zarówno jeden, jak i drugi stosunek prawny. Jakoż przedewszystkiem art. 174 projektu (1513) stanowi, że podobnież, jak i przyjęcie spadku, zrzeczenie się może być przez spadkobiercę cofnięte, jeśli tenże udowodni, że pierwotną deklarację złożył pod wpływem oszukania lub przymusu. Cofnięcie to nastąpić musi najpóźniej w ciągu roku od chwili ustania przymusu lub po ujawnieniu oszukania, a w każdym bądź razie najpóźniej w ciągu lat 10 od chwili zrzeczenia się spadku. Z kolei według art. 181 (1520) wierzyciele spadkobiercy, który się zrzekł spadku na ich szkodę, mają prawo w razie bezskuteczności egzekucji, skierowanej do majątku spadkobiercy, w ciągu roku od daty zrzeczenia się zwrócić poszukiwanie do majątku spadkowego przypadającego zrzekającemu się do wysokości, niezbędnej na pokrycie takiej egzekucji. Jak widzimy, redaktorowie projektu kodeksu rosyjskiego poszli wślad za kodeksem francuskim, gdyż zaznaczyli, że w ten sposób przeprowadzona egzekucja przynieść może korzyść tylko wierzycielowi, który jedynie władny jest pokryć swoją należność. Stąd więc sam spadkobierca zysków ciągnąć nie będzie. Wogóle zaś zasada, przeprowadzona w projekcie rosyjskim, zgodna jest z normą uświęconą przy akcji pauljańskiej t. j. wierzyciel musi uprzednio egzekwować dłużnika-sukcesora, a dopiero po bezskutecznej windykacji osobistego majątku czy po ustaleniu niewypłacalności spadkobiercy, mocen jest zwrócić się do schedy spadkowej, któraby na niego przypaść mogła.

Kodeks szwajcarski sprawę cofnięcia dokonanego zrzeczenia się reguluje według ogólnych przepisów prawa o unieważnieniu czynności z powodu oszukania lub przymusu. Innemi

słowy rzecz tę prawodawca szwajcarski załatwia w ten sam sposób, jak i cofnięcie przyjęcia.

Co się tyczy praw wierzycieli do skarżenia zrzeczenia się spadku, dokonanego przez spadkobiercę, to art. 578 stanowi, że, jeśli spadkobierca zadłużony (obêré, Ueberschuldeter) zrzeka się spadku, gwoli wyrządzeniu krzywdy swoim wierzycielom, ci ostatni lub masa upadłości władni są skarżyć odrzucenie w ciągu sześciu miesięcy, o ile ich należności nie będą zabezpieczone. Z kolei, stosownie do tegoż artykułu, przewyżkę aktywów przeznacza się przedewszystkiem na zaspokojenie wierzycieli, którzy powództwo wytoczyli; następnie ewentualna pozostałość służy na pokrycie innych wierzycieli, a możliwa reszta przypada na rzecz sukcesorów, na których korzyść zrzeczenie się nastąpiło.

Kodeks szwajcarski, stojąc na straży praw wierzycieli spadku, pozwala im w pewnych okolicznościach na zwrócenie się z roszczeniami swemi do dziedziców, mimo zrzeczenia się przez nich spadku. Mianowicie, jeśli spadkobierca otrzymał od zmarłego w ciągu lat 5 poprzedzających jego zgon, przedmioty czy majątki, podlegające powrotowi przy działach, to w granicach otrzymanych w ten sposób sam odpowiadać będzie przed poszkodowanymi wierzycielami (art. 579).

Jeśli zestawić poszczególne kodeksy, obowiązujące na ziemiach polskich, z kodeksem szwajcarskim, należy dojść do wniosku, że na ogół stanowisko tych prawodawstw w przedmiocie unieważnienia zrzeczenia się, zwłaszcza o ile chodzi o prawa pokrzywdzonych wierzycieli, jest zbliżone do siebie.

Wszystkie one zapewniają pod tym względem odpowiednie prawa zainteresowanym, a skrzywdzonym wierzycielom. Wszystkie też prawie ograniczają następstwa unieważnienia do ewentualnego zaspokojenia tylko wierzycieli, którzy tego rodzaju skargę wytoczyli; modyfikację pewną wprowadził prawodawca szwajcarski, zapewniając ewentualną korzyść z przeprowadzonej windykacji nawet tym wierzycielom, którzy się do akcji o unieważnienie zrzeczenia się nie przyłączyli.

Wreszcie podkreślić należy, że co do terminu do wytoczenia takiego powództwa stanowisko kodeksów skracających ten okres jest o wiele poprawniejsze. Bo niewątpliwie 30-letni termin t. j. termin najdłuższego przedawnienia, wypływający z postanowień kodeksu francuskiego, jest stanowczo zbyt długi.

§ 9. DOBRODZIEJSTWO INWENTARZA.

Dotąd mówiliśmy o przyjęciu oraz zrzeczeniu się spadku bez żadnych zastrzeżeń. Przyjęcie proste i bezwzględne pociąga za sobą odpowiedzialność osobistą za długi spadku z własnego majątku, a więc ultra vires hereditatis. Prawo zna wszakże przyjęcie ograniczone, zwane dobrodziejstwem inwentarza, cum beneficio inventarii. Instytucja ta ma na celu właśnie zapobieżenie bezwzględnej odpowiedzialności spadkobiercy za pasywa. Jak sama nazwa wskazuje, tego rodzaju przyjęcie spadku wymaga uprzedniego spisania inwentarza, który obejmować winien aktywa i pasywa spadku. Wszakże tutaj powstaje dwojakiego rodzaju pojmowanie ograniczonej odpowiedzialności za długi, a mianowicie w zależności od tego, czy kłaść się będzie większy nacisk na aktywa, niż pasywa. Można bowiem uważać, że masa czynna powinna stanowić granicę odpowiedzialności zobowiązania; innemi słowy można trzymać się punktu widzenia, iż spadkobierca, przyjmujący spadek z dobrodziejstwem inwentarza, powinien ponosić odpowiedzialność za pasywa do wysokości masy czynnej. Takie stanowisko prowadzi do wniosku, iż zgoła jest obojętnem dla spadkobiercy, czy inwentarz obejmuje wszystkie pasywa spadku czy nie. Koniecznym jest jedynie warunek, iżby wszystkie aktywa wniesione zostały do spisu i te właśnie aktywa muszą być w całości na spłatę zobowiązań przeznaczone, a jednocześnie poza sumy, osiągnięte z realizacji aktywów, odpowiedzialność spadkobiercy nie sięga. Jeśli tedy realizacja aktywów nie pozwoli na uzyskanie sumy, wystarczającej na pokrycie długów, musi nastąpić stosunkowy podział masy czynnej pomiędzy wierzycieli t. j. ułamkowe lecz w zasadzie jednakowe pokrycie poszczególnych długów w jednakowym stosunku. Brakująca część pasywów, w taki sposób niezaspokojona, nie będzie mogła być zapłacona, a właściciele niepokrytych wierzytelności nie będą władni zwracać się ze swemi roszczeniami do spadkobiercy beneficjalnego.

Lecz istnieje jeszcze inne rozumienie dobrodziejstwa inwentarza. Oto nacisk główny kładzie się całkowicie na pasywa spadku, a rzecz cała polega na tem aby długi wniesione zostały do spisu inwentarza w całości t. j. z zupełną ścisłością. I za takie zobowiązania, w inwentarzu wyłuszczone, spadkobierca beneficjalny odpowiada nie tylko ze spadku, lecz i z osobistego majątku. Przy tym systemie obojętny jest rezultat likwidacji masy spadkowej; bez znaczenia jest sposób tej realizacji. Pod tym

względem spadkobierca nie jest i nie może być skrępowany. Pozostawić mu trzeba w tej mierze całkowitą swobodę postępowania. Natomiast za długi, wymienione w inwentarzu, odpowiadać wówczas musi osobiście t. j. z własnego majątku, niezależnie od składu spadku i od wyników likwidacji. Staje się on tedy właścicielem masy czynnej zupełnym i nieograniczonym, lecz jednocześnie obowiązanym do pokrycia długów, wykazanych w spisie i wyłącznie tych tylko.

Przy pierwszym systemie zamieszczenie wierzytelności w pasywach spadku, objętego inwentarzem, musi być pozostawione zabiegom spadkobiercy, a wierzyciele zgoła nie potrzebują się troszczyć o to, aby ich należności wniesione zostały do inwentarza. Jest to rzecz spadkobiercy, który musi się przecież zorjentować co do całego stanu spadku. Z drugiej wszakże strony system ten wymaga zachowania ścisłych i szczegółowych przepisów przy likwidacji masy czynnej. Ta ostatnia musi się odbywać według pewnych norm, zakreślonych w prawie pozytywnem. A obok realizacji, uzależnionej od zachowania szeregu przepisów i form, samo również pokrycie wierzytelności opierać się winno na przepisach dokładnych i specjalnych.

W konsekwencji zaś pominięcie jednych czy drugich, wykroczenie poza ramy, wskazane i ustalone kodeksowo, musi pociągnąć za sobą zniesienie skutków dobrodziejstwa inwentarza, t. j. osobistą odpowiedzialność spadkobiercy z własnego majątku. Taka sankcja jest konieczna ze względu na wierzycieli, których prawa muszą być odpowiednio zabezpieczone. Wykonanie wszystkich wymagań prawa przy likwidacji spadku, zachowanie kolei i stosunkowego podziału przy płaceniu długów — oto warunki niezbędne, których zachowanie ze strony spadkobiercy beneficjalnego zapewnia wierzycielom słuszne i legalne zaspokojenie ich należności w granicach aktywów spadku tudzież użycie tych ostatnich wyłącznie na zaspokojenie wierzycieli spadku, nie zaś osobistych wierzycieli samego spadkobiercy beneficjalnego.

Przy drugim systemie likwidacja wszakże pozostawiona zostaje całkowicie uznaniu spadkobiercy beneficjalnego, który odpowiada osobiście za pasywa, inwentarzem objęte, lecz natomiast wierzyciele sami starać się muszą o to, aby ich pretensje wciągnięto do inwentarza, bo takie tylko roszczenia zaspokojone będą, które w inwentarzu zamieszczono.

To też prawo winno wskazać w tej mierze pewne terminy, których pominięcie skutkuje utratę wszelkich praw ze strony

wierzycieli. Ci z nich, którzy do inwentarza wciągnięci nie będą, zostaną pozbawieni wszelkich praw do masy spadkowej. Żadna akcja przeciwko dziedzicowi beneficjalnemu służyć im nie może, że zaś z drugiej strony cała masa czynna przeszła na rzecz spadkobiercy, to jest, stała się częścią składową majątku sukcesora beneficjalnego, tem samem wierzyciel do inwentarza przez własną nieostrożność i brak staranności nie wciągnięty, traci wszelkie swe prawa, nie może zgoła dochodzić swych roszczeń, nie znajdujących nigdzie pokrycia.

Który z tych dwóch systemów jest odpowiedniejszy, na to trudno dać odpowiedź stanowczą. Ze stanowiska teoretycznego zgodzić się trzeba, iż, ponieważ w zasadzie masa spadkowa, jako taka, służyć powinna do zaspokojenia ciężarów spadku, to i system, ograniczający zaspokojenie pasywów do masy czynnej, uchodzić winien za racjonalniejszy.

Wszakże, praktycznie rzeczy biorąc, uznać się godzi, że dla wierzycieli dogodniejszy jest system drugi, polegający na zaspokojeniu wierzycieli z osobistego majątku spadkobiercy beneficjalnego, bo przy tym systemie wierzyciel dbać musi tylko o to, aby jego należność wciągnięto do inwentarza. Pozatem sama modła postępowania sukcesora przy likwidacji spadku nie obchodzi go wcale. Atoli pamiętać trzeba wówczas o jednem i to bardzo ważnem następstwie. Przy obowiązkowem pokryciu długów z własnego majątku spadkobierca przed przyjęciem spadku musi, jak najdokładniej, zbadać stan aktywów, musi przystąpić do spadku w charakterze spadkobiercy z pełną świadomością skutków, które mu ewentualnie grożą. To też przy takiem ujęciu instytucji dobrodziejstwa inwentarza winno prawo przewidzieć jeszcze likwidację sądową spadku, umożliwiającą pokrycie pasywów bez żadnego uszczerbku dla spadkobiercy. Rzecz prosta, że taka likwidacja sądowa będzie właściwie mutatis mutandis realizacją spadku, opartą na systemie pierwszym, który polega na ograniczeniu odpowiedzialności sukcesora do wysokości aktywów.

System pierwszy, t. j. redukujący odpowiedzialność do aktywów, przeprowadzono konsekwentnie w kodeksie francuskim, a tem samem obowiązuje on na terenie b. Kongresówki. Art. 793 k. c. opiewa, że spadkobierca, pragnący przyjąć spadek z dobrodziejstwem inwentarza t. j. przybrać charakter sukcesora beneficjalnego, winien zeznać odpowiednią deklarację w kancelarji sądu okręgowego, w którego okręgu spadek się otworzył. Deklaracja zaś taka t. j. oświadczenie tego rodzaju

winno być wpisane do księgi, przeznaczonej do przyjmowania aktów zrzeczenia się spadku. Jak widzimy tedy, pierwszym warunkiem przyjęcia spadku z dobrodziejstwem inwentarza jest sporządzenie stosowniej deklaracji w kancelarji prezesa sądu okręgowego lub też w kancelarji właściwej wydziału sądowego, który się zajmuje postępowaniem t. z. niespornem. Na terenie b. Kongresówki przepis kodeksowy uległ pewnej zmianie na podstawie rozporządzenia ustawy postępowania cywilnego, a mianowicie w myśl art. 1750 spadkobiercy, przyjmujący spadek warunkowo z dobrodziejstwem inwentarza, oświadczą o tem w sądach pokoju lub sądach ogólnych, w myśl przepisów ogólnych o właściwości sądu według rodzaju i wartości majątku spadkowego. Na mocy art. 2 przepisów przechodnich do ust. post. cyw. rozpoznaniu sądów pokoju podlegały między innemi sprawy działowe, dotyczące drobnej własności ziemskiej poza obrębem miast, o ile majątek działom ulegający nie przenosił jednej włóki (30 polskich morgów) i nie było tam innych budynków oprócz niezbędnych w zwykłem gospodarstwie, a wartość nieruchomości nie przenosiła trzech tysięcy marek polskich.

Z kolei przepis ten uległ zmianie na zasadzie ustawy z d. 14 lipca 1920 r. (Dz. ust. Nr. 63 poz. 412) a mianowicie początkowo od 1 października 1920 r., następnie wszakże stosownie do rozporządzenia Rady Obrony Państwa z d. 22 września 1920 r. (Dz. ust. Nr. 92 poz. 608) dopiero od 1 stycznia 1921 r. podlegały sądom pokoju sprawy działowe, dotyczące drobnej własności ziemskiej i mieszczańsko-rolnej, jeśli majątek działom ulegający nie przenosił 60 morgów miary nowopolskiej i nie było tam żadnych przedsiębiorstw przemysłowych ani budynków oprócz niezbędnych w zwykłem gospodarstwie rolnem bez względu na wartość inwentarzy i ruchomości, jeśli przytem należące do spadku kapitały nie przenosiły marek polskich 50,000. Wreszcie na podstawie ustawy z d. 23 wrześnie 1922 r. (Dz. ust. Nr. 86 poz. 771) podniesiono właściwość sądów pokoju między innemi w stosunku do działów tejże własności, oznaczywszy wartość kapitałów na sumę 500,000 marek. Jeśli tedy chodzi obecnie o przyjęcie z dobrodziejstwem inwentarza takiego spadku t. j. odpowiadającego dopiero co wskazanym wymogom, to deklarację uczynić należy w właściwym sądzie pokoju. Co do wszystkich zaś spadków, przekraczających wymienione normy, oświadczenie składa się w kancelarji właściwego sądu okręgowego.

Jeśli warunkiem nieodzownym dla przyjęcia spadku z dobrodziejstwem inwentarza jest zeznanie, jak widzieliśmy, odpowiedniej deklaracji, to zastrzeżenie takie stosuje się w zasadzie jedynie do pełnoletniego spadkobiercy. Bo w myśl art. 438 k. c. pol. z r. 1825 imieniem nieletniego przyjęcie spadku nastąpić może tylko z dobrodziejstwem inwentarza. Jednakże powstaje nieraz kwestja, jakie mogą zajść następstwa w braku odpowiedniej deklaracji, gdy nieletni dochodzi do pełnoletności. Z interpretacji przytoczonych przepisów dojść należy do wniosku, że sukcesor nieletni po dojściu do pełnoletności powinien uczynić zadość wymaganiom, dotyczącym zeznania odpowiedniej deklaracji, jeśli pragnie korzystać z dobrodziejstwa inwentarza. Według orzecznictwa francuskiego, może nawet sukcesor taki uzyskać od trybunału wyznaczenie terminu dla wykonania wszelkich formalności, niezbędnych dla dziedzica beneficjalnego (wyrok sądu kasac. z d. 27 marca 1888 r.).

Drugi warunek zasadniczy, niezbędny do przyjęcia spadku z dobrodziejstwem inwentarza, wskazany został w art. 794 k. c., w myśl którego oświadczenie, przewidziane w art. 793, o tyle tylko skutek swój otrzymuje, o ile je poprzedziło lub nastąpiło po niem spisanie rzetelnego i dokładnego inwentarza majątku spadkowego według form postępowania cywilnego i w terminach oznaczonych poniżej.

Przedewszystkiem tedy kodeks cywilny wymaga, aby inwentarz był rzetelny i dokładny t. j. iżby wciągnięto doń bezwzględnie wszelkie aktywa i aby nic z tego tytułu zatajonem nie zostało. Co się tyczy form, to we Francji wskazuje je art. 941 i nast. kod. post. cyw., a w b. Kongresówce odpowiednie przepisy zawarto w art. 1723 — 1732 ust. post. cyw. Oprócz wymienienia, że inwentarz może być sporządzony albo przez komornika, albo przez wójta gminy, albo wreszcie przez rejenta, obranego przez strony interesowane, lecz jedynie za jego zgodą, rzeczone przepisy stanowią, iż obok dwóch świadków mają prawo być obecni przy spisie inwentarza pozostały przy życiu małżonek, domniemani spadkobiercy, egzekutor testamentu, jeśli treść testamentu jest wiadoma, oraz osoby, otrzymujące darowiznę lub legaty z majątku spadkowego. Osoby, które mają prawo być obecne przy spisie inwentarza, muszą być wezwane uprzednio przez urzędnika, wyznaczonego do sporządzenia inwentarza, a bez zachowania tej formalności, nie wolno przystąpić do właściwej czynności. Sam spis inwentarza odbywa się według przepisów, dotyczących sporzą-

dzenia opisu ruchomości lub nieruchomości przy egzekucji. Ponadto zachować należy formalności szczególne, wyłuszczone w art. 1729—1732 u. p. c., a mianowicie przedmiotów i papierów, do których zgłasza prawo osoba trzecia, nie wnosi się do spisu inwentarza. A nawet, jak to powołany tam art. 1721 orzeka, znalezione przy spisie takie przedmioty mogą być wprost wydane, komu należy, rozumie się, jeśli osoby przy spisie obecne z tego tytułu sporu nie wytaczają, lub jeśli roszczący prawa do przedmiotów takich nie udowodnili należycie swego tytułu. To też, jeśli rzeczy lub papiery nie mogą być zwrócone niezwłocznie, należy uczynić odpowiednią wzmiankę w inwentarzu z zaznaczeniem nazwiska osoby, która prawa swe melduje. Obok wymienienia samych przedmiotów ruchomych oraz nieruchomości, oznacza się w spisie wartość rzeczy na zasadzie dokonanego ich oszacowania i wyszczególnia się wszystkie dokumenty i papiery, dotyczące majątku i wierzytelności. Szacunek ustalają eksperci, wybrani za zgodą osób interesowanych lub w braku takiej zgody mianowani przez urzędnika sporządzającego spis. Ustawa post. cyw. przepisuje wreszcie sposób zaświadczania papierów i dokumentów spadkowych oraz poleca sporządzenie odpowiedniego dziennika t. j. protokułu czynności.

Art. 794 k. c., nakazujący spadkobiercy beneficjalnemu spisanie inwentarza, dodaje, że nastąpić to winno w terminach oznaczonych poniżej. O terminach tych wspomina art. 795, który stanowi, że spadkobiercy służą trzy miesiące do spisania inwentarza, licząc od dnia otwarcia spadku. Służy mu nadto do namysłu nad przyjęciem lub zrzeczeniem się spadku termin 40-dniowy, którego bieg zaczyna się od dnia upływu trzech miesięcy, przeznaczonych na spisanie inwentarza lub od dnia zamknięcia inwentarza, jeżeli ten przed upływem trzech miesięcy ukończony został. Z artykułu tego wynika, że prawo przewiduje dwa terminy w przedmiocie spisania inwentarza. Pierwszy dotyczy samego spisu inwentarza, drugi zaś namysłu, co oznacza, że sukcesor po spisaniu inwentarza ma prawo w ciągu 40 dni namyślać się nad tem, czy pragnie przyjąć spadek i to nie tylko nawet z dobrodziejstwem inwentarza, bo może wówczas zrzec się całkowicie spadku. Stąd więc doktryna i orzecznictwo wyprowadziły wniosek, mający doniosłość praktyczną, że przez 3 m. i 40 dni czekać należy na to, kto ostatecznie spadek przyjmie, kto go się zrzeknie, lub kto wreszcie przyjmie go z dobrodziejstwem inwentarza. Nie trzeba jednak

przypuszczać, aby dopiero co wymienione terminy, o których wspomina również w końcowym ustępie art. 794, pojmować należało w ten sposób, że stanowią one prekluzję, t. j. że po ich upływie spadkobierca nie jest władny przyjąć na siebie charakteru beneficjalnego. Tak jednak nie jest. Dawne prawo francuskie w takim istotnie duchu tę rzecz rozumiało. Wszakże przy redagowaniu kodeksu wyraźnie zaznaczono, że się taką klauzulę bezwzględną z prawa pozytywnego wykreśla. W szczególności art. 798 orzeka, że spadkobierca po upływie terminów, wskazanych w art. 795, może żądać terminu nowego, którego sąd spór rozpoznający (między spadkobiercą a wierzycielami) udziela lub odmawia stosownie do okoliczności. Lecz z kolei art. 800 rozstrzyga podniesioną przez nas kwestję w sposób usuwający wszelkie wątpliwości, gdyż, czytamy tam, że spadkobierca po upływie terminów, wskazanych w art. 795, a nawet udzielonych przez sędziego stosownie do art. 798, zachowuje możność spisania jeszcze inwentarza i wystąpienia, jako spadkobierca beneficjalny, jeżeli nie spełnił zresztą czynu spadkobiercy lub jeżeli nie zapadł przeciwko niemu wyrok prawomocny, skazujący go w charakterze spadkobiercy prostego i bezwarunkowego. Przypominamy, że przy określeniu czynów spadkobiercy trzeba mieć na względzie to, o czem mówiliśmy przy rozpatrzeniu zagadnienia o przyjęciu spadku w ogóle t. j. że czynności zachowawcze i do nich zbliżone nie będą mogły uchodzić za czyny, dowodzące przyjęcia spadku, a tem samem w duchu art. 800 za takie, któreby uniemożliwiły przyjęcie spadku *cum beneficio inventarii*.

Co do terminów, przewidzianych przez art. 795, należy zauważyć, co następuje: Przepis ten liczy termin biegu 3 m. i 40 dni od daty otwarcia spadku. Jednakże nie zawsze tak jest. I tak, jeśli spadkobierca, któremu służy sezyna, umiera w ciągu czasu wskazanego w art. 795, bez wypowiedzenia się co do przyjęcia spadku, wówczas prawo opcji przechodzi na jego własnych następców, ci zaś mają znowu termin 3 miesięcy i 40 dni dla zdecydowania się co do przyjęcia spadku, a ten okres liczyć się już będzie nie od daty zgonu pierwotnego spadkodawcy lecz od chwili śmierci ich bezpośredniego spadkodawcy. Niezależnie od tego może zajść przypadek, iż sukcesor zrzekł się spadku lub też z powodu niegodności od spadkobrania usunięty został. Wówczas prawo opcji przeszłoby na sukcesorów następnych, a dla nich termin, wskazany w art. 795, liczyłby się od daty zrzeczenia się spadku lub od faktu,

ustalającego niegodność pierwszego sukcesora, do dziedzictwa powołanego.

W przeciągu czasu przeznaczonego do spisania inwentarza i do namysłu spadkobierca nie może być zmuszony do wypowiedzenia się co do swego charakteru i nie wolno przeciwko niemu zyskać skazania (art 797). Innemi słowy przez czas 3 m. i 40 dni czekać należy z wyjednaniem wyroku, skazującego spadkobiercę na zapłatę należności z tytułu spadku. To znaczy, że, jeśli przed upływem terminu, przewidzianego w art. 795, ktokolwiek wystąpi z powództwem, sukcesor może żądać zawieszenia postępowania aż do skończenia się okresu 3 m. i 40 dni od chwili śmierci. Jest to specjalna ekscepcja, o której mówi art. 1526 ust. post. cyw., obowiązującej na terenie b. Kongresówki. Zwrócić trzeba uwagę, że prawo nie wzbrania r o z p o c z ę c i a poszukiwań, lecz jedynie orzeka o ich zawieszeniu. Tłomaczy się zaś takie rozporządzenie tem, że wierzycielom czy jakiejkolwiek osobie interesowanej grozić może upadek praw z powodu przedawnienia. I dlatego też kodeks upoważnia ich do wytoczenia powództwa. A prawodawca nie naraża pod tym względem sukcesora na żadne wydatki, gdyż w końcowym ustępie art. 797 mieści się zastrzeżenie, że jeżeli sukcesor po upływie terminów zakreślonych w art. 797 lub wcześniej spadku się zrzeka, to koszty, jakie do tego czasu prawnie poniósł, są ciężarem spadku. Podobnież w razie udzielenia przez sędziego zwłoki, przewidzianej w art. 798, koszty poszukiwań, jak chce tego art. 799, są ciężarem spadku, jeśli spadkobierca usprawiedliwi bądź, że nie miał wiadomości o zgonie, bądź że terminy były niedostateczne, czy to ze względu na położenie majątku, czy ze względu na wynikłe spory; jeżeli tego nie usprawiedliwi, koszty pozostają jego ciężarem osobistym. Jak widzimy, art. 799 obejmuje dla sądu wskazówki, kiedy może być udzielone odroczenie terminów, zasadniczo określonych w art. 795.

W jakich przypadkach spadkobierca może przyjąć spadek z dobrodziejstwem inwentarza? W ogólności przyjęcie spadku z dobrodziejstwem inwentarza jest fakultatywne dla spadkobiercy, a jeśli dziedziców jest więcej, to jedni z nich mogą przyjąć spadek wprost i bezwarunkowo, inni zaś z dobrodziejstwem inwentarza. Jednakże od tej normy ogólnej istnieją wyjątki. Są przypadki, gdy sukcesor, przyjmujący spadek, może to uczynić tylko z dobrodziejstwem inwentarza, natomiast zachodzą oko-

liczności, gdy spadkobierca nie może przyjąć na siebie charakteru beneficjalnego sukcesora.

Zacznijmy od przypadków obowiązkowego przyjęcia z dobrodziejstwem inwentarza. Przedewszystkiem, jak wiemy, imieniem nieletniego lub ubezwłasnowolnionego przyjąć można spadek tylko z dobrodziejstwem inwentarza. Przepis ten spotkał się z krytyką. Utrzymywano, że byłoby dla osób będących pod opieką rzeczą pożyteczniejszą, gdyby przyjęcie spadku ich imieniem odbywało się w sposób bezwarunkowy w razie, jeśli spadek jest notorycznie całkowicie wypłacalny. W istocie przyjęcie beneficjalne zniewala do dość znacznych wydatków, a mianowicie przy sprzedaży ruchomości i nieruchomości. Możnaby jeszcze poruszyć pytanie, po co kodeks pozwala na zrzeczenie się spadku imieniem nieletniego lub ubezwłasnowolnionego, jeśli przyjęcie z dobrodziejstwem inwentarza nie pociąga za sobą żadnego niebezpieczeństwa dla spadkobiercy. Atoli przy rozważaniu tego pytania należy uprzytomnić sobie, że niejednokrotnie zrzeczenie się jest daleko korzystniejsze niż nawet przyjęcie beneficjalne. Dzieje się tak przy spadkach jawnie niewypłacalnych. Spadkobierca zrzekający się spadku unika zabiegów i szkód, które mimo wszystko łączą się z likwidacją spadku. Lecz co jest jeszcze ważniejszem, to, jeśli nieletni lub ubezwłasnowolniony otrzymał od zmarłego darowiznę ulegającą powrotowi, zwalnia się od tego obowiązku, zrzekając się spadku; natomiast przyjęcie, nawet beneficjalne, zniewala go do powrotu darowizny lub wogóle szczodrobliwości. Poza nieletnimi i ubezwłasnowolnionymi jest jeszcze druga grupa sukcesorów, którzy muszą obowiązkowo przyjąć spadek z dobrodziejstwem inwentarza. Oto przypominamy, że w myśl art. 781, gdy ten, na którego spadek przypadł, zmarł, nie zrzekłszy się spadku lub nie przyjąwszy go wyraźnie albo milcząco, to spadkobiercy mogą jego prawem przyjąć spadek lub go się zrzec. Atoli art. 782 czyni w tej mierze pewne zastrzeżenie. Oto, jeśli niema zgody między spadkobiercami zmarłego sukcesora co do przyjęcia lub zrzeczenia się spadku, spadek przyjęty być może z dobrodziejstwem inwentarza. Artykuł ten żadną miarą nie może być usprawiedliwiony. Jeśli sukcesorom, bezpośrednio przychodzącym do spadku, wolno bądź przyjąć spadek wprost i bezwarunkowo, bądź go się zrzec, bądź przyjąć spadek z dobrodziejstwem inwentarza, to niema żadnej dobrej racji czynić w tej mierze rozróżnienia w stosunku do sukcesorów, przychodzących do

spadku w zastępstwie zmarłego. Mimo to trzeba powiedzieć wślad za niektórymi komentatorami, że rozwiązanie, objęte art. 782, uchodzić musi za najpraktyczniejsze (Colin s. 481). W samej rzeczy, jeśli, przy istnieniu kilku współspadkobierców, jedni przyjmują spadek wprost i bezwarunkowo, inni zaś z dobrodziejstwem inwentarza, rozbieżność postępowania przy likwidacji spadku w stosunku do rozmaitych rodzajów spadkobrania prowadzić musi do trudności i do komplikacji bardzo doniosłych. Tak np. likwidacja beneficjalna spadku, jak to z samej natury rzeczy wynika, wymaga uczynienia ze spadku jednej całości. Jest to wszakże zgoła nie do osiągnięcia, jeśli jedni spadkobiercy przyjmą spadek wprost, inni z dobrodziejstwem inwentarza. Wówczas nie jest zupełnie możliwem wyodrębnienie majątków, wchodzących w skład spadku, przyjętego z dobrodziejstwem inwentarza. To też kodeks włoski np. przyjmuje w art. 2058 ogólną normę, przewidzianą w art. 782 dla wszystkich przypadków, gdy kilku spadkobierców do spadku przychodzi, a niema między nimi zgody co do przyjęcia lub zrzeczenia się.

Judykatura francuska częściowo zbliża się do uogólnienia normy, objętej art. 782. A mianowicie w razie jeśli kilku spadkobierców przychodzi do sukcesji, przyjęcie beneficjalne ze strony choćby jednego spadkobiercy pociąga za sobą oddzielenie majątków: spadkowego oraz spadkobierców w stosunku do wszystkich sukcesorów (wyrok z dn. 3 sierpnia 1857 r. i 25 sierpnia 1858).

Dotąd mówiliśmy o obowiązkowem przyjęciu spadku z dobrodziejstwem inwentarza. Obecnie zastanówmy się nad przypadkami, gdy przyjęcie beneficjalne jest niemożliwe. Są to przypadki następujące: 1) Jak wiadomo, po upływie lat 30 ustaje możność przyjęcia spadku. Jeśli tedy sukcesor przez lat 30 nie uczynił nic, aby spadek przyjąć, to poczytuje się za zrzekającego się spadku. Wówczas też nie może nastąpić przyjęcie spadku z dobrodziejstwem inwentarza. 2) Jeśli sukcesor, który zrzekł się spadku, cofa zrzeczenie się, to już nie może przyjąć sukcesji z dobrodziejstwem inwentarza. Wtedy to cofnięcie lub unieważnienie zrzeczenia się skutkuje milczące przyjęcie proste i bezwarunkowe. 3) Spadkobierca, który przyjął spadek bądź wyraźnie, bądź milcząco, może w pewnych przypadkach cofnąć swoje przyjęcie, a w takim razie następuje restitutio ad integrum, a tem samem możność przyjęcia z dobrodziejstwem inwentarza. Jednakże uczynić tu

należy pewne zastrzeżenie, gdy odbyło się na podstawie art. 800 k. c. milczące przyjęcie z powodu wyroku skazującego, a wyrok taki, jak wiemy, skutkuje przyjęcie spadku proste i bezwarunkowe. Skoro, jednak, wszelki wyrok ma znaczenie względne t. j. obowiązujące w stosunku do tego, na czyją rzecz zapadł, to i taki sukcesor będzie poczytywany za bezwarunkowego tylko wobec wymienionego wierzyciela, a w stosunku do innych władny będzie przyjąć spadek z dobrodziejstwem inwentarza.

Spadkobierca beneficjalny może utracić swój charakter albo dobrowolnie przez przyjęcie spadku, proste i bezwarunkowe, albo też przez uchybienie przepisom, dotyczącym formalności, zastrzeżonych przez prawo. Przedewszystkiem w myśl art. 801 spadkobierca, który stał się winnym zatrzymania lub który świadomie i w złej wierze zaniedbał podania do inwentarza przedmiotów spadkowych, — traci dobrodziejstwo inwentarza. Orzecznictwo ustaliło np. że żona, która ukryła przy spisie inwentarza część majątku spadkowego po mężu, nie może korzystać z dobrodziejstwa inwentarza przy dziedziczeniu po małżonku (wyrok sen. ros. Nr. 20 z r. 1895). Z kolei jednak spadkobierca beneficjalny, który bez formalności sądowych przystępuje do podziału dóbr niepodzielnych między spadkiem a osobami trzeciemi, nie traci z tego powodu dobrodziejstwa inwentarza (wyrok sądu kasac. franc. z d. 26 lipca 1837 r.). Zwrócić trzeba uwagę, że kodeks przewiduje złą wiarę przy pominięciu przedmiotów w inwentarzu, stąd więc należy w poszczególnym przypadku udowodnić, że takie pominięcie było rozmyślnem. Jeśli zaś pominięcie było rezultatem prostej nieostrożności lub zapomnienia, to taki fakt sam przez się nie może powodować utraty przez sukcesora charakteru beneficjalnego. I w tym duchu wypowiedziała się oddawna judykatura francuska, począwszy od wyroku z d. 11 sierpnia 1863 r.

Jeśli kodeks żąda stanowczo wymienienia w inwentarzu wszystkich aktywów w sposób rzetelny i dokładny, a jeśli za usunięcie tych czy innych przedmiotów grozi utratą praw sukcesora beneficjalnego, to z drugiej strony sam prawodawca sankcjonuje przypadek, gdy część aktywów może być w inwentarzu pominięta. A mianowicie art. 796 stanowi, że, jeśli w spadku znajdują się przedmioty, ulegające zniszczeniu lub do przechowania kosztowne, to spadkobierca, jako mający zdolność dziedziczenia, może wyjednać upoważnienie są-

dowe do sprzedaży tych przedmiotów. Sprzedaży tej dokonać winien urzędnik publiczny, po zarządzeniu uprzednich obwieszczeń i ogłoszeń, dla postępowania sądowego przepisanych. Na terenie b. Królestwa Kongresowego, sprzedaży takiej na podstawie upoważnienia sędziego pokoju dokona komornik z zachowaniem przepisów, wskazanych w ustawie postępowania cywilnego (art. 1021 i nast. 1752 i nast. 1769 i nast). Zaznaczyć tu trzeba, że takie wystąpienie o sprzedaż nie będzie dowodziło przyjęcia spadku. A wystosować je oczywiście będzie można zaraz po otwarciu spadku; tem samem poprzedzi ono spisanie inwentarza. Słowem, inwentarz wówczas nie obejmie już przedmiotów wszystkich, wchodzących w skład spadku; z konieczności pominięte zostaną objekty, ulegające łatwemu zniszczeniu lub do przechowania kosztowne, a na ich miejsce znajdzie się wśród aktywów cena szacunkowa, uzyskana na licytacji.

Prawo nie wymienia dokładnie przedmiotów, ulegających zepsuciu lub do przechowania kosztownych. Rzecz tę pozostawiono roztropności sędziego, który w danych okolicznościach rozważy charekter przedmiotów, podpadających pod obie te kategorje. Ulegające zniszczeniu będą to zapasy żywności, specjalne materjały, przez czas zmniejszające swą zawartość i tracące na cenie. A co do przedmiotów do przechowania kosztownych, będzie to zależało od ogólnej sytuacji spadku, od możności zachowania tych czy innych przedmiotów w danych okolicznościach, od tego, czy istnieją odpowiednie pomieszczenia i t. p.

Co do samej likwidacji majątku, kodeks przedewszystkiem stanowi, że sukcesor beneficjalny ma obowiązek zarządzania majątkiem spadkowym (art. 803). Znaczy to, że musi z całą skrupulatnością wykonywać czyny zarządu. Tak więc winien administrować mieniem, ut bonus pater familias; dbać musi o ściąganie dochodów, procentów i t. p. poszukiwać należności od dłużników spadku i w tej mierze baczyć, iżby żadne przedawnienie nie nastąpiło, w ogóle żaden upadek praw w stosunku do poszczególnych roszczeń nie miał miejsca. Wynika ztąd, że sprzedawać części składowych spadku nie może bez zachowania form, o których powiemy niżej. Tak np. powstała kwestja, czy poręby leśne t. j. cięcia, objęte planem gospodarstwa leśnego, może sprzedawać dobrowolnie bez uciekania się do licytacji publicznej. Zdawałoby się, że tak, bo eksploatacja poręb jest to jeden ze sposobów ciągnięcia do-

chodów z przestrzeni leśnej. Podobnież np. usunięcie starodrzewu próchniejącego i kwalifikującego się do usunięcia, cięcie i sprzedaż suszek pozornie uchodzić musi za racjonalne wykonywanie administracji. A jednak, gdy w ogóle, jak zaraz zobaczymy, ruchomości mogą być tylko alienowane drogą przetargu publicznego, to i sprzedaż drzewa pod żadnym pozorem nie może się odbywać na zasadzie umowy dobrowolnej t. j. za pomocą zwykłej tranzakcji. W tym też duchu wypowiedział się b. IX departament senatu (3 z r. 1874), który orzekł, że spadkobiercy beneficjalnemu, jako zarządcy spadku, nie wolno sprzedawać drzewa z lasów spadkowych i w ten sposób zmniejszać masy spadkowej. Można przeciwko uzasadnieniu tego orzeczenia wypowiedzieć się w tym duchu, że nie dla tego spadkobiercy beneficjalnemu nie wolno sprzedawać drzewa, iż skutkiem tego masa czynna się zmniejsza, lecz dla tego, że w ogóle ruchomości nie jest on władny drogą sprzedaży dobrowolnej ustępować.

Jeśli, jak widzimy, czyny zarządu sukcesor beneficjalny ma obowiązek spełniać, to tem samem wolno mu oddawać w najem mieszkania, wydzierżawiać na krótki przeciąg czasu różne aktywa spadku i t. p. Przy zarządzie majątkiem nieruchomym, głównie ziemskim, mogą zachodzić kwestje co do sprzedaży zboża, inwentarza i w ogóle produkcji gospodarstwa miejskiego. Otóż w tej mierze trudno byłoby przestrzegać ściśle formy sprzedaży przez licytację publiczną i dlatego trzebaby oświadczyć się za tem, że tego rodzaju tranzakcje może wykonywać sukcesor beneficjalny na własną rękę.

Przy wykonywaniu zarządu odpowiedzialność sukcesora ściąga się do *culpa lata* (art. 804) *Culpa levis* nie może mu być poczytywana za winę. Oczywiście wszakże w każdym poszczególnym przypadku od sędziego zależeć będzie ustalenie, co podpada pod pojęcie winy ciężkiej. Tak np. według judykatury francuskiej (wyrok z d. 26 lutego 1890 r.) spadkobierca beneficjalny odpowiada między innemi za zaniedbanie odzyskania wierzytelności spadkowych, za niedokładny rozdział aktywów spadku. Wszystkie takie uchybienia w pojęciu sądów francuskich uchodzą za przewinienia ciężkie, podpadające pod art. 804.

Z czynności zarządu musi spadkobierca beneficjalny składać rachunek wierzycielom i legatarjuszom (art. 803). Prawo nie wypowiada się ściśle, w jakich terminach winien on takie

rachunki składać. Poprzestaje tylko na ogólnem zastrzeżeniu, że, o ile po postawieniu go w zwłoce rachunków nie złoży, odpowiada osobiście przed wierzycielami i legaterjuszami. Oczywiście rachunki muszą być poparte dowodami, a zarówno wierzyciele, jak i legaterjusze władni są kwestjonować te czy inne pozycje rachunku, a tem samem te czy inne czynności, przez spadkobiercę wykonane. Nie ma też w art. 803 mowy o tem wcale, w jaki sposób żądanie rachunków nastąpić winno t. j. czy można wytoczyć akcję o zasądzenie należności spadkowej osobiście od sukcesora, nie uzyskawszy uprzednio wyroku zobowiązującego go do złożenia rachunku. Zdaniem naszem, taka uprzednia procedura byłaby zbędna. Skoro raz sukcesor, postawiony w zwłoce, rachunku nie złożył, to w konsekwencji odpowiada osobiście. Lecz zachodzi pytanie, czy w ogóle traci on wówczas charakter beneficjalny, czy też odpowiedzialność osobista jego może być dochodzona tylko ze strony tych, którzy żądali rachunków. Aczkolwiek w stosunkach cywilnych nie ma w zasadzie działania na rzecz osób trzecich bez ich upoważnienia, to jednak sądzimy, że uchylenie się od złożenia rachunków spadkowych skutkować winno w ogóle utratę charakteru sukcesora beneficjalnego.

Z chwilą, gdy spadkobierca beneficjalny złożył rachunek, wolno jest w myśl końcowego ustępu art. 803 poszukiwać na nim z jego majątku osobistego jedynie do wysokości sumy, jaka przy nim pozostała. Innemi słowy, pozostałość z rachunku, którą sukcesor beneficjalny zatrzymał, musi uiścić z własnego majątku osobistego. Jest to zupełnie słuszne, bo odpowiednia kwota zwiększyła osobisty majątek sukcesora, a skoro niema on prawa korzystać ze spadku, przyjętego z dobrodziejstwem inwentarza, bez zaspokojenia w całości ciążących na nim zobowiązań, to i obowiązany jest pokryć odpowiednią kwotę z własnych swoich funduszów. Jeśli, jak wynika z art. 803, kodeks cywilny włożył na sukcesora beneficjalnego obowiązek zarządzania majątkiem spadkowym w interesie wierzycieli, to jednak, prawodawca nie pozbawił tych ostatnich prawa wykonywania swych praw osobistych w stosunku do spadku. W tej mierze zachodzi różnica między likwidacją masy upadłości a administracją masy spadkowej. Co do pierwszej, to według art. 528 kod. handl. syndycy wyobrażają ogół wierzycieli, popierają sprzedaż nieruchomości upadłego, jako też jego towarów i ruchomości oraz likwidację jego wierzytelności i długów. Tak kategorycznego przepisu kodeks cywilny względem spad-

kobiercy beneficjalnego nie zawiera. Stąd więc wierzyciele spadku mogą wykonywać swe prawa osobiście z pominięciem spadkobiercy beneficjalnego. Władni są tedy osobiście domagać się realizacji praw do spadku należących i wogóle czynić wszystko dla zabezpieczenia swych praw osobistych.

Art. 803 k. cyw., jak widzieliśmy, nadaje sukcesorowi beneficjalnemu prawo zarządzania mieniem spadkowem i w tej mierze winny być zachowane ogólne przepisy o administracji, t. j. może on spełniać wszystkie takie czynności, które za czyny zarządu uchodzą. Natomiast rozporządzanie majątkiem spadkowym do niego nie należy. Władny jest tylko sprzedawać przedmioty do spadku należące, lecz przestrzegając wyraźnych w tej mierze wymagań prawa. I tak ruchomości spadkowe, zgodnie z art. 805, sprzedawać może jedynie za pośrednictwem urzędnika publicznego przez licytację i po uprzedniem zarządzeniu zwykłych obwieszczeń i ogłoszeń. Przepis ten jest identyczny z art. 796, opiewającym o sprzedaży przedmiotów, ulegających zniszczeniu lub do przechowania kosztownych. Przypominamy, iż artykuł ten dotyczy sprzedaży takich przedmiotów zaraz po otwarciu spadku, jeszcze przed dokonaniem spisu inwentarza. Tutaj zaś prawodawca mówi o sprzedaży ruchomości wogóle po spisaniu inwentarza i to przy likwidacji spadku, zmierzającej do spłaty wierzycieli.

Według opinji ogólnej i jak to zresztą z ducha przepisu wynika, art. 805 kod. cyw. stosuje się tylko do rzeczy zmysłowych i to w ścisłem tego słowa znaczeniu ruchomych. Nie dotyczy zaś papierów wartościowych, akcji, wierzytelności i t. p. We Francji rzecz tę załatwiają art. 989 i 945 kod. post. cyw. Na terenie b. Królestwa Kongresowego w myśl art. 1752 ust. post. cyw. sprzedaż majątku ruchomego uskuteczni się na zasadzie ogólnych przepisów ustawy postępowania cywilnego o licytacjach. Jednakże licytacje mają zastosowanie przy sprzedaży przedmiotów ruchomych sensu stricto. Natomiast skierowanie egzekucji do papierów procentowych, akcji i obligacji oraz wierzytelności dłużnika u osób trzecich odbywa się na podstawie przepisów szczególnych. A mianowicie art. 1072 u. p. c. stanowi, że państwowe papiery procentowe, oraz akcje i obligacje towarzystw prywatnych oddaje się wierzycielowi po cenie, co do której nastąpi zgoda między nim a dłużnikiem. W braku takiego porozumienia przyjmuje się za podstawę kurs, osiągnięty faktycznie na giełdzie podług no-

towań urzędowych. Z kolei według art. 1073 jeśli zgłosi się osoba ofiarująca cenę wyższą za wymienione papiery i złoży zarazem należność za nie w gotowiźnie, wówczas papiery te przechodzą na własność nabywcy, o ile wierzyciel nie wyrazi zgody na zatrzymanie papierów po cenie zaofiarowanej przez osobę trzecią. Jeśli wierzyciel nie zgodzi się na zaofiarowanie ceny, wskazanej w art. 1072, ani też jeśli nie zgłosi się osoba trzecia, któraby ofiarowała za nie więcej lub też, jeśli, w braku zgody między wierzycielem a dłużnikiem, sąd nie będzie posiadał wiadomości o kursie giełdowym odpowiednich papierów, to papiery te w myśl art. 1074 i 1553 u. p. c. przesłane będą w celu sprzedaży do kasy krajowej pożyczkowej, jako instytucji kredytowej państwowej, która po potrąceniu wydatków, związanych ze sprzedażą, jak również komisowego i kosztów przesyłki pieniędzy, pozostałą resztę zwróci sądowi. Kasa krajowa sprzedaży tej dokona na giełdzie za pośrednictwem ajenta przysięgłego. Ponieważ przy sprzedaży majątku spadkowego, popieranej przez sukcesora beneficjalnego, niema mowy o wierzycielu prowadzącym egzekucję, to może znaleźć wyłącznie zastosowanie art. 1074 w związku z art. 1553 u. p. c. t. j. przetarg publiczny zastępuje sprzedaż za pośrednictwem kasy krajowej pożyczkowej, dokonana trybem dopiero co opisanym.

Co do wierzytelności, należących do spadku, to te sukcesor beneficjalny obowiązany jest realizować zgodnie z art. 1078 u. p. c. t. j. wezwać przez komornika dłużnika spadku o zapłacenie należności. W razie bezskuteczności takiego kroku winien wytoczyć sprawę. Jeśli wszakże egzekucja, przeprowadzona na podstawie wyroku, nie osiągnie żadnego rezultatu, wolno będzie sukcesorowi beneficjalnemu sprzedać odpowiedni tytuł wykonawczy lecz przy pomocy komornika sądowego lub w ogóle urzędnika, zajmującego się wykonywaniem wyroków.

Nie da się zaprzeczyć, że obowiązek sprzedawania wszystkich rzeczy niezmysłowych, prócz akcji, obligacji i papierów wartościowych przez licytację, połączony jest często ze szkodą dla spadku. Tak np. alienacja prawa autorskiego, patentu, przywileju, udziału spółkowego i t. p. wszystko to przy sprzedaży publicznej przyniesie daleko mniej, niż w drodze alienacji dobrowolnej. To też rygorystyczne przepisy, obowiązujące w tej materji na terenie b. Kongresówki, poczytywać należy za nieodpowiednie. Sukcesor beneficjalny powinienby posiadać pod

tym względem większą swobodę działania. Okoliczność, że odpowiada według art. 804 k. c. za winę ciężką, służyćby mogła za dostateczną gwarancję przeciwko ewentualnym nadużyciom. Zresztą ostatecznie godziłoby się zastrzedz w pewnych razach konieczność uzyskania uprzedniej autoryzacji sędziego.

Końcowy ustęp art. 805 k. c. przewiduje następstwa zwrotu ruchomości spadkowych, nie sprzedanych przez spadkobiercę beneficjalnego. Otóż przepis ten stanowi, że w razie zwrotu ruchomości w naturze, sukcesor odpowiada tylko za obniżenie się ich wartości lub pogorszenie się ich stanu, pochodzącego z jego niedbalstwa. Rozumieć należy postanowienie to w taki sposób, że za obniżenie się wartości lub stanu danego przedmiotu przez czas, w ogóle bez wyraźnej winy sukcesora, tenże odpowiedzialności ponosić nie będzie. Natomiast, jeśli mu udowodnione zostanie niedbalstwo, skutki takiego niedbalstwa w stosunku do wartości czy stanu danego objektu ciążyć będą na spadkobiercy beneficjalnym. Jest to właściwie zgodne z ogólną zasadą wyrażoną w art. 804 k. c. a przewidującą odpowiedzialność za ciężką winę.

W myśl ogólnych zasad wypadnie w każdym poszczególnym przypadku dowieść takiego niedbalstwa ze strony sukcesora beneficjalnego, który miał pod swym zarządem dane przedmioty spadkowe.

Sprzedaż nieruchomości spadkowych musi być uskuteczniona również z zachowaniem ścisłych form. Według art. 806 k. c. nieruchomości sprzedawać może sukcesor beneficjalny tylko z uwzględnieniem przepisów, w postępowaniu cywilnem wskazanych; obowiązany jest nadto szacunek ich przekazać wierzycielom hipotecznym, którzy ujawnili swe prawa. Końcowy ustęp art. 806 wspominający o ujawnieniu praw przez wierzycieli hipotecznych nie ma znaczenia we Francji, ani u nas. Dawniej we Francji istniał system hipotek tajnych, przy którym wierzyciele obowiązani byli swe prawa ujawniać, obecnie i we Francji hipoteki tajne nie istnieją, a prawa wierzyciela są za pomocą wpisów uwidocznione. Na terenie b. Kongresówki ustawa hipoteczna z r. 1818 zniosła wszelkie hipoteki tajne, a natomiast wierzytelności hipoteczne zaspakajane są z szacunku koleją pierwszeństwa wpisów. Odbywa się też wówczas tak zwana klasyfikacja szacunku, który przeznaczony zostaje na pokrycie należności hipotecznych według kolei, w wykazie hipotecznym figurującej. Sama sprzedaż nieruchomości na podstawie art. 1752

u. p. c. odbywa się według przepisów szczególnych, zawartych w art. 1769 — 1774 i do nich winien się stosować sukcesor beneficjalny. Art. 1769 mówi w ogóle o sprzedaży majątku spadkowego na zasadzie przepisów normalnych o licytacjach. Kolejne zaś artykuły 1770 i nast. zawierają wskazówki co do sprzedaży majątku spadkowego, będącego własnością osób pełnoletnich oraz pełnoletnich łącznie z małoletnimi. Sprzedaż nieruchomości należących do sukcesorów, przyjmujących spadek bezwzględnie, może być dokonana drogą zwykłego aktu dobrej woli, jeśli nie zachodzą między nimi spory i jeśli osoby trzecie nie są zainteresowane. Natomiast sprzedaż majątku, należącego wyłącznie do nieletnich, uskutecznia się nie inaczej, jak na podstawie uchwały rady familijnej, zatwierdzonej przez sąd. O ile nieruchomość należy łącznie do pełnoletnich i nieletnich, a sprzedaż popierają pełnoletni, uchwała rady familijnej nie jest potrzebna. Jeśli przepisy te zastosować do sprzedaży majątku nieruchomego, uskutecznianej przez spadkobiercę beneficjalnego, zdawałoby się, że gdy spadkobiercami są wyłącznie pełnoletni, nie potrzeba uciekać się do drogi licytacji. Jednakże tak nie jest. Z zestawienia artykułu 806 k. c. z art. 1752 ust. post. cyw. należy dojść do przekonania, że tylko w drodze przetargu publicznego może nastąpić sprzedaż nieruchomości i to po uzyskaniu zezwolenia sądu.

Ustawa post. cyw. w art. 1753 dodaje, że niezachowanie trybu, wskazanego, w art. 1751 i 1752, pociąga za sobą uznanie warunkowego spadkobiercy za bezwarunkowego.

Z przepisu tego wynika pośrednio, że sprzedaż zarówno majątku ruchomego, jak i nieruchomego, dokonana bez zachowania dopiero co wskazanych formalności, nie jest nieważna, lecz tylko powoduje przyjęcie spadku przez spadkobiercę beneficjalnego proste i bezwarunkowe. Inaczej mówiąc, alienacja taka, jako akt dobrej woli sukcesora, jakkolwiekbądź właściciela masy spadkowej, jest ważna, a jedynie spadkobierca, który czynność taką wykonał, traci charakter dziedzica beneficjalnego, bo właśnie temi swojemi czynami dowiódł, iż pragnie uchodzić za właściciela masy, nie skrępowanego żadnemi ograniczeniami. Rzecz przybierze postać odmienną, jeśli sukcesor beneficjalny działał za zgodą wierzycieli oraz zapisobierców t. j. osób zainteresowanych w należytej realizacji spadku. Sprzedaż czy w ogólności wszelkie rozporządzenie spadkiem, uskutecznione na mocy zezwolenia rzeczonych osób, nie pociągnie za sobą utraty przez sukcesora charakteru beneficjalnego. Atoli w braku

odpowiedniego przepisu, sąd nie może pod tym względem zastąpić wierzycieli i legatarjuszów t. j. udzielić zezwolenia na sprzedaż majątku bądź ruchomego, bądź nieruchomego, bez zachowania przepisanych formalności. Sędzia nie jest władny zwolnić sukcesora beneficjalnego od wykonania przepisów, przez kodeks wskazanych.

Nadmienić jeszcze należy, że w postanowieniach kodeksowych o likwidacji masy spadkowej przez sukcesora beneficjalnego nie ma artykułu, zobowiązującego do sprzedaży majątku bądź ruchomego bądź nieruchomego. Przeciwnie spadkobierca taki może go zachować w całości lub w części po cenie, w inwentarzu wskazanej. W tym duchu wypowiedziało się orzecznictwo francuskie co do majątku nieruchomego (wyrok z d. 23 stycznia 1894 r.).

Jako właściciel masy spadkowej i powołany do jej zlikwidowania, sukcesor beneficjalny może podnosić wszelkie należności, przypadające masie spadkowej, władny jest odbierać szacunek za sprzedany majątek ruchomy oraz szacunek, osiągnięty ze sprzedaży nieruchomości, o ile okaże się pozostałość po pokryciu wierzycieli hipotecznych. Stąd więc ponosi w obec osób interesowanych odpowiedzialność za realizację masy spadkowej, a co za tem idzie, osoby te, i to jest naturalne, muszą mieć prawo domagania się, aby sukcesor beneficjalny dostarczył rękojmi na pewność wykonania przyjętych zobowiązań. Jakoż art. 807 stanowi, że sukcesor benaficjalny obowiązany jest, jeżeli wierzyciele lub inne osoby interesowane tego zażądają, złożyć poręczenie dobre i odpowiedzialne za wartość ruchomości inwentarzem objętych oraz za część szacunku nieruchomości, nie przekazaną wierzycielom hipotecznym; gdyby poręczenia takiego nie dostarczył, ruchomości będą sprzedane, a szacunek ich, również jak i nieprzekazana część szacunku nieruchomości do depozytu złożone zostaną dla użycia na zaspokojenie ciężarów spadku. W związku z art. 807 k. c. art. 1755 u. p. c. orzeka, że jeżeli wierzyciele żądać będą poręczenia od spadkobiercy, przyjmującego spadek warunkowo, składa się je do właściwego sądu, który rozstrzygać będzie również wszystkie wynikające w tym przedmiocie spory. Termin do złożenia poręczenia wyznacza się trzydniowy z doliczeniem czasu na odległość (art. 300) t. j. po 50 wiorst dla dróg zwyczajnych, a po 300 wiorst dla dróg żelaznych na dobę.

Wracając do zasadniczego przepisu kodeksowego, widzimy, że nie ma tam wyraźnego określenia, jaka powinna to być poręka i jakim musi ona odpowiadać warunkom. Stąd więc,

według doktryny i orzecznictwa należy przez analogję stosować artykuły kodeksu cywilnego, dotyczące poręczenia. Są to art. 2018, 2019 i 2040. Gdy zaś przepisy te przewidują poręczenie, nie tylko rzeczowe, lecz i osobiste, którego może udzielić osoba trzecia t. j. poręczyciel odpowiedzialny majątkowo, to i nie ma właściwie przeszkody do przyjęcia od sukcesora beneficjalnego nie tylko poręczenia w gotowiźnie lub w papierach, lecz i pod postacią zobowiązania, pochodzącego od poręczyciela odpowiedzialnego. Jednakże na terenie b. Królestwa Kongresowego taki wniosek byłby niezgodny z art. 1755 u. p. c., który przewiduje złożenie kaucji do sądu. Słowem, w b. Królestwie Polskiem, poręka musi być obowiązkowo złożona bądź w gotowiźnie, bądź w papierach publicznych. Wysokość kaucji odpowiadać winna cenie mienia ruchomego oraz nieruchomego według inwentarza t. j. oszacowaniu tam podanemu, a co do nieruchomości z szacunku, objętego inwentarzem, potrącić należy długi, ciążące na danym majątku; pozostałość, jakaby się okazała, musi stanowić podstawę do określenia wysokości ewentualnej kaucji. Jeśli wysokość poręki może być na podstawie przytoczonego przepisu ustalona, to rodzaj kaucji czyli papierów wartościowych, które winny być złożone, zależy w każdym poszczególnym przypadku od decyzji sądu. Rozumie się, że w zasadzie papiery państwowe lub hipoteczne będą miały pierwszeństwo, a nawet że bodaj poza niemi o innych walorach nie może być mowy. Ponadto u nas akcje czy obligacje, przez państwo gwarantowane, kwalifikują się również jako kaucja.

Jeśli sukcesor beneficjalny dla tych czy innych powodów poręki nie dostarczy, wierzyciele domagać się mogą sprzedaży trybem wskazanym dla licytacji, a szacunek złożony będzie do depozytu.

Przechodzimy obecnie do najważniejszego zadania spadkobiercy beneficjalnego t. j. do spłaty długów, obciążających spadek. Z góry trzeba zaznaczyć, że przepisy kodeksowe w tej materji są bardzo wadliwe i niedostateczne. Prawodawca dokładnych wskazówek pod tym względem nie udzielił i poprzestał na bardzo dorywczem załatwieniu zajmującego nas przedmiotu. Trzy tylko artykuły wspominają o likwidacji pasywów spadku przez sukcesora beneficjalnego. O jednym już mówiliśmy t. j. o art. 806, w którym przewidziano zaspokojenie wierzycieli hipotecznych. Dwa inne t. j. art. 808 i 809 dotyczą właściwie pokrycia długów osobistych spadkodawcy, nie ko-

rzystających ani z pierwszeństwa hipotecznego, ani z przywileju. Przedewszystkiem zaznaczyć musimy, że, jak nadmieniliśmy, likwidacji spadku beneficjalnego nie można utożsamić z upadłością, ani z niewypłacalnością cywilną (deconfiture). W tych razach w myśl art. 1188 k. c. dłużnik nie może się już odwoływać do dobrodziejstwa terminu. Słowem, w razie upadłości lub oczywistej niewypłacalności wszystkie zobowiązania, bez względu na ich termin, są odrazu wymagalne. Natomiast przy likwidacji beneficjalnej niewiadomy jest stan masy spadkowej. Dopiero ostateczna realizacja aktywów umożliwi wniosek, czy spadek jest wypłacalny czy też nie. Stąd więc długi terminowe będą wymagalne dopiero w dacie ich płatności. Wierzyciele będą produkowali swoje należności dla ich zarejestrowania, atoli władni będą domagać się zapłaty dopiero w terminie płatności. Naturalnie wierzyciele, jak to z natury rzeczy wypływa, winni być pokryci przed legatarjuszami, gdyż ci ostatni domagać się mogą zaspokojenia zapisów z masy czystej, pozostałej po zapłaceniu długów, obciążających spadek.

Co się tyczy wierzycieli, to tutaj rozróżnić należy wierzycieli hipotecznych, uprzywilejowanych oraz osobistych. Pierwsi otrzymują zaspokojenie z szacunku nieruchomości, na której są zabezpieczeni, jak o tem mówi art. 806 k. c. Jeśli szacunek ze sprzedaży osiągnięty pokrywa ich w całości, t. j. w kapitale i w procentach, rzecz wątpliwości nie budzi. W każdym bądź razie po sprzedaży w drodze licytacji danej nieruchomości uzyskana na przetargu cena podlega klasyfikacji w myśl ogólnych przepisów hipotecznych i proceduralnych. Koleją pierwszeństwa wpisów hipotecznych otrzymują oni zaspokojenie na zasadzie tak zwanego planu klasyfikacyjnego. Niepokryci na tej drodze wierzyciele hipoteczni mają prawo zwrócić się z regresem do innego majątku swego dłużnika, a więc przychodzą do aktywów spadku beneficjalnego na równi z innymi wierzycielami osobistymi.

Wierzyciele, mający zabezpieczenie pod postacią zastawu ruchomego, przewidzianego przez art. 2073 i nast. kod. cyw. władni będą poszukiwać zapłaty z rzeczy, będącej przedmiotem zastawu, trybem wskazanym w wymienionych przepisach kodeksowych.

Co się tyczy wszelkich innych wierzycieli, to do nich znajdują zastosowanie art. 808 i art. 809 k. c. Przepisy te rozróżniają spłatę wierzycieli w razie istnienia sprzeciwu przeciwko wypłacie i w braku takiej opozycji. Jeżeli są wierzyciele

oponujący, głosi art. 806, spadkobierca beneficjalny wypłacać może jedynie w porządku i sposobie, jaki sędzia oznaczy. Jeżeli wierzycieli oponujących niema, wypłaca wierzycielom i legatarjuszom w miarę ich zgłaszania się.

Prawo nie wyłuszcza, w jaki sposób opozycję taką zgłosić ma interesowany wierzyciel lub legatarjusz. To też wystarczy, jeżeli formalnie zakomunikuje sukcesorowi beneficjalnemu, że domaga się zapłaty i że nie zgadza się na dobrowolną spłatę przez samego spadkobiercę. W tym też razie należy zwrócić się do sądu, który oznaczyć winien porządek i sposób zapłaty. Sąd, jak orzecznictwo francuskie rozstrzyga (wyrok z 15 listopada 1905), ma obowiązek wskazać procedurę dystrybucyjną t. j. postępowanie stosowane przy podziale szacunku, osiągniętego na licytacji majątku ruchomego, w razie jeśli suma uzyskana nie starczy na zaspokojenie wszystkich wierzycieli, którzy egzekucję skierowali. Następuje wtedy podział stosunkowy z uwzględnieniem wierzytelności uprzywiljowanych, jak np. komornego, kosztów pogrzebu, płacy najemnej i t. p. t. j. takich należności, które zaspokojone być muszą z pierwszeństwem przed innemi długami. Ponieważ wszelki sprzeciw jest prawem osobistem, przynoszącem korzyść temu tylko, kto z opozycją występuje, przeto przy podziale w drodze likwidacji beneficjalnej, dokonanym na podstawie art. 808, zaspokojeni będą stosunkowo ci tylko, którzy przeciwko zapłacie uczynili sprzeciw.

W razie dokonania zapłaty, pomimo doręczonej opozycji, wierzyciele czyniący sprzeciw mają prawo zwrócić się przeciwko sukcesorowi beneficjalnemu z żądaniem zapłaty z jego majątku osobistego tej sumy, którąby osiągnęli w razie stosunkowego podziału. Ponadto w myśl doktryny (Huc. t. 5 str. 287, Colin t. 3 str. 313), pokrzywdzeni wierzyciele mogą się zwrócić z regresem przeciwko wierzycielom lub legatarjuszom, przeciwko pierwszym o przewyżkę ponad kwotę, którąby im z repartycji przypaść mogła, a przeciwko zapisobiercom o zwrot wszystkiego, co odebrali przed zaspokojeniem wierzycieli. Tego rodzaju akcja zarówno przeciwko sukcesorowi beneficjalnemu, jak i przeciwko innym wierzycielom lub legatarjuszom, przedawnia się po upływie lat 30.

Jeśli niema wierzycieli oponujących, to, jak art. 808 ust. 2 stanowi, sukcesor dokonać może wypłaty wierzycielomi i legatarjuszom w miarę zgłaszania się. Inaczej mówiąc, prawo nie wskazuje wówczas żadnych środków, gwoli zapewnieniu rów-

ności między wierzycielami. Wszystko tedy pozostawione jest inicjatywie indywidualnej osób interesowanych oraz przypadkowi, lub też pilności wierzycieli i legatarjuszów. Jeśli masa spadkowa starczy na zaspokojenie wszystkich wierzycieli i legatarjuszów, a sukcesor beneficjalny spłaca stopniowo jednych i drugich, wówczas ten ostatni nie jest obowiązany do składania jakichkolwiek rachunków, a pozostałość, o ile się okaże, może zatrzymać na swoją wyłączną korzyść. Jeśli wszakże po dokonaniu stopniowych spłat zgłaszającym się wierzycielom i legatarjuszom — cała masa czynna zostaje wyczerpaną, wówczas sukcesor beneficjalny władny jest oczywiście odmówić zapłaty osobom, które się zgłosiły po niewczasie. Atoli wierzyciele i legatarjusze, którzy się w takiem znajdą położeniu, mogą domagać się od sukcesora usprawiedliwienia, że masa czynna została całkowicie wyczerpana. Dla tego też władni są żądać od niego złożenia rachunku. W rachunku tym winny być między innemi wyszczególnione sumy wypłacone pilniejszym wierzycielom i legatarjuszom, tudzież koszty opieczętowania, o ile było dokonane, oraz inwentarza i zdania rachunku, które na zasadzie art. 810 k. c. są ciężarem spadku. Widzieliśmy, że za pozostałość z zestawienia aktywów i pasywów odpowiada sukcesor beneficjalny osobiście. Natomiast, jeśli rachunek wykaże całkowite wyczerpanie aktywów, to wierzyciele i legatarjusze, zgłaszający się z opóźnieniem, nic z masy spadkowej nie otrzymają, a tem samem nie będą mogli występować z jakiemibądź roszczeniami do sukcesora beneficjalnego.

Czy jednak tacy wierzyciele t. j. zgłaszający się po niewczasie tracą wszelkie swoje prawa ostatecznie, na to znajdujemy odpowiedź w art. 809 k. c., trzecim z pośród przepisów, dotyczących spłaty wierzycieli. Artykuł ten stanowi, że wierzyciele niesprzeciwiający się, którzy się zgłoszą dopiero po ustaleniu rachunku i wypłaceniu pozostałej z obliczenia należności, mogą wykonywać regres tylko przeciwko zapisobiercom. Z przepisu tego przedewszystkiem wynika, że tacy opieszali, jeśli się tak wyrazić można, wierzyciele, nie mogą zgłaszać żadnego regresu przeciwko wierzycielom pilniejszym, którzy otrzymali z dystrybucji częściowe wypłaty. Ci to, co uzyskali, zachowują bezpowrotnie i nie mogą już być w żaden sposób zmuszeni do oddania otrzymanych spłat. Początkowo usiłowano złagodzić rozporządzenie art. 809 t. j. starano się wyprowadzić zeń wniosek, że wierzyciele nie oponujący, którzy się zgłoszą po wypłatę lecz przed ustaleniem rachunku, mogą

wykonywać regres przeciwko wierzycielom wcześniej zaspokojonym. Atoli rozwiązanie takie odrzucono, a to z tej racji, że w pierwotnym projekcie kodeksu regres wymieniony był zastrzeżony na rzecz wierzycieli, lecz w następstwie w radzie stanu projekt ten uległ zmianie. Ztąd więc orzecznictwo wypowiedziało się za bezwzględnem stosowaniem art. 809 k. c. Wślad za tem należy podkreślić, że przewidziane przez art. 809 ustanie regresu w stosunku do wierzycieli pilniejszych rozciąga się na wierzycieli uprzywilejowanych, posiadających prawo pierwszeństwa do zaspokojenia z danego mienia ruchomego. Tu wspomnieć trzeba o przywilejach na szczególnej ruchomości, wymienionych w art. 7 prawa z r. 1825. Nie mamy oczywiście na myśli zastawu, będącego w ręku wierzyciela, lecz wszystkie inne przywileje związane z rzeczą. Ztąd więc, jeśli taka rzecz w braku opozycji ze strony interesowanego będzie sprzedana, to szacunek może być użyty na zaspokojenie innych wierzycieli pilniejszych, o ile uprzywilejowani nie zgłosili się w czasie właściwym. Tym wszystkim tedy opieszałym wierzycielom pozostaje jedynie droga regresu do legatarjuszów. Ci ostatni, o ile dzięki swej pilności, otrzymali legaty w całości lub w części, obowiązani będą zwrócić odebrane kwoty. Różnica między wierzycielami a legatarjuszami polega na tem, że pierwsi odebrali to, co im się z prawa należało. Natomiast legatarjusze, zaspokojeni na szkodę wierzycieli niepokrytych, wbrew zasadzie rzymskiej „nemo liberalis nisi liberatus", otrzymali to, co im się nie należało. Odebrali nienależenie, a więc muszą zwrócić do masy spadkowej.

Omawiany regres służy tylko wierzycielom. Legatarjusze nie oponujący nie mogliby zwrócić się do zapisobierców pilniejszych, zaspokojnych uprzednio, z żądaniem zapłaty części, któraby na nich z podziału przypaść mogła. Albowiem art. 809 ust. 2-gi przyznaje akcję regresową tylko wierzycielom. Roszczenie zwrotne legatarjuszów oprzeć chciano na art. 926 k. c., który przewiduje stosunkowe zmniejszenie zapisów w razie przekroczenia części rozrządzalnej. Jednakże rozumowanie to zostało odparte przez orzecznictwo na tej podstawie, że art. 926 ma na względzie przypadek, gdy niedostateczność aktywów spadkowych, przeznaczonych na wykonanie zapisów, pochodzi z redukcji wywołanej przez spadkobierców, nie zaś z tej okoliczności, że niektórzy zapisobiercy zaniedbali domagania się zawczasu wydania zapisów (wyroki z d. 16 listopada 1892 r. i 17 listopada 1894 r.). (por. Colin str. 614).

Podczas, gdy akcja regresowa ze strony wierzycieli oponujących przedawnia się dopiero po upływie lat 30, termin do wytoczenia powództwa ze strony wierzycieli nieoponujących przeciwko zapisobiercom jest bardzo krótki. Oto drugi ustęp art. 809 obejmuje zastrzeżenie, że w jednym i drugim przypadku regres przedawnia się się upływem lat trzech, licząc od dnia ustalenia rachunku i wypłacenia pozostałej z niego należności. Do artykułu tego, dodać trzeba, wkradła się niedokładność. Mowa tu o jednym i drugim przypadku, wtedy, gdy w pierwszej części art. 809 wspomniano tylko o akcji regresowej wierzycieli niesprzeciwiających się, a niezaspokojonych. Komentatorowie tłomaczą to okolicznością, że początkowo kodeks miał zapewnić akcję regresową nie tylko przeciwko zapisobiercom, lecz również przeciwko wierzycielom, których zapłacono i to był drugi przypadek, wzmiankowany w art. 809. Tymczasem takie akcje usunięto, a jednak art. 809 zmianie nie uległ. (por. Huc. t. V. s. 289).

Słusznie krytykowano cały system pokrywania długów ze spadku beneficjalnego, wprowadzony przez prawodawcę francuskiego. Jest on i niebezpieczny i niesprawiedliwy zarówno dla sukcesora beneficjalnego jak i dla legatarjuszów, zwłaszcza zaś dla wierzycieli. Jako główną wadę wytknąć należy brak procedury ustanawiającej likwidację wspólną całego spadku, zwłaszcza, że przecież spadek beneficjalny jest zazwyczaj nieodpowiedzialny a ponadto niebezpieczeństwo się zwiększa, gdy sukcesor beneficjalny skorzystał z prawa oddzielenia osobistego swego majątku od masy spadkowej. Niezależnie od tego system kodeksowy jest także wysoce niedogodny dla sukcesora beneficjalnego, gdyż ten ostatni nigdy prawie nie może zapewnić sobie całkowitego spokoju i bezpieczeństwa, bez względu na to, że zlikwidował spadek z całą ścisłością i dokładnością. Broni go tylko najdłuższe przedawnienie. Jakoż prawo nie zobowiązuje wierzycieli i legatarjuszów do dochodzenia swych praw w ściśle określonym terminie. I tak zdarzyć się może, że wszystkie osoby interesowane będą zaspokojone, a jednak jakiś jeden nieznany wierzyciel gotów się zjawić i zmusić sukcesora do przedstawienia rachunków lub do uskutecznienia zapłaty. Prócz tego ten opieszały wierzyciel władny będzie również zobowiązać zapisobierców do zwrotu legatów odebranych w całości lub w części. Zapewne zostają oni w tej mierze pod groźbą tylko w ciągu lat 3-ch po ustaleniu rachunku, lecz z drugiej strony, jak widzieliśmy, jeśli dany

legatarjusz nie uczyni sprzeciwu w właściwym czasie, nie będzie mógł nic otrzymać ze spadku, choć inni legatarjusze zostali zaspokojeni.

Co się tyczy wierzycieli, to, jeśli opozycji nie założyli, są oni narażeni na ryzyko częściowego odbioru należności od legatarjuszów, a jeśli sprzeciw uczynili, czeka ich ryzyko akcji regresowej przeciwko wierzycielom, zaspokojonym przez sukcesora przed nimi wbrew założonej opozycji. Co więcej, mimo przedsięwziętych środków ostrożności, spadkobierca może wierzycieli pozbawić wszelkich płynących ztąd korzyści. Wystarczy, jeśli przeobrazi się w spadkobiercę prostego i bezwarunkowego. Wolno mu to uczynić zawsze, ilekroć zechce, choćby nawet jego niewypłacalność była notoryczna. Zrzekając się dobrodziejstwa inwentarza, spadkobierca zaspokoi wierzycieli, jak będzie chciał, nie będzie potrzebował liczyć się z uczynionemi sprzeciwami, sprzeda nieruchomości i ruchomości według swego uznania i szacunek zabierze.

Pozatem cały przedstawiony przez nas system kodeksowy nastręcza inne jeszcze trudności dla wierzycieli. Bez względu na ich pilność, istnieje jedna osoba interesowana, której nigdy nie będą mogli wyprzedzić. Oto sam sukcesor beneficjalny może być wierzycielem spadku, a jako taki mocen jest występować ze swemi roszczeniami w obec spadku beneficjalnego, stanowiącego całość odrębną i masę niezależną od majątku samego sukcesora. Wierzyciele z trudnością zapobiedz mogą zaspokojeniu takiego sukcesora z funduszów spadkowych z pierwszeństwem przed innymi. Do pewnego stopnia orzecnictwo usiłuje zapobiedz tej ewentualności. A mianowicie jurysprudencja uznaje zapłatę dokonaną w tych warunkach za nieważną, jeśli sukcesor beneficjalny z inwentarza dowiedział się o istnieniu wierzycieli. Wówczas powinien on przy zapłacie kierować się ustępem 1-szym art. 808 k. cyw.

W końcu wytknąć należy jeszcze inną lukę bardzo poważną w nakreślonym systemie zaspokojenia wierzycieli. Oto opozycja, uczyniona w właściwym czasie, ograniczoną zostaje tylko do osoby sukcesora, któremu wzbrania dokonania zapłaty przez uprzywilejowanie wierzyciela lub legatarjusza. Natomiast sprzeciw taki osoby trzeciej nie dotyczy. Stąd więc, jeśli spadek obejmuje jakąś wierzytelność, to okoliczność, że dany wierzyciel uczynił sprzeciw w myśl art. 808 sukcesorowi, nie mogłaby zastąpić sprzeciwu doręczonego dłużnikowi spadku. A co zatem idzie, gdy między wierzycielami spadku znalazł się taki, który

położył areszt u dłużnika, mógłby odebrać całą zaaresztowaną wierzytelność i to z krzywdą wierzyciela, który zastosował się do art. 808. Jest to zaś dlatego możliwe, że, jak wiemy, sukcesor beneficjalny nie wyobraża wierzycieli spadku. Dla zapobieżenia takim ewentualnościom musiałby wierzyciel interesowany zawczasu wejść z interwencją do sprawy, wytoczonej przeciwko dłużnikowi spadku.

Orzecznictwo [1]) zmierza do poprawienia sytuacji, która w duchu obowiązujących przepisów musi się wytwarzać.

1-o Jak już wspominaliśmy kilkakrotnie, przyjęcie spadku z dobrodziejstwem inwentarza pociąga za sobą oddzielenie majątku spadkowego na korzyść wierzycieli spadku oraz zapisobierców. To wyodrębnienie, które następuje z samego prawa nawet, zabezpiecza wierzycieli przeciwko skutkom sprzedaży nieprawidłowych. Stąd więc i skukiem tego wierzycielom wolno przedsięwziąć środki zachowawcze, jako to domagać się przyłożenia pieczęci, zasekwestrowania ruchomości oraz zaaresztowania wierzytelności spadkowych.

2-o Sprzeciw ze strony wierzycieli, dozwolony przez prawo, stwarza drobny zaczątek procedury łącznej, wprowadzającej do pewnego stopnia równość między wierzycielami. Otóż, wobec tego, judykatura bardzo szeroko interpretuje art. 808 k. c. i, o czem już mówiliśmy, uprawnia do wyprowadzania pod tym względem bardzo daleko idących wniosków. Nie żąda ona opozycji w duchu przepisów ustawy postępowania cywilnego. Poprzestaje tedy na każdym akcie, którego mocą wierzyciele komunikują spadkobiercy beneficjalnemu o swojej należności i ujawniają w sposób niedwuznaczny żądanie zapłaty z funduszów spadku. Dlatego też nie tylko wezwanie o zapłatę długu, żądanie sądowe lub polubowne pokrycia legatu, lecz nawet otrzymanie zaliczenia lub wezwanie o dostarczenie funduszów, uczynione przez towarzystwo akcyjne i skierowane do sukcesora zmarłego akcjonarjusza, mieć będą znaczenie sprzeciwu w duchu art. 808 i przeszkodzą dokonywaniu przez sukcesora spłaty oddzielnych wierzycieli (wyr. z d. 10 marca 1866 r., 25 lipca 1871 r.). Autorowie prawie wszyscy oświadczają się za taką wykładnią art. 808 i to zarówno dawni jak i nowsi, a więc Demolombe t. 3 Nr. 299, Vigié t. 2 Nr. 238, Huc t. 5 Nr. 245, Baudry Lacantinerie i Wahl t. 2 Nr. 1988 i inni. Co więcej, sąd kasacyjny francuski (wyr. izby cywilnej z d. 26 listo-

[1]) Braki systemu kodeksowego przy spłacie wierzycieli przytaczamy wślad za Colin & Capitant l. cit. str. 615 i nast.

pada 1890 r.) poszedł jeszcze dalej w kierunku dla wierzycieli przychylnym. Orzeczenie to stanowi, że uchodzi za opozycję każdy akt, jako to inwentarz, testament zmarłego, intercyza przedślubna, z których wynika, że wierzyciel nie mógł nie wiedzieć o istnieniu długu i o chęci wierzyciela uzyskania zapłaty (Podobnież wyr. z d. 4 lipca 1892, 17 grudnia 1894 r. i in.). Tak więc na zasadzie nowej tej teorji nie potrzeba nawet, aby wierzyciel uczynił notyfikację sukcesorowi; wystarczy, iżby ten ostatni wiedział z jakiegokolwiek bądź aktu o istnieniu jego wierzytelności. Jakoż, ponieważ długi obciążające spadek są zazwyczaj w inwentarzu wymienione, wyniknie stąd, jako zasada ogólna, że wierzyciele z samego prawa poczytywani będą za oponujących. Oczywiście, wykładnia ta podlega jeszcze kwestji, lecz bądźcobądź poprawia znakomicie system likwidacji, ustanowiony przez kodeks cywilny.

3-o Niektóre orzeczenia usiłowały ochronić likwidację spadku beneficjalnego przed regulacjami indywidualnemi i urządzić postępowanie wspólne przez minowanie administratora na żądanie bądź samego sukcesora, bądź wierzycieli spadku. Te wyroki oparte były na art. 1961 ust. 2, który upoważnia sądy do ustanowienia sekwestru nad każdą rzeczą sporną oraz taką, którą dłużnik ofiarowuje celem zwolnienia się od zobowiązań. Atoli sąd kasacyjny wypowiedział się przeciwko takiej interpretacji, a to z zasady, że art. 1961 ściąga się do poszczególnych rzeczy, nie zaś do całego majątku. Sekwestr całego spadku beneficjalnego byłby, zdaniem sądu kasacyjnego, postępowaniem nieprawnem, zmierzającem do usunięcia spadkobiercy i wprowadzającem system upadłości cywilnej w dziedzinie, w której właśnie prawodawca niesłusznie czy słusznie pragnął go wyłączyć. (Wyr. z d. 13 listopada 1889, z d. 10 maja 1898 r.).

Tak tedy niewątpliwie cały ustrój likwidacji spadku beneficjalnego, przez kodeks francuski ustanowiony, zasługuje na bardzo poważną krytykę. Właściwie brak wszelkiego systemu, którym kierować się należy przy realizacji aktywów, a głównie przy spłacie pasywów, jest największą wadą przepisów ustawodawstwa Napoleona. Wyłania się tedy potrzeba ustalenia pewnego porządku przy zgłaszaniu się wierzycieli, trzebaby nakreślić sposób wzywania wierzycieli wraz z pewną prekluzją do ich zgłaszania się pod skutkami utraty prawa do repartycji. Dopiero zaś po tak określonym czasie powinnaby się rozpocząć spłata wierzycieli. Wszakże podobny sposób postępowania należałoby uzależnić od odpowiedniego wniosku sukce-

sora beneficjalnego, na którego żądanie powinien być taki termin zawity przez sędziego wyznaczony.

Dobrodziejstwo inwentarza według kodeksu cywilnego, ma za cel ostateczny ograniczenie zobowiązań oraz ciężarów spadkobiercy do majątku otrzymanego w spadku. Dla osiągnięcia tego celu staje się koniecznem oddzielenie majątku spadkowego od osobistego mienia sukcesora. O granicach odpowiedzialności oraz o wyodrębnieniu obu mas mówi art. 802 k. c. Głosi on: po 1-e, że do płacenia długów spadkowych obowiązany jest tylko do wysokości wartości majątków, jakie w spadku otrzymał a nawet uwolnić się może od płacenia długów, pozostawiając cały majątek spadkowy wierzycielom i legatarjuszom: po 2-e, że nie mięsza majątku swego osobistego ze spadkowym i że zachowuje przeciwko spadkowi prawo żądania zapłaty swoich wierzytelności.

Przedewszystkiem tedy przytoczony przepis zajmuje się zapłatą długów *intra vires* i to jest pierwszy i najważniejszy przywilej spadkobiercy beneficjalnego. Należy tu zaznaczyć, że art. 802 mówi jedynie o długach spadkowych. Natomiast spadkobierca beneficjalny odpowiadać będzie osobiście i ultra vires za zobowiązania osobiste, które zaciągnie wobec wierzycieli spadku np. z tytułu błędu, popełnionego przy zarządzaniu spadkiem, z powodu odmowy złożenia rachunków, a także za pozostałość z tytułu złożonych przez siebie rachunków, która ciążyć go będzie osobiście z całego jego majątku.

Z chwilą gdy prawo pozwala sukcesorowi na ograniczenie swych zobowiązań do otrzymanego spadku, a to przez przyjęcie z dobrodziejstwem inwentarza, musiało ono, i co było prostą konsekwencją przytoczonej zasady, nadać mu prawo uwolnienia się od wszelkich długów przez pozostawienie (abandon) wszystkich majątków na rzecz osób interesowanych i to właśnie przewidziano w ustępie pierwszym art. 802.

Takie pozostawienie majątków dotyczyć musi w s z y s t k i c h aktywów należących do spadku i stanowiących w ten sposób zabezpieczenie naturalne dla wierzycieli i zapisobierców. Pozostawienie dalej winno być uczynione na rzecz wszystkich wierzycieli i legatarjuszów. Gdyby nastąpiło na rzecz jednego z nich lub nawet dla kilku, byłby to akt rozrządzenia, któryby dowodził raczej przyjęcia spadku. Możność pozostawienia majątków służy indywidualnie każdemu spadkobiercy; każdy władny jest to uczynić, przestrzegając przepisów, ściągających się do swojej zdolności do działań. Ponieważ nie za-

chodzi tu żadna cesja, przeto imieniem nieletniego czy ubezwłasnowolnionego opiekun ma prawo dokonania odpowiednich czynności na mocy upoważnienia rady familijnej.

Prawo zgoła nie wskazuje, jakim trybem ma się odbyć owo pozostawienie majątków na rzecz wierzycieli i legatarjuszów. Tu możnaby zastosować dwie metody postępowania; albo doręczyć trzeba notyfikację indywidualną interesowanym wierzycielom i legatarjuszom, a to za pomocą zapowiedzenia notarjalnego albo też możnaby zeznać w kancelarji sądu odpowiednią deklarację na podobieństwo przepisanej przez art. 784 i 793 k. c. t. j. oświadczenia w razie zrzeczenia się spadku lub przyjęcia z dobrodziejstwem inwentarza. Rzecz prosta ten drugi sposób postępowania będzie odpowiedniejszy, a zwłaszcza bezpieczniejszy, gdy wierzyciele i legatarjusze są liczni lub gdy sukcesor beneficjalny może się obawiać, iż ich wszystkich nie zna.

Kodeks nie tylko nie określa formy pozostawienia majątków, lecz nawet nie ustala ściśle skutków takiego przekazania w tym sensie, że nie orzeka, czy przez takie pozostawienie zmienia się charakter sukcesora beneficjalnego.

Jeśli wszakże poddać analizie znaczenie tej instytucji prawnej, tak, jak ją określa art. 802, należy dojść do wniosku, że takie pozostawienie majątków jest jedynie pewnego rodzaju sposobem likwidacji. Jest to akt, mający na celu tylko zwolnienie się od administracji spadkiem i od zajmowania się spłatą długów. Wszakże, spadkobierca beneficjalny przekazawszy te majątki, nie przestaje być sukcesorem, gdyż nie może zrzec się spadku, który już raz przyjął. Z kolei przeciwko niemu skierowane będą akcje, dotyczące spadku, bez potrzeby mianowania osobnego kuratora. On dalej obowiązany jest do powrotów, zachowuje również prawo do części obowiązkowej i do ograniczenia darowizn na rzecz obdarowanych. Wreszcie do niego należeć będzie przewyżka, któraby się okazała po spłacie wierzycieli. Z zasady tej wynika dalej, że takie przekazanie majątków nie powoduje przyrostu sched współsukcesorów i nie uprawnia wierzycieli do żądania od sukcesorów, którzy pozostawienia nie uczynili, części długu, przekraczającej ich udział spadkowy.

Przekazanie odbywa się bez wyjednania zgody wierzycieli. Nie stają się oni właścicielami majątków, lecz jedynie zyskują prawo ich sprzedaży, gwoli rozdziałowi szacunku pomiędzy osobami interesowanemi.

Art. 802 obok innych wymienionych przez nas braków nie obejmuje wskazówki, w jaki sposób ma być wykonywana administracja oraz likwidacja majątków, przekazanych przez spadkobiercę beneficjalnego. Iudykatura usiłuje lukę tę zapełnić i wypowiedziała się przedewszystkiem za tem, że, w zasadzie, wierzyciele i legatarjusze mogą się porozumieć co do sposobu likwidacji, a więc władni są ustanowić wspólnie administratora, przystąpić przy jego udziale do sprzedaży majątku spadkowego a następnie ułożyć plan dystrybucji szacunku z likwidacji uzyskanego.

O ile porozumienie do skutku nie dojdzie, nominacja kuratora musi należeć do sądu. Co do praw i obowiązków takiego kuratora zachodzi rozbieżność poglądów w doktrynie. Jedni autorowie mniemają, że sąd, mianując kuratora, winien jednocześnie oznaczyć zakres praw i obowiązków, służących kuratorowi. Słowem sędzia wskaże, w jaki sposób ma on dokonać sprzedaży mienia, czy i dokąd złożyć powinien fundusze spadkowe, oraz, co jest rzeczą najważniejszą, jak odbyć się ma spłata wierzycieli spadku t. j. czy może to nastąpić stopniowo w miarę zgłaszania się osób interesowanych, czy też winien być ułożony plan podziału stosunkowego wszystkich wierzytelności, względnie legatów, jeśli po zaspokojeniu wierzycieli pozostanie się jakaś reszta na rzecz tych ostatnich, (por. Huc t. V str. 272). Inni znowu komentatorowie są zdania, że kurator tego rodzaju winien postępować tak, jak sam sukcesor beneficjalny t. j. przy zachowaniu formalności, przepisanych dla tegoż. Jednakże, jak twierdzą, zachodzą dwie różnice między czynnościami kuratora a sukcesora. Pierwsza polega na tem, że jeśli kurator nie będzie się stosował do formalności prawnych przy sprzedaży ruchomości i nieruchomości, sprzedaż taka będzie nieważna, jako dokonana przez pełnomocnika, który przekroczył granice swojej plenipotencji. Druga z kolei zasadza się na tem, że kurator nie będzie mógł płacić długów spadkowych, a w miarę żądania wierzycieli obowiązany będzie dokonać repartycji, gdyż nominacja kuratora ma znaczenie równorzędne z opozycją (art. 808).

Z dwóch tych poglądów osobiście przemawialibyśmy za pierwszym. Domyślać się z góry ograniczeń i zastrzeżeń, przez prawo nie ustanowionych, nie ma podstawy. To też tylko i jedynie wraz z nominacją sądową kuratora, wywołaną przekazaniem majątków przez sukcesora beneficjalnego, sędzia winien wskazać zakres kompetencji takiego administratora oraz

wytknąć plan postępowania przy wykonywaniu omawianych czynności.

Przekazanie majątków wierzycielom i legatarjuszom przez sukcesora beneficjalnego nie jest zrzeczeniem się. Jest to rodzaj zlecenia, udzielonego przez sukcesora i dlatego wolno je cofnąć, jak każde pełnomocnictwo. Stąd więc sukcesor beneficjalny może przejąć z powrotem administrację oraz wejść w posiadanie majątków, dotąd nie sprzedanych. Jeden z dawnych komentatorów Demolombe (t. XV Nr. 224) twierdzi, że może on cofnąć tego rodzaju pozostawienie majątków tylko przy jednoczesnej zapłacie długów i legatów. Lecz pogląd ten nie może się ostać w świetle krytyki prawniczej. Włożenie takiego obowiązku, przez kodeks nieprzewidzianego, stanowiłoby faktycznie przeistoczenie sukcesora beneficjalnego w spadkobiercę prostego i bezwarunkowego. Co najwyżej, możnaby domagać się od niego złożenia poręki, przewidzianej w art. 807 k. c., lecz oczywiście i takie żądanie nie wypływa z samego prawa, lecz musiałoby być następstwem odpowiedniego wniosku ze strony osób interesowanych, a nawet w myśl przepisu proceduralnago, obowiązującego na terenie b. Królestwa Kongresowego (art. 1755), spór pod tym względem rozstrzygnąłby sąd.

Następstwem naturalnem ograniczenia spłaty zobowiązań do majątku spadkowego jest, jakeśmy rzekli, oddzielenie osobistego majątku spadkobiercy i nie mieszanie go z otrzymaną masą spadkową. Faktycznie sukcesor ma tedy w swych rękach dwa majątki odrębne. Inwentarz uzupełniony przez deklarację jest podstawą do określenia majątku spadkowego. Oddzielenie majątku przewidziane przez art. 802 następuje z samego prawa i nie potrzeba tu żadnych uprzednich żądań lub wniosków. Jednocześnie z takiem wyodrębnieniem osobistego majątku, sukcesor beneficjalny, jak chce mieć art. 802 ust. 2, zachowuje przeciwko spadkowi prawo żądania zapłaty swoich wierzytelności. Znaczy to, że, bez względu na to, iż sukcesor beneficjalny jest przedstawicielem spadku, może dochodzić z masy spadkowej swoich własnych roszczeń t. j. tego, co mu się od zmarłego spadkodawcy z tego czy innego tytułu należy. Kodeks nie utożsamia takich należności z kosztami wymienionemi w art. 810, a przez nas już wspomnianemi, lecz ma na względzie wierzytelność sukcesora beneficjalnego, przypadającą mu niezależnie od wykonywanej przezeń administracji spadku. Jak z tego wypływa, nie ma tu kompensaty praw

między wierzycielem a dłużnikiem, o której wspomina art. 1300 k. c., nie ma tu pomieszania, bo sukcesor beneficjalny nie jest osobistym dłużnikiem. W charakterze wierzyciela spadku beneficjalnego sukcesor, przyjmujący go z dobrodziejstwem inwentarza, zwrócić się winien przeciwko innym współspadkobiercom. Jeśli tych ostatnich nie ma lub jeśli powództwo wytoczyli wszyscy spadkobiercy, wówczas akcję skierować wypadnie przeciwko kuratorowi, mianowanemu w taki sam sposób, jak kurator spadku wakującego, o czem powiemy w następstwie.

Z drugiej strony, spadek, jako taki, może wystąpić, z roszczeniami przeciwko spadkobiercy beneficjalnemu. Wówczas oczywiście wierzyciele poczynią starania o mianowanie kuratora dla zaskarżenia spadkobiercy beneficjalnego. Samo się przez się rozumie, że cała taka akcja będzie zbyteczna, jeśli sukcesor oświadczy gotowość natychmiastowego złożenia rachunku i objęcia nim należności, przypadającej osobiście od niego masie spadkowej.

Wobec nieistnienia pomieszania obu mas możliwą jest kompensata pomiędzy długami lub wierzytelnościami osobistemi spadkobiercy a długami lub wierzytelnościami spadku. Lecz kompensata ta, jak odpowiednie przepisy kodeksu cywilnego głoszą (art. 1291) nastąpić może wtedy, gdy wierzytelności są likwidalne i pewne, nie może zaś mieć miejsca na szkodę praw nabytych przez osoby trzecie, choćby długi jednocześnie istniały, o ile nabycia dokonano przed żądaniem kompensaty (art. 1298). Z kolei taż sama zasada co do niemieszania stosuje się do praw rzeczowych; stąd więc, jeśli spadkobierca posiadał służebność lub wierzytelność hypoteczną na majętnościach zmarłego, prawa te nie umarzają się przez pomieszanie, któreby istniało w razie prostego i bezwarunkowego przyjęcia spadku.

Dalej sukcesor beneficjalny, działając w tym charakterze, wyobraża masę spadkową; może tedy powoływać się jeno na te prawa, które zmarłemu służyły. To też mocen jest wytaczać wyłącznie te tylko ekscepcje, któremi mógł się ten ostatni bronić.

Natomiast, jeśli w swojem własnem imieniu wykonywa prawa i wytacza akcje, służące mu w stosunku do osób trzecich, te ostatnie nie mogą meldować żadnych ekscepcji, ściągających się do osoby zmarłego, lub też opartych na jego przymiocie sukcesora.

To są w głównych zarysach następstwa wyodrębnienia majątku beneficjalnego i oddzielenia go od masy spadkowej. Autorowie obok przytoczonych przez nas konsekwencji, płynących z art. 802, wymieniają jeszcze inne, dotyczące specjalnie osoby, która spadek z dobrodziejstwem inwentarza przyjęła. Przedewszystkiem przyjęcie beneficjalne nie pozbawia sukcesora charakteru następcy; ma on nadal wwiązanie z wszystkiemi skutkami prawnemi.

Stąd wypływa:

1-o że wrazie śmierci takiego sukcesora przechodzą na jego spadkobierców wszystkie skutki przyjęcia beneficjalnego;

2 o że może domagać się powrotów i że sam także jest do powrotów obowiązany;

3 o że bądźcobądź jest dłużnikiem wierzycieli spadku, lecz, rzecz prosta, o g r a n i c z o n y m; że więc wierzyciele spadku mogą zwracać się przeciwko niemu ze swojemi roszczeniami, jako przeciwko przedstawicielowi spadku;

4-o że mimo akceptacji beneficjalnej następuje podział długów między współsukcesorami t. j. że domagać się można od sukcesora beneficjalnego z otrzymanego przez niego majątku spadkowego tylko części, przypadającej na daną schedę. W rezultacie tedy sukcesor beneficjalny może być skarżony z tytułu długów spadkowych i w odpowiedniej części na równi z sukcesorem bezwarunkowym z tą jedynie różnicą, że nie wolno dochodzić należności z jego majątku osobistego, lecz wyłącznie z tego, co w spadku otrzymał i co stanowi masę beneficjalną.

Tak się przedstawia instytucja beneficium inventarii w świetle kodeksu, obowiązującego w b. Kongresówce.

Z kodeksów, działających na ziemiach polskich, nie zna instytucji dobrodziejstwa inwentarza, ani BGB, ani t. 10 cz. I zb. praw obowiązujący na kresach.

Kodeks niemiecki nie wprowadza wprawdzie samej instytucji, jako takiej, lecz przewiduje ograniczoną odpowiedzialność dziedziców za zobowiązania spadkodawcy. Żąda wszakże przytem zachowania szeregu formalności.

Według BGB może spadkobierca osiągnąć dopiero co wskazany cel w ten sposób, że on sam lub też wierzyciel spadku wystąpi do sądu spadkowego z wnioskiem o ustanowienie zarządu spadkowego (Nachlassverwaltung) gwoli zaspokojeniu wierzycieli spadku lub jeśli otwarta będzie upadłość

spadku. W tej mierze mają zastosowanie §§ 1975 — 1990 oraz 2012. Głoszą one, co następuje:

§ 1975. Odpowiedzialność spadkobierców za zobowiązania spadku ogranicza się do spadku, jeśli ustanowiona zostanie kuratela spadku celem zaspokojenia wierzycieli spadku (zarząd spadku) lub też otwarta upadłość spadku.

§ 1976. Jeśli ustanowiono zarząd spadku lub otwarto upadłość spadku, wówczas stosunki prawne, które umorzone zostają skutkiem otwarcia spadku przez pomieszanie praw i zobowiązań lub praw i obciążeń, poczytuje się za nieumorzone.

§ 1977. Jeśli wierzyciel spadku przed ustanowieniem zarządu spadkowego lub przed otwarciem upadłości spadkowej roszczenie swoje skierował bez zgody sukcesora do należności spadkobiercy nie wchodzącej w skład spadku, wówczas zarachowanie takie poczytuje się na niedokonane po ustanowieniu zarządu spadkowego lub po ogłoszeniu upadłości spadku. Toż samo zachodzi, jeśli wierzyciel, nie będący wierzycielem spadku, należność przypadającą mu od spadkobiercy zarachował z wierzytelnością, należącą do spadku.

§ 1978. Jeśli zarząd spadku ustanowiono lub też jeśli otwarto upadłość spadku, wówczas sukcesor odpowiada przed wierzycielami spadku za dotychczasowy zarząd spadku tak, jak gdyby przed przyjęciem spadku prowadzić miał dla nich administrację w charakterze ich pełnomocnika. Do czynności spadkowych, dokonanych przez sukcesora przed przyjęciem spadku, mają odpowiednie zastosowanie przepisy o prowadzeniu cudzych spraw bez upoważnienia. Roszczenia, służące wierzycielom spadku na zasadzie ustępu pierwszego, poczytuje się za stanowiące własność spadku. Rozchody należy zwrócić spadkobiercy z masy spadkowej, o ile może się on zwrotu domagać na podstawie przepisów o pełnomocnictwie lub o prowadzeniu cudzych spraw bez upoważnienia.

§ 1979. Zaspokojenie zobowiązań spadku przez spadkobiercę muszą wierzyciele spadku uznać za dokonane na rachunek spadku, jeśli spadkobierca względnie do okoliczności miał podstawę do przypuszczenia, że spadek starczy na zaspokojenie wszystkich zobowiązań spadku.

§ 1989. Jeśli sukcesor, bezpośrednio po powzięciu wiadomości o nadmiernem obciążeniu spadku, nie zażąda natychmiast ogłoszenia upadłości spadku, wówczas jest on wobec wierzycieli odpowiedzialny za powstałą stąd szkodę. Przy ustaleniu wypłacalności spadku zobowiązań, wypływających z za-

pisów i darowizn, w rachubę się nie bierze. Wiadomość co do nadmiernego obciążenia równa się nieświadomości, opartej na zaniedbaniu. Za zaniedbanie poczytuje się w szczególności, jeśli sukcesor nie zażąda wezwania wierzycieli spadku, chociaż ma podstawę do mniemania, że istnieją nieznane zobowiązania spadku. Wezwanie nie jest konieczne, jeśli koszty postępowania są w obec stanu spadku stosunkowo zbyt znaczne.

§ 1981. Sąd spadkowy ustanawia zarząd spadku, jeśli sukcesor wnosi o jego ustanowienie. Na wniosek wierzyciela spadku należy ustanowić zarząd spadku, jeśli istnieje podstawa do mniemania, że zaspokojenie wierzycieli spadku ze spadku może być narażone na szwank wskutek postępowania lub stanu majątkowego sukcesora. Wniosku takiego nie można postawić, jeśli od daty przyjęcia spadku upłynęły dwa lata.

§ 1982. Ustanowienia zarządu spadku można odmówić, jeśli nie istnieje masa, wystarczająca na pokrycie kosztów.

§ 1983. Sąd spadkowy winien ogłosić o ustanowieniu zarządu spadku w wydawnictwie, przeznaczonem do obwieszczeń.

§ 1984. Wraz z ustanowieniem zarządu spadku traci spadkobierca prawo zarządzania oraz rozporządzania się spadkiem. Przepisy ordynacji upadłościowej znajdują odpowiednie zastosowanie. Roszczenie, skierowane przeciwko spadkowi, może być tylko zwrócone przeciwko zarządcy spadku. Egzekucje i areszty przeciwko spadkowi na korzyść wierzyciela, nie będącego wierzycielem spadku, nie są dopuszczalne.

§ 1985. Zarządca spadku winien administrować spadkiem i zaspakajać zobowiązania spadku z sukcesji. Zarządca spadku jest także przed wierzycielami spadku odpowiedzialny za prowadzenie administracji spadku.

§ 1986. Zarządca spadku władny jest przekazać spadek spadkobiercy dopiero wtedy, gdy wiadome zobowiązania spadku zostały zaspokojone. Jeśli zaspokojenie danego zobowiązania nie jest na razie wykonalne lub jeśli dane zobowiązanie jest sporne, wówczas nastąpić może przekazanie spadku o tyle, o ile wierzycielowi złożona będzie poręka. Z tytułu należności warunkowej poręka nie jest wymagana, jeśli możliwość nastąpienia warunku tak jest oddalona, że roszczenie niema obecnie wartości majątkowej.

§ 1987. Zarządca spadku mocen jest domagać się odpowiedniego wynagrodzenia za wykonywanie swojego urzędu.

§ 1988. Zarząd spadku ustaje z chwilą otwarcia upadłości spadkowej. Zarząd spadku może być zniesiony, jeśli się okaże, że nie ma masy wystarczającej na pokrycie kosztów.

§ 1989. Jeśli upadłość spadkowa ukończona została skutkiem rozdziału masy lub układu przymusowego, wówczas w przedmiocie odpowiedzialności spadkobiercy mają zastosowanie postanowienia § 1978.

Ten ostatni zaś przepis głosi między innemi o prawie wierzycieli do ewentualnego zaspokojenia z zapisów i darowizn.

§ 1990. Jeśli z powodu istnienia masy, nie wystarczającej na pokrycie kosztów, nie jest możliwem ustanowienie zarządu spadku lub otwarcie upadłości spadku lub też jeśli dla tych powodów zniesiony będzie zarząd spadku albo zawieszone postępowanie upadłościowe, wówczas spadkobierca może odmówić zaspokojenia wierzyciela spadku o tyle, o ile spadek nie jest wystarczający. Spadkobierca jest w tym przypadku zobowiązany do realizacji spadku w drodze przymusowej ekzekucji celem zaspokojenia wierzyciela.

Prawa sukcesora nie ustają dla tego, że wierzyciel po otwarciu spadku uzyskał w drodze egzekucji przymusowej lub położenia aresztu prawo zastawu albo hipotekę lub też ostrzeżenie w drodze tymczasowego rozporządzenia.

W świetle dopiero co przytoczonych przepisów spadkobierca przy zachowaniu wymienionych formalności odpowiada za ciężary i zobowiązania spadku tylko ze spuścizny z wyłączeniem osobistego swego majątku. W ogóle zaś przytoczone przepisy mniej więcej hołdują tym samym zasadom, jakie są zawarte w postanowieniach kodeksowych.

Niezależnie od wskazanych postanowień spadkobierca według BGB związany jest jeszcze innemi formalnościami. A mianowicie, z wyjątkiem skarbu według § 2011 nie ma prawa sukcesor domagać się ustanowienia zarządu spadku a tem samem odpowiada osobiście za zobowiązania spadku: 1-o jeśli zaniedba w terminie określonym przez sąd spadkowy, a mianowicie w ciągu 1 — 3 miesięcy (§§ 1995 — 2000, 2063) sporządzenia inwentarza (§ 2001) przy udziale właściwej władzy, właściwego urzędnika lub notarjusza (§ 2002) i wręczenia go sądowi spadkowemu (§§ 1997, 2013) lub wreszcie zażądania od sądu spadkowego sporządzenia inwentarza (§ 2003), z zastrzeżeniem, że wszelkie te kroki może on przedsięwziąć również z własnej woli, bez wpływu i udziału wierzycieli (§ 1993); 2-o jeśli świadomie dopuścił się znacznej niedo-

kładności przy sporządzeniu inwentarza lub też jeśli z zamiarem skrzywdzenia wierzycieli spowoduje przyjęcie nie istniejącego zobowiązania lub też jeśli przy sporządzeniu inwentarza przez sąd lub inną władzę odmówi udzielenia informacji lub też świadomie opóźni się z ich dostarczeniem (§ 2005 ust. 1).

BGB na żądanie wierzycieli spadku zobowiązuje sukcesora do złożenia przed sądem spadkowym przysięgi, że według najlepszej wiadomości podał przedmioty spadkowe tak dokładnie, jak tylko był w stanie. Sukcesor może przed złożeniem przysięgi inwentarz uzupełnić. Jeśli sukcesor odmówi złożenia przysięgi, i to jest trzeci przypadek rozszerzenia odpowiedzialności za długi, wówczas odpowiada on nieograniczenie wobec wierzyciela, który z podobnym wnioskiem wystąpił. Toż samo ma miejsce, jeśli się nie stawił ani w wyznaczonym po raz pierwszy terminie, ani w powtórnym, wyznaczonym na wniosek wierzyciela, chyba, że istnieje powód usprawiedliwiający nie tawiennictwo. Ten sam wierzyciel lub inny wierzyciel może się domagać złożenia powtórnej przysięgi, jeśli zachodzi podstawa do przypuszczenia, że po złożeniu przysięgi stały się sukcesorowi wiadome przedmioty dodatkowe, do spadku należące. Trzeba jednak nadmienić, że taka odpowiedzialność nieograniczona względem jednego lub kilku wierzycieli spadku nie pozbawia sukcesora możności domagania się ustanowienia zarządu spadku. Tem samem mimo osobistej odpowiedzialności w stosunku do wierzycieli, którzy żądali bezskutecznie złożenia przysięgi, w dalszym ciągu istnieć będzie odpowiedzialność ograniczona wyłącznie ze spadku wobec wszystkich innych wierzycieli. To uzależnienie odpowiedzialności ograniczonej od wymienionych wyżej założeń nie jest zawsze niezbędnem. Mianowicie w myśl przytoczonych przepisów może sukcesor odmówić zaspokojenia wierzytelności spadkowej w razie, gdy masa nie jest wystarczającą, nawet w braku zarządu spadkowego lub upadłości w następujących przypadkach:

a) jeśli zarząd spadku lub konkurs z powodu braku masy czynnej, wystarczającej do pokrycia kosztów, nie jest dopuszczalny lub też później zniesiony, względnie zawieszony zostanie, a dziedzic wydaje spadek celem zaspokojenia wierzycieli w drodze przymusowej egzekucji (§§ 1990, 1991, 2013);

b) jeśli przeciążenie spadku jest następstwem zapisów i darowizn (§§ 1992, 2013). Ponadto jeśli przeprowadzono w sądzie na żądanie sukcesora postępowanie wywoławcze w stosunku do wierzycieli, może spadkobierca odmówić zaspokojenia

wyłączonych wierzycieli spadku oraz tych, których nie wyłączono, a którzy występują ze swemi roszczeniami dopiero po upływie lat 5 od daty otwarcia spadku (§§ 1970, 1973, 1974 i 2013). Zaznaczyć przytem należy, że oczywiście taka odmowa pokrycia rzeczonych wierzycieli nastąpić może o tyle, o ile spadek wyczerpany został skutkiem pokrycia niewyłączonych wierzycieli. Wreszcie pamiętać trzeba, że BGB w myśl § 1971 wzbrania stosowania postępowania wywoławczego do wierzycieli uprzywilejowanych t. j. posiadających zabezbieczenie szczególne oraz w myśl § 1972 do praw, płynących z udziałów obowiązkowych, z zapisów i darowizn. Ci wszyscy nie mogą być dotknięci postępowaniem wywoławczem i w stosunku do nich nie wolno się sukcesorowi powoływać na ewentualną odmowę zaspokojenia dla braku funduszów. Co do wierzycieli uprzywilejowanych jest to zrozumiałem, a co do następców koniecznych oraz zapisobierców, to ich prawa mogą być uwzględnione o tyie, o ile w spadku znajdzie się pozostałość masy czynnej po pokryciu długów Dla tych ostatnich prekluzja, przewidziana przez postępowanie odwoławcze, istnieć nie może.

Tak tedy według prawa niemieckiego sporządzenie inwentarza stanowi jeden z warunków, pod któremi spadkobierca może domagać się ustalenia faktów, niezbędnych dla skierowania wierzycieli spadku do samego spadku t. j. ustanowienia zarządu spadku, upadłości spadku i ewentualnego wydania spadku (§ 1990). Wolno mu również domagać się, aby zarząd spadku powierzono jemu osobiście. Natomiast BGB nie nadaje żadnego znaczenia oświadczeniu sądowemu, że dziedzic przyjmuje spadek bezwarunkowo lub z ograniczoną odpowiedzialnością. Stąd widoczna jest różnica między kodeksem francuskim a niemieckim. W duchu pierwszego z chwilą złożenia deklaracji o przyjęciu spadku z dobrodziejstwem inwentarza spadkobiercę poczytuje się za beneficjalnego i w następstwie musi on spełnić pewne czynności, związane z takiem oświadczeniem. Wiemy zaś, że może swój charakter beneficjalny utracić, jeśli w czynnościach swoich wykroczył przeciwko przepisom, określającym tryb postępowania Natomiast prawu niemieckiemu obca jest deklaracja sądowa. Dokonane przez spadkobiercę czynności, przeprowadzone fakty dają prawo do ograniczenia jego odpowiedzialności osobistej. Innemi słowy kodeks francuski przewiduje instytucję prawną beneficii inventarii; prawodawca niemiecki wprowadza tylko pewien stan faktyczny, żąda ustalenia pewnych faktów, których istnienie w konsekwencji pociągu za sobą

ograniczenie odpowiedzialności. W związku z takiem stanowiskiem BGB dodać należy, że kodeks ten stanowi jeszcze. że jeśli inwentarz sporządzono w właściwym czasie t. j. bezpośrednio niemal po otwarciu spadku, wówczas w stosunku między spadkobiercą a wierzycielami spadku zachodzi domniemanie dokładności inwentarza.

Jeśli nie istnieje, jak widzimy, w BGB instytucja beneficium inventarii, to jednak znajdujemy tam przepis analogiczny z rozporządzeniami, zawartemi w art. 796, 803—810 k. c. co do odpowiedzialności sukcesora, nie odpowiadającego całym swoim majątkiem, a jednak takiego, który spadkiem zarządza przed ustanowieniem zarządu spadku, ogłoszeniem upadłości lub przed wydaniem spadku dla podziału go w drodze przymusowej ekzekucji (§ 1990 ust. 1). W tych razach jest sukcesor w stosunku do wierzycieli spadku za zarząd dotychczasowy osobiście odpowiedzialny, jak gdyby wykonywał zarząd przed przyjęciem jako prowadzący cudze sprawy bez upoważnienia (negotiorum gestio), a po przyjęciu jako pełnomocnik (§§ 1978, 1991 ust. 1, 2013). Wtedy też odwrotnie może domagać się zwrotu poczynionych wkładów (§§ 1978 ust. 9, 1991). Z kolei odpowiada na zasadzie §§ 1980 i 2013 wierzycielom za straty, wywołane zwłoką przy złożeniu wniosku o ogłoszenie upadłości. Jeśli spadkobierca pokrył zobowiązania spadku, wierzyciele uznać muszą dokonane spłaty za uczynione ze spadku, o ile spadkobierca ze względu na okoliczności mógł przypuszczać, że spadek wystarczy na zaspokojenie wszystkich zobowiązań i ciężarów spadku (§ 1979). Ztąd więc mocen jest taki spadkobierca rozporządzać się przedmiotami do spadku należącemi (por. § 1984).

Zestawienie przytoczonych przepisów z całokształtem sprawy ewentualnego ograniczenia odpowiedzialności spadkobiercy za zobowiązania spadku prowadzi do wniosku, że kodeks niemiecki całą tę materję uzależnia od stanu faktycznego, a co zatem, idzie pozostawia rzecz, w razie sporu, uznaniu sędziego. Takie rozporządzenia, jak możliwie najwcześniejsze sporządzenie inwentarza, jak odpowiednie wystąpienie o ustanowienie zarządu spadku, jak w właściwym czasie wywołanie ogłoszenia upadłości i t. p. jak dalej nieokreślony należycie tryb postępowania przy sporządzeniu inwentarza wszystko to podważać musi dokładność i ścisłość całego omawianego systemu. Ogromna kazuistyka, wątpliwości, które na każdym kroku powstają i których wyrazem jest zmienne orzecznictwo

sądu rzeszy, wszystko to wywołało w doktrynie poważną krytykę. To też nie jest on zgoła do zalecenia. (por. *Cosack* Lehrbuch des deutschen bürgerl. Rechts t. II str. 718 i nast.).

Kodeks cywilny austrjacki, jak już wiemy, nie dopuszcza przyjęcia spadku bez interwencji sądu, lecz natomiast w § 800 orzeka, że przyjęcie spadku czyli oświadczenie się do spadku musi zarazem zawierać dodatek, czy następuje bezwarunkowo, czy też z zastrzeżeniem prawnego dobrodziejstwa inwentarza. Co więcej, orzecznictwo austrjackie wyraża się w tym duchu, że nieważne jest przyznanie spadku na podstawie deklaracji, w której tego dodatku niema. Jeśli spadek przyjęto z zastrzeżeniem prawnego dobrodziejstwa inwentarza, to zgodnie z § 802 sąd spisać ma natychmiast inwentarz na koszt masy. Już tutaj zaraz ujawnia się różnica między kodeksem francuskim a austrjackim. Wtedy gdy pierwszy sporządzenie inwentarza powierza staraniom spadkobiercy, oczywiście przy udziale odpowiedniego urzędnika (notarjusza, wójta lub nawet burmistrza), prawodawca austrjacki wkłada ten obowiązek z urzędu na właściwy sąd. Sposób inwentaryzacji określają §§ 92 — 113 patentu o post. niespor. Główny nacisk położyć trzeba na aktywa, a to w myśl § 105 rzeczonego patentu. Wierzyciele spadku nie biorą w zasadzie udziału w sporządzeniu inwentarza. Co się zaś tyczy pasywów, to pod tym względem odbywa się postępowanie wywoławcze, t. j. zwołanie wierzycieli spadkowych stosownie do §§ 813—815 k. powsz. austr. (Wróblewski l. cit t. I str. 643).

Takie przyjęcie spadku według drugiego ustępu § 802 ma ten skutek, że dziedzic odpowiada wierzycielom i legatarjuszom tylko o tyle, o ile spuścizna starczy na ich wierzytelności a także na jego własne, które mu poza prawem spadkowem przysługują.

Przedewszystkiem zaznaczyć należy, że na podobieństwo innych kodeksów odpowiedzialność sukcesora beneficjalnego ograniczono według prawa austrjackiego do spuścizny, oraz że sukcesor ma zastrzeżone prawo dochodzenia swych roszczeń osobistych ze spadku t. j. takich należności, które mu od zmarłego przypadały ze stosunków zwykłych, nie związanych ze spadkobraniem. Wynika stąd tedy, że kodeks austrjacki w zasadzie wyodrębnia spuściznę, jako taką, i oddziela ją od osobistego majątku spadkobiercy. Jednakże interpretacja omawianego przez nas § 802 traktuje tę rzecz nieco inaczej, niż kodeks francuski a nawet BGB. Według przeważnej liczby orzeczeń, przytoczonych u Wróblewskiego, istnieje mimo wszystko,

odpowiedzialność osobista, wszakże ograniczona do wysokości wartości spadku (*ad vires hereditatis)* t. j. dziedzic odpowiada wprawdzie w granicach wartości masy czynnej spuścizny, lecz własnym swoim majątkiem. Płynie stąd taka konsekwencja, że wierzyciele do wysokości sumy, jaką wyobrażają aktywa spadku, na podstawie inwentarza mogą dochodzić swych roszczeń nie tylko ze spuścizny lecz nawet z osobistego majątku spadkobiercy. Rozstrzyga wogóle pod tym względem wartość aktywów w chwili śmierci spadkodawcy, tak, iż późniejsza sprzedaż aktywów za cenę wyższą od szacunkowej nie podnosi skali jego osobistej odpowiedzialności.

Przeprowadzenie ograniczenia odpowiedzialności, zdaniem Wróblewskiego, w praktyce nasuwa trudności. I tak, jeśli wierzyciel zaskarży dziedzica warunkowego, powstaje pytanie, czy odrazu w wyroku ustalona być winna cyfrowo granica odpowiedzialności, czy też nie. Wróblewski przemawia za tem, że w wyroku należy jedynie umieścić dodatek, wskazujący ograniczenie odpowiedzialności „według sił spadku". Dopiero tedy w toku egzekucji nastąpią skutki praktyczne tak wydanego wyroku. Wówczas tedy rzeczą dziedzica będzie wykazać niedostateczność spadku, a temsamem ustalić cyfrowo skalę odpowiedzialności. W dalszym ciągu płynie stąd wniosek, iż dziedzic warunkowy musi przeprowadzić nową sprawę, gwoli ustaleniu, w jakich granicach może być do osobistej pociągnięty odpowiedzialności.

Końcowe wyrazy § 802, jakeśmy rzekli, uprawniają dziedzica warunkowego do poszukiwania osobistych jego należności ze spadku. Wobec tego, współdziedzic, który spadek przyjął warunkowo, a jednocześnie jest wierzycielem kapitału zabezpieczonego na nieruchomości spadkowej, może żądać zapłaty całej tej wierzytelności z szacunku, uzyskanego na licytacji nieruchomości. Jeśli zachodzi potrzeba dochodzenia należności drogą skargi sądowej, mocen jest wystąpić przeciwko współdziedzicom. Jest to, jak widzimy, ustalone w orzecznictwie austrjackiem zupełnie w ten sam sposób, jak i we Francji. Również na podobieństwo judykatury francuskiej, jeśli jest jedynym spadkobiercą, nie może sam swej wierzytelności uznawać, gdyż zapisobiercy są w realizacji spadku zainteresowani, lecz władny jest domagać się ustanowienia kuratora i tegoż sądownie zaskarżyć. Sądy austrjackie idą jednak w tym kierunku nieco dalej, niż francuskie, gdyż uprawniają kuratora do uznania roszczenia dziedzica. Wyroki dodają tylko, że ku-

rator winien zachować przytem ustawowe środki ostrożności, t. j. postępować tak, jak tego przepisy o zarządzaniu majątkiem przez kuratora w ogóle wymagają.

Przyjąć spadek z dobrodziejstwem inwentarza może każdy. Za małoletnich i ubezwłasnowolnionych oraz nieobecnych działają opiekunowie i kuratorowie (§ 805).

W przedmiocie warunkowego przyjęcia spadku prawodawca austrjacki w § 803 stanowi, że spadkodawca nie może zabronić dziedzicowi przyjęcia spadku z dobrodziejstwem prawnem inwentarza. A nawet zrzeczenie się tegoż, uczynione w umowie spadkowej między małżonkami, żadnego nie ma skutku.

W kodeksie austrjackim spotykamy się z przepisem analogicznym z art. 782 k. Nap. Przypominamy, iż artykuł ten opiewa, że, jeśli niema zgody między spadkobiercami co do przyjęcia lub zrzeczenia się spadku, spadek przyjęty być winien z dobrodziejstwem inwentarza. Otóż w myśl § 807 k. aus. jeśli niektórzy z pomiędzy większej liczby współdziedziców złożą oświadczenie o bezwarunkowem przyjęciu spadku, inni zaś lub choćby jeden z nich oświadczą się o przyjęciu spadku z zastrzeżeniem wspomnianego dobrodziejstwa prawnego, należy sporządzić inwentarz, a za podstawę postępowania spadkowego przyjąć oświadczenie o przyjęciu spadku z wymienionem zastrzeżeniem. W takich przypadkach ten, kto złożył oświadczenie o prostem przyjęciu spadku, korzysta z prawnego dobrodziejstwa inwentarza aż do chwili, gdy mu spadek zostanie oddany. Dopiero tedy gdy mu spadek wydadzą, może być mowa o jego osobistej odpowiedzialności.

Kodeks austrjacki zawiera dokładniejsze przepisy co do zaspokojenia wierzycieli, niż kodeks francuski. Lecz tryb postępowania w tej mierze jest ogólny i może być stosowany nie tylko przy sukcesji beneficjalnej. A mianowicie, jakeśmy już rzekli, prawodawca austrjacki ustanawia zwołanie wierzycieli spadkowych (§§ 813 — 815.)

Według § 813 dziedzicowi lub temu, kogo ustanowiono kuratorem spuścizny, wolno celem wykrycia stanu długów prosić o wydanie edyktu, zwołującego wszystkich wierzycieli naczas, zastosowany do okoliczności, celem zgłoszenia i wykazania swych wierzytelności i wstrzymać się z zaspokojeniem wierzycieli aż do upływu terminu. W stosunku do sukcesora bezwarunkowego jest cała ta procedura prawem, lecz nie obowiązkiem. Natomiast dziedzicowi warunkowemu t. j. beneficjalnemu w razie zaniedbania grozi rozszerzenie granic jego oso-

bistej odpowiedzialności, o czem zaraz powiemy. Sposób zwołania określają przepisy proceduralne, zawarte w §§ 133—136 pat. o post. niesp. Zaznaczyć należy, że taka konwokacja wierzycieli, według orzecznictwa austrjackiego, nie przeszkadza dochodzeniu roszczeń przed upływem terminu. Jedynie tylko dziedzicowi wolno domagać się wstrzymania egzekucji aż do upływu terminu konwokacji (Wróblewski l. cit. t. 659).

Zwołanie wierzycieli pociąga za sobą poważne następstwa, wskazane w §§ 814 i 815. Przedewszystkiem w myśl § 814 jeśli spuściznę wyczerpano przez spłatę wierzytelności zgłoszonych, wówczas wierzyciele, którzy się w oznaczonym czasie nie zgłosili, nie mają do niej żadnych dalszych roszczeń. Wyjątek dotyczy wierzycieli uprzywilejowanych, korzystających z prawa zastawu. Rozporządzenie, objęte § 814, stosuje się nie tylko do samego spadku, aczkolwiek prawo mówi o wyczerpaniu spuścizny. Jednakże zasadę wyłuszczoną w rzeczonym przepisie judykatura stosuje do osobistej odpowiedzialności dziedzica warunkowego, przewidzianej przez § 802. Inaczej mówiąc, po terminie konwokacji, wierzyciele nie mogą kwestjonować wyczerpania spadku, objętego inwentarzem, i domagać się od sukcesora beneficjalnego dowodu, że cały spadek istotnie wyczerpany został.

Specjalnie co do dziedzica warunkowego stanowi przepis, zawarty w § 815. Czytamy tam, że jeżeli dziedzic z dozwolonej sobie ostrożności sądowego zwołania nie skorzysta lub jeśli niektórych ze zgłaszających się wierzycieli zaspokoi bezzwłocznie, bez względu na prawa pozostałych i skutkiem niedostateczności spuścizny niektórzy wierzyciele zapłaty nie dostaną, wówczas, choć się co do spadku oświadczył warunkowo, odpowiada całym swym majątkiem o tyle, o ileby wierzyciele otrzymali byli zapłatę, gdyby spuściznę obrócono według porządku ustawowego na ich zaspokojenie. Z artykułu tego wypływa, iż w razie pominięcia procedury wywoławczej sukcesorowi grozi odpowiedzialność osobista. Lecz, według judykatury, dziedzic warunkowy w razie sporu pokrzywdzonego wierzyciela winien podnieść zarzut, że odpowiada za taką tylko kwotę, jakaby skarżącemu przypadła, gdyby nastąpiła dystrybucja w drodze upadłości. Sąd, przeto, ustaliwszy wartość spadku, oznaczy kwotę, jakaby ewentualnie przypadła na odpowiednią wierzytelność i w takich tylko granicach uzna odpowiedzialność wierzyciela.

Według prawa rosyjskiego (art. 1259 t. X cz. I) sukcesor, przyjmujący spadek, obowiązany jest spłacić długi zmarłego

odpowiednio do swego udziału spadkowego, a w razie jeśli spadek nie jest wystarczający, odpowiada własnym kapitałem i majątkiem. Warunkowego czyli beneficjalnego przyjęcia spadku kodeks rosyjski nie zna. Stąd więc na naszych kresach wschodnich spadkobierca, pragnący zwolnić się od osobistej odpowiedzialności za długi spadkowe, winien uchylić się od przyjęcia spadku w ogóle.

Właściwie w Rosji przed wprowadzeniem X t. zb. praw obowiązywał system, ograniczający odpowiedzialność sukcesora jedynie do wysokości spadku. Atoli z chwilą skodyfikowania praw w Rosji i wydania pełnego ich zbioru, wprowadzono nieograniczoną odpowiedzialność spadkobiercy za zobowiązania spadku. Zdaniem doktryny rosyjskiej normy te nie są zgodne z prawami, na których oparto postanowienia X tomu.

To też redaktorowie nowego projektu kodeksu cywilnego dla Rosji odstąpili od systemu X tomu i wprowadzili system inwentarzowy, polegający na przyjęciu w zasadzie nieograniczonej odpowiedzialności dziedzica, lecz uprawniający go do ograniczenia odpowiedzialności do wysokości spadku przez sporządzenie spisu inwentarza. Wprowadzając nieograniczoną odpowiedzialność w zasadzie, komisja redakcyjna uznała, iż spadkobierca mocen jest odpowiadać w zakresie ograniczonym w tych wszystkich przypadkach, gdy wysokość otrzymanego spadku ustalono w sposób niewątpliwy. Wszakże, zdaniem redaktorów projektu, zachodzą okoliczności, wyłączające potrzebę sporządzenia inwentarza. Jeśli, zgodnie z testamentem, spadkobierca otrzymuje określony majątek ruchomy, określoną sumę pieniężną lub w ogóle jakieś ściśle wskazane w testamencie prawo majątkowe, to oczywiście nie zachodzi obawa, iżby mógł on ukryć oddziedziczony spadek. W tych razach, powiadają redaktorowie, testament, zatwierdzony przez sąd, faktycznie posiada toż samo znaczenie, co i spis inwentarza, a spadkobierca będzie odpowiedzialny do wysokości majątku, otrzymanego z testamentu, jeśli nie dowiedzie, że w rzeczywistości wskutek zapłacenia np. niektórych długów przed podziałem spadku otrzymał mniej. Ponadto projekt wydziela niektóre kategorje sukcesorów, mogących z natury rzeczy odpowiadać tylko warunkowo. Takie osoby władne są przyjąć spadek jedynie z dobrodziejstwem inwentarza.

Zgodnie z wytkniętemi normami redaktorowie zaprojektowali następujące artykuły o przyjęciu spadku na podstawie spisu: Art. 1527 (art. 186 poprzedniego projektu): Spadkobiercy przyznaje

się prawo przyjęcia spadku na podstawie spisu; winien on oświadczyć o tem sądowi według miejsca otwarcia spadku. Nie mogą przyjąć spadku inaczej, jak na podstawie spisu: 1) spadkobiercy osoby, uznanej za przepadłą bez wieści; 2) opiekunowie, przyjmujący spadek imieniem osób będących pod ich opieką i 3) instytucje, do których przechodzi majątek bezdziedziczny. Z artykułu tego wynika, że, wzorem innych prawodawstw europejskich, potrzebne będą dwa warunki do przyjęcia spadku z dobrodziejstwem inwentarza. Naprzód musi być złożone odpowiednie oświadczenie sądowi, a następnie sporządzić trzeba spis majątku t. j. inwentarz obejmujący wszystkie aktywa spadku. Ponieważ, jakeśmy w swoim czasie zaznaczyli, projekt rosyjski utrzymuje w pewnych przypadkach zatwierdzenie w prawach spadku, przeto sądy, w myśl przewidywań projektu, obowiązane będą sprawdzać z urzędu, czy przyjęcie nastąpiło z zachowaniem formalności, wskazanych w dopiero co przytoczonym art. 1527.

Drugi ustęp art. 1527 wymienia, jak widzimy, osoby, które przyjąć mogą spadek tylko na podstawie spisu. W zestawieniu z kodeksem francuskim nową jest norma, dotycząca osób przepadłych bez wieści. Natomiast co do nieletnich i ubezwłasnowolnionych prawo francuskie, jak wiemy, zawiera przepis identyczny. W stosunku do państwa, na które spadek bezdziedziczny przechodzi, kodeks francuski uznaje tylko dziedziczenie beneficjalne.

Kolejny art. 1528 (187) dotyczy form, przestrzeganych przy sporządzeniu spisu. Głosi on: spis dla przyjęcia spadku sporządza się według przepisów o sporządzeniu spisu celem zabezpieczenia spadku. Jeśli zaś dokonano spisu w trybie zabezpieczenia będzie dostatecznem jedynie sprawdzenie spisu, sporządzonego poprzednio. Przy sporządzeniu spisu mogą być obecni wierzyciele spadku.

Wzorem kodeksów zagranicznych projekt rosyjski odsyła do ustawy postępowania cywilnego w przedmiocie form, które winny być zachowane przy sporządzeniu inwentarza. Zastrzega jedynie, że wierzyciele mogą asystować przy inwentarzu. Oczywiście jest to uzupełnienie, usprawiedliwione interesem bezpośrednim, jaki mają wierzyciele którzy władni są baczyć, aby spis obejmował wszystkie bez wyjątku aktywa spadku.

Następny art. 1529 (188) opiewa: Spadkobierca, który przyjął spadek na podstawie spisu, odpowiada za zobowiązania spadkobiercy w granicach wysokości oddziedziczonego majątku. Artykuł ten odstępuje od norm, wskazanych w kodeksie francuskim. Sporządzenie inwentarza, samo przez się, nie

ma spowodować wyodrębnienia spuścizny i nie nadaje jej znaczenia funduszu specjalnego, przeznaczonego na zaspokojenie wierzycieli spadku. Pod tym względem projekt różni się od art. 803 i nast. kod. franc. Sporządzenie inwentarza w duchu projektu ma za jedyny cel określenie w sposób autentyczny wysokości spadku oraz granic odpowiedzialności spadkobiercy. Stąd więc sukcesorowi pozostawiono pełną swobodę rozporządzania majątkiem w inwentarzu wymienionym. Nie podlega on w tej mierze żadnym ścieśnieniom. Z drugiej znowu strony żądania wierzycieli nie są uzależnione od dalszego losu, jako to zniszczenia, zmiany lub powiększenia majątku spadkowego. Zgodnie z normami, przyjętemi przez orzecznictwo austrjackie, za zobowiązania spadkodawcy, według projektu rosyjskiego, odpowiada nie spuścizna, lecz spadkobierca całym swoim majątkiem, o ile wytoczone przeciwko niemu roszczenia nie przekraczają wartości oddziedziczonego przezeń majątku.

Wyżej nadmieniliśmy, że projekt czyni w pewnych przypadkach zbytecznem sporządzenie inwentarza. Normie tej daje wyraz art. 1530 (189), który głosi: Osoby, którym zapisano na własność lub na użytkowanie określone sumy pieniężne lub poszczególne rzeczy ruchome, ściśle wyszczególnione w testamencie, a także osoby, którym zapisano renty czasowe, odpowiadają za zobowiązania zapisodawcy w granicach wartości oddziedziczonego majątku. Artykuł przytoczony wspomina tylko o majątku ruchomym pod postacią zapisanych funduszów gotowych lub określonych przedmiotów. Nie dotyczy natomiast majątku nieruchomego, zapisanego na własność lub na użytkowanie. Rozciągnięcie art. 1530 i na te przypadki poczytują redaktorowie kodeksu za rzecz niebezpieczną, chociażby nawet w księdze hipotecznej sama nieruchomość a także obciążające ją prawa ustalone zostały zupełnie ściśle, a nawet choćby wartość majątku nieruchomego w ogólności podlegała mniejszym wahaniom, niż szacunek niektórych rodzajów majątku ruchomego. Zdeprecjonowanie nieruchomości nie tylko wiejskiej lecz i miejskiej może być następstwem niesumiennych zarządzeń spadkobiercy np. w razie zawarcia wyraźnie szkodliwych dla majątku umów dzierżawnych. Jeśli od chwili przejścia majątku do sukcesora przeszło dość wiele czasu, ustalenie rzeczywistej wartości w momencie przejścia jego na rzecz sukcesora, jest połączone ze znacznemi trudnościami. Stąd więc pozostawienie wierzycielom prawa kwestjonowania wszystkich tranzakcji, zawartych

przez sukcesora na ich szkodę, nie byłoby dostatecznem. W konsekwencji tedy, zdaniem redaktorów, jest rzeczą słuszną żądać, iżby spadkobierca, pragnący uniknąć nieograniczonej odpowiedzialności, sporządził spis nieruchomości, otrzymanej na mocy testamentu.

W kodeksie szwajcarskim spotykamy również instytucję dobrodziejstwa inwentarza. Beneficium inwentarii istniało od 16 wieku w zachodniej Szwajcarji, podczas gdy w Szwajcarji niemieckiej, prawie całej, widzimy instytucję odmienną, „Rechnungs lub Schuldenruf", zmierzającą do tego, aby zmusić wierzycieli do produkowania swoich roszczeń pod skutkami prekluzji.

Wszystkie dawniejsze prawodawstwa kantonalne, z wyjątkiem kantonu Glaris, uprawniały sukcesora nie tylko do wyboru między dwiema krańcowościami t. j. między przyjęciem a zrzeczeniem się, lecz również do przyjęcia ograniczonego czyli częściowego pod nazwą beneficium inwentari. I ostatni kodeks szwajcarski poszedł wślad za temi postanowieniami, a nawet stworzył system czwarty, t. j. likwidację urzędową, o której jeszcze słów parę powiemy. Zatrzymamy się nieco dłużej nad systemem beneficjalnym, wprowadzonym w Szwajcarji, gdyż należy on do kategorji odrębnej, różniącej się od wszystkich prawie kodeksów polskich, a zaznaczonej przez nas we wstępie do wykładu o dobrodziejstwie inwentarza. Hołduje on potrosze zasadzie, którą orzecznictwo austrjackie pragnie ustalić przy interpretacji kodeksu austrjackiego. Otóż wprowadza kodeks szwajcarski odpowiedzialność osobistą spadkobiercy za długi inwentarzem objęte. Według art. 580 kod. szw. spadkobierca, mogący zrzec się spadku, władny jest domagać się dobrodziejstwa inwentarza. Jeśli nie może się zrzec spadku, przyjmuje go wprost i bezwarunkowo, odpowiada przeto za pasywa spadku nawet *ultra vires*. Dobrodziejstwo inwentarza musi być następstwem odpowiedniego wniosku. Żądanie, jak głosi ust. 2 art. 580, winno być przedstawione właściwej władzy w ciągu miesiąca, przyczem formy są tutaj takie same, jak i dla zrzeczenia się spadku. A więc zgodnie z art. 570 żądanie może być uczynione bądź na zasadzie deklaracji piśmiennej, bądź ustnie. Termin miesięczny liczy się dla spadkobierców z prawa od dnia, w którym się o zejściu dowiedzieli, chyba, że dowiedli, iż dopiero później mogli posiąść wiadomość o swoim przymiocie spadkobierców. Dla sukcesorów ustanowionych termin ten liczy się od dnia, w którym zostali urzędownie zawiadomieni o rozporządzeniu na ich korzyść uczynionem.

Wtedy, gdy zrzeczenie się ma skutek tylko w stosunku do sukcesora zrzekającego się, z beneficium inwentarii ma się rzecz inaczej. Inwentarz obejmować musi koniecznie całość spadku i dlatego art. 580 ust. 3 stanowi, że „żądanie jednego z spadkobierców przynosi korzyść w stosunku do pozostałych". Skutek ten polega na tem, że nie mogą ci ostatni zrzec się dobrodziejstwa inwentarza nawet przez przyjęcie formalne i bez zastrzeżeń. Lecz co do tych następstw uczynić trzeba pewne zastrzeżenie. Nie mogą zachodzić omawiane skutki w stosunku do sukcesora, który utracił prawo zrzeczenia się spadku. Taki dziedzic nie może również domagać się dobrodziejstwa inwentarza. Inaczej bowiem ten, kto utracił prawo zrzeczenia się spadku, mógłby namówić współsukcesora do przyjęcia spadku z dobrodziejstwem inwentarza i w ten sposób uwolnić się od osobistej odpowiedzialności za długi.

Jakkolwiekbądź przepis kodeksu szwajcarskiego jest o wiele racjonalniejszy, niż rozporządzenie francuskie, które umożliwia zajęcie przez współsukcesorów różnego stanowiska co do warunkowego lub bezwarunkowego przyjęcia spadku. We Francji bowiem, przypominamy, w myśl art. 782 k. c. jeśli niema zgody co do przyjęcia lub zrzeczenia się spadku, następuje przyjęcie z dobrodziejstwem inwentarza. Jest tedy we Francji, a więc i na terenie b. Kongresówki możliwem przejście jednego spadku częściowo w sposób bezwarunkowy, częściowo — warunkowy. W Szwajcarji może to nastąpić jedynie w razach wyjątkowych.

Zasadniczym warunkiem przyjęcia spadku z dobrodziejstwem inwentarza jest w Szwajcarji sporządzenie samego inwentarza. Prawodawca szwajcarski żąda, aby inwentarz spisany został w takich warunkach, iżby przedstawiał wierny obraz sytuacji materjalnej zmarłego. W myśl art. 581 inwentarz sporządza się z urzędu przez właściwą władzę i zgodnie z przepisami, wskazanemi przez prawodawstwo kantonalne. Stąd więc w tych ostatnich szukać trzeba wskazówek dodatkowych, w jaki sposób należy inwentarz sporządzić. Tam też znaleźć można odpowiedź co do ewentualnej odpowiedzialności władzy za należyte zachowanie wszystkich niezbędnych formalności przy dokonaniu tego aktu. W każdym razie według art. 581 musi on zasadzać się na ujawnieniu stanu aktywów i pasywów spuścizny wraz z oszacowaniem wszystkich majętności. Aby zapewnić dokładność inwentarza, ustępy 2 i 3 art. 581 stanowią, że: kto posiada wiadomości o stanie finansowym zmarłego, ten pod skutkami swej odpowiedzialności winien do-

starczyć ich władzy, jeśli ona tego zażąda. Sukcesorowie obowiązani są w szczególności zakomunikować władzy o znanych sobie długach spadku.

Przystępując do sporządzenia inwentarza, władza odpowiednia w myśl art. 582 czyni wezwania publiczne, niezbędne dla zwołania wierzycieli i dłużników zmarłego, a między innemi wierzycieli, posiadających kaucje, celem zaprodukowania ich wierzytelności i oznajmienia o długach w ciągu określonego terminu. Uprzedza przytem wierzycieli o skutkach prawnych braku produkcji. Termin ten winien być przynajmniej miesięczny, licząc od daty pierwszego ogłoszenia.

Stosownie do treści tego przepisu prawodawstwa poszczególnych kantonów zawierają bliższe określenie formalności, których przy wezwaniach przestrzegać należy.

Z kolei art. 583 stanowi, że wierzytelności i długi, wypływające z rejestrów publicznych lub z papierów zmarłego, inwentaryzuje się z urzędu. Rejestry publiczne są to rejestry hipoteczne oraz rejestry podatkowe. W każdym bądź razie wierzyciele i dłużnicy zawiadamiani być winni o inwentarzu, tak iżby mogli kontrolować swoje prawa, a w szczególności prawidłowość zapisów. Inwentarz, w myśl art. 584, zamyka się po upływie oznaczonego terminu i może być sprawdzony w ciągu miesiąca przez osoby interesowane; koszty ponosi spadek, a w braku funduszów—spadkobiercy, którzy domagali się dobrodziejstwa inwentarza.

Powstała w doktrynie kwestja, czy władza winna wnosić do inwentarza wszystko, co jej zostało zakomunikowane, czy też może ona odmówić wciągnięcia np. wierzytelności, któreby się jej wydawały nieusprawiedliwionemi. Otóż pytanie to rozstrzygnięto w tym duchu, że władza ma obowiązek wciągania wszystkich pozycji do inwentarza, gdyż z drugiej strony inwentarz nie stanowi żadnego tytułu ani przeciwko spadkobiercom ani na ich korzyść, albowiem poszczególne pozycje aktywów i pasywów winny być usprawiedliwione.

W odróżnieniu od prawa francuskiego w Szwajcarji skutkiem dobrodziejstwa inwentarza nie następuje rozdział i wyodrębnienie majątków zmarłego oraz spadkobiercy. Na razie inwentarz ma charakter ogólno informacyjny — zachowawczy. Przed ostatecznem przyjęciem spadku z dobrodziejstwem inwentarza spadkobierca nie ma prawa domagania się zapłaty swojej wierzytelności, którą zaprodukuje, jeśli ona nie wypływa z rejestrów publicznych lub z papierów de cujus. Pod-

czas trwania inwentarza, jak art. 585 orzeka, mogą być wykonane jedynie niezbędne czynności zarządu. Wszakże prawo nie wymienia ich bliżej i wszystko zależy od decyzji właściwej władzy. Może ona tedy ustanowić administrację z urzędu, wyznaczyć kuratora lub też powierzyć obowiązki te jednemu z sukcesorów bądź też wszystkim łącznie. Jeśli, jak art. 585 w ust. 2-gim głosi, władza zezwala, iżby interesy zmarłego prowadzone były nadal przez jednego z sukcesorów, pozostali mogą się domagać poręki. — Według kodeksu szwajcarskiego uprawnienia sukcesora lub spadkobierców, zarządzających spadkiem, nie są tak rozległe, jak we Francji w stosunku do sukcesora beneficjalnego. Ten ostatni jest mimo wszystko właścicielem spuścizny; jego własność w Szwajcarji pozostaje pod warunkiem zawieszającym w zależności od możliwego zrzeczenia się spadku lub zarządzenia likwidacji urzędowej. To też jeśli jakakolwiek jego czynność wykraczać będzie po za normalną kompetencję zarządcy, będzie obowiązany przed jej wykonaniem zawiadomić o tem władzę i zażądać jej zezwolenia pod skutkami osobistej odpowiedzialności za następstwa czynów, niezgodnych z temi normami. Pomiędzy niezbędnemi czynami zarządu doktryna szwajcarska wymienia konieczne naprawy, odnowienie kontraktów najmu na czas nie przenoszący roku, a co do ferm i co do nieruchomości, na termin ponad lat trzy, uprawę ziemi, zbiory, odbiór procentów a nawet kapitałów, zaciąganie zobowiązań wyłącznie w interesie zarządu.

W czasie inwentarza długów spadku nie wolno dochodzić. Przedawnienie nie biegnie. Wyjąwszy przypadki nagłe, procesy będące w biegu winny być zawieszone, a nowych wytaczać nie wolno. Tak stanowi art. 586.

Jeśli wierzyciele spadku muszą w ciągu czasu, przeznaczonego do inwentaryzacji, zawiesić swoje poszukiwania, to z drugiej strony spadek, jako taki, może wystąpić o zwrot należności, przypadających zmarłemu.

Po zamknięciu inwentarza, a dalej po upływie miesiąca od czasu przeznaczonego na jego sprawdzenie przez osoby interesowane, każdy z sukcesorów otrzymuje w myśl art. 587 od władzy wezwanie, aby w ciągu dalszego miesiąca zajął określone stanowisko w stosunku do otwartego i zinwentaryzowanego spadku. Inaczej mówiąc, w ciągu tego nowego miesięca spadkobierca winien zastanowić się nad sytuacją spuścizny i obowiązany jest powziąć decyzję co do ewentualnego przyjęcia lub zrzeczenia się. Ponieważ jednak nawet po zamknięciu inwentarza, jeszcze stan rze-

czy może nie być całkowicie wyjaśniony, przeto, jak opiewa drugi ustęp art. 587, właściwa władza władna jest przedłużyć termin dla nowej oceny, dla załatwienia kolizji i w innych przypadkach analogicznych, jeśli okoliczności usprawiedliwiają odroczenie. Jak wynika z tego, władza, która inwentarz sporządza, ma pod tym względem bardzo szeroką kompetencję.

W ciągu tedy czasu, wskazanego w art. 587, sukcesor ma prawo zrzec się spadku, zażądać likwidacji urzędowej, przyjąć spadek z dobrodziejstwem inwentarza lub też przyjąć go wprost i bezwarunkowo. Milczenie jego równa się przyjęcia spadku z dobrodziejstwem inwentarza. Słowem, jeśli sukcesor żadnego oświadczenia nie składa, uważa się za przyjmującego spadek z dobrodziejstwem inwentarza. Jest to konsekwencja jego pierwotnej deklaracji, która spowodowała sporządzenie inwentarza.

Przyjęcie spadku z dobrodziejstwem inwentarza nie pociąga za sobą według prawa szwajcarskiego przymusowej likwidacji spadku czy to przez spadkobiercę przy udziale lub pod kontrolą władzy, albo też za pośrednictwem jakiegoś organu publicznego. Spadek przechodzi do rąk sukcesora, tak, jak gdyby go przyjął wprost, bezwarunkowo z tą jedynie różnicą, że odpowiada tylko za pasywa w inwentarzu wymienione. Lecz ta jego odpowiedzialność rozciąga się na majątek osobisty. Jeśli tedy nie chce się na takie skutki narazić, pozostają mu dwie tylko drogi, albo zrzec się spadku albo wystąpić o likwidację urzędową. Art. 589, mówiący o następstwach przyjęcia beneficjalnego, opiewa, że wrazie takiej akceptacji, spadek przechodzi do spadkobiercy wraz z długami, ustalonemi przez inwentarz. Skutki tego przelewu cofają się do dnia otwarcia spadku. Sukcesor odpowiada zarówno z majątku spadkowego jak i z własnego za długi, wniesione do inwentarza.

Projekt kodeksu szwajcarskiego z r. 1895 przewidywał odpowiedzialność sukcesora między innemi za długi nie wniesione do inwentarza, lecz takie, o których istnieniu wiedział. Jednakże w ostateczności przyjęto obecną redakcję art. 589 z pewnemi zastrzeżeniami, wymienionemi w art. 590. Co się tyczy tedy odpowiedzialności, przewidzianej przez art. 579, to ta różni się od systemu francuskiego. Według tego ostatniego spadkobierca odpowiada za długi w granicach tego, co ze spadku odebrał. Jego osobisty majątek, wyjąwszy pewne ściśle określone przypadki, nie jest narażony na odpowiedzialność;

pozostaje on majątkiem odrębnym, niezależnym od spadkowego. W Szwajcarji rzecz się ma inaczej; i tu prawodawca nie wprowadza wprawdzie odpowiedzialności *ultra vires*, lecz uzależnia jej skalę od wysokości długów, inwentarzem objętych. Za te jednak ciężary tak ustalone osobisty majątek sukcesora ponosi odpowiedzialność. Stąd też żadnego wyodrębnienia majątków spadkowego i osobistego w Szwajcarji przy *beneficium inwentarii* nie ma. Co zatem idzie, za długi, do inwentarza wciągnięte, jest on odpowiedzialny nawet poza masę czynną spadku i staje się dłużnikiem osobistym. Wszakże wierzyciele spadku nie mogą się domagać z krzywdą wierzycieli osobistych spadkobiercy przywileju na masie czynnej inwentarza, o ile nie uzyskali prawa zastawu na tych aktywach wcześniej lub o ile nie domagali się likwidacji urzędowej. Jeśli jest kilku spadkobierców, to w myśl ogólnej zasady wyrażonej w art. 603 kod. szwajc. odpowiadają oni solidarnie za długi inwentarzem objęte.

O odpowiedzialności poza inwentarzem wspomina art. 590. Stanowi on, że wierzyciele zmarłego, którzy nie są w inwentarzu wymienieni wskutek zaniedbania produkcji w czasie właściwym, nie mogą poszukiwać od sukcesora ani osobiście ani z majątków spadkowych. Mimo to sukcesor pozostaje obowiązanym do wysokości wzbogacenia się wobec wierzycieli, którzy bez swojej winy zaniedbali produkcji lub też których wierzytelności, aczkolwiek produkowane, nie zostały do inwentarza wciągnięte. W każdym bądź razie wierzyciele mogą swych praw dochodzić, jeśli są one zabezpieczone zastawem, obciążającym majątki spadkowe.

Z artykułu tego przedewszystkiem wynika, że brak winy ze strony wierzyciela przy zaniedbaniu produkcji lub w razie, jeśli pominięcie nastąpiło mimo dokonanej produkcji, nie pozbawia takiego wierzyciela wszystkich jego praw, o których wygaśnięciu mówi art. 590 w ustępie pierwszym. Jeśli wierzyciel udowodni, iż był chory lub w podróży podczas okresu wezwania publicznego, lub też jeśli bez własnej winy jego produkcji przy inwentaryzacji nie uwzględniono, wówczas służą mu pewne prawa do pokrycia swojej należności. Wprawdzie sukcesor nie odpowiada wtedy ani majątkiem spadkowym, ani osobistym, lecz winien zaspokoić tak pokrzywdzonego wierzyciela w granicach tego, co stanowiło jego wzbogacenie się osobiste wskutek przyjęcia spadku. Wierzyciele, powołujący się na ust. 2 art. 590, będą zaspokojeni w miarę poszukiwań, przeciwko spadkobiercy skierowanych. Długi nie wniesione

do inwentarza, winny być pod tym względem utożsamione z należnościami, które wprawdzie zostały zaprodukowane, lecz które z powodu zaniedbania ze strony władzy lub z innych powodów nie były do inwentarza wniesione. Autorowie zajmują się pytaniem, co nastąpi, jeśli długi, oparte na rejestrach lub papierach zmarłego, które obowiązkowo winny być objęte inwentarzem, tam się nie znajdą. Mimo pozornej sprzeczności, art. 590 ust. 2 nie zastrzega jakiegoś innego przywileju tego rodzaju wierzycielom. Mogą oni tylko opierać swe powództwo na wzbogaceniu się sukcesora, a co najwyżej zwrócić się z regresem do urzędnika, który nie zastosował się do brzmienia art. 583. Co się jednak tyczy długów, które mogły być wiadome sukcesorowi na podstawie przejrzenia papierów zmarłego, a których do inwentarza nie wniesiono, wierzyciele mogą w myśl art. 581 ust. 3 opierać się na winie lub oszukaniu sukcesora, aby dochodzić należności od niego osobiście z całego jego majątku; nawet jeśli sukcesor nie wiedział o ich istnieniu, lub przynajmniej jeśli nie możnaby złożyć dowodu, iż o ich istnieniu był poinformowany, jest rzeczą dopuszczalną, iżby wierzyciele mogli mimo to tłomaczyć brak produkcji tem, że mieli powód do mniemania, iż ich należności będą inwentaryzowane z urzędu. Mogliby też wtedy domagać się zapłaty do wysokości wzbogacenia się ze strony sukcesora. Oczywiście ten ostatni ma prawo dowodzić wówczas, że wzbogacenia z jego strony nie było. Wreszcie z ust. 3 art. 590 wypływa, że wierzyciele, posiadający zastawy, nie są skrępowani wymienionemi terminami oraz formalnościami i mogą swych praw dochodzić, dopóty sam zastaw istnieje.

Nadmienić jeszcze należy, że spadek przechodzący na kanton lub gminę winien być inwentaryzowany z urzędu i że taki spadkobierca, jak o tem stanowi art. 592, odpowiada tylko do wysokości spadku. Tutaj wprowadzono zasadę francuską przy przyjęciu spadku z dobrodziejstwem inwentarza przez państwo.

Obok beneficium inwentarii prawo szwajcarskie zna urzędową likwidację spadku. Następuje ona przedewszystkiem na żądanie sukcesorów. Wszakże, jeśli choć jeden z nich przyjął spadek wprost i bez zastrzeżeń, żądanie takie uwzględnione być nie może. Wrazie likwidacji urzędowej spadkobiercy nie ponoszą odpowiedzialności za długi spuścizny (art. 593). Oprócz spadkobierców także wierzycielom zmarłego wolno domagać się urzędowej likwidacji. A mianowicie, jak art. 594 się wy-

raża, wierzyciele zmarłego, mający poważne podstawy do obaw, że nie będą zapłaceni, władni są domagać się likwidacji urzędowej w ciągu trzech miesięcy od daty śmierci lub otwarcia testamentu, a to jeśli wskutek swego żądania nie zostają zaspokojeni lub nie uzyskają zabezpieczenia. Wreszcie zapisobiercy są uprawnieni w tych samych okolicznościach do domagania się środków zachowawczych gwoli zabezpieczeniu ich praw. Likwidację urzędową przeprowadza władza właściwa, która może również polecić ją jednemu lub kilku zarządcom. Zaczyna się ją od sporządzenia inwentarza z wezwaniem publicznem. Administrator (zarządzający) pozostaje pod kontrolą władzy, a sukcesorowie mogą się do niej zwracać ze sprzeciwami przeciwko środkom, projektowanym lub przedsięwziętym przez niego (art. 595). Likwidacja zasadza się na załatwianiu spraw bieżących zmarłego, wykonaniu jego zobowiązań, pokryciu wierzytelności, zaspokojeniu zapisów w granicach masy czynnej, a w miarę potrzeby, na sądowem uznaniu jego praw i zobowiązań, jak również na realizacji majątków. Sprzedaż nieruchomości zmarłego odbywa się drogą licytacji publicznej, chyba, że wszyscy spadkobiercy zgodzą się na alienację dobrowolną. Ten ostatni przepis prawa spotkał się z krytyką autorów (por. Mentha s. 655). Słusznie podnoszą oni, że może to dać powód do czynów oszukańczych. Zapewne, jak wiemy, przetarg nie jest najlepszą formą likwidacji majątku, lecz należałoby tu wprowadzić potrzebę uprzedniej decyzji władzy, zezwalającej na pominięcie drogi licytacji publicznej.

Niezależnie od możności dobrowolnej alienacji nieruchomości sukcesorom służy prawo domagania się, aby przedmioty wszystkie lub niektóre, nie konieczne do zlikwidowania spadku, zostały im wydane już w czasie likwidacji.

Wymienione dopiero co przepisy dotyczą likwidacji majątków wypłacalnych. Natomiast według art. 597 likwidacja spadków niewypłacalnych odbywa się z urzędu według przepisów upadłościowych. I ten również artykuł kodeksu szwajcarskiego naraził się na ocenę nieprzychylną. Zarzucają mu bowiem, że nie przewidziano, w jaki sposób ustala się niewypłacalność masy spadkowej. Niejednokrotnie dopiero po ukończeniu likwidacji można się przekonać o złym stanie interesów. Stąd więc procedura upadłościowa w takim razie zostałaby zastosowana po niewczasie.

Przedstawione przez nas w głównych zarysach zasady warunkowego przyjęcia spadku pozwalają na wyprowadzenie

kilku wniosków ogólnych. A więc dobrodziejstwo inwentarza pojmowane jest zgoła inaczej przez kodeksy polskie, a odmiennie przez prawo szwajcarskie. Pierwsze kładą nacisk na aktywa i do aktywów stosują odpowiedzialność sukcesora za ciężary spadku. W tej mierze kodeks francuski wyłącza w zasadzie całkowitą odpowiedzialność osobistą sukcesora t. j. z jego własnego majątku. Natomiast kodeks austrjacki według orzecznictwa oraz projekt rosyjski wprowadzają osobistą odpowiedzialność sukcesora z jego własnego majątku do wysokości aktywów. Wreszcie szwajcarski kodeks rozumie dobrodziejstwo inwentarza całkiem inaczej, gdyż wkłada na sukcesora obowiązek pokrycia zobowiązań, do inwentarza wciągniętych, z własnego jego majątku.

Kodeks niemiecki, jak wiemy, zajmuje w całym tym problemacie trochę odmienne stanowisko, bo nie uznaje beneficium inventarii, jako instytucji sharmonizowanej, odrębnej. Wreszcie prawu rosyjskiemu wogóle obcą jest ograniczona odpowiedzialność za długi, a tem samem uniemożliwia ono uwolnienie sukcesora przyjmującego spadek od osobistej odpowiedzialności.

Jeśli tedy należałoby wyprowadzić wniosek ostateczny, jaki ze stanowiska polityki cywilistycznej system byłby najodpowiedniejszy, to, naszem zdaniem, należałoby się oświadczyć za systemem ograniczonej odpowiedzialności w granicach aktywów spadku. Lecz oczywiście prawo powinnoby ustalić ścisłe normy zarządu oraz likwidacji sukcesji beneficjalnej. Wolność działania sukcesora należałoby w interesie wierzycieli i legatarjuszów ograniczyć. A taka warunkowo odpowiedzialność, ograniczona do aktywów, zgodna byłaby z teorją, która zyskała pewne obywatelstwo w doktrynie, a i posiada oparcie w kilku prawodawstwach. Oto niektórzy autorowie oświadczają się wogóle za tem, że ciężary spadku należałoby pokrywać tylko ze spuścizny z wyłączeniem osobistej odpowiedzialności dziedziców. Taki stan rzeczy istnieje w Anglji, w Kalifornji (art. 137 i 1408 k. cyw.) i w Szwecji (art. 9 i 10 w związku z nowellami z r. 1845 i 1862) oraz w innych państwach.

Wreszcie dodać należy, że w projekcie kodeksu cywilnego dla Węgier wniesionego przed wojną do parlamentu węgierskiego, lecz dotąd nie uchwalonego, w § 1892 dano wyraz tej samej zasadzie. Artykuł ten brzmi: Spadkobierca odpowiada za długi spadkowe ze spuścizny.

§ 9. ZABEZPIECZENIE SPADKU.

Zajmowaliśmy się dotąd przyjęciem spadku bezwarunkowem, warunkowem oraz zrzeczeniem się spadku. Przepisy, normujące te instytucje prawne, mają na względzie stan rzeczy, gdy istnieją domniemani spadkobiercy, bądź ustawowi, bądź ustanowieni. Wrazie zrzeczenia się spadku przez spadkobierców bliższych a niezgłoszenia się dalszych, spadek przechodzi na państwo, któremu już zrezygnować ze spadku nie wolno. W tym tedy przypadku nie zachodzi obawa, że spuścizna pozostanie bez należytego dozoru, bo państwo jednocześnie ze zrzeczeniem się spadku przez osoby, do dziedzictwa powołane, wchodzi zaraz w posiadanie masy spadkowej. Wszakże zachodzić mogą, a często zachodzą, przypadki, gdy w chwili otwarcia spadku nikt go nie obejmuje, a państwo, jako ostateczny dziedzic, czekać musi wówczas na upływ terminów ustawowych, określonych do warunkowego przyjęcia lub zrzeczenia się spadku. Ten tedy okres przejściowy winien pozostawać pod opieką sądu, słowem wymaga interwencji trybunału, gwoli zabezpieczeniu spadku. To też wszystkie prawodawstwa poświęcają temu zagadnieniu szereg przepisów. Wszakże niezależnie od zabezpieczenia spadków, których nikt pod opiekę nie bierze, jeszcze takie środki zachowawcze są niezbędne na żądanie także samych sukcesorów. Jeśli nie wszyscy się zgłaszają z liczby znanych spadkobierców, jeśli część ich jest nieobecna na miejscu, zabezpieczenie spadku może być zarządzone nie tylko z urzędu przez sąd, lecz również na żądanie bądź spadkobierców, bądź osób interesowanych, t. j. wierzycieli spadku, osoby roszczącej prawo do udziału we wspólności majątku, zapisobiercy i t. p.

Kodeks francuski, obowiązujący na terenie b. Kongresówki, uzupełniony przez przepisy proceduralne, zajmuje się z jednej strony zabezpieczeniem spadku w razie istnienia sukcesorów, przyjmujących spadek oraz zachowaniem i administracją spadku, pozostającego bez żadnej opieki i nie przyjętego przez sukcesorów. Przepisy, dotyczące tego ostatniego stadjum, przewidują instytucję tak zwanych spadków wakujących.

Zaczniemy od pierwszych. Otóż spotykamy odpowiednie rozporządzenia w art. 819—821 k. c. w Dziale VI, traktującym o działach i powrotach. Aczkolwiek zamieszczono je wśród postanowień o działach, to jednak mają one zastosowanie całkowite w ogólności. Powiedziano bowiem w art. 819, że jeśli

nie wszyscy spadkobiercy są obecni, jeśli pomiędzy nimi są małoletni lub bezwłasnowolni, na żądanie spadkobierców, bądź z zapoczątkowania prokuratora sądu okręgowego, bądź z urzędu przez sędziego pokoju w którego okręgu spadek się otworzył, opieczętowanie może być zarządzone. Ponadto zgodnie z art. 820, opieczętowania domagać się mogą wierzyciele na zasadzie zezwolenia sądu. Po dopełnieniu opieczętowania wreszcie, wszyscy wierzyciele, jak głosi art. 821, mogą sprzeciwiać się odjęciu pieczęci bez ich wezwania, chociażby nawet nie uzyskali pozwolenia sędziego. Dodaje wreszcie tenże art. 821, że formalności co do zdjęcia pieczęci i sporządzenia inwentarza wskazane są w ustawach postępowania sądowego.

Jakoż przepisy o opieczętowaniu, zdjęciu pieczęci i inwentaryzacji, zamieszczone są we Francji w art. 907—944 kod. post. cyw. Na terenie b. Kongresówki obowiązują w tej mierze art. 1683—1741 u. p. c. Pierwszy z tych artykułów głosi, że rozporządzenia o opieczętowaniu majątku, pozostałego po zmarłej osobie, wydaje sędzia pokoju lub sędzia gminny w zależności od tego, czy majątek znajduje się w miejscowości ulegającej właściwości sądów pokoju, czy też sądu gminnego. Z chwilą wprowadzenia sądów polskich jeszcze za okupacji niemieckiej zniesiono różnicę między sądami pokoju a gminnemi. Wszystkim tym sądom nadano nazwę sądów pokoju. Wślad za tem art. 172 — 176 przepisów dodatkowych w sprawach cywilnych dla sądów pokoju (Dz. Urz. Dep. spraw. № 2 Dz. III poz. 4 tyt. II) dodatkowo zajmują się tym przedmiotem. Opieczętowanie, jak głosi art. 172, pozostałego po zmarłym majątku, następuje na mocy decyzji sędziego pokoju, w której winny być przytoczone powody zastosowania tego środka. W razie potrzeby opieczętowanie ma nastąpić natychmiast po otrzymaniu zawiadomienia o śmierci i pod żadnym pozorem nie może być odłożone na dzień następny. W razie pozostawienia przez zmarłego majątku w okręgach kilku sądów pokoju, na podstawie art. 173 decyzja co do opieczętowania i całe postępowanie zachowawcze należy do obowiązków sędziego pokoju, w którego okręgu zamieszkiwał właściciel majątku, ulegającego zachowaniu. Jeżeli zaś zmarły nie zamieszkiwał w obrębie danego sądu okręgowego, a z żądaniem zachowania majątku zgłoszono się jednocześnie do kilku sędziów pokoju, to opieczętowanie zarządzi sędzia pokoju według miejsca, gdzie się majątek znajduje; całe jednak dalsze postępowanie zachowawcze należy do obowiązków jednego sędziego pokoju,

wyznaczonego przez prezesa sądu okręgowego. Opieczętowania majątku, pozostałego po zmarłym mogą na podstawie art. 1684 u. p. c. żądać:

1) osoby, roszczące prawo do spadku, lub do udziału we wspólności majątku — t. j. spadkobiercy domniemani oraz ci wszyscy, którym służy prawo współwłasności, a więc żona, posiadająca to prawo na zasadzie intercyzy i inne osoby;

2) wierzyciele, o których mowa w art. 820 kod. cyw., ci ostatni oczywiście mają prawo tego żądać lecz nie obowiązek, a wierzyciel, nie korzystający z tego prawa, nie traci prawa poszukiwania swej należności od osób ustawowo odpowiedzialnych (wyrok dep. cyw. № 106 z r. 1880).

3) wrazie nieobecności małżonka, bądź spadkobierców, bądź też jednego z nich—osoby zamieszkałe w jednym domu ze zmarłym, jak również służący i domownicy.

Z treści tego artykułu wynika, że wystąpić z wnioskiem co do opieczętowania majątku, pozostałego po zmarłym mogą nie tylko spadkobiercy i inne osoby bezpośrednio interesowane, lecz także i domownicy lub służba oraz osoby zamieszkałe w jednym domu ze zmarłym t. j. ci wszyscy, którzy upatrywać będą w opieczętowaniu środek zapobiegawczy, niezbędny do zachowania majątku. A zwrócić trzeba uwagę, że prawodawca nadaje prawo żądania opieczętowania już nie tylko osobom zamieszkałym w tym samym lokalu, co i zmarły, lecz nawet należącym do lokatorów tego samego domu. Rzecz prosta, że na takich osobach nie ciąży pod tym względem żaden obowiązek zmuszający je do wykonania powyższego przepisu. To też, gdyby nie zwróciły się z żądaniem odpowiedniem do sądu, nie ściągnęłyby na siebie żadnej odpowiedzialności prawnej. Atoli domownicy i służba, uciekając się do takiego środka, zapobiegają w pewnej mierze zarzutom i nieuzasadnionym często pretensjom osób interesowanych, bo jeśli opieczętowanie nastąpi natychmiast po zgonie właściciela majątku, ewentualne pretensje dotyczące usunięcia lub ukrycia przedmiotów spadkowych już ze względów technicznych pozbawione będą podstaw. Jeśli w stosunku do domowników i służby żądanie opieczętowania majątku spadkowego może mieć częściowo źródło swoje w chęci zabezpieczenia ostatecznie własnego interesu, to już co do lokatorów tegoż samego domu taka przesłanka istnieć w zasadzie nie będzie. Za pobudkę służyć tu może wzgląd natury ogólniejszej, a mianowicie dążność do zabezpieczenia majątku, narażonego często na pożądliwość i nad-

użycia ze strony osób obcych, a przedewszystkiem domowników i służby.

Przepis, upoważniający sukcesorów i inne osoby interesowane do wystąpienia o opieczętowanie, dodaje, że należący do jednej i drugiej kategorji nieletni usamowolnieni nie potrzebują udziału kuratora; imieniem zaś nieletnich nieusamowolnionych i nie mających opiekuna lub wrazie jego nieobecności, może żądać opieczętowania każdy z krewnych. Innemi słowy ustawa postępowania cywilnego jest w tej materji wolna od zbytnich formalności. Nie wymaga, aby krewny nieletniego nieusamowolnionego posiadał jakiebądź pełnomocnictwo do podjęcia takiego kroku, lecz oczywiście musi się on wylegitymować ze swego pokrewieństwa t. j. musi złożyć akty stanu cywilnego lub inne dokumenty, stwierdzającego jego charakter. Aczkolwiek prawo tego wyraźnie nie stanowi, lecz narówni z nieletnimi muszą być traktowani ubezwłasnowolnieni t. j. pozostający pod opieką, urządzoną na jednakowych z nieletnimi zasadach.

Dodać jeszcze trzeba, mówiąc o osobach legitymowanych do żądania opieczętowania, że przepisy proceduralne rozszerzają w porównaniu z prawem materjalnem koło osób, władnych korzystać z tego uprawnienia.

Niezależnie od opieczętowania, dokonywanego na żądanie osób interesowanych lub innych, wymienionych powyżej, ustawa post. cyw. zgodnie z art. 899 kod. cyw. przewiduje dokonywanie opieczętowania z urzędu. A mianowicie art. 1687 stanowi, że opieczętowanie dokonane być może, niezależnie od żądania osób wspomnianych wyżej, na żądanie urzędu prokuratorskiego, wskutek oznajmienia policji i z rozporządzenia sędziego pokoju. Przypomnieć zaś musimy, że art. 172 przepisów przechodnich dodaje, iż, wrazie potrzeby, opieczętowanie winno nastąpić natychmiast po otrzymaniu zawiadomienia o śmierci.

Chociaż ustawa rozróżnia żądanie prokuratora, oparte na informacji policyjnej od rozporządzenia sędziego, to jednak faktycznie tylko sędzia pokoju zarządzić może opieczętowanie. A rozumieć należy rozróżnienie to w tym duchu, że sędzia pokoju zarządzić może opieczętowanie bądź na żądanie urzędu publicznego, bądź z własnego zapoczątkowania. W rzeczywistości jednak osobista inicjatywa sędziego wywołana bywa zawiadomieniem policji o nastąpionej śmierci, co samo przez się wywołuje opieczętowanie.

Jednakże takie zarządzenie nastąpić może: 1) gdy nieletni niema opiekuna, a nikt z krewnych nie żąda opieczętowania; 2) gdy małżonek, bądź wszyscy spadkobiercy, bądź też jeden z nich są nieobecni i 3) wrazie śmierci osoby, będacej w służbie państwowej lub społecznej, u której, ze względu na charakter zajmowanego urzędu, mogły się znajdować akta, księgi lub inne dokumenty o znaczeniu państwowem lub społecznem, lub majątek o takim charakterze. W tym przypadku opieczętowaniu ulegają tylko tego rodzaju dokumenty i majątek. Ustęp 1-szy, mówiący o nieletnim, winien znaleźć analogiczne zastosowanie do ubezwłasnowolnionych, nie mających jeszcze opiekuna. Co się tyczy punktu 3-go, to oczywiście przepis ten może być bardzo rozciągle interpretowany i znaleźć zastosowanie do każdego urzędnika, czy osoby piastującej urząd społeczny, jako to samorządowy i inny, co do której zachodzi domniemanie, iż posiada dokumenty o znaczeniu państwowem lub społecznem.

Artykuł 1637, dopiero co przytoczony, wymienia przypadki opieczętowaniu z urzędu, ztąd płynie wniosek, iż sędzia jest skrępowany tylko niemi przy wydaniu takiego zarządzenia. Nie jest on tedy władny nakazać opieczętowania, jeśli nie zachodzi jeden z przypadków, wyłuszczonych w art. 1687. Opieczętowania dokonywa w myśl art. 1688 komornik albo wójt gminy. Opieczętowanie wymaga obecności dwóch świadków, a następuje przez przyłożenie urzędowej pieczęci do miejsc przechowania i do rzeczy, które znajdują się w nieopieczętowanych pomieszczeniach (art. 1689). Znaczy to, że jeśli wszystkie przedmioty, znajdujące się np. w jednym pokoju, podlegają opieczętowaniu, pokój się ten zamyka i drzwi się pieczętuje.

Natomiast, jeśli w pokoju nie wszystkie przedmioty podlegają opieczętowaniu, każdy z nich, kwalifikujący się do opieczętowania, winien być opatrzony pieczęcią urzędową. Jakoż art. 1691 wymienia przedmioty nie podlegające opieczętowaniu; są to rzeczy, niezbędne do codziennego użytku osób, pozostałych w domu lub w mieszkaniu zmarłego, jak również przedmioty, które ze względu na swój charakter nie mogą być opieczętowane. Wszystkie takie przedmioty należy pokrótce opisać. Ustawa nie wskazuje, jakie to przedmioty dla swych właściwości nie mogą być opieczętowane. Rozumieć tu trzeba przedmioty, psujące się łatwo, bardzo wielkie i t. p.

Jeśli zachodzi przypuszczenie, że w mieszkaniu zmarłego znajduje się testament, to w skutek otrzymanego w tej mierze

oświadczenia osoba, dokonywająca opieczętowania, winna przedewszystkiem zająć się wyszukaniem testamentu (art. 1692). Testament i inne papiery oraz dokumenty opieczętowane odsyła się do sędziego, który zarządził opieczętowanie. Jeśli znajdzie się testament niezapieczętowany, to po poświadczeniu takiego jego stanu również odsyła się go do sędziego (art. 1693). Przy opieczętowaniu mogą wyniknąć rozmaite kwestje, a mianowicie powstać może trudność przy ustaleniu własności przedmiotów, znajdujących się w mieszkaniu zmarłego i t. p. Ponadto wykonywający decyzję o opieczętowaniu może spotkać się z wątpliwościami co do tego, czy charakter danego przedmiotu uniemożliwia opieczętowanie i t. p. Otóż w tych wszystkich przypadkach urzędnik, przeprowadzający opieczętowanie, winien na podstawie art. 1700 wyjednać decyzję właściwego sędziego, samo zaś opieczętowanie zostaje wstrzymane, a nieopieczętowany majątek pozostawia się pod pieczą policji. Gdyby wszakże, dodaje prawo, z powodu najmniejszej nawet zwłoki co do opieczętowania, mogła wyniknąć szkoda, urzędnik własną władzą zastosować winien środki tymczasowe, zmierzające do usunięcia napotkanych trudności. Jednocześnie zaś o przedsięwziętych środkach należy zawiadomić sędziego.

Osoby, które roszczą jakieś pretensje samoistne do majątku opieczętowanego lub w ogóle do przedmiotów, do których przyłożone zostają pieczęcie, mogą czynić odpowiednie zastrzeżenia. Jakoż art. 1962 wskazuje pod tym względem dwojaki sposób postępowania. Albo wnoszą one podanie do sędziego, w którem wyszczególniają zasady swojej reklamacji, albo też składają oświadczenia piśmienne bądź ustne urzędnikowi dokonywającemu opieczętowania. Ten ostatni zaś czyni odpowiednią wzmiankę w protokóle urzędowym dokonywanych czynności, w tak zwanym dzienniku. Do sędziego pokoju należy rozpoznanie ewentualnych sporów, o ile rzecz nie wymaga przeprowadzenia formalnego procesu o własność zajętych przedmiotów. Jeśli np. zmarły zakończył życie w cudzem mieszkaniu, to oczywiście ewentualne zwolnienie od opieczętowania może być nakazane przez sędziego pokoju, bez odsyłania stron do drogi procesu. W konsekwencji tedy toż samo rozumowanie musiałoby być zastosowane przy opieczętowaniu rzeczy osoby, zmarłej w hotelu i t. p.

Dodać musimy, że już przy opieczętowaniu na podstawie przepisów przechodnich sędzia może z urzędu rozporządzić się niektóremi przedmiotami, wchodzącemi w skład spadku. Oto

na podstawie art. 174 rzeczonych przepisów, jeżeli do spadku należą przedmioty, ulegające szybkiemu zepsuciu, sędzia pokoju mocen jest z urzędu nakazać ich sprzedaż. Sprzedaż taka, choć prawo wyraźnie o tem nie wspomina, musi się odbyć drogą przetargu publicznego przy udziale komornika, lub urzędnika, pełniącego jego obowiązki, jako to wójta. Niezależnie od tego sędzia pokoju w myśl art. 176 przepisów przechodnich może zarządzić przeniesienie rzeczy z jednego pomieszczenia do drugiego przed lub w trakcie opieczętowania w następujących przypadkach: a) gdyby przechowanie majątku w miejscu opieczętowania groziło jego zniszczeniem, b) gdyby pociągało za sobą koszty przechowania, nieodpowiednie do wartości majątku; c) gdyby dozorca odmówił dalszego przechowania majątku lub się przeprowadzał; d) gdyby właściciel pomieszczenia wskutek upływu terminu najmu żądał opróżnienia lokalu. Przypadki ad *b* i *c* mogą mieć miejsce już po zdjęciu pieczęci t. j. wtedy, gdy następuje spis inwentarza i oddanie przedmiotów inwentaryzowanych pod dozór osoby trzeciej. Natomiast ewentualność zniszczenia opieczętowanego majątku lub konieczność usunięcia przedmiotów skutkiem upływu terminu najmu, są to okoliczności, zachodzące przy opieczętowaniu, a z nich potrzeba opróżnienia pomieszczenia na żądanie właściciela domu lub lokalu zdarza się bardzo często. Dziś zaś w skutek ustawy rekwizycyjnej rzecz ta nabiera znaczenia niemal powszechnego, gdyż codziennie słyszymy, że mieszkanie, w skutek śmierci lokatora, zaraz zajmuje się na podstawie ustawy o obowiązku dostarczania lokali przez gminy miejskie na potrzeby urzędników, posłów, profesorów i innych osób, mających do tego prawo. To też zarówno w razie niebezpieczeństwa zniszczenia jak też w przypadku potrzeby opróżnienia lokalu sędzia może zarządzić przeniesienie rzeczy po opieczętowaniu.

Takie rozporządzenia sędzia mocen jest wydać na żądanie bądź bezpośrednio zainteresowanych domniemanych spadkobierców, bądź, jeśli chodzi o upływ terminu najmu, na wniosek właściciela nieruchomości lub lokalu. Po opieczętowaniu majątku zdjęcie pieczęci nastąpić może na zasadzie decyzji sędziego, który nakazał opieczętowanie a to na żądanie tych samych osób, to jest mających prawo domagać się opieczętowania. Samego odjęcia pieczęci dokonywa się z zachowaniem formalności, wskazanych w art. 1703—1722 ust. post. cyw. Jednocześnie z odjęciem pieczęci może być sporządzony spis inwentarza. Spis ten, jak wiemy, musi być dokonany, jeśli spadkobiercy przyjmują spa-

dek z dobrodziejstwem inwentarza. Ponieważ zaś imieniem nieletnich i ubezwłasnowolnionych spadek może być przyjęty tylko z dobrodziejstwem inwentarza, przeto, jeśli między sukcesorami są nieletni lub ubezwłasnowolnieni, spisu inwentarza obowiązkowo dokonać należy. Pozatem spadkobiercy władni są zawsze domagać się spisania inwentarza.

O sporządzeniu inwentarza mówiliśmy już przy rozważeniu warunkowego przyjęcia spadku.

Majątek opieczętowany lub opisany przechowuje się w myśl art. 1733 u. p. c. w ten sam sposób, jak i mienie zajęte w drodze egzekucji. Tryb postępowania wskazują art. 1009 do 1020 ust. prot. cyw. W szczególności urzędnik, dokonywający opieczętowania lub spisu inwentarza, ustanawia dozorcę, a dozorcą tym może być jeden ze spadkobierców, który wtedy odpowiada cywilnie i karnie za całość powierzonego sobie majątku.

Omawiane przez nas dotąd przepisy dotyczą zabezpieczenia spadku zaraz po jego otwarciu, gdy nie wiadomo jeszcze, jacy znajdą się spadkobiercy, lub gdy część ich jest nieobecna.

Lecz, jak zaznaczyliśmy, zajść jeszcze może potrzeba zabezpieczenia masy spadkowej, gdy w ogóle nikt się do spadku nie zgłosił, a państwo spadku w posiadanie nie objęło. Kodeks francuski ustanowił w tym celu instytucję spadków wakujących. Art. 811 rozpoczynający oddział IV Działu V i zatytuowany, „o spadkach wakujących“ głosi: „Gdy po upływie terminów do sporządzenia inwentarza i do namysłu nikt się z roszczeniem do spadku nie zgłasza, gdy niema znanego spadkobiercy lub gdy spadkobiercy znani spadku się zrzekli, spadek poczytuje się za wakujący“. Za podstawę do uznania spadku za wakujacy poczytuje się upływ pewnych terminów. A o terminach tych, przypominamy, znajdujemy odpowiedź w art. 795 kod. cyw. Jest to w myśl tego ostatniego artykułu 3 miesięczny okres od dnia otwarcia spadku do spisania inwentarza, a następnie termin 40-dniowy do przyjęcia lub zrzeczenia się spadku, przyczem bieg tego 40-dniowego okresu zaczyna się od dnia upływu trzech miesięcy, przeznaczonych do spisania inwentarza lub od dnia zamknięcia inwentarza, jeśli ten przed upływem trzech miesięcy ukończony został. Stąd więc w zasadzie po upływie 4 mies. i 10 dni od daty zejścia spadkodawcy t. j. od otwarcia spadku, w razie jeśli się nikt do spadku nie zgłosił, lub jeśli

go się zrzeczono, można się domagać uznania spadku za wakujący.

Zachodzi wszakże w tej mierze pewna kolizja z przepisami ustawy hipotecznej, o ile w skład spadku wchodzą prawa hipotekowane, a więc nieruchomości, kapitały hipoteczne oraz wszelkie inne prawa, zabezpieczone hipotecznie. Wiadomo, że w razie śmierci właściciela prawa hipotekowanego, otwiera się po nim postępowanie spadkowe, a temu otwarciu towarzyszy wezwanie wszystkich osób, które w charakterze spadkobierców czy ustawowych, czy ustanowionych wylegitymować się mogą po zmarłym. — Termin ten początkowo, jak opiewa art. 127 ust. z r. 1818, roczny, następnie skrócono do sześciu miesięcy (Dz. pr. t. XIII str. 116). Otóż po upływie tego terminu, określonego w ogłoszeniach urzędowych, zamieszczonych, jak obecnie w Monitorze Polskim, jeśli nikt nie zgłosił się w charakterze spadkobiercy do księgi wieczystej, można zgodnie z art. 811 k. cyw. żądać uznania spadku za wakujący. Żądanie podobne wnieść ma prawo każda osoba interesowana, a taką osobą interesowaną będzie każdy wierzyciel spadku, a nawet dłużnik zainteresowany w uiszczeniu się z zobowiązania. Dalej takim interesowanym może być każdy kontrahent t.j. każdy, kto ze zmarłym zawarł jakąbądź umowę. Np. uczestnik umowy spółkowej ze zmarłym może być niejednokrotnie zainteresowany, aby w braku spadkobierców sądownie mianowany był przedstawiciel masy spadkowej.

Otóż zdarzyć się może, że nikt się nie zgłosi do hipoteki, a tymczasem spadek ruchomy objęty będzie w posiadanie. I to zachodzi najczęściej, bo przepisanie praw hipotekowanych na rzecz sukcesorów nie może nastąpić bez uiszczenia opłaty stemplowej, przypadającej skarbowi. Lecz może się zdarzyć odwrotnie, t. j. legitymacja hipoteczna zostanie przeprowadzona bez przejęcia majątku ruchomego, atoli wtedy tego, kto się do hipoteki zgłosił, uważać należy za spadkobiercę, a tem samem za przedstawiciela spuścizny, przeciwko któremu można się z roszczeniami zwracać. W pierwszym zaś przypadku trudność jest daleko poważniejsza, bo w myśl ustawy hipotecznej tylko przeciwko spadkobiercy, który się w księdze wieczystej wylegitymował, wolno się z roszczeniami z tytułu praw hipotekowanych zwracać. Jednakże w myśl wyroku Nr. 94 z r. 1891 w razie zgłoszenia się do spadku ruchomego nie można domagać się uznania spadku za wakujący, chociażby w hipotece nie nastąpiło przepisanie na spadkobiercę.

Mimo takiego orzeczenia kasacyjnego wyrażamy przekonanie, że prawa hipotekowane powinny być traktowane odrębnie i że dlatego wrazie, gdy, mimo otwarcia postępowania spadkowego i uczynionych obwieszczeń publicznych, nikt się do księgi wieczystej nie zgłosi i nie wylegitymuje się w charakterze spadkobiercy, powinien być w zastosowaniu do art. 811 kod. cyw. spadek uznany za wakujący.

Jednocześnie z ogłoszeniem spadku za wakujący następuje mianowanie jego zarządcy, kuratorem, zwanego, samo zaś uznanie spadku za wakujący wraz z ustanowieniem kuratora nastąpić może nie tylko na żądanie osób interesowanych, o czem już mówiliśmy, lecz także na wniosek prokuratora. Prokurator władny jest wystąpić z takiem żądaniem na podstawie informacji, które otrzyma od władz policyjnych. Tak rozumieć należy przepis art. 812 k. cyw., w którym mowa o nominacji kuratora spadku wakującego. W przedmiocie obowiązków kuratora znajdujemy wskazówki w art. 813 k. c. Jak głosi ten przepis, kurator spadku wakującego ma przedewszystkiem obowiązek wykazać stan jego przez spisanie inwentarza, wykonywa prawa spadku i poszukuje ich; odpowiada na powództwa przeciwko spadkowi wytaczane i zarządza pod obowiązkiem składania gotowizny znajdującej się w spadku, jak również pieniędzy, pochodzących z szacunku ruchomości lub nieruchomości sprzedanych do kasy skarbowej, a to celem zachowania praw i pod obowiązkiem zdania rachunku, komu wypadnie.

Ponadto art. 814 orzeka, że wszystkie rozporządzenia co do form inwentarza, co do sposobu zarządu i co do składania rachunków przez spadkobiercę beneficjalnego są wspólne kuratorom spadków wakujących. Powołujemy się przeto na uwagi, wypowiedziane przez nas w przedmiocie zarządu spadku przez sukcesora beneficjalnego. Dodajmy przytem, że według judykatury francuskiej (Civ. 4 maja 1892) kurator w braku opozycji wierzycieli może bez dystrybucji spłacać wierzycieli w porządku zgłoszeń.

W b. Kongresówce co do kuratorów ma niezależnie od przepisów kodeksowych moc obowiązującą postanowienie b. rady administracyjnej Król. Pol. z d. 30 go stycznia / 11-go lutego 1842 r. (Dz. pr. t. 29 s. 23).

Rozporządzenie to, dotyczące spadków bezdziedzicznych i wakujących, co do tych ostatnich obejmuje następujące przepisy. Kuratorami spadków wakujących mianowani zostają ad-

wokaci (art. 20). Wykonywają oni swoje czynności pod kontrolą podprokuratorów przy sądach okręgowych (art. 20). Ci ostatni przestrzegać winni, aby: a) kuratorowie żadnej gotowizny spadku u siebie nie zatrzymywali lecz do depozytu sądowego t. j. kasy państwowej wnosili; b) wszelkie spory, spadku dotyczące, z pilnością kończyli; c) o otrzymanych wyrokach natychmiast donosili prokuratorowi i bez jego zezwolenia na żadnym wyroku niepomyślnym nie poprzestawali, lecz wcześnie środki prawne przedsiębrali, niemniej bez wyraźnego zezwolenia od prokuratora żadnych przyznań nie czynili, a w tekście w r. 1842 dodano i przysiąg nie deferowali. W dzisiejszych warunkach, wobec usunięcia przysięgi z liczby dowodów w procedurze obowiązującej, ten dodatek pozbawiony jest aktualnego znaczenia; d) kosztów samowolnie bez ustanowienia przez sąd lub prokuratora dla siebie nie ściągali; e) zabezpieczenia funduszów masy nie zaniedbywali Wreszcie art. 23 przewiduje, że dawniej Bank Polski, dziś zaś kasa skarbowa udzielać będzie z funduszów masy na wezwanie prokuratora potrzebnych zaliczeń dla kuratora na koszty.

Niezależnie od przepisów kodeksowych oraz post. b. rady administracyjnej z d. 30 stycznia / 11 lutego 1842 w stosunku do spadków wakujących na terenie b. Królestwa Kongresowego mają jeszcze zastosowanie art. 1743 — 1748 ust. post. cyw. Przepisy te głoszą, co następuje: Art. 1743 powtarza postanowienie kodeksowe, orzekając, że spadek wakujący zachowany będzie za pomocą oddania go specjalnemu kuratorowi, mianowanemu przez sąd okręgowy. Kurator ten, zgodnie z art. 1744, winien przedewszystkiem żądać wykazania stanu majątku spadkowego przez spisanie inwentarza, o ile przedtem sporządzony nie był, oraz sprzedaży ruchomości, o ile odbyć się ona powinna na zasadzie przepisów, obowiązujących w b. Królestwie Polskiem. Przepis ten przedewszystkiem odtwarza rozporządzenie zawarte w art. 813 k. c., jeśli zaś znajdujemy tam zastrzeżenie, że kurator przystępuje do spisania inwentarza, o ile to wcześniej już nie nastąpiło, tłomaczy się ta klauzula tem, że spadek wakujący może być ogłoszony już po dokonanym spisie inwentarza. Albowiem inwentaryzacja, jak wiemy, następuje także w drodze zabezpieczenia spadku na podstawie rozporządzeń sądowych, niezależnie od uznania spadku za wakujący. Z kolei cytowany artykuł mówi o sprzedaży ruchomości do spadku wakującego należących i odsyła co do ewentualnej sprzedaży ruchomości do odpowiednich przepisów ustawy postępo-

wania cywilnego. Co się tyczy sprzedaży majątku nieruchomego, to, jak głosi art. 1745, jeśli zajdzie konieczność dokonania sprzedaży, kurator wnieść winien w tym przedmiocie podanie do sądu okręgowego ze wskazaniem szczegółowo majątku, mającego uledz sprzedaży. Prawo nie wyszczególnia bliżej powodów, usprawiedliwić mogących potrzebę takiej sprzedaży. Należy tedy mniemać, że może ją wywołać konieczność pokrycia zobowiązań, na spadku ciążących, oraz wogóle zaspokojenia wydatków z administracją spadku związanych. W każdym bądź razie od uznania sądu zależy wydanie pod tym względem decyzji, nakazującej sprzedaż. Jakoż art. 1746 opiewa, że, jeżeli sąd uzna sprzedaż majątku nieruchomego za niezbędną, wyznaczy biegłych do oszacowania i po rozważeniu ich opinji oraz wysłuchaniu wniosków prokuratora, wyda decyzję, nakazującą sprzedaż. Oczywiście w myśl ogólnych zasad proceduralnych, sąd nie jest skrępowany opinją ekspertów co do szacunku i może ustalić inną cenę sprzedażną t. j. sumę, od której rozpocząć się ma przetarg, albowiem zgodnie z art. 1747 u. p. c. kurator spadku wakującego nie ma prawa sprzedawać nieruchomości z wolnej ręki i jedynie ogólne przepisy proceduralne o sprzedaży przez licytację mają tu zastosowanie. To też sąd nie jest władny udzielić zezwolenia, uwalniającego kuratora od form, obowiązujących przy przymusowej sprzedaży.

Wreszcie art. 1748, ostatni traktujący o spadkach wakujących, orzeka, że pod względem zarządu majątkiem spadkowym i pod względem składania sprawozdań kurator podlega przepisom z r. 1842.

Jeśli rozważyć bliżej wszystkie postanowienia i rozporządzenia, obowiązujące kuratorów, to mimo stosunkowo szczegółowych norm, objętych postanowieniem b. rady administracyjnej, nie można twierdzić, iżby tryb postępowania kuratorów był ściśle i systematyczne określony. Toż samo, co powiedzieliśmy o administracji sukcesora beneficjalnego, należy zastosować do kuratorów spadku wakującego. I tu brak, bo zresztą art. 814 k. c. powołuje się na tryb postępowania przez spadkobierców beneficjalnych, — należytych wskazówek, jak ma się odbywać spłata pasywów, w jakiej kolei i z zachowaniem jakich właściwie formalności, wobec norm prawa pozytywnego o spadkach beneficjalnych, stosujących się do spadków wakujących, kurator władny jest, o ile opozycji ze strony wierzycieli nie ma, spłacać należności w miarę zgłaszania się wierzycieli. Mogą

też zachodzić tu takie same komplikacje, jak i przy zaspokojeniu wierzycieli przez sukcesora beneficjalnego. Nie będziemy powtarzali uwag, któreśmy przytoczyli co do zarządu beneficjalnego. Tu dodamy tylko, że wbrew art. 814 k. c. kurator składa sprawozdanie nie wierzycielom, lecz sądowi, a to na podstawie art. 1748 u. p. c., w związku z przepisam z r. 1842. I w samej rzeczy kurator winien usprawiedliwić sięize swych czynności wobec sądu, który też wyznacza mu wyn grodzenie za spełnione przezeń obowiązki.

W jaki sposób spadek wakujący zakończony zostaje, a tem samem kiedy ustaje działalność kuratora, oto pytanie, którem się jeszcze w kilku słowach zająć musimy.

Jak wiemy, przyjąć spadek można w ciągu najdłuższego przedawnienia, a nawet według ust. 790 mimo zrzeczenia się, wolno spadek przyjąć, jeśli inni spadkobiercy już go nie przyjęli. Otóż, nawet po uznaniu spadku za wakujący, władni są sukcesorowie wylegitymować się do spadku i zażądać umorzenia spadku wakującego i wydania całej spuścizny. Z wnioskiem takim wystąpić należy do sądu, który spadek za wakujący uznał. Rzecz prosta, wszystkie czynności kuratora spadku wakującego wykonane legalnie t. j. zgodnie z przepisami, któreśmy przytoczyli, muszą być przez spadkobiercę uznane. Sprzeciwy możliwe są o tyle, o ile defekty w czynnościach wywołane będą pominięciem odpowiednich przepisów prawa. Atoli rachunki i sprawozdanie, przez sąd zaakceptowane, muszą być również przez sukcesora zaaprobowane. Zapewne, gdyby wpływy czy wydatki nie były poparte odpowiedniemi dowodami, mniemamy, że mimo sądowego pokwitowania, mógłby sukcesor kwestjonować je i ewentualnie dochodzić niedoborów od kuratora.

Tak tedy zgłoszenie się sukcesora i wylegitymowanie się tegoż przed sądem, a jako rzecz następna, zniesienie spadku wakującego oraz wydanie spuścizny spadkobiercy — to pierwszy sposób zakończenia czynności kuratora.

Takie umorzenie spadku wakującego i zniesienie kurateli nie jest równoznaczne z istotną realizacją masy czynnej i podziałem osiągniętej sumy pomiędzy wierzycielami. A rzeczy się mają tak dlatego, że przerwanie czynności kuratora uzależnionem jest od momentu zgłoszenia się spadkobiercy i wyjednania decyzji, nakazującej wydanie mu spadku. To też w chwili wydania zdarzyć się może, że w ogóle realizacja masy czynnej nie nastąpiła, sprzedaży majątku nie uskuteczniono, a tem

samem może nawet w ogóle spłata wierzytelności rozpoczęta nie została. I widzi się bardzo często w życiu praktycznem, że wkrótce po ogłoszeniu spadku za wakujący sukcesorowie zaraz się zgłaszają i wyjednywają wydanie spuścizny. Dzieje się tak zazwyczaj, gdy w skutek otwarcia postępowania spadkowego w hipotece i nie zgłoszenia się na razie sukcesorów spadek uznany zostaje za wakujący. Wtedy niemal natychmiast sukcesorowie się legitymują i występują z wnioskiem o zniesienie kurateli.

Drugi przypadek umorzenia spadku wakującego jest właściwie normalny i zachodzi wtedy, gdy w braku krewnych w stopniu ustawowym, dzieci naturalnych oraz małżonka nierozwiedzionego, spadek, jako bezdziedziczny, przechodzi na rzecz skarbu. Ten ostatni przez prokuratorję generalną uprawniony jest do wystąpienia przez sąd o wprowadzenie w posiadanie spadku na podstawie art. 768 i 769 k. cyw.

Takie wystąpienie skutkuje objęcie majątku przez skarb. Nie rozwodzimy się nad tą kwestją bliżej, bo ona wykracza po za ramy obecnej pracy.

Dodajmy tylko, że zazwyczaj skarb na terenie b. Królestwa z prawa tego korzysta po ukończeniu czynności przez kuratora spadku wakującego t. j. po dokonanej realizacji aktywów i spłacie wierzycieli, o ile jakaś reszta znajdzie się pod postacią czystej masy czynnej.

Jeśli takiej pozostałości nie ma, jeśli przeciwnie majątek cały zrealizowano, osiągniętą sumę rozdzielono między wierzycielami i legatarjuszami, a nic się nie pozostało, lub nawet nie wszyscy posiadający roszczenia w stosunku do spadku zaspokojeni zostali, poczytuje się czynności kuratora za ukończone. Sam spadek zaś, jako wakujący, istnieć nie przestaje, choć w tych razach egzystencja jego jest nominalną bez podstaw istotnych. Jednakze zarówno w razie objęcia spadku przez skarb jak i bez nastąpienia tego faktu, lecz po realizacji masy czynnej i biernej, uważać należy czynności kuratora za ukończone w zasadzie. Takie atoli przypadki należą do rzadszych, a daleko normalniejszy jest fakt, gdy spadek, za wakujący uznany, przechodzi do rąk sukcesora, spadek przyjmującego.

Kodeks niemiecki nie zna instytucji spadków wakujących.— Tłomaczy się to tem, że w braku sukcesorów ustawowych skarb obejmuje zaraz spadek w posiadanie i zrzec go się nie może. W prawie francuskiem jest to rzecz sporna. Aczkolwiek kwestji tej bliżej rozpatrywać nie zamierzamy, nadmienić musimy, że

większość autorów i orzecznictwo są zdania, że skarb nie jest obowiązany przyjąć spadku bezdziedzicznego, a właśnie instytucja spadków wakujących umożliwia likwidację spuścizny, pozbawionej rzeczywistego właściciela.

Jeśli tedy BGB nie wprowadza spadków wakujących, to jednak obejmuje przepisy o zabezpieczeniu spadków od chwili otwarcia aż do ich przyjęcia przez spadkobierców, względnie aż do ustalenia, że spadek, jako bezdziedziczny, przejść ma na własność państwa. Zasadniczy przepis, dotyczący tego zabezpieczenia, zawarty jest w § 1960 BGB. Stanowi on, co następuje: Aż do przyjęcia spadku sąd spadkowy obowiązany jest dbać o zabezpieczenie spadku, o ile zachodzi po temu potrzeba. Toż samo się dzieje, jeśli spadkobierca jest nieznany lub jeśli nie jest wiadomem, czy przyjął spadek. Sąd spadkowy może w szczególności zarządzić przyłożenie pieczęci, złożenie pieniędzy, papierów wartościowych, kosztowności oraz sporządzenie spisu spuścizny, a dla domniemanego spadkobiercy ustanowić kuratora (kuratora spadku). Jak widzimy tedy, w duchu powołanego przepisu przedsięwzięcie środków zachowawczych zależy od uznania sądu, gdyż ocenie tegoż pozostawiono ustalenie samego faktu potrzeby zastosowania tych czy innych środków. Prawo przytem dodaje jednak, jakie czynności a raczej środki zapobiegawcze winny być zastosowane. Nawet mianowanie kuratora dla osoby przyszłego sukcesora nie jest bezwarunkowo koniecznem. Jedno wszakże czyni prawo w tej mierze zastrzeżenie, a mianowicie § 1961 przewiduje, że mianowanie kuratora musi być przez sąd nakazane, jeśli osoba interesowana zażąda takiej nominacji dla wystąpienia sądowego przeciwko spadkowi z pewnem roszczeniem. W razie postawienia takiego wniosku sąd nie może odmówić ustanowienia kuratora.

Zestawienie przepisów niemieckich z francuskiemi poucza, że wtedy, gdy ostatnie nakazują obowiązkowe zarządzenie środków zachowawczych nawet z urzędu w pewnych przypadkach, jako to w razie nieobecności sukcesorów, małoletności sukcesora i t. p., w Niemczech zawsze zależy zabezpieczenie spadku wyłącznie od uznania sądu. — Jedyny wyjątek to prośba wierzyciela lub innej osoby interesowanej, mającej tytuł do roszczeń przeciwko spadkowi, o ile ustalenie ich wymaga interwencji sądu.

Kodeks cywilny austrjacki nie zna również instytucji spadków wakujących. W b. zaborze austrjackim, jak wiemy, nikomu

nie wolno spadku samowolnie brać w posiadanie i dopiero sąd musi przyznać spuściznę, a tem samem oddać ją w posiadanie (§ 797).

Stąd już wynika, że właściwie od chwili otwarcia spadku majątek pozostaje pod dyspozycją sądu. Wślad zatem § 798 kod. austr. stanowi, że, jak dalece sąd w przypadku śmierci działać ma z urzędu i jakie należy zachować terminy i środki ostrożności przy tem postępowaniu, wskazują osobne przepisy dla postępowania sądowego. Tu postanawia się, co ma czynić dziedzic lub ten, kto ma jakieś inne roszczenie do spuścizny, aby dojść do posiadania tego, co mu się należy. Sprawę poruszoną w przytoczonym przepisie prawa materjalnego reguluje obecnie patent o postęp. w sprawach niespornych z d. 9 sierpnia 1854 r. Zadaniem tego postępowania t. z. pertraktacji jest objąć spadek pod zarząd i nadzór sądu, zabezpieczyć jego całość i zapewnić należytą administrację. Ponadto pertraktacja spadkowa w przytoczonym okresie ma na celu przedewszystkiem doprowadzenie do przyznania spadku sukcesorom a następnie zabezpieczenie interesów skarbu, które jak w tej chwili, ze względu na wysokie opodatkowanie spadków, są bardzo poważne. Wreszcie w trakcie tej pertraktacji mogą być zaspokojone ciężary spadku i wykonana wola spadkodawcy. Nie może atoli sąd w tem postępowaniu rozstrzygać spornych kwestji prywatno-prawnych np. czy pewna rzecz należy do spadku. Nawet dążność do ustalenia czy zapezpieczenia spadku nie uprawnia sądu w drodze niespornej do rozstrzygania podobnych pytań, choćby na żądanie osób interesowanych. Jak orzecznictwo austrjackie orzeka, można wprawdzie np. zażądać od kasy oszczędności wyjaśnienia, czy zmarły miał tam złożone fundusze; można osobie trzeciej, która przyznaje, że ma u siebie fundusze spadkowe, wszakże rości sobie do nich prawo retencji, zakwestjonowane przez sukcesorów, nakazać złożenie rzeczonych funduszów do sądu; jednakże w braku przyznania nie wolno w drodze niespornej zmuszać tej osoby trzeciej, by rzecz posiadaną złożyła do depozytu sądowego i t. p.

Sąd może użyć do wykonania pewnych czynności notarjusza, jako komisarza sądowego. (por. Wróblewski t. I str. 638 i nast.).

Prawu rosyjskiemu czyli tomowi X cz. I zb. praw również obca jest instytucja spadków wakujących. Natomiast w przedmiocie zabezpieczenia otwartych spadków spotykamy odpowiednie postanowienia w artykułach 1224, 1225, 1226, 1227

1231, 1235 i 1238. Według pierwszego z tych artykułów, gwoli ochronie praw sukcesorów, stosuje się po otwarciu spadku środki w celu zabezpieczenia pozostałego majątku, a jak art. 1225 opiewa, takiemi środkami są: 1) opis pozostałego po zmarłym majątku, opieczętowanie oraz zachowanie tegoż aż do zgłoszenia się sukcesorów i 2) wezwanie spadkobiercy. O tem ostatniem wspominaliśmy w właściwem miejscu, gdy mowa była o przyjęciu spadku oraz zatwierdzeniu w prawach sukcesorów zgłaszających się wskutek odpowiednich ogłoszeń.

Jednakże opis i opieczętowanie majątku nie są obowiązkowe przy każdem otwarciu spadku. Są to środki konieczne w myśl art. 1226, gdy przy otwarciu spadków nie są obecni sukcesorowie, i gdy majątek po zmarłym winien według prawa przejść pod zarząd opieki t. j. jak obecnie sądu. Uwaga do tegoż artykułu stanowi, że opis majątku ruchomego, pozostałego po zmarłym, winien być dokonany w tych wszystkich przypadkach, gdy niektórzy z sukcesorów będą nieobecni lub gdy zachodzić będzie wątpliwość, czy istotnie wszyscy są obecni.

Jak słusznie autorowie rosyjscy twierdzą (por. Szerszeniewicz Uczebnik Russkawo Graždanskawo Prawa str. 694—695, Annienkow, Systiema Ruskawo Graždanskawo Prawa T. VI, wyd. 2-gie z r. 1909 str. 391), przepis, objęty artykułem 1226, jest niedokładny pod tym względem, że, mówiąc o opisie i opieczętowaniu majątku spadkowego, wspomina o opisie i opieczętowaniu w ogólności, podczas gdy w istocie rzeczy możliwe jest opieczętowanie tylko majątku ruchomego i to nie wszelkiego, lecz żadną miarą nie nieruchomego, skutkiem czego uznać należy, że w rzeczywistości tylko opis całego majątku jest dopuszczalny, co zaś do opieczętowania, to winno ono nastąpić w stosunku do majątku ruchomego, którego opieczętowanie jest w ogólności możliwe. Co więcej, w doktrynie przeważa zdanie, że środki zachowawcze są według prawa zbędne, gdy spadek składa się tylko z nieruchomości, a obecni są chociaż niektórzy sukcesorowie. Jeśli majątek składa się częściowo z nieruchomości, a częściowo z ruchomości, które posiadają znaczenie samoistne i nie stanowią jedynie części składowej mienia nieruchomego, to środki zabezpieczające winny znaleźć w każdym razie zastosowanie. Środki te są zbyteczne, jeśli natychmiast po śmierci ogłoszona zostaje upadłość, albowiem konkurs ma między innemi na celu zabezpieczenie majątku.

Zachodzi w praktyce niekiedy wątpliwość, czy w myśl art. 1226 dla zapobieżenia opisowi żądać należy obecności wszystkich sukcesorów, czy też uznać trzeba za wystarczające stawiennictwo niektórych z nich. Wątpliwość tę godzi się rozstrzygnąć w duchu koniecznej dla tego obecności wszystkich sukcesorów, gdyż w pierwszym ustępie art. 1226 opiewa, że opis majątku pozostałego po zmarłym sporządzony być winien, gdy przy otwarciu spadku sukcesorowie obecni nie będą, a uwaga do tegoż artykułu nakazuje sporządzenie opisu we wszystkich przypadkach, gdy niektórzy z sukcesorów będą nieobecni lub gdy powstanie wątpliwość, czy wszyscy są obecni; zestawienie zaś przytoczonych przepisów prowadzi do wniosku, że, według ścisłego ich brzmienia, opis zachowawczy jest nie, zbędny w tych wszystkich przypadkach, gdy powstaje choćby najmniejsza wątpliwość, że, oprócz zgłaszających się, mogą jeszcze istnieć inni sukcesorowie, mający prawo dochodzenia swych roszczeń ustawowych. Do takich spadkobierców ustawowych należą np. dzieci, poczęte za życia ojca (art. 1106), dzieci nieślubne (art. 132^{12}), uprawnione (art. 144^{1}), przysposobione (art. 156^{1}) i t. p. Stąd więc wątpliwość taka możliwa jest wszędzie, w szczególności w większych miastach ze stale zmieniającą się ludnością, gdzie sędziowie pokoju nie są w stanie znać stanu rodzinnego wszystkich mieszkańców swojego okręgu. Dziś na naszych kresach wschodnich, gdzie okręgi sądów pokoju są bardzo znaczne i gdzie sędziowie wogóle nie znają ludności lokalnej, a to w braku żywiołu miejscowego, nadającego się do objęcia obowiązków sędziowskich, przedsiębranie środków zapobiegawczych, tak często uciążliwe dla sukcesorów zmarłego, jest niemal konieczne zawsze, ilekroć o otwarciu spadku dojdzie wiadomość do miejscowego sądu pokoju.

Samo sporządzenie opisu w myśl art. 1227 winno nastąpić z zachowaniem postanowień, zawartych w art. 1403 i 1404 ust. post. cyw. Pierwszy z tych artykułów powiada, że jednocześnie z wezwaniem sukcesorów, sędzia pokoju poleca jednemu z pozostających przy sądzie komorników, aby zgodnie z ust. 1 art. 1225 i art. 1226 praw cywilnych, przez nas przytoczonych, sporządził opis majutku pozostałego po zmarłym, jak również opieczętował oraz zachował tenże do czasu zgłoszenia się sukcesorów. Sam zaś opis według art. 1404 u. p. c. dokonany być winien w przytomności świadków w zastosowaniu do postanowień, zawartych w art. 980 — 999,

1094, 1103 — 1114 tejże ustawy. Krewni zmarłego oraz opiekunowie sukcesorów, jeśli ci ostatni byli wyznaczeni, mają prawo także być obecni przy opisie. Artykuły powołane w art. 1404, a mianowicie 980 — 999 dotyczą opisu majątku ruchomego, do którego skierowano egzekucję, art. 1094 ma na względzie opis majątku nieruchomego wogóle, a art. 1103 — 1114 obejmują przepisy szczególne, które winny być zachowywane przy opisie nieruchomości, będących przedmiotem egzekucji. Innemi słowy przytoczony przez nas art. 1404 orzeka w ogólnych zarysach, że przy opisie majątku spadkowego, dokonywanym w celach zachowawczych, winny być stosowane też same przepisy i rozporządzenia, co i przy zajęciu ruchomości i nieruchomości, wystawionych na sprzedaż przymusową na żądanie wierzycieli.

Art. 1231 t. X cz. 1 zb. praw określa specjalny tryb postępowania przy opisie majątku ruchomego osoby zmarłej w podróży. Otóż przy opisie takiego majątku winni być obecni: 1) gospodarz domu lub jego zastępca; 2) osoby, które towarzyszyły zmarłemu w podróży t. j. jego krewni, subjekci lub robotnicy; 3) dwaj lub trzej świadkowie; 4) jeśli śmierć nastąpi na wodzie, to przy opisie winien być obecny zarządzający statkiem, kapitan i t. p., oraz 5) dwie lub trzy osoby bezpośrednio stanowiskiem następujące po zarządzającym statkiem.

Osobny zupełnie przepis obejmuje prawo rosyjskie co do zabezpieczeczenia spadku po właścicielach fabryk i różnych zakładów przemysłowych. O przedmiocie tym traktuje art. 1236, który stanowi, co następuje: 1) jeśli po śmierci właściciela takich zakładów pozostali po nim sukcesorowie są pełnoletni, a nikt nie wytoczył sporu o prawo spadkowe, to wszystkie zakłady, jak również wszelki inny majątek ruchomy i nieruchomy przechodzi do całkowitego rozporządzenia sukcesorów; 2) jeśli wszyscy spadkobiercy lub choćby niektórzy z nich będą nieletni, a także gdy powstanie spór o spadek, w których to przypadkach pozostały po zmarłym właścicielu majątek winien przejść pod zarząd opiekuńczy, w pierwszym przypadku aż do pełnoletności wszystkich sukcesorów, a w drugim aż do decyzji sądowej zakłady pozostawia się w pełnym biegu pod zarządem osoby, która zawiadywała niemi przed śmiercią właściciela; jeżeli zaś zarządzał sam właściciel, zarząd pozostawić należy w rękach osoby, która stała najbliżej poprzedniej administracji, a zarówno w razie nieletności spadkobierców jak i sporu o spadek, obowiązek sędziego pokoju polega na

tem jedynie, aby nie wstrzymując biegu zakładu, sporządzić opis całego zakładu oraz pozostałego majątku, celem oddania majątku opiekunom, a do czasu nominacji mieć dozór nad czynnościami zarządzającego. Przepisy przytoczone zmierzają do utrzymanie fabryk w interesie produkcji krajowej.

Projekt kodeksu cywilnego rosyjskiego zajmuje się również sprawą zabezpieczenia spadku. W myśl art. 1539 (198) zachowanie majątku spadkowego celem zabezpieczenia praw spadkobierców oraz wierzycieli spadkodawcy za pomocą opieczętowania, opisu i oddania majątku dozorcy lub do odpowiedniej instytucji odbywa się na zasadzie przepisów proceduralnych. Innemi słowy projekt odsyła do ustawy postępowania cywilnego w przedmiocie norm, dotyczących zabezpieczenia spadku.

Ponadto projekt wprowadza kuratelę nad nieprzyjętym spadkiem. W myśl art. 1541 ustanawia się kuratelę nad nieprzyjętym spadkiem: 1) jeśli domagać się tego będą osoby posiadające roszczenia w stosunku do spadkodawcy lub 2) jeśli sąd, w którego okręgu spadek został otwarty, uzna kuratelę za niezbędną ze względu na stan masy spadkowej. Niezależnie od tych dwóch przypadków projekt przewiduje ustanowienie kurateli w razie, gdy przyszły spadkobierca do chwili otwarcia spadku jeszcze się nie urodził, lecz przed śmiercią spadkodawcy został poczęty, oraz jeśli spadek otwarto po zaginionym bez wieści.

Z artykułu projektowanego wypływa, że redaktorowie pragnęli nadać sądowi bardzo obszerną kompetencję w sprawie ustanowienia kurateli.

Do sędziego należeć ma nominacja takiego przedstawiciela spuścizny w zależności od okoliczności faktycznych, towarzyszących otwarciu spadku.

Kurator spadku obowiązany jest zająć się sporządzeniem opisu majątku, jeśli poprzednio tego nie dokonano, oraz zarządzać majątkiem spadkowym z prawami i obowiązkami opiekuna (art. 1542). Z tego widać, że autorowie projektu usiłowali powierzyć kuratorowi nie tylko obowiązki zachowawcze, lecz i takie, które prawo zastrzega na rzecz opiekuna nieletniego czy ubezwłasnowolnionego. Ma on posiadać bowiem prawo administracji a nawet rozrządzania majątkiem pod kontrolą właściwej władzy. W konsekwencji dalej może taki kurator pokrywać ciężary spadku, o ile tylko nie widzi powodów zniewalających do wywołania upadłości. Z takiem zastrzeżeniem pozostaje w pewnej mierze w związku art. 1543 projektu,

który orzeka, że kuratela nad spadkiem ustaje: 1) gdy sukcesorowie ustawowi lub ustanowieni przez testament przyjmą spadek; 2) gdy spadek uznany zostanie za bezdziedziczny i 3) gdy spadek uznany będzie za niewypłacalny, wskutek oświadczenia kuratora spadku lub na żądanie wierzycieli spadkodawcy. Drugi z tych przypadków dotyczy przejścia majątku na skarb w braku następców, a trzeci przewiduje otwarcie upadłości czy cywilnej, czy handlowej.

Kodeks szwajcarski na podobieństwo innych omawianych przez nas kodeksów z wyjątkiem francuskiego nie zna również instytucji spadków wakujących. Natomiast dość szczegółowo traktuje sprawę zabezpieczenia spadków. Środkom, jakie w tym celu przedsiębrane być mają, poświęcono art. 551 do 559. A mianowicie władza właściwa ostatniego zamieszkania zmarłego winna z urzędu przedsięwziąć niezbędne środki, gwoli zabezpieczeniu spadku. Są to przyłożenie pieczęci, inwentaryzacja, zarząd z urzędu oraz otwarcie testamentów. Jeśli spadkodawca zmarł poza swem zamieszkaniem, władza miejsca zgonu donosi o tym fakcie władzy miejsca zamieszkania i podejmuje środki, niezbędne dla zachowania majątku, który się w jej okręgu znajduje. Opieczętowanie ma miejsce w przypadkach przewidzianych przez prawodawstwo kantonalne czyli przepisy poszczególnych kantonów regulują tę sprawę niezależnie od prawodawstwa centralnego dla całego związku szwajcarskiego. Władza zarządza inwentaryzację: 1-e gdy spadkobierca pozostaje pod opieką lub winien być pod opiekę oddany. Opiekę według prawa szwajcarskiego ustanawia się nad nieletnimi, chorymi umysłowo, osobami rozrzutnemi oddającemi się pijaństwu i źle prowadzącemi się wogóle, wreszcie nad osobami skazanemi sądownie na karę pozbawienia wolności; na rok lub dłużej 2-e w razie przedłużającej się nieobecności sukcesora, który nie pozostawił pełnomocnika; 3-e na żądanie spadkobiercy.

Inwentarz sporządza się zgodnie z prawodawstwem kantonalnem, lecz z zastrzeżeniem, że winno to nastąpić w każdym razie w ciągu dwóch miesięcy od daty śmierci. Art. 553 dodaje jeszcze, że prawodawstwo kantonalne może nakazać spisanie inwentarza w innych jeszcze przypadkach.

Z kolei władza ustanawia administrację spadku z urzędu: 1) w razie przedłużającej się nieobecności sukcesora, który nie pozostawił pełnomocnika, jeśli środek ten jest do zalecenia w interesie nieobecnego; 2) jeśli żaden z roszczących prawa

do spadku nie może dostarczyć dostatecznego dowodu swych praw albo jeśli jest rzeczą niepewną, czy istnieje spadkobierca; 3) gdy nie wszyscy spadkobiercy zmarłego są wiadomi, oraz w innych przypadkach przez prawo przewidzianych. Te ostatnie przypadki dotyczą majątków fundacyjnych, spadkobierców niewiadomych z pobytu t. j. zaginionych i t. p. Kodeks szwajcarski nie określa bliżej zakresu administracji urzędowej i na lukę w tej mierze zwraca uwagę doktryna (por. Rossel i Mentha l. cit. str. 599).

Jeśli obecnie wyprowadzić zechcemy wnioski ogólne co do zabezpieczenia spadku na tle poszczególnych kodeksów, należy dojść do wniosku, że instytucja spadków wakujących, jako środek zabezpieczenia, istniejąca jedynie we Francji i na terenie Kongresówki, ma swe źródło w tem, że według c. civ. skarb nie jest obowiązany bezwzględnie przyjąć każdego spadku bezdziedzicznego, wobec czego musi istnieć instytucja zajmująca się zachowaniem i administracją spadku, że pozatem w stosunku do spadku jeszcze nie objętego przez sukcesorów bądź ustawowych, bądź ustanowionych, na podstawie wszystkich kodeksów środki zachowawcze są do siebie zbliżone.

Rozpatrzywszy instytucję zabezpieczenia spadku, przechodzimy obecnie do ostatniej części naszego wykładu a mianowicie do rozpatrzenia zasad wspólnego posiadania spadku przed działem.

§ 10. WSPÓŁWŁASNOŚĆ SPADKU PRZED DZIAŁEM.

Gdy spadkobiercy spadek przyjęli lecz gdy ich jest więcej niż jeden, musi ostatecznie nastąpić między nimi podział spadku, tak iżby każdy zdołał wejść w posiadanie przypadającej na niego części spuścizny.

Lecz z drugiej strony przed ową chwilą podziału, która nastąpi wcześniej lub później w zależności od składu i charakteru spuścizny, sukcesorowie przez czas ten pozostają we wspólnem posiadaniu t. j. w niepodzielności.

Otóż przedewszystkiem w tej mierze należy sobie zdać sprawę z charakteru całości spadku w stosunku do poszczególnych sukcesorów. Pod tym względem istnieją dwa systemy: francuski i niemiecki. Pierwszy zasadza się na tem, że nawet przed podziałem właściwie istnieje podzielność dziedzictwa. Długi i wierzytelności dzieli się z samego prawa pomiędzy poszczególnymi sukcesorami; własność oraz innne prawa rze-

czowe pozostają wprawdzie we wspólności, lecz w takiej, przy której każdy współdziedzic może domagać się części idealnej, odpowiadającej jego schedzie. Stąd więc każdy spadkobierca władny jest w zasadzie rozporządzać częścią idealną praw zmysłowych spuścizny; może dochodzić od dłużników części stosunkowej, odpowiadającej jego schedzie, wreszcie odpowiada za część swych długów spadkowych również w stosunku do swego udziału. Kodeks Napoleona z pewnemi wyjątkami hołduje temu systemowi. W szczególności art. 1220 c. civ. uświęca zasadę, że nomina et debita ipso iure sunt divisa, a skutkiem tego spadkobiercy mocni są długu wymagać lub obowiązani są dług uiścić jedynie w stosunku do części, w jaką zostali wwiązani, lub za jaką odpowiadają, w przymiocie przedstawicieli wierzyciela lub dłużnika. Niezależnie od tego, art. 883 k. c. orzekający o skutkach działu, nadaje temu ostatniemu charakter deklaracyjny, a to przez wygłoszenie zasady, że każdy współspadkobierca uważa się tak, jak gdyby sam i bezpośrednio oddziedziczył wszystkie przedmioty schedą jego objęte lub przypadłe mu z likwidacji oraz jak gdyby nie był właścicielem innych przedmiotów spadkowych.

Od zasady, objętej art. 1220, zachodzi wyjątek względem spadkobierców dłużnika; 1) w przypadku, gdy dług zabezpieczony jest hipotecznie; 2) gdy dług ma za przedmiot rzecz co do tożsamości oznaczoną; 3) gdy idzie o dług przemienny rzeczy do wyboru wierzyciela pozostawionych, z których jedna jest niepodzielną; 4) gdy tytuł zobowiązuje jednego wyłącznie ze spadkobierców do wykonania zobowiązania; 5) gdy bądź z natury zobowiązania, bądź z rzeczy przedmiot jego stanowiącej, bądź celu, jaki sobie w umowie założono, wynika, że zamiarem kontrahentów było, aby dług nie mógł być uiszczony częściowo. W trzech pierwszych przypadkach na spadkobiercy, który rzecz dłużną lub nieruchomość długiem hipotecznym obciążoną posiada, można poszukiwać całości, a to z rzeczy dłużnej lub z nieruchomości hipotecznie obciążonej, z zastrzeżeniem regresu do współspadkobierców, a w przypadku czwartym na spadkobiercy, który sam był do długu zobowiązanym, a w piątym przypadku, na każdym spadkobiercy można również poszukiwać całości z zastrzeżeniem regresu do współspadkobierców.

Tak tedy w zasadzie kodeks francuski uświęca tezę *condominium pro indiviso* całości spadku.

Drugi system germański przeprowadzony w BGB oraz

w kodeksie szwajcarskim opiera się na teorji *communicata manus* (Gesammte Hand). Według BGB spadek stanowi wspólne mienie spadkobierców (§ 2032); spadkobiercy mogą rozporządzić poszczególnym przedmiotem spadkowym tylko wspólnie (§ 2040); wolno im wprawdzie na podstawie § 2033 rozporządzać całym swoim udziałem spadkowym, lecz wzbroniono dysponować poszczególnym przedmiotem spadkowym każdemu z osobna; z kolei zgodnie z § 2039, jeśli roszczenie jest własnością spadku, dłużnik mocen jest wykonać świadczenie łącznie wobec wszystkich spadkobierców, a każdy współdziedzic władny jest domagać się świadczenia tylko na rzecz wszystkich sukcesorów. Każdy współspadkobierca władny jest żądać, aby dłużnik złożył przedmiot świadczenia wszystkim sukcesorom, albo jeśli się rzecz nie nadaje do takiego łącznego złożenia, aby ją oddał do depozytu sądowego. Pozatem stosownie do § 2040 dłużnik nie może zarachować należności, przypadającej mu od jednego ze współsukcesorów, na poczet roszczenia należącego do spadku.

Nadmienić jeszcze należy, że naczelna zasada, o której mówimy, zawarta jest w § 2041, opiewającym, że wszystko, co uzyskano na podstawie praw, służących spadkowi lub wzamian za zniszczenie, uszkodzenie lub usunięcie przedmiotu spadkowego lub też w skutek czynności prawnej ściągającej się do spadku, stanowi własność spadku.

Takież samo stanowisko w omawianej materji, co i BGB, zajmuje również kodeks szwajcarski, który jednak wymienionemu naczelnemu hasłu hołduje w sposób jeszcze bardziej wyraźny. Współsukcesorowie tworzą wspólność; mają wspólną własność. Rozporządzać mogą mieniem spadkowem tylko łącznie (art. 602). Aż do ustania niepodzielności wspólna masa jest jedyną wierzycielką, tak iż żaden z dziedziców (o ile nie posiada prawa zarządzania spuścizną na zasadzie porozumienia lub decyzji władzy) nie może ani odbierać zapłaty, ani udzielać ważnego pokwitowania nawet z tytułu swojej części. Jeśli jeden z dłużników spadku będzie niewypłacalny, a co zatem idzie, jeśli ogłoszona mu zostanie upadłość, to poszczególni dziedzice nie mogą dochodzić swoich udziałów, lecz tylko wspólna massa spadkowa władna jest zaprodukować całą wierzytelność bądź za pośrednictwem wszystkich współdziedziców, bądź przez swego zastępcę. Jak czytamy w motywach do kodeksu szwajcarskiego: „Sprawa wierzytelności spadku bardziej jeszcze niż kwestja własności przekonywa nas, jakie system

wspólności zapewnia korzyści, zabezpiecza należycie stosunek sukcesorów do siebie. Tylko omawiany system może doprowadzić do sprawiedliwego wykonania działów, on jedynie chroni sukcesora przed stratami, na które mogłyby go narazić machinacje współspadkobierców. Żaden spadkokierca nie może poczytywać siebie za właściciela części majątku. Aktywa wraz z pasywami tworzą jedną masę spadkową, która należy do spadkobierców tylko łącznie. Wszelka akcja indywidualna spadkobierców staje się w ten sposób niemożliwą, a niebezpieczeństwo rozporządzeń przeciwnych interesom współspadkobierców zostaje usunięte, mimo to, że możność korzystania z praw spadkobiercy nie zostaje zgoła naruszoną".

Jeśli teraz zestawić zasadnicze cechy charakterystyczne systemu francuskiego z systemem germańskim i szwajcarskim, to należałoby chyba przyznać pierwszeństwo systemowi ostatniemu.

Istotnie z natury rzeczy śmierć nie zmienia charakteru majątku pozostałego po spadkodawcy. Stanowi on w dalszym ciągu jedną całość, a chociaż od chwili zgonu przechodzi przy istnieniu więcej niż jednego spadkobiercy na własność kilku osób, to jednak wewnętrznie, w treści masy spadkowej żadne przeobrażenie w zasadzie nie zaszło. I nadal jest to jedno patrimonium z tą jedynie zmianą, że zamiast jednej osoby stało się własnością kilku.

Poza kwestją ogółu praw spadkowych, poza korzyściami, jakie ze stosunku wspólności w duchu germańskim współsukcesorom przypaść mogą, niepodobna nie podnieść interesu wierzyciela, który się z takim stanem rzeczy łączy. Pod tym względem warto wyręczyć się argumentami prawnika szwajcarskiego Gottoffey'a, przytoczonemi w dziele Rossela i Mentha (lcit. s. 662): „Jeżeli się pragnie, czytamy tam, zabezpieczyć wierzyciela przed następstwem podziału spadku przez dział, jest niezbędnem, iżby spadkobiercy byli odpowiedzialni jeden za drugiego, t. j. żeby istniała między nimi solidarność, o ile długi spadkowe nie były zapłacone przed działem. Leży tedy w interesie wierzycieli, iżby przed działem spadek pozostał się nietykalnym i aby współspadkobierca nie mógł pogwałcić ich praw, rozporządzając swą częścią".

Lecz ponadto system germański zasługuje również na uwzględnienie, jeśli chodzi o bezpieczeństwo samych nawet spadkobierców. Zdarza się nieraz, że spadkobiercy są jednocześnie wierzycielami, jedni drugich, na podstawie różnych ty-

tułów. Tak np. jeden ze spadkobierców obowiązany jest do powrotu, inni zaś są jego wierzycielami z tego samego właśnie tytułu. Albo też jeden sukcesor zmuszony był do zapłacenia pewnych ciężarów spadkowych, staje się z tego tytułu wierzycielem innych spadkobierców. We wszystkich takich przypadkach wierzytelność jednego spadkobiercy w stosunku do innych nie będzie zabezpieczona dostatecznie, jeśli spadkobierca dłużnik będzie mocen rozporządzić dowolnie swoją częścią mienia spadkowego.

Te wszystkie przesłanki przemawiają za tem, że przed działem powinna istnieć wspólność mienia spadkowego z możliwą nietykalnością całej spuścizny.

Obecnie przejdziemy do rozpatrzenia stosunku prawnego, jaki zachodzić powinien przy zarządzie niepodzielnej masy spadkowej przed działem.

Otóż w zasadzie na wyłaniające się tu pytanie odpowiedzieć godzi się krótko. Zarząd niepodzielnej masy spadkowej podlegać winien przepisom o zarządzie wspólnym majątkiem t. j. własnością, należącą do kilku osób. Cała bowiem zmiana położenia w porównaniu z okresem poprzedzającym śmierć spadkodawcy, polega na tem, że zamiast niego występuje kilka osób, jako przedstawiciele tego samego mienia.

Kodeks Napoleona osobnych przepisów o wspólnej własności, jako takiej, nie obejmuje. Natomiast spotykamy postanowienia o umowie spółkowej (art. 1832 i nast.) a między innemi o zarządzaniu (art. 1899 i nast.). Ponadto według art. 1872, przepisy, dotyczące działu spadków, formy tego działu oraz zobowiązań, wynikających z niego pomiędzy współspadkobiercami, stosują się do działów między spólnikami. Obok tego c. civ. zajmuje się sprawą zarządu wspólności majątkowej małżeńskiej na zasadzie umowy przedślubnej (art. 1387 i nast). Kod. cyw. Król. pol. z r. 1825 zastąpił te przepisy kod. Nap. przez art. 191 i nast.

Brak przepisów specjalnych w kodeksie francuskim o zarządzie niepodzielnej masy spadkowej wprowadza w tej materji poważne niedogodności i jest powodem licznych a skomplikowanych sporów. Ponieważ wszyscy spadkobiercy są współwłaścicielami masy, przeto zarząd sprawować są władni wszyscy razem. Lecz właśnie taki wspólny zarząd wywołuje często niepokonane trudności. Najmniejsza niezgoda, najdrobniejsza różnica zdań między spadkobiercami powoduje, obok niesnasek, niemożność faktycznego administrowania masą ku pożytkowi

już nie tylko współsukcesorów, lecz przedewszystkiem wierzycieli.

Kodeks nie zawiera żadnych przepisów, co czynić należy, jeśli współsukcesorowie nie zdołają się porozumieć co do sposobu zarządu i środków, jakie pod tym względem przedsiębrać należy. Za lekarstwo na taki stan rzeczy służyć ma dział. Lecz dział wymaga dłuższego czasu i połączony jest z poważnemi formalnościami. Praktyka sądowa znalazła na ten stan rzeczy antydotum w postaci domagania się sekwestru zgodnie z art. 1961 i nast kod. cyw. Opiera się taki wniosek na przepisie tegoż artykułu, stanowiący między innemi, że sąd nakazać może sekwestr nieruchomości lub rzeczy ruchomej, której własność albo posiadanie jest sporne między dwiema lub więcej osobami. Orzecznictwo wychodzi z założenia, że między współspadkobiercami zachodzi spór co do własności masy spadkowej. Wywód ten nie jest zupełnie ścisły: atoli trzeba było tutaj zapełnić lukę, która jest niewątpliwą. To też judykatura francuska wypowiedziała się za tezą, że przypadki, w których sąd może nakazać sekwestr, nie są ograniczone art. 1961 i że sąd w innych przypadkach może dopuścić sekwestr (Reg. 21 lutego 1899).

BGB zajmuje się działem a więc i zarządem wspólnego mienia wszelkiego rodzaju, już nie tylko spadkowego. Obok przepisów w prawie materjalnem dodatkowe szczegółowe rozporządzenia spotykamy w ustawie postępowania cywilnego oraz w noweli o postępowaniu sądowem niespornem. Co do samego BGB, to §§ 741 — 758 zawierają przepisy o wspólności (Gemeinschaft). Znajdujemy tutaj obok określenia wspólności, postanowienia o zarządzie, prawie rozporządzenia, wreszcie o rozwiązaniu, działach i sprzedaży wspólnej własności. — Z kolei kodeks niemiecki zajmuje się specjalnie rozwiązaniem spółki (§§ 730—734) oraz rozwiązaniem wspólności małżeńskiej (§§ 1474—1481, 1541—1549) wreszcie BGB zawiera przepisy osobne o wspólności współsukcesorów (§§ 2032—2057). Wszystkie wymienione rozporządzenia powołują się wielokrotnie na *communio incidens*, objęta, jak się rzekło, §§ 741—758.

W szczególności § 2038 BGB powiada, że zarząd spadku należy łącznie do wszystkich spadkobierców i że do administracji tej stosują się §§ 743, 745, 746 i 748, ściągające się do własności wspólnej. Pierwszy z nich orzeka, że każdy z współwłaścicieli ma prawo do przychodów, odpowiadających jego

udziałowi; drugi t. j. § 745 zastrzega przy zarządzie powzięcie decyzji większością głosów z pewnemi restrykcjami. § 746 przewiduje moc obowiązującą układów w przedmiocie zarządu i użytkowania dla sukcesorów współwłaścicieli.

Wreszcie art. 748 stanowi, że każdy współwłaściciel obowiązany jest wraz z innymi współwłaścicielami do ponoszenia wspólnych ciężarów oraz kosztów utrzymania zarządu a także wspólnego użytkowania, a to w stosunku do udziałów.

Bardzo szczegółowe przepisy o współwłasności spotykamy w kodeksie cywilnym austrjackim, a mianowicie w rozdziale XVI zatytułowanym: O współwłasności i o wspólności innych praw rzeczowych (§ 825—857). Zarządem wspólności spadkowej przed działami kodeks austrjacki zajmuje się niewiele. Głównie mowa tam o odpowiedzialności współdziedziców wobec wierzycieli.

Kodeks szwajcarski rozróżnia współwłasność od własności wspólnej *(copropriété, communité, Miteigenthum, Gesammteigenthum)*. O pierwszej wspominają art. 646 — 651, o drugiej art. 652 — 654. Zarząd należy zarówno przy współwłasności, jak i wspólnej własności w zasadzie do wszystkich współwłaścicieli łącznie, a wyjście z niepodzielności odbywa się przez podział w naturze, sprzedaż z wolnej ręki lub też przez licytację publiczną. Specjalnie co do zarządu majątku spadkowego art. 602 k. szw. załatwia tę sprawę daleko prościej. Owóż artykuł ten stanowi, że spadkobiercy są współwłaścicielami i rozporządzają wspólnie majątkiem spadkowym z zastrzeżeniem praw reprezentacji i zarządu, przewidzianych przez umowę lub prawo. Co do tego ostatniego nadmienić należy, że na żądanie każdego z sukcesorów właściwa władza wyznaczyć może jednego przedstawiciela współwłasności spadkowej aż do chwili działów. Kodeks wyraźnie nie wymienia, kto może być administratorem spadku. Doktryna wyjaśniła, że władzy właściwej wolno jest ustanowić zarządcę nawet w osobie jednego ze współdziedziców wszakże pod warunkiem ścisłego przestrzegania, iżby interes prywatny takiego reprezentanta nie wchodził w kolizję z interesem ogólnym spuścizny. (Rossel i Mentha loc. cit. str. 663).

Jeśli zestawić rozporządzenia przytoczonych kodeksów, należy oświadczyć się za systemem zarządu, przyjętym przez kodeks szwajcarski.

Zapewne uchwała większości może się w życiu oka-

zać praktyczną, wszakże z drugiej strony większość narzuca swoją wolę tym sukcesorom, którzy pozostaną w mniejszości. Często też większość, składająca się zazwyczaj z ludzi zamożniejszych, może zarząd spadkiem prowadzić w ten sposób, aby pozbawić niezasobnego sukcesora dochodów i zmusić go do wyzbycia się udziału swego na rzecz współspadkobiercy. Jest rzeczą powszechnie znaną, jakie są ujemne strony postanowień większości w różnych stowarzyszeniach i związkach. Tam wszakże, mimo dostrzeżonych wad i ułomności, niepodobna dla dobra samych instytucji zrywać z zasadą większości głosów, bo zresztą bez niej prowadzenie stowarzyszeń byłoby niemożliwe. Inaczej rzeczy się mają z zarządem spadku. Jest to współwłasność czasowa, ograniczona co do swego istnienia aż do chwili działów; czynnik dobra ogólnego nie gra tu prawie żadnej roli i dlatego też nie zachodzi, zdaniem naszem, potrzeba oparcia organizacji zarządu spadku na woli większości. Powinna istnieć tu jednomyślność, a w jej braku sąd musi posiadać władzę ustanowienia jednego administratora spadku. To też wiemy że, judykatura francuska i b. Kongresówki pod tym względem poszła za temi właśnie wskazaniami.

W związku z zarządem niepodzielnej masy pozostają dwa pytania poważnej doniosłości: możność rozporządzania udziałem spadkowym, o czem wspomnieliśmy, oraz sprawa odpowiedzialności poszczególnych sukcesorów za ciężary spadku.

Kodeks francuski wobec ustawowego charakteru masy spadkowej nie zawiera żadnych zakazów co do sprzedaży bądź całego udziału spadkowego, bądź części składowych spuścizny, czy to nieruchomości czy ruchomości. Pod tym względem współdziedzic nie jest skrępowany żadnemi restrykcjami. Może tedy ustąpić całą swoją schedę, może dokonać aljenacji współwłasności nieruchomej, może wreszcie sprzedać współwłasność poszczególnych przedmiotów. Atoli art. 841 k. c. obejmuje zastrzeżenie, że każdy nawet krewny zmarłego, nie uprawniony do dziedziczenia po nim, któremuby współspadkobierca prawa swego do spadku ustąpił, może być od działów usunięty bądź przez wszystkich współspadkobierców, bądź przez jednego tylko, za zwrotem mu ceny przelewu.

Motywy tego przepisu polegają na tem, że osoby obce nie powinny uczestniczyć w działach spadkowych, t. j. nie powinny się mięszać do stosunków rodzinnych. Prawodawca mniema, że tylko sukcesorowie mają tytuł do wglądania w ra-

chunki familijne, do ich kontrolowania i sprawdzania, bo obcy, nie spadkobierca, nie powinien wiedzieć o tajemnicach rodzinnych.

Nie można zaś zaprzeczyć, że niejednokrotnie stosunki i rachunki majątkowe opierają się na podłożu stwierdzającem niechęć lub zawiści poszczególnych spadkobierców. Lecz właściwie mówiąc, jak doświadczenie poucza, wszelkie pretensje majątkowe, roszczenia pieniężne wywołują niesnaski; dopiero pod wpływem pierwszych powstają nieporozumienia osobiste, niechęci między sukcesorami.

Jednakże sposób usunięcia obcych od udziału w działach, przewidziany przez art. 841, w życiu praktycznem spowodował zupełnie co innego. Oto na tle tego przepisu rozwinęły się spekulacja i nadużycia. Spadkobierca swój udział sprzedaje i odbiera szacunek. Gdy natomiast po pewnym dość długim czasie, bo aż do upływu przedawnienia, wartość schedy się zwiększa, współsukcesor korzysta z praw, przewidzianych w art. 841 i bądź dla siebie, bądź jako podstawiony na rzecz poprzedniego sprzedawcy, odkupuje schedę i wyzuwa nabywcę z własności, nabywcę który się przez ten czas zdołał zagospodarować. Takie rezultaty, praktyczne art. 841 życie notuje. Dlatego też judykatura uznała za niezbędne stosowanie art. 841 jaknajściślej. A przemawia za taką interpretacją zarówno przytoczony wzgląd, jak i przedewszystkiem sam przepis, który bądź co bądź krępuje możność rozrządzenia. To też zarówno orzecznictwo francuskie, jak i byłego IX dep. senatu a także i obecnego sądu najwyższego oświadczyło się za tem, że art. 841 ma zastosowanie tylko do nabywcy schedy spadkowej, a nie do nabywcy przedmiotu spadkowego (judyk od r. 1842). Sąd najwyższy w wyroku z dnia 16 kwietnia 1921 r. orzekł, że skarga o skup z art. 841 k. c. nie jest dopuszczalną przeciwko obcemu nabywcy niepodzielnej części jednego lub kilku objektów spadkowych (Orzecznictwo sądów polskich № 296). Wynika stąd, że prawo skupu nie służy, gdy współspadkobierca sprzedał współwłasność nieruchomości ściśle oznaczonej, czy ruchomości. Podobnież nie ma mowy o skupie, gdy sprzedaż dotyczy wszystkich nieruchomości lub wszystkich ruchomości. Tylko wówczas można wystąpić z wnioskiem o skup, gdy nastąpiła cesja *całej* schedy spadkowej. Z kolei prawo skupu służy tylko współsukcesorom t. j. tym, którzy do spadku przychodzą. Jeśli np. pozostało się po zmarłym dwóch synów i dwie córki, a jeden z tych zstępnych ustąpi swe prawa

osobie trzeciej, to wolno pozostałym bądź łącznie, bądź jednemu z nich skorzystać z prawa, przepwidzianego przez art. 841. Wykonywaniu takiego prawa ze strony spadkobiercy nie przeszkadza, jeśli on sam zbył swoje prawa spadkowe. Może mimo to wystąpić o spłatę obcego nabywcy, który nabył prawa spadkowe od innego współsukcesora. Jednakże interpretacja ta przyjęta przez b. IX departament senatu (№ 10 z r. 1862) została przez senat rosyjski obalona (Nr. 90 z r. 1899), a trzeba powiedzieć, że ta ostatnia wykładnia jest racjonalniejsza, bo skoro ktoś sam wyzbył się swych praw spadkowych przez ustąpienie ich obcemu nabywcy, to nie może mu służyć prawo odkupu w stosunku do innych udziałów, scedowanych przez współsukcesora. Prawo skupu, przez kodeks zastrzeżone, jest czysto osobistem. Gdy za podstawę służy dążność do usunięcia obcych, gwoli zamknięciu przed nimi tajemnic rodzinnych, to niepodobna uznać, iżby wolno było prawo skupu cedować na rzecz osoby obcej. Byłoby to *contradictio in adjecto*. W tym też duchu wypowiada się judykatura (por. wyr. b. IX dep. senatu z r. 1862 Nr. 11). Ponieważ kodeks zalicza do sukcesorów i dzieci nieślubne, przeto i tym również wolno wykonywać prawo skupu (№ 12 z r. 1864). Co się tyczy osób, których prawa można spłacić, muszą to być tylko współspadkobiercy. Osoba przeto wchodząca do działu z tytułu wspólności nie może być spłacona z art. 841, gdy nabędzie schedy spadkowe od spadkobierców drugiej osoby, z którą we wspólności pozostawała.

Przez wskazaną w art. 841 cenę ustąpienia należy na podstawie orzecznictwa i wykładni rozumieć nie tylko sumę wypłaconą sprzedawcy za odstąpione przezeń prawa spadkowe, ale obok tej sumy jeszcze koszty, wydatki słuszne wraz z procentami od daty wypłaty waluty przez nabywcę. Stąd więc nabywca spłacany powinien być wynagrodzony w zupełności za wszystkie wydatki w kapitale, w procentach oraz w słusznych kosztach, nie wyłączając kosztów aktu przelewu. Sąd najwyższy uznał wślad zatem, że relacja 100 rub. za 216 marek niema zastosowania w sprawach o spłatę z art. 841 k. (orzeczenie pełnego kompletu izby pierwszej sądu najwyższego z d. 1 lutego 1922 r. (Orzecznictwo sądów polskich № 575).

BGB według § 2033 pozwala na rozporządzenie całym udziałem spadkowym każdemu z sukcesorów, wzbrania natomiast rozporządzenia częścią poszczególnych przedmiotów

spadkowych. Ponadto w myśl §§ 2034 i nast. jeśli współsukcesor sprzedaje swoją schedę osobie trzeciej, wówczas pozostałym współdziedzicom służy prawo pierwokupu, które się przedawnia po upływie dwóch miesięcy.

Kodeks szwajcarski wprowadza przy sprzedaży schedy osobie trzeciej takie zastrzeżenie, że ta ostatnia nie może wówczas uczestniczyć w działach, lecz musi poprzestać na tem tylko, co wydzielono temu, kto swe prawa scedował (art. 635).

Inne kodeksy specjalnych zakazów i ograniczeń przy sprzedaży udziałów spadkowych nie zawierają.

Czy powinno istnieć prawo ustępowania udziałów spadkowych osobom trzecim przed działem, można mieć co do tego wątpliwości. Osobiście skłanialibyśmy się do wniosku, że należałoby w tej mierze zakaz taki wprowadzić, bo zresztą każdy współdziedzic może dojść do swej współwłasności przez wyjście z niepodzielności.

Drugie pytanie, zachodzące przy niepodzielnej masie spadkowej; to sprawa odpowiedzialności poszczególnych sukcesorów za ciężary spadku. Kodeks francuski w art. 873 stanowi, że spadkobiercy odpowiadają za długi i ciężary spadku osobiście w stosunku do części swojej i udziału osobistego a hipotecznie za całość z zastrzeżeniem dla nich regresu bądź do współdziedziców bądź do legatarjuszów ogólnych w stosunku do części, w jakiej do długów i ciężarów przykładać się powinni. Podobnież w myśl art. 1009 zapisobierca ogólny w zbiegu z dziedzicem koniecznym odpowiada za długi i ciężary spadku po testatorze osobiście w stosunku do swojej części i udziału, a hipotecznie za całość. Takaż sama odpowiedzialność ciąży na legatarjuszu pod tytułem ogólnym a to na podstawie art. 1012 k. Nap. Te wszystkie zasady odpowiedzialności względem wierzycieli spadku oczywiście znajdują zastosowanie zaraz po otwarciu spadku, a więc przez cały czas pozostawania w niepodzielności.

Na analogicznem stanowisku co i *Code civ.* stoi część pierwsza tomu X zb. praw ros. obowiązującego na naszych kresach wschodnich. Według art. 1259 ust. 1 spadkobierca, który przyjął spadek, obowiązany jest spłacić długi zmarłego odpowiednio do swego udziału spadkowego z zastrzeżeniem, że w braku majątku spadkowego winien pokryć zobowiązania spadkodawcy z własnego majątku i kapitału, lecz zawsze stosunkowo do swego udziału.

Projekt nowego kodeksu rosyjskiego w art. 1523 uświęca tę samą normę, przyczem w uzasadnieniu stanowiska swego redaktorowie projektu powołują się na to, że sądowa praktyka rosyjska nie przynosi materjału do wniosku, iżby zasada powyższa szkodziła interesom wierzycieli. To też projekt nie odstąpił od dotychczasowych podstaw prawa obowiązującego.

Kodeks austrjacki uświęca zasadę solidarnej odpowiedzialności, między dziedzicami. § 820 głosi, że jeśli dziedziców jest więcej i przyjmują wspólny spadek bez prawnego dobrodziejstwa inwentarza, wówczas wszystkim wierzycielom spadkowym i legatarjuszom odpowiadają nawet po przyznaniu spadku wszyscy za jednego i jeden za wszystkich. Między sobą jednak winni się przyczyniać w stosunku do swych części spadkowych.

BGB przyjmuje również solidarność lecz z pewnemi zastrzeżeniami.

Według § 2058 dziedzice odpowiadają za ogólne zobowiązania spadkowe, jak dłużnicy całości *(Gesamtschuldner)*. Stosownie do § 2059 aż do działów spuścizny może każdy współspadkobierca odmówić pokrycia zobowiązań spadkowych z majątku posiadanego przez siebie w spadku poza udziałem. Jeśli wszakże odpowiada za dane zobowiązania spadku w sposób nieograniczony, to nie jest władny korzystać z tego prawa co do części, odpowiadającej jego udziałowi spadkowemu.

Kodeks szwajcarski (art. 603) uznaje również zasadę solidarności z zastrzeżeniem, zrozumiałem zresztą, że solidarna odpowiedzialność ta redukuje się tylko do długów znanego. Stąd więc wynika, że ponoszą oni odpowiedzialność solidarną wyłącznie za zobowiązania, które istniały w chwili otwarcia spadku. Wszelkie przeto długi późniejsze a, co zatem idzie, legaty do zobowiązań tych zaliczone być nie mogą i z tego ostatniego tytułu nie istnieje odpowiedzialność solidarna między współdziedzicami.

Słusznie autorowie szwajcarscy podnoszą, że solidarna odpowiedzialność spadkobierców za długi spadkowe jest logiczną konsekwencją systemu *Gesammthand*.

Jeśli zestawimy poszczególne rozporządzenia przytoczonych kodeksów, należy dojść do przekonania, że najtrafniejszem jest stanowisko ustalające odpowiedzialność solidarną za zobowiązania spadku. Lecz należałoby, jak mniemamy, rozciągnąć tę odpowiedzialność solidarną na zapisy.

Nie zachodzi bowiem podstawa racjonalna do rozróżnienia pod tym względem wierzycieli i legatarjuszów. Dla jednych i drugich spadek, jako całość, stanowi ów majątek, z którego mogą swych praw dochodzić. Skoro spadek ten przeszedł do kilku osób, a wskutek bezwarunkowego przyjęcia spuścizny stał się ich wspólną własnością, to słusznem jest, żeby odpowiadały one solidarnie za wszelkie ciężary spadku. Mówimy tu wszakże w tej chwili o fazie poprzedzającej dział. Wtedy powinno być dla wszystkich wierzycieli i spadkobierców obojętnem, czy przedstawicielem spadku jest jedna lub więcej osób. Musi im służyć prawo zwrócenia się do którejkolwiek z nich, a wobec odpowiedzialności z osobistego majątku ze zobowiązania spadku należy uświęcić możność skierowania roszczeń do każdego z dziedziców.

8017-D



BIBLIOTEKA NAUKOWA
WAP
23. Mat. Wiek
43247/1
2.